

Ziemie Odzyskane
w drukach ulotnych
z lat 1945–1948

Marta Śleziak

Ziemie Odzyskane w drukach ulotnych z lat 1945–1948

Język – tematyka – formy



WROCLAW 2016

Recenzent prof. dr hab. Ewa Malinowska (Uniwersytet Opolski)

Redakcja Anna Dymek
Korekta Maria Zebrany
Projekt okładki Justyna Ciszek

Reprodukowane w publikacji archiwalne druki
pochodzą ze zbiorów Biblioteki Uniwersyteckiej we Wrocławiu

© Copyright by Marta Śleziak & Oficyna Wydawnicza ATUT
– Wrocławskie Wydawnictwo Oświatowe

Wrocław miasto spotkań

Biuro Festiwalowe IMPART 2016 jest partnerem wydawniczym książki
w ramach Wrocławskiego Programu Wydawniczego

ISBN 978-83-7977-214-8

Wydanie publikacji zostało dofinansowane przez
Wydział Filologiczny Uniwersytetu Wrocławskiego



Oficyna Wydawnicza ATUT – Wrocławskie Wydawnictwo Oświatowe
50–011 Wrocław, ul. Kościuszki 51a, tel. (71) 342 20 56, faks (71) 341 32 04
e-mail: oficyna@atut.ig.pl; <http://www.atut.ig.pl>

Spis treści

Wstęp | 7

1. Cel i zakres pracy 10
2. Materiał źródłowy 13
3. Druki ulotne w perspektywie badawczej 15
4. Rola druków ulotnych na Dolnym Śląsku 19
5. Metodologia 22
6. Stan badań 24

ROZDZIAŁ I. Kształt językowy dolnośląskich druków | 31

1. Granice Polski po II wojnie światowej 31
2. Ziemie Odzyskane 38
3. Dolny Śląsk – specyfika regionu 49

ROZDZIAŁ II. Język, tematyka i formy druków | 71

1. Język i kompozycja druków **71**
 - 1.1. Zróżnicowanie ze względu na odbiorcę **72**
 - 1.2. Zapis i kompozycja treści **76**
 - 1.3. Ortografia **79**
 - 1.4. Oficjalność przekazu i etykieta językowa 83
2. Tematyka druków 91
3. Wartościowanie w języku 120
 - 3.1. „Ziemie Odzyskane” – wartościowanie pojęcia 121
 - 3.2. Agresja językowa 125
 - 3.3. Nobilitacja 131
 - 3.4. Hasła i slogany **136**

ROZDZIAŁ III. Analiza wybranych tekstów | 151

1. Zagospodarowywanie 152
2. Istotność wydarzeń w stolicy 158
3. Rola Kościoła **166**
4. Afirmacja żeńskiego kolektywizmu **172**
5. Młodzież **179**
6. Działalność prospołeczna – Polski Czerwony Krzyż 191
7. Zapowiedź świąt i uroczystości 198
8. Podsumowanie 213

Zakończenie | 217

Bibliografia | 225

Wstęp

Ziemie Odzyskane – termin rozpowszechniony w latach czterdziestych XX wieku na określenie terytoriów przyłączonych do Polski po II wojnie światowej nie przestał być używany wraz z upływem czasu. Dawniej pojęcie to, stosowane zamiennie z takimi określeniami, jak Macierz, odzyskane ziemie, odwieczne ziemie piastowskie, miało silne działanie perswazyjne i wykorzystywane było w uzasadnianiu decyzji politycznych, które po wojnie zadecydowały o kształcie terytorialnym Polski.

Dziś, po upływie kilkudziesięciu lat, *Z i e m i e O d z y s k a n e* – zarówno jako nazwa, jak i konstrukt myślowy – funkcjonują w najróżniejszych kontekstach. Można zaobserwować widoczne w kulturze czy polityce upodobanie do posługiwania się tym pojęciem, które – jeśli tylko pobieżnie spojrzeć na przykłady użyć – ma co najmniej dwa podstawowe desygnaty. Pierwszym z nich jest wskazywanie na pewien obszar geograficzny, ziemie dzisiejszych województw bądź ich części: dolnośląskiego, opolskiego, lubuskiego, warmińsko-mazurskiego, pomorskiego, wielkopolskiego, zachodniopomorskiego. Drugie nawiązanie odnosi się do powojennego zagospodarowywania tych terenów oraz do kultury ich mieszkańców, będącej splotem przywiezionych z różnych stron doświadczeń. Przykłady współczesnego użycia tego terminu, dziś raczej nienacechowanego już propagandowo, świadczy o jego trafności i użyteczności. Oznacza, że wypełnia on pewną lukę pojęciową i że w niektórych kontekstach jest potrzebny współczesnym użytkownikom języka. Dla przykładu warto zacytować kilka użyć terminu *Ziemie Odzyskane* we współczesnej prasie.

W reportażu opublikowanym w „Wysokich Obcasach”, poświęconym Alfredzie Markowskiej, Romce ratującej dzieci z Holocaustu, autor pisze:

Zaraz po wojnie Nońcia [Alfreda Markowska – przyp. M.Ś.] i jej mąż Guccio – dla Polaków Jan Markowski – ruszyli taborem na Ziemie Odzyskane. (...) Guccio został liderem taboru. W międzyczasie jego brat Pyko nauczył go cynować kotły. (...) Kotlarzem był też Karol Parno Gierliński. – Kiedyś cynowałem kotły i łapy do kotłów w piekarni w Grodzisku Wielkopolskim. Miałą

niezwykły, niespotykany kształt. Zapytałem właściciela, skąd je ma. A on, że to kotły z piekarni w Auschwitz; kupił je zaraz po wojnie. Aż musiałem usiąść. Ja w Auschwitz straciłem matkę i pół rodziny [Szabłowski 2013: 12].

Z kolei w wywiadzie dla „Gazety Wyborczej” Michał Heller, kosmolog i filozof, opowiadając o powrocie z Syberii w 1946 roku, mówi:

Najpierw po kilkutygodniowej podróży dotarliśmy do Wrocławia, by zasiedlać Ziemie Odzyskane. Kilka rodzin złożyło się i wynajęło wagon, którym pojechaliśmy do Małopolski [Wodecka 2013: 16].

Termin *Ziemie Odzyskane* jako określenie pewnego obszaru geograficznego pozostaje więc w pamięci osób, których doświadczenia życiowe wiążą się bezpośrednio z tymi terenami. Dotyczy to zwłaszcza powojennych migrantów. Jest też inna grupa ludzi, niepodzielająca wojennych losów, ale odwiedzająca te tereny współcześnie. Prezydent Polski Bronisław Komorowski, który w październiku 2012 roku przebywał z krótką wizytą w Ząbkowicach Śląskich, w swym przemówieniu stwierdził:

Polskie życie funkcjonuje tutaj od kilkudziesięciu lat, ale z prawdziwą satysfakcją widzę, że funkcjonuje ono coraz lepiej i że widać efekty dobrej, polskiej, mądrej pracy, która oznacza, że potwierdzamy tą pracą i osiągnięciami nasze szczególnie prawo do tzw. Ziemi Odzyskanych [Wprost.pl, dostęp: 16.10.2012].

Zdanie to wychwyciły media. W krótkiej relacji z wizyty termin *Ziemie Odzyskane* pojawił się trzykrotnie: w przytoczonym cytacie, w jednym z dwóch śródtytułów (*Pracą potwierdzamy prawo do Ziemi Odzyskanych*) oraz w samym nagłówku (*Komorowski: pracą potwierdzamy prawo do Ziemi Odzyskanych*). Oficjalne przemówienie głowy państwa trudno nazwać spontanicznym, użycie konkretnej figury stylistycznej należy traktować jako zamysł twórców wystąpienia. Prezydent ujawnił jednak dystans do nazwy, którą się posłużył, poprzedził ją bowiem słowami „tak zwanych”. Natomiast interesujący jest fakt, że osią tekstu relacjonującego wydarzenie było nawiązanie właśnie do fragmentu o Ziemiach Odzyskanych.

Warto przywołać kolejny przykład, ukazujący, że do historii Dolnego Śląska nawiązuje się też *à propos*, między wierszami, w kontekstach – wydawałoby się – zupełnie od tych nawiązań różnych. W wywiadzie z Magdą Umer, która we Wrocławiu miała swój recital z okazji 64. urodzin, czytamy:

Przyjeżdża pani do nas często – czy pani zdaniem Wrocław się zmienia?

Od 1986 roku przyjeżdżam tu regularnie na Przegląd Piosenki Aktorskiej, a koncertuję nawet jeszcze częściej. Widzę, jak zmieniliście swoje otoczenie, oswoiliście obce przecież miasto. Kiedy w latach 70. śpiewałam we wrocław-

skich klubach, już byłam zafascynowana waszą otwartością. Tylko tu mógł działać Jerzy Grotowski, tu odbywać się niezwykle Festiwal Teatru Otwartego [Saraczyńska 2014: 5].

Zaskakujące wydaje się już to, że zapytana o zmiany w mieście artystka nawiązuje do czasów dawnych, zestawia rzeczywistość z okresem powojennym, mówi o „oswajaniu” obcości. Na skojarzenie tych pojęć niewątpliwie ma wpływ tytuł głośnej książki niemieckiego historyka Gregora Thuma: *Obce miasto. Wrocław 1945 i potem*.

W odniesieniu do Ziem Odzyskanych przedmiotem zainteresowania bywają dziś często także skomplikowane powojenne losy tych terenów i ich mieszkańców. W publicystyce, zwłaszcza regionalnej, często się do tych losów powraca. W latach 2012–2014 w TVP Wrocław emitowany był cykl dokumentalny *Mój pierwszy dzień*, który przedstawiał historie osób osiedlających się na Dolnym Śląsku. Lwowiacy, Niemcy, Łemkowie i Żydzi opowiadali o emocjach, jakie towarzyszyły im po wojnie. Barwne, żywe opowieści świadków historii wzbogacone zostały o archiwalne zdjęcia. Z kolei wcześniej, bo w 2000 roku, z okazji obchodów tysiąclecia Wrocławia redakcja miesięcznika „Odra” ogłosiła konkurs na reportaż, esej lub opowiadanie. Konkurs zatytułowano *Być Polakiem w dawnym Breslau*, a nadsyłane prace miały zachęcać do przedstawienia doświadczeń i indywidualnych losów Polaków w mieście zmienionym przez wojnę. Wyróżnione teksty tworzą mozaikę spostrzeżeń i refleksji, jakie towarzyszyły ludziom po zetknięciu się z obcością nowego, nieznanego miasta. Jedną z nagrodzonych, wrocławska malarka Anna Szpakowska-Kujawska, kreśli swoje przeżycia na tle historii innych ludzi i samego miejsca:

Z miastem scalałam się we wspólnej przemianie: wyrastania z przeszłości. We Wrocławiu likwidowano pamięć niemieckości tak intensywnie, jak intensywnie przekonywano Polaków, że ziemię, których ich pozbawiono, należą do kogoś innego. Dla ludzi tarמושzonych wojnami, których nie wywołali i nie chcieli – musiało być miejsce.

Zmienialiśmy więc tylko jakość. Wrocław, zaludniony przez Polaków, musiał być polski. Mnie przybywało lat: musiałam więc stać się kobietą [Szpakowska-Kujawska 2001: 39].

Znamienne jest częste posługiwanie się oswojoną, choć obcą przecież dawną nazwą miasta. Użyto jej nie tylko w nazwie konkursu miesięcznika „Odra”. Do niej nawiązuje także cała seria historii kryminalnych o Eberhardzie Mocku autorstwa wrocławskiego pisarza Marka Krajewskiego. *Śmierć w Breslau, Koniec świata w Breslau, Dżuma w Breslau* już w tytule umieszczają akcję w określonych – przedwojennych – realiach.

Do czasów nieco późniejszych nawiązuje z kolei fabuła książki kolejnego wrocławskiego pisarza, Jacka Ingłota. *Wypędzony* jest opowieścią o trudnej

powojennej rzeczywistości, zagospodarowywaniu miasta, szabrownictwie i koegzystencji starych i nowych mieszkańców Wrocławia, Niemców i Polaków. Interesująca wydaje się motywacja pisarza, który wyjaśnia:

Nie chodziło mi jednak o dokumentalną relację, lecz o literacki rozrachunek z tamtą epoką – gdy po upadku hitlerowskiej twierdzy zanikał Breslau, a rozdził się Wrocław [Inglot 2012: 378].

Staje się więc przeszłość Dolnego Śląska, a przede wszystkim samego Wrocławia, pretekstem do przywoływania wspomnień i dokonywania rozrachunku z historią. Niezależnie od tego, czy jest to fikcja literacka, czy zapis autentycznych indywidualnych przeżyć, warto zwrócić uwagę na stałą obecność w dyskursie toposu Ziemi Odzyskanych. Po upływie kilkudziesięciu lat historia regionu wciąż pozostaje punktem odniesień i przedmiotem opisu.

Ciekawy jest sposób przywracania pamięci czy w ogóle – funkcjonowania przeszłości w pamięci człowieka. Przywoływanie dawnych wydarzeń świadczy oczywiście o możliwościach współczesności – wolności słowa, otwartości, swobodzie refleksji. Odtwarzanie tych, a nie innych faktów jest także oznaką silnego ugruntowania w świadomości zbiorowej wydarzeń związanych z osiedlaniem się na Ziemiach Odzyskanych, zagospodarowywaniem ich, przemianą losów na tym właśnie obszarze – przeżyciem tak silnym, że wciąż przywoływanym, bez konieczności kreślenia dokładnego kontekstu w wypowiedzi. Także przedstawiciele mediów, którzy inicjują opisanie działań – organizują konkurs na opis indywidualnych historii, tworzą audycje telewizyjne, proszą o refleksje na temat dostrzeganych zmian – wyczuwają nośność tego typu historii i ich chętny odbiór przez społeczeństwo. Historia pozostaje więc czynna i niezamknięta, a namacalna tym bardziej, że żyje jeszcze wielu jej naocznych świadków, a w regionie na każdym kroku można natknąć się na ślady przeszłych wydarzeń. Obecność i popularność terminu w dzisiejszych dyskursach wskazuje na to, że Ziemie Odzyskane wciąż warte są naukowego opracowania.

1. Cel i zakres pracy

Niniejsza praca realizuje kluczowe założenia – są nimi rozpoznanie, analiza i opis druków ulotnych z lat 1945–1948, które zostały wydane i rozpowszechnione na Dolnym Śląsku we wskazanym okresie i które dotyczą zagospodarowywania i przedstawiania terenów przyłączonych do Polski po wojnie. Z jednej więc strony jest to studium rodzaju i form druków ulotnych, które były wydawane na Dolnym Śląsku w pierwszych powojennych latach, z drugiej zaś – analiza przekazów na temat nowych obszarów. Bez wątpliwości pozostaje bowiem fakt, że na wyjątkowych nośnikach treści, jakimi są afisze,

ulotki, zaproszenia, został utrwalony językowy obraz wczesnej powojennej rzeczywistości. Celem wynikającym z tych założeń jest uporządkowanie i scharakteryzowanie niebadanego wcześniej korpusu dokumentów, które udało się zgromadzić do analizy.

Szczególnie interesująca wydaje się próba przedstawienia początków kształtowania się nowego powojennego języka, wprowadzania i krzepnięcia form, które z czasem stały się jedynymi nośnikami publicznych przekazów i oficjalnej argumentacji. Nakreślona cezura, lata 1945–1948, to czas wyjątkowy: pomiędzy wychodzeniem z doświadczeń wojny – zagospodarowywaniem kraju, tworzeniem administracji na nowych obszarach, utrzymywaniem się jeszcze (być może fasadowego) partyjnego pluralizmu w polityce i ruchami ludności na niespotykaną dotąd skalę – a momentem przełomu, czyli zmianą oficjalnej nazwy państwa na Polską Rzeczpospolitą Ludową. Szczególny jest także wyodrębniony obszar, Dolny Śląsk, którego włączenie do państwa polskiego było częścią rekompensaty za utracone po wojnie terytoria na wschodzie, o czym w oficjalnych przekazach w owym czasie nie wspomiano.

Zebrane do analizy dokumenty pozwalają na stworzenie wieloaspektowej syntezy badanego okresu i obszaru. Pozwalają odpowiedzieć na pytania o to, jakie funkcje pełniły druki ulotne na nowych terenach, przyłączonych do Polski po II wojnie światowej, jaki kształt bieżącej polityki rysuje się na ich kartach, czym żyła społeczność tego regionu, jak wyglądały pierwsze miesiące i lata zagospodarowywania Dolnego Śląska i wreszcie – czym charakteryzują się druki ulotne ujmowane jako nośniki treści propagandowych na Ziemiach Odzyskanych. Wydawnictwa efemeryczne, będąc materiałem źródłowym, same w sobie tworzą przekaz niezapośredniczony przez dodatkowe interpretacje, co daje szansę na stworzenie nowego ujęcia problematyki Ziemi Odzyskanych.

Praca składa się z czterech części. Pierwsza jest wstępem do szczególnych rozważań, prezentuje materiał źródłowy, który został zebrany i poddany analizie, umieszcza go w szerszym kontekście tradycji badań nad drukami ulotnymi. Wyjaśnia także, jaką wartość wydawnictwa efemeryczne mają dla Dolnego Śląska i jego mieszkańców w pierwszych latach po wojnie i proponuje potraktowanie tych form jako odrębnych mediów, przekazujących ważne informacje, będących istotnymi nośnikami treści. Ponadto pierwsza część nakreśla przyjętą w pracy metodologię i charakteryzuje stan badań nad zagadnieniami w dysertacji poruszonymi.

Zadaniem części drugiej jest scharakteryzowanie rzeczywistości politycznej i społecznej końca wojny, która stała się tłem późniejszych wydarzeń lub bezpośrednio je poprzedzała. Decyzje powzięte na najwyższych szczeblach państwowych i międzynarodowych spowodowały ukonstytuowanie

się porządku granic powojennej Europy, czego bezpośrednim skutkiem była zmiana kształtu terytorialnego Polski oraz włączenie w jej obszar Ziem Odzyskanych, toteż niezbędne wydaje się przynajmniej skrótowe opisanie tych wydarzeń. Następnie zostaje przedstawiony stosunek nowych władz Polski do zmienionego kształtu państwa. Wyodrębniono i opisano kilka strategii, które były charakterystyczne dla polityki komunikacyjnej tamtego czasu. Część drugą wieńczy zarysowanie historii i specyfiki regionu, do którego praca się odnosi, czyli Dolnego Śląska. W skrócie zostały przedstawione jego dzieje od pierwszych przebywających tu plemion, dzieje rzutujące kilkaset lat później na motywy obecne w przekazach propagandowych na temat Ziem Odzyskanych. Opisano również rzeczywistość lokalną, tworzenie się władz administracyjnych i wymianę ludności w poszczególnych miastach, z których pochodzą analizowane teksty. Pozwoli to na zaznajomienie odbiorcy z kolorytem, problemami czy wyzwaniem społeczności w mniejszych i większych ośrodkach miejskich w pierwszych miesiącach po wojnie. Zagadnienia natury administracyjnej, sprawy dnia codziennego, przywołane w tej części nazwiska czy nazwy topograficzne znajdują odzwierciedlenie w treści analizowanych przekazów.

Podstawą rozdziału drugiego, stanowiącego trzecią część pracy, jest dogłębna analiza zebranego materiału. Opisanie języka i kompozycji druków, ich tematyki oraz sposobu wartościowania rzeczywistości w tekstach ma na celu nakreślenie specyfiki dolnośląskich druków ulotnych, kształtu językowego, jaki utrwalają, obrazu rzeczywistości, który zostaje na ich kartach przedstawiony. Spostrzeżenia i konkluzje składające się na treść poszczególnych podrozdziałów zostają zobrazowane wieloma przykładami. Niektóre przedstawiono w oryginalnej formie graficznej jako skany – do nich odwołują się liczne w tekście komentarze (np. zob. Ryc. 1). Większość przykładów została jednak zaprezentowana jako dosłowne przywołanie. Wszystkie cytaty wyodrębniono graficznie – krótkie, kilkuwyrazowe, ujęte w cudzysłów, zapisano w treści pracy, dłuższe zaś wyeksponowano jako odrębne fragmenty tekstu, zapisane mniejszą czcionką. Po dłuższym cytacie umieszczono w nawiasie kwadratowym miejsce i rok wydrukowania dokumentu, a czasami, jeśli wpływało to na istotność przekazu, także miesiąc.

Wszystkie przywołane treści pochodzące z lat czterdziestych XX wieku mają oryginalną pisownię. Zachowano pierwotną ortografię, interpunkcję oraz elementy wyróżniające partie tekstu, np. pogrubienia czy podkreślenia. Zabieg ten ma możliwie najpełniej oddać unikatowy charakter treści dawnych wydawnictw.

Celem trzeciego rozdziału jest dogłębne opisanie kilkunastu szczególnych tekstów, wyróżnionych w całym korpusie. Są to druki pogrupowane tematycznie, odnoszące się do istotnych w badanym okresie zagadnień, którym

nadawcy poświęcili dużo uwagi. Omawiane są następujące kwestie: (1) sposób zagospodarowywania Ziemi Odzyskanych i zainteresowanie bieżącymi sprawami, takimi jak pierwsze powojenne żniwa; (2) rola Warszawy, której odbudowa była tematem wielu wyodrębnionych tekstów; (3) wpływ instytucji kościelnych na formę obchodów ważnych wydarzeń, co miało swoje odzwierciedlenie w kompozycji badanych druków; (4) kobiety jako szczególna grupa odbiorców tekstów w przyjętym okresie; (5) młodzi ludzie jako zdefiniowani odbiorcy wezwań, odezwo i wydarzeń kulturalnych; (6) przekazy wydawane przez Polski Czerwony Krzyż, z założenia apolityczne, stanowiące ciekawy kontrapunkt dla tekstów o charakterze propagandowym; (7) druki wydawane na okoliczność rocznic i świąt, pokazujące, jak szczególną wagę przykładano do ich celebracji i związanej z tym oprawy. Podział tematyczny tekstów pozwala na uporządkowane przedstawienie szczegółowej analizy językowej, podsumowanej na końcu rozdziału (8). Druki przedstawione w tej części są bowiem reprezentatywne dla ogółu zbioru, a pojawiające się w nich motywy, tropy stylistyczne, sposób opisywania i wartościowania świata – charakterystyczne dla języka dolnośląskich wydawnictw efemerycznych z lat 1945–1948.

Ostatnią częścią dysertacji jest zakończenie, w którym przedstawia się istotność poczynionych spostrzeżeń w kontekście badań nad językiem propagandy czasów powojennych. Rozprawę wieńczą: aneks, w którym zebrano skany druków stanowiących część korpusu (na ich wykorzystanie otrzymano zgodę Dyrekcji Biblioteki Uniwersyteckiej we Wrocławiu, której własnością są dokumenty), a także wykorzystana w pracy bibliografia.

2. Materiał źródłowy

Podstawą niniejszej pracy są druki ulotne, które znajdują się w zbiorach Gabinetu Śląsko-Łużyckiego Biblioteki Uniwersyteckiej we Wrocławiu. Niektóre z nich nie zostały jeszcze skatalogowane ani opisane i pochodzą z magazynów tej instytucji. Jest to część dużych zasobów bibliotecznych, materiał unikatowy o niewątpliwej, choć niezbadanej jeszcze wartości poznawczej. Tylko niewielka część z tych zbiorów została włączona do wcześniejszych publikacji poruszających zagadnienie dolnośląskich druków ulotnych [Firlej-Buzon 2002; 2013].

Wszystkie druki – formalnie niewłączone jeszcze do obiegu czytelniczego Biblioteki Uniwersyteckiej¹ – zostały mi udostępnione przez panią kustosz

¹ Mimo powojennego chaosu i ulotności wpisanej w nazwę analizowanych druków duża część wydawnictw efemerycznych z tego okresu ocalała i jeszcze dzisiaj może służyć jako cenny obiekt badań. Bogaty dolnośląski zbiór dokumentów życia

Gabinetu Śląsko-Łużyckiego, Danutę Liszkowską-Solnicką. Dzięki jej pomocy i zaangażowaniu możliwe było odszukanie odpowiednich druków według klucza terytorialnego i czasowego. Założeniem pracy było bowiem opisanie konkretnych nośników języka propagandy politycznej Ziemi Odzyskanych (i na Ziemach Odzyskanych) w różnych miastach Dolnego Śląska.

Do analizy zgromadzono 605 druków. 525 z nich stanowią afisze² – najczęściej wielkoformatowe, rzadziej mniejszych rozmiarów druki jednostronne, o zróżnicowanej tematyce, wywieszane w miejscach publicznych na terenie miast dolnośląskich. Korpus zawiera także 60 mniejszych afiszy szczególnego rodzaju – są to tzw. sztrafy³, będące nośnikami haseł propagandowych i sloganów. Pozostałą część zbioru (20 jednostek) tworzą drobne wydawnictwa o zróżnicowanym charakterze – ulotki⁴, broszury⁵ informacyjne, drobne druki okolicznościowe (zaproszenia, karty menu, nalepki etc.). Wszystkie druki ulotne były drukowane i rozpowszechniane w latach 1945–1948 na terenie dolnośląskich miast: Strzelina, Środy Śląskiej, Jawora, Dusznik-Zdroju, Bolkowa, Oborników Śląskich i Trzebnicy, Dzierżoniowa, Świdnicy, Legnicy – z Wrocławiem na czele.

Wszystkie zgromadzone materiały tworzą jednolitą i spójną kolekcję. Pochodzą z jednego źródła, pod względem języka i kompozycji nie były wcześniej analizowane, a ich liczba oraz zróżnicowanie formalne tworzą sposobność opisu i nakreślenia tendencji i praktyk komunikacyjnych, których część

społecznego przetrwał dzięki działalności Biblioteki Uniwersyteckiej we Wrocławiu, która tuż po wojnie, wyprzedzając zainteresowanie innych bibliotek, zaczęła budować swój zbiór dokumentów. W Bibliotece Uniwersytetu Wrocławskiego gromadzeniem tego typu wydawnictw zajmuje się Gabinet Śląsko-Łużycki, którego pomysłodawcą był pierwszy dyrektor BUWr, Antoni Knot. Już od pierwszych lat powojennych zaczęto gromadzić afisze z drukarni dolnośląskich, które teraz, zachowane w różnym stanie, mogą służyć przedstawicielom rozmaitych dyscyplin. Zbiory Gabinetu Śląsko-Łużyckiego oraz znaczenie zgromadzonych tam publikacji dla historii regionu i książki szczegółowo opisuje Aneta Firlej-Buzon [2013: 97–102]. O działalności bibliotek dolnośląskich we wczesnym okresie powojennym pisze Józef Szocki [1977: 379–419].

² Afisz – ‘druk ulotny jednostronny, zazwyczaj dużego formatu, o charakterze urzędowym, informacyjnym, reklamowo-propagandowym, do wywieszenia w miejscach publicznych; potocznie (niesłusznie) używa się zamiennie terminów: afisz i plakat’ [PSB 2011: 15].

³ Z niem. *Streifen* – ‘pas, smuga’; określenie rodzaju afisza o dużej szerokości i małej wysokości.

⁴ Ulotka, wolant – ‘druk jedno- lub dwukartkowy o charakterze reklamowym lub propagandowym, przeznaczony do szybkiego rozpowszechniania poprzez rozdawanie, rozrzucanie, rozklejanie itp.’ [PSB 2011: 347].

⁵ Broszura – ‘1. Książka o objętości do 48 stron. 2. W księgarstwie i introligatorstwie każda książka oprawiona w papierową lub kartonową okładkę’ [PSB 2011: 47].

stanowią. Ponadto ważnym atrybutem całego zbioru jest oficjalność przekazu. Każdy z ponad 600 zebranych druków został przygotowany przez ważną dolnośląską instytucję kulturalną bądź społeczną, organ polityczny lub administracyjny, przedstawiciele władzy, ugrupowań, zgromadzeń czy inicjatyw społecznych. Wszystkie materiały funkcjonowały w obiegu oficjalnym, ogólnopublicznym. Są unikatowe ze względu na swoją formę, sposób konstruowania treści, odniesienie do rzeczywistości pozajęzykowej. Tworzą koloryt tych wydarzeń, które współczesnym ludziom znane są jedynie z historii. Są próbą uchwycenia ich *in statu nascendi*, w takiej formie, w jakiej widziane były oczyma nadawców i odbiorców kilka dziesiątków lat temu.

3. Druki ulotne w perspektywie badawczej

W latach dziewięćdziesiątych XX wieku Ośrodek Karta oraz Instytut Zachodni w Poznaniu organizowały konkursy na wspomnienia ludzi wysiedlonych ze wschodu, którzy przyjechali na powojenne Ziemie Odzyskane i na nich się osiedlili. Celem konkursów było zgromadzenie przeżyć, refleksji, doświadczeń, jakie towarzyszyły osadnikom na nowych terenach. Pokłosiem tych działań jest wydana w marcu 2014 roku książka zatytułowana *Osadnicy*, prezentująca wybrane opisy. W jednym z tekstów – autorstwa Zdzisława Żaby, który przyjechał do Wrocławia w 1946 roku – czytamy:

Na Dworcu Wschodnim w Warszawie widziałem barwne plakaty, nawołujące do osiedlenia się na mitycznych Ziemiach Zachodnich. Przechodziłem dotychczas obok nich obojętnie. „Warszawiacy, osiedlajcie się w Elblągu!” – bajecznie kolorowy afisz kusił luksusowymi willami w ogrodach, komfortem i przepychem. Okazja! Nie byłem wprawdzie warszawiakiem, lecz rzuconym poza nawias repatriantem, ale cóż miałem do stracenia? Do zyskania wszystko: pracę, mieszkanie... Zdobyłem się na desperacką decyzję: jadę na zachód! [Żaba 2014: 80].

W tym samym zbiorze znajdujemy jeszcze jedną reminiscencję przywołującą wpływ treści zamieszczanych w miejscach publicznych. Wspomina Jan Kurdwanowski, lekarz przybywający z Kielc do Legnicy:

Upłynęły niecałe dwa tygodnie od oswobodzenia Kielc przez Armię Radziecką, gdy pewnego mroźnego styczniowego wieczoru 1945 roku wszedłem do niepozornej świetlicy przy ulicy Kolejowej. Plakaty rozwieszone na mieście zapraszały na pierwsze zebranie członków i sympatyków PPR. Zgromadziło się nas wszystkiego szesnaście osób – na każdego przypadało dziesięć tysięcy mieszkańców, którzy nie przyszli [Kurdwanowski 2014: 23].

Wspomnienia związane z afiszami, wtrącane mimochodem, nieco marginalnie, pozostały w myślach autorów jako momenty, które zdecydowały

o jakimś ważnym zwrocie w ich życiu. Były przyczynkiem do wyjazdu, do pójścia na spotkanie. Stanowiły zatem istotny i skuteczny przekaz, na tyle sugestywny, że skłaniający odbiorców do podjęcia konkretnych działań.

Afisy i plakaty, o których wspominają przywołane osoby, to druki ulotne, w literaturze bibliologicznej definiowane jako drobne materiały nieprzekraczające czterech stron, zwykle bezautorskie, o przeznaczeniu doraźnym i krótkotrwałym, służące celom informacyjnym i propagandowym [PSB 2011: 74]. Oprócz afiszy i plakatów w skład tego typu druków wchodzi m.in. ulotki, programy wydarzeń, rozkłady jazdy, cenniki, klepsydry, formularze etc. Druki ulotne należą z kolei do ogromnego, heterogenicznego zbioru określanego jako dokumenty życia społecznego, czyli

materiały biblioteczne o charakterze informacyjnym, normalizacyjnym, propagandowym, reklamowym, które są wynikiem działalności społecznej instytucji lub organizacji, posiadają krótkotrwałą wartość użytkową (służą doraźnej potrzebie), odzwierciedlają przejawy współczesnego życia, np. prospekty, plakaty, cenniki, ulotki, księgi adresowe, telefoniczne [PSB 2011: 70].

Dokumenty życia społecznego informują o przejawach aktywności danego społeczeństwa bądź określonej grupy społecznej. Choć są krótkotrwałe, efemeryczne, często odznaczają się tak ciekawą formą i treścią, że stanowią atrakcję dla bibliotek, archiwów czy kolekcjonerów [Firlej-Buzon 2002: 26]⁶.

W literaturze anglojęzycznej dokumenty życia społecznego określane są jako *ephemera*, a słowo to jest formą liczby mnogiej greckiego *ephemeron* (*epi* – o, na, do; *hemera* – dzień), a więc dosłownie określenie to odwołuje się do czegoś, co trwa tylko jeden dzień. Jak piszą autorzy opasłej i rzetelnie przygotowanej publikacji *The Encyclopedia of Ephemera*, określenie *ephemeris* było używane już przez Greków do tytułowania swoich gazet, a *ephemerides* – do określenia takiej grupy dokumentów, jak kalendarze czy wspomnienia [Rickers 2000: v]. Słowo to nie jest obce również językowi polskiemu, w którym na określenie jednodniówek, czasopism niesystematycznych czy krótkotrwałych, używa się właśnie określenia efemeryda [Kopaliński 1971: 196; STM 2006: 49].

Pierwsze dokumenty życia społecznego spisywane były ręcznie. Łączyło je to samo przeznaczenie: przekaz skierowany do ogółu, o szerokim i otwartym zasięgu. Druki ulotne, których nazwa wiąże się już ściśle z wynalazkiem Gutenberga, „były pierwszymi produktami techniki składania i odbijania tekstów za pomocą ruchomej czcionki metalowej” [Migoń 2006: 9]. 42-wierszowa *Biblia*, którą uważa się za pierwszy wytwór

⁶ Przegląd dawnych i współczesnych definicji druków ulotnych i okolicznościowych zamieszcza Aneta Firlej-Buzon w swej najnowszej publikacji [2013: 49–53].

sztuki drukarskiej, była w rzeczywistości poprzedzona wieloma dokumentami o mniejszej objętości [Migoń 2006: 9–10], a właściwą historię prasy wywodzi się często od ustanowionych przez Juliusza Cezara w 59 r. p.n.e. ważnych komunikatów wywieszanych w miejscach publicznych, które zawierały zarządzenia władz, opisy uroczystości czy zwyczajów. Nazywano je *acta diurna* [Dziki 2004: 32].

Można więc uznać druki ulotne za jedno z najstarszych źródeł przekazu i obiegu informacji i postawić je obok takich nośników, jak długowiekowa prasa, późniejsze książki, rozpowszechnione w latach 20. XX wieku radio czy zdobywająca popularność po wojnie telewizja. Wszystkie te środki łączy prymarna cecha ogółu mediów: transmisja informacji. Jeśli media masowe rozumiemy jako aparaturę, za pomocą której

wypowiedzi publiczne rozsiewane są pośrednio i w zasadzie jednokierunkowo wśród rozproszonej i nieustrukturyzowanej, rzeczywistej i potencjalnej publiczności [STM 2006: 118],

to zasadne wydaje się włączenie druków ulotnych, a przede wszystkim wspomnianych na wstępie plakatów i afiszy, do mediów masowych. Druki ulotne są nośnikiem informacji formułowanym przez konkretny podmiot, nawet jeśli pozostaje on nieujawniony. Zwykle ma też jasno sprecyzowanego odbiorcę – rzadko indywidualnego, częściej jest to grupa osób przebywająca na określonym terenie bądź ogół społeczeństwa. Kształt informacyjny przekazu stanowi osobny akt mowy o określonej – sprofilowanej przez nadawcę – funkcji. O tym, w jakiej mierze jest to funkcja wyłącznie informacyjna, estetyczna czy perswazyjna, może wykazać analiza badawcza.

Oprócz medioznawców zainteresowani drukami ulotnymi mogą być historycy, literaturoznawcy, etnologowie, badacze nauk społecznych i politycznych, a przede wszystkim – bibliolodzy. Bibliologia – nauka o kulturze książki [Migoń 2005: 49–55] zajmuje się drukami ulotnymi jako ważnymi produktami typograficznymi i formułuje właściwości takich wydawnictw, wyróżniając je na tle innych form piśmiennych. Można za Krzysztofem Migoń [2006: 15–16] przytoczyć cechy druków ulotnych. Są to: (1) mała objętość (przez niektóre wydawnictwa ściśle określana, jak w przytoczonej wcześniej definicji *Podręcznego Słownika Bibliotekarza*); (2) zwarty tekst dotyczący życia publicznego; (3) aktualność; (4) okazjonalność; (5) masowość; (6) bezpłatne rozpowszechnianie. Krzysztof Migoń wyróżnia jeszcze jeden atrybut, który ma podkreślić wyjątkowość tych druków i zasugerować odpowiedź na pytanie, dlaczego od wielu lat niezmiennie stają się one obiektem dużego zainteresowania badaczy:

(7) oprócz adresatów bezpośrednich, współczesnych mają one – jako nośniki świadomości społecznej – odbiorców oddalonych w czasie i przestrzeni –

późniejszych o dziesiątki i setki lat badaczy procesów bibliologicznych i zjawisk masowych [Migoń 2006: 16].

Druki efemeryczne stanowią więc badawcze pole interdyscyplinarne, atrakcyjne pod względem naukowym i poznawczym dla przedstawicieli wielu dziedzin. Są również szczególnym zbiorem dla badacza języka. Językoznawcę w mniejszym stopniu zajmować będą szczegóły typograficzne czy wizualne, stanowiące ornamentykę konkretnego przykładu, choć i one nie są bez znaczenia dla całości kształtu utrwalonej wypowiedzi. Jako nośniki wiedzy o życiu publicznym są druki ulotne przede wszystkim źródłem informacji o kształcie przekazu, formie komunikatów i tworzywie językowym, jakim w danym okresie się posługiwano. Tworzą przekaz sam w sobie – unikatowy, bo niezapisany w żadnej innej formie, tylko ulotnej i nietrwałej. Spojrzenie badacza uwypukla pewne aspekty i cechy partykularne dla niego najistotniejsze, przy czym reszta zdobytych i zarejestrowanych informacji stanowi zaplecze intelektualne, do którego w każdym momencie można się odwołać. Dla historyka zainteresowanego przede wszystkim wydarzeniami utrwalonymi w postaci dokumentu język wypowiedzi będzie stanowił mniej lub bardziej istotny kontekst. Dla językoznawcy natomiast najważniejsze wydadzą się konstrukcje leksykalne czy składniowe, także forma zapisu. I znów rozgałęziają się aspekty badawcze, na co innego bowiem zwróci uwagę badacz osadzony w konkretnej dyscyplinie, znajdującej się nawet w obrębie samego językoznawstwa.

Nie ulega też wątpliwości, że dokumenty życia społecznego, rozumiane jako osobne medium, gromadzące informacje skierowane do konkretnej grupy odbiorców, stanowią cenne źródło dla badacza języka propagandy i perswazji. Pewne formy druków ulotnych, przede wszystkim ogłoszenia i ulotki, znane już były w starożytnym Rzymie jako nośniki odpowiednio profilowanych komunikatów. Można je – za Bogusławą Dobek-Ostrowską – zaliczyć do pośrednich, zewnętrznych form przekazu, przeciwstawnych podstawowej formie ówczesnej działalności propagandowej: żywemu słowu. Ręcznie przepisywane ulotki, napisy na murach oraz plakaty (ogłoszenia, karykatury) odgrywały jednak, ze względu na niewielką znajomość języka pisanego, „drugorzędną i mało znaczącą rolę w procesie przekazu propagandowego” [Dobek-Ostrowska i in. 1999: 12]. Znamienne jednak, że efemerydy, choć niezbyt jeszcze efektywne, znane były od zarania propagandy. I choć etapy rozwoju propagandy utożsamia się zwykle z rozwojem i rosnącą popularnością prasy, następnie kina, radia, a w końcu telewizji [Dobek-Ostrowska i in. 1999: 13–22], to druki ulotne nie pozostały bez wpływu na kształtowanie opinii publicznej⁷. Okazują się

⁷ O wykorzystaniu różnych form druków ulotnych w polityce pisze Emilia Słomianowska-Kamińska w artykule *Druki ulotne w polityce (wybrane druki wyborcze – ich znaczenia i funkcje)* [2006: 128–141]. Autorka konstatuje: „W świetle analizy

one bowiem skuteczne i ekspansywne wtedy, gdy zawodzą bardziej masowe media.

4. Rola druków ulotnych na Dolnym Śląsku

U progu zakończenia II wojny światowej Polska była krajem o niepewnych granicach, władzy i ustroju. Pewne natomiast były masowe przemieszczenia ludności i chaos, który towarzyszył znacznemu przesunięciu się granic. Lęk i wszechogarniające poczucie tymczasowości powodowały, że nawet po oficjalnym zakończeniu wojny niewielu ludzi przyjmowało za pewnik jałtańskie ustalenia z lutego 1945 roku, potwierdzone kilka miesięcy później w Poczdamie. Pomiedzy tymi dwoma wydarzeniami na Dolny Śląsk napływały kolejne ogromne fale ludności. Te miasta, które ucierpiały w wyniku zniszczeń wojennych, były zdeorganizowane. Łączność telegraficzna była przerwana, nie działało jeszcze radio⁸, telewizja była pieśnią przyszłości. Pierwsze polskie gazety pojawiły się na Ziemiach Odzyskanych kilka miesięcy po wojnie. Szeroką funkcję informacyjną, w tym także i propagandową, spełniały jedyne wówczas dostępne środki przekazu – druki ulotne. Drukowane doraźnie, w konkretnym celu, wystawiane w miejscach publicznych, wieszane na słupach, fragmentach murów, przekazywane z rąk do rąk, informowały społeczność przybyłą na nowe tereny – bądź tę, która pozostała – o postanowieniach związanych z normowaniem życia lub odbywających się w danym miejscu wydarzeniach. Z czasem zaczęły też pełnić funkcję „publikatorów nowej ideologii oraz porządku polityczno-społecznego” [Firlej-Buzon 2013: 8]. Pomyślnymi na przekaz należało jednak zarządzać oszczędnie i z rozmysłem – ich nośnikiem był bowiem produkt najbardziej deficytowy nie tylko w powojennym Wrocławiu, czyli papier. Ważne dla społeczeństwa informacje drukowano często na materiałach pozostałych po wcześniejszych mieszkańcach Śląska

druków wyborczych można stwierdzić, że pełnią one funkcję: informacyjną, edukacyjną, propagandową, są elementem marketingu politycznego, mogą być elementem manipulacji politycznej, stanowią element socjotechnik, a także komunikowania masowego” [2006: 135].

⁸ Joanna Konopińska w swym dzienniku dopiero pod datą 25 listopada 1945 r. zanotowała: „Dzisiaj po raz pierwszy usłyszałam zapowiedź z megafonu radiowęzła wrocławskiego. Akurat wracałam z biblioteki, torba wypchana książkami, gdy z megafonu ustawionego w Rynku dobiegły mnie najpierw dźwięki muzyki, a potem męski głos zaczął podawać komunikaty i ogłoszenia. Przechodnie przystawali i, podnosząc głowy, uważnie słuchali słów płynących z głośnika (...). A więc mamy we Wrocławiu namiastkę radia! Takich megafonów zainstalowano dziesięć i rozmieszczono je w najbardziej ruchliwych punktach miasta. Będą nadawały komunikaty dwa razy dziennie: o godzinie trzynastej i osiemnastej” [Konopińska 1987: 97].

– na odwrotach niemieckich map, list rachunkowych czy afiszy teatralnych. „Do tłoczenia używano też poniemieckich czcionek pozbawionych charakterystycznych dla alfabetu polskiego znaków diakrytycznych” [Firlej-Buzon 2002: 86]. Przeważał cel informacyjny, toteż starano się przełamać powojenne deficyty na wszelkie możliwe sposoby.

Druki ulotne, wydawane po wojnie przez polskie władze administracyjne na Dolnym Śląsku, są bardzo zróżnicowane pod względem treściowym i formalnym. Wielość form wyróżniła już Aneta Firlej-Buzon, pisząc o drukach ulotnych na Dolnym Śląsku w latach 1945–1956:

różnorodność formatów, wymiarów, kształtów, estetyki, kroju i odmian pisma, wielkości liter, doboru kolorów i innych łączy się bezpośrednio z ich funkcjami komunikacyjnymi oraz użytkowymi (...) pełnionymi przez poszczególne publikacje kształtujące życie publiczne oraz prywatne [Firlej-Buzon 2013: 52].

Oficjalne przekazy skierowane od władzy do obywateli najczęściej ujmowane były w postaci wielkoformatowych komunikatów – afiszy⁹, plakatów¹⁰, odezw¹¹. Aby umożliwić szybkie skupienie uwagi, treść zapisywano zwykle wielkimi literami, choć oczywiście zależało to od długości tekstu. Przekaz różnicowano za pomocą barwy papieru (o ile było to możliwe), barwy druku, rzadziej – elementów graficznych. Ponieważ na Dolnym Śląsku skład ludności po wojnie był niezwykle heterogeniczny, komunikaty były formułowane tak, aby zrozumiał je odbiorca na różnym poziomie intelektualnym. Druki skierowane do ogółu obywateli bądź konkretnej grupy odbiorców przyjmowały najczęściej kształt określonego gatunku, definiowanego na wstępie i pozwalającego na szybkie rozpoznanie przez odbiorcę jego istotności. Były to więc najczęściej rozporządzenia, ogłoszenia, obwieszczenia, komunikaty, sztrafjy z pojedynczymi hasłami. Korzystano także z druków mniejszego formatu, takich jak ulotki, zaproszenia, broszury informacyjne. Funkcjonowały one raczej w obiegu bezpośrednim, były przekazywane z rąk do rąk.

Większość z wymienionych tu form była używana i znana społeczeństwu od wieków. Ogromna część wydawanych na Dolnym Śląsku po wojnie druków ulotnych ma wszystkie cechy, które autorzy *The Encyclopedia of*

⁹ Afisz – patrz przyp. 2.

¹⁰ Plakat – ‘dokument o charakterze i przeznaczeniu podobnym jak afisz (reklama i propaganda zjawisk związanych z życiem gospodarczym, politycznym lub kulturalnym), w którym przekaz wizualny, często o znacznych walorach artystycznych, przeważa nad tekstowym; potocznie termin używany zamiennie z afiszem’ [PSB 2011: 256].

¹¹ Odezwa, proklamacja – ‘publiczne wezwanie, apel do społeczeństwa ogłoszony drukiem’ [PSB 2011: 221].

Ephemera opisują pod hasłem *public notice*¹². Są to drukowane publiczne ogłoszenia (zawiadomienia), gatunkowo zajmujące miejsce pomiędzy odezwą a plakatem, formułowane arbitralnie, językiem autorytarnym, niewolnym od nakazów i poleceń. Oczywiście oprócz tak profilowanych treści *public notices* mogły również dotyczyć spraw bardziej codziennych, takich jak informowanie o kradzieżach, ofertach, potrzebnej pomocy, jednak w kontekście powojennego porządkowania miasta pierwsze skojarzenie związane z tym gatunkiem – funkcjonowanie jako narzędzie kontroli – wydaje się niezwykle adekwatne. Jak podkreślają autorzy encyklopedii, ta właśnie forma była przed wiekami jedynym środkiem komunikacji masowej.

Na przestrzeni wieków swoją funkcję nieco zmieniła odezwa (*proclamation*), będąca niegdyś wyrażeniem woli i postanowień władzy. Prezentowana drukiem bądź spisywana ręcznie, tradycyjnie składała się z dwóch części: preambuły uzasadniającej wprowadzenie pewnych zmian oraz ich opisu¹³. Dawniej odezwy dotyczyły raczej tylko sukcesji władzy, modyfikacji w prawie czy stanów zagrożenia i kojarzyły się wyłącznie z władzą najwyższą, są one zresztą jednym z najstarszych instrumentów, jakimi władza dysponuje [Rickards 2000: 256]. W rzeczywistości dwudziestowiecznej, na Dolnym Śląsku, odezwy formułowane były zwykle przez organizacje, komitety czy partie polityczne.

Równie bogatą, choć krótszą tradycją charakteryzuje się kolejna forma druków efemerycznych – ulotka (*leaflet*). Najbardziej rozpowszechniona

¹² „*The printed public notice is a close relative of both the formal proclamation and the commercial poster, but it occupies a distinct middle ground between the two (with total authority on the one hand and mere seduction on the other). Historically the public notice partakes more of the proclamation than the poster. It adopts the autocratic look and language of command and, most commonly, severely warns. In this mode it is an instrument of control. The notice is also a means of request, as it is in appeals for news of items lost, stolen, or strayed (with the offer of reward), and calls for help for charity or works of communal enterprise (...). The public notice was for centuries the only medium of mass communication. In a barely literate community, and with newspapers in any case an expensive luxury, the simple printed announcement was the standard vehicle of warning, appeal, contention, and commercial information. With its extensive coverage of human affairs – local, regional, and national – it provides a uniquely detailed store of source material for social history*” [Rickards 2000: 257].

¹³ „*Traditionally a proclamation consists of two sections; the first, the preamble, establishes the reasoning behind the action outlined in the second. The first part thus classically starts with ‘whereas...’; the second with the words ‘now, therefore we...’.* Both structure and phraseology are echoes of the classic form of published statute law, and it is as law that the printed proclamations has often been presented. Certainly it is as law that it has often been accepted, and in many periods government has been virtually exercised by proclamation” [Rickards 2000: 256].

w dziewiętnastym wieku, zyskała popularność dzięki niewielkim środkom potrzebnym do jej przygotowania i dystrybucji. Łączy w sobie cechy kartki, kuponu, odezwy i plakatu [Rickards 2000: 191]. Dzięki niewielkiemu formatowi i możliwości umieszczenia na niej relatywnie długiej treści, korzystano z niej również w latach powojennych. Niestety, wpisana w jej definicję „ulotność” spowodowała, że do dzisiaj nie zachowało się zbyt wiele tego typu okazów piśmienniczych.

Pod względem formy powojenne dolnośląskie druki ulotne odznaczają się więc dużym zróżnicowaniem, ale zakorzenionym w tradycji wydawnictw efemerycznych. A jeżeli chodzi o treść materiały te charakteryzują się przede wszystkim częstymi odniesieniami do bieżącej i historycznej sytuacji regionu. O ile wydawnictwa efemeryczne – z racji swojej nazwy – odwołują się do zjawisk krótkotrwałych i bieżących, o tyle wyjątkowość druków dolnośląskich polega na tym, że tworzą one pomost między przeszłością a teraźniejszością. Niezależnie od tematyki materiałów, bardzo często pojawia się w nich kwestia słuszności włączenia Dolnego Śląska w obręb polskich granic. To, co aktualne, i to, co przeszłe, konfrontowane jest na poziomie struktury komunikatów – przede wszystkim za pomocą odpowiedniej leksyki i frazeologii. „Sprawiedliwość dziejowa” motywowana jest w różnych aspektach i przy okazji rozmaitych tematów, co wykażą późniejsze analizy. Polityczne wykorzystanie przestrzeni, jaką oferują druki ulotne, nie jest obce historii komunikowania, o czym mowa była już wcześniej.

Dolnośląskie druki ulotne z lat 1945–1948 tworzą więc przekaz istotny treściowo, który dla przyszłych pokoleń stanowi wzorzec tego, o czym informowano obywateli, jaki kształt miały formułowane wówczas przekazy i jak przedstawiano nową – zastaną i dopiero formowaną – rzeczywistość na Ziemiach Odzyskanych. Uznając przywołaną wcześniej definicję wydawnictw efemerycznych za zawężoną do bibliologicznego punktu widzenia, zasadne wydaje się określenie analizowanych druków ulotnych jako materiały piśmienne o zróżnicowanej formie, wydane w określonym celu, będące świadectwem czasów, w których powstały, ich sytuacji politycznej, społecznej i kulturalnej. Druki ulotne zarówno odwołują się do rzeczywistości pozajęzykowej, jak i stanowią przekaz sam w sobie – są przykładem realizacji określonych gatunków tekstu, zapisem treści zgodnie z obowiązującymi w danym okresie zasadami pisowni i etykiety językowej, cechami typografii wskazującymi na warunki, w jakich zostały wydrukowane.

5. Metodologia

Zgodnie z wyznaczonym w pracy celem, czyli opisaniem kształtu językowego przekazów na temat Ziemi Odzyskanych oraz specyfiki druków efeme-

rycznych na tych terenach (zawężonych do Dolnego Śląska), starano się wyselekcjonować materiał na podstawie przyjętej cezury (lata 1945–1948) i analizowanego obszaru. W procesie przeszukiwania zasobów Biblioteki Uniwersyteckiej we Wrocławiu wybrano więc 605 druków, które spełniały powyższe kryteria, dbając jednocześnie o to, by reprezentowały zróżnicowane, niejednolite formy przekazu. Dzięki heterogeniczności form starano się uzyskać możliwie pełny obraz wytwarzanych w owym czasie komunikatów.

Mniej istotne dla celu pracy było zestawienie ilościowe zebranego materiału, toteż nie dokonano np. podliczenia procentowego udziału afiszy o tematyce politycznej czy kulturalnej w całościowym zbiorze. Dla analizy jakościowej nie miało większego znaczenia także kwantytatywne podsumowanie liczby wydanych druków w konkretnych miejscach, ich symbole drukarskie czy liczba powieleń konkretnego egzemplarza – tę możliwość interpretacji, zresztą precyzyjnie opisaną w przywoływanych publikacjach, pozostawiono bibliologom. Zamysłem badawczym było natomiast skompletowanie takiej liczby komunikatów o odpowiednio zróżnicowanej formie, która pozwoli na nakreślenie kształtu przekazów dolnośląskich, ich motywów i wartości stylistycznej w latach 1945–1948 na Dolnym Śląsku. Dobór materiału zakończono w momencie uzyskiwania powtarzalności przykładów – kiedy po kilkakroć powielone zostały struktury językowe, poruszana tematyka czy wykorzystane przez nadawców figury stylistyczne.

Każdy pojedynczy druk potraktowano jako wyjątkowy, osobny akt komunikacyjny, do którego opisu i porównania jego cech z całym zbiorem największe znaczenie miały: sposób zapisu (ortografia, interpunkcja, typografia), użycie środków językowych (leksyka, frazeologia, składnia), sposoby wyrażania relacji nadawca–odbiorca (etykieta językowa), czynniki delimitujące tekst (formuły powitalne i pożegnalne), perswazyjność przekazów, sposób opisywania bieżącej sytuacji politycznej i społecznej. Efekt tak zaplanowanej pracy ma już charakter indukcyjny – prezentowane konkluzje, założenia i teorie odnoszą się do całości zjawiska i są wynikiem przeprowadzonych badań nad każdym odrębnym drukiem, a konkretne przykłady składają się w pracy na potwierdzenie opisywanych tendencji. Zanim jednak nakreślono efekty badań, posłużono się metodami analizy dokumentacyjnej, klasycznej analizy tekstu, analizy pragmatycznej. Wykorzystanie metody wywiadu, stosowanej częściej w naukach społecznych, i sprzężenie jej z metodą bibliograficzną pozwoliło na zorientowanie się w zasobach dokumentów życia społecznego Biblioteki Uniwersyteckiej oraz na skompletowanie materiału.

Tłem wydanych i zgromadzonych druków jest dolnośląska rzeczywistość powojenna, związana z wdrażaniem decyzji politycznych, trudną sytuacją społeczno-ekonomiczną tamtych czasów, ruchami migracyjnymi na ogromną skalę. Wydawnictwa efemeryczne połowy lat czterdziestych XX wieku są

trwale wpisane w kontekst historyczny i niezbędne jest przedstawienie i zrozumienie tamtych wydarzeń. Ich przywołanie ma charakter deskryptywny, opiera się na zestawieniu opinii historyków specjalizujących się w tematyce dolnośląskiej, ogólnokrajowej i europejskiej. Porównanie opinii badaczy zostało wsparte poszukiwaniem źródeł archiwalnych, doniesień prasowych i materiałów autobiograficznych. Zastosowanie metody historyczno-źródłowej pozwoliło na wzbogacenie opisu o perspektywę nieuogólniającą, często osobistą, dzięki której możliwe było podanie przykładów recepcji opisywanych druków oraz spontanicznej reakcji na pojawiające się po wojnie nowe formy przekazu.

6. Stan badań

Problematyka Ziem Odzyskanych nie była dotychczas całościowo opisywana ani analizowana z perspektywy druków ulotnych. Jako pierwsza na użyteczność wydawnictw efemerycznych do badań dziejów Dolnego Śląska zwróciła uwagę Aneta Firlej-Buzon [2013]. Propozycja badawcza autorki stanowi wnikliwe kompendium bibliologiczne i daje asumpt przedstawicielom innych dyscyplin do podjęcia badań nad konkretnym wycinkiem zagadnienia, jakim jest niewątpliwa przydatność druków ulotnych w opisywaniu rzeczywistości, do której się odnoszą.

Jednakże poza propozycją Anety Firlej-Buzon, zestawiającą Ziemie Odzyskane oraz druki ulotne, obydwie te kwestie doczekały się licznych osobnych interpretacji i opracowań.

Jak różnych obszarów dotyczy temat Ziem Odzyskanych, tak wiele prac poświęcono każdemu wycinkowi tego procesu. Kształtowanie się pojęcia Ziemie Odzyskane można bowiem nazwać procesem – zaplanowanym i intensywnym, któremu ton nadawały ówczesne władze. Wątek polityczny podejmuje *gros* opracowań tego tematu. Andrzej Leon Sowa w obszernej syntezie historii politycznej Polski lat 1944–1991 określa zagospodarowanie ziem poniemieckich „ogromnym wyzwaniem” [Sowa 2011: 82]. Podobnie jak on, również kwestie polityczne, gospodarcze i migracyjne porusza w swoim całościowym opracowaniu historii od rozpoczęcia I wojny światowej do 1989 roku Ryszard Kaczmarek. O konstytuowaniu się terytorium Polski autor pisze:

Granica wschodnia, wytyczona oficjalnie zgodnie z zasadą etnicznego podziału, była rezultatem dyktatu, jaki został narzucony komunistom polskim przez stronę radziecką podczas rozmów w Moskwie, mającą zresztą na to wstępną zgodę mocarstw zachodnich, uzyskaną na konferencji w Teheranie [Kaczmarek 2010: 545].

Kwestia Ziem Odzyskanych znajduje miejsce w całościowych, syntetycznych opracowaniach historii i procesów politycznych XX wieku, także

w opracowaniach na temat historii Śląska, historii PRL-u, historii regionu bądź miasta, które zmieniło swój status po granicznych przetasowaniach w Poczdamie. Należy tu wymienić – obok przytoczonych już prac Andrzeja Leona Sowy i Ryszarda Kaczmarka – prace Antoniego Czubińskiego [2002], Antoniego Dudka i Zdzisława Zblewskiego [2008], Krystyny Kersten [1990]. Dla wszystkich tych pozycji, cennie uzupełniających literaturę przedmiotu, można utworzyć grupę, która ujmuje kwestię Ziem Odzyskanych z perspektywy polityczno-historycznej.

Nieco innej problematyki, akcentującej w pewnym sensie skutek poczynań polityków i bieg historii, dotyczącej opracowania poświęcone kwestiom społecznym. Wiele prac poświęcono tematowi obecności obywateli niemieckich w Polsce w okresie kształtowania się nowych granic po wojnie, m.in. tom *Ludność niemiecka na ziemiach polskich w latach 1939–1945 i jej powojenne losy* [Jastrzębski 1995] i zbiór ujęć tego tematu w polskiej, niemieckiej i czeskiej prasie: *Pamięć wypędzonych. Grass, Beneš i środkowoeuropejskie rozrachunki* [Buras, Majewski 2003]. Ostatni tom pozwala spojrzeć na zagadnienie przesiedleń z wielu różnych punktów widzenia, również z perspektywy czasu. Sytuacji nie tylko ludności niemieckiej, ale też ukraińskiej i górnośląskiej poświęcone są artykuły zebrane w tomie *Władze komunistyczne wobec ziem odzyskanych po II wojnie światowej* [Łach 1997] (m.in. artykuły Stefana Banasiaka, Zenona Romanowa, Romana Drozda). O repatriacji Polaków z głębi ZSRR – „długotrwałej, złożonej, a niekiedy w ogóle niemożliwej” – pisze w tym zbiorze Albin Głowacki [1997: 173].

Wieloaspektowa i dogłębnie przedstawiająca przed- i powojenną rzeczywistość Ziem Odzyskanych, nie tylko (wbrew tytułowi) Wrocławia, jest książka Gregora Thuma [2008]. Mimo że autor analizuje różne wymiary dokonujących się w latach czterdziestych zmian (w sposobie uprawiania propagandy, nazewnictwie, mentalności, stosunkach międzyludzkich), w polskim wydaniu został zaakcentowany właśnie temat migracji (na okładce widnieje rekomendacja: „Wyśmienity przykład mądrej historyzacji tematu wypędzenia”). Za swoją monografię Gregor Thum otrzymał nagrodę miesięcznika „Odra” za rok 2007, otrzymał też tytuł Ambasadora Wrocławia. Nagrody i wyróżnienia dla autora pokazują, jak ważne okazało się dla Polaków spojrzenie niemieckiego historyka. Pozostając w tematyce wrocławskiej, należy wymienić publikację Marka Ordyłowskiego [1991] poświęconą codzienności we Wrocławiu w latach 1945–1948. Ordyłowski swą naukową narrację opiera na wspomnieniach, relacjach prasowych, archiwaliach, co daje spójny i pełen niuansów opis życia w starym-nowym polskim mieście. Uzupełnienie do szczegółowego nakreślenia wydarzeń w powojennym Wrocławiu stanowi kalendarium Jakuba Tyszkiewicza [2000], zatytułowane *Od upadku Festung Breslau do stalinowskiego Wrocławia. Kalendarium 1945–1950*.

Wśród publikacji poświęconych Dolnemu Śląskowi, który staje się przedmiotem opisu w niniejszej pracy, nieocenioną wartość ma sążniste opracowanie *Dolny Śląsk. Monografia historyczna* [Wrzesiński 2006], ujmujące historię regionu od pradziejów do czasów najnowszych, będące dogłębną analizą wszystkich ważnych aspektów – kształtowania się przynależności państwowej regionu, jego ludności, polityki, kultury, aspektów gospodarczych etc. Wzbogacona o teksty źródłowe, publikacja ta staje się wyjątkowym kompendium dla każdego, kto w jakimkolwiek aspekcie zajmuje się historią Dolnego Śląska. Dużą wartość mają opracowania poświęcone niemal każdemu wycinkowi tego regionu bądź osobnym miastom: Świdnicy, Dzierżonowowi, Trzebnicy, Jaworowi, Środzie Śląskiej, Legnicy oraz – całościowo – ziemi kłodzkiej¹⁴. Skupienie się na aspektach lokalnych konkretnego miejsca pozwoliło autorom monografii na bardzo szczegółowe nakreślenie historii każdego z tych miast – a także przedstawienie owej historii przez pryzmat wielu czynników. Liczne opracowania i monografie poświęcono stolicy Dolnego Śląska, Wrocławowi, a z ogromnego zbioru na szczególną uwagę zasługuje opasła *Encyklopedia Wrocławia* [Harasimowicz 2006] oraz opisujące powojenną historię miasta i jego ludności publikacje Włodzimierza Sulei [2001] czy wspomnianego już Gregora Thuma.

Osobną grupą źródeł są prace wspomnieniowe, pamiętniki i dzienniki. Wśród nich wyróżniają się obfitujące w detale dzienniki Joanny Konopińskiej: *Tamten wrocławski rok. Dziennik 1945–1946* [Konopińska 1987] oraz *We Wrocławiu jest mój dom. Dziennik z lat 1946–1948* [Konopińska 1991] – tym ciekawsze, że pisane przez nie-wrocławiankę, osobę początkowo niechętnie nastawioną do zrujnowanego wojną i obcego miasta. Autorką pierwszej części wspomnień jest młoda, dwudziestoletnia dziewczyna, która przyjeżdża do Wrocławia za namową swojego ojca, profesora Tadeusza Konopińskiego, i wbrew powziętym wcześniej postanowieniom, aby studiować w Poznaniu. Konopińska pochodzi z niedużej miejscowości Panienska, gdzie jej rodzice byli właścicielami majątku ziemskiego. Do Panienki autorka na początku swej opowieści wraca często, a potem – z upływem kolejnych miesięcy – utożsamia się z obcym niegdyś Wrocławiem jak z własnym domem. Wrocławską egzystencję zaprzatają jej sprawy odradzającej się uczelni (w organizację życia akademickiego w powojennym Wrocławiu Tadeusz Konopiń-

¹⁴ Korta W. (red.) (1995), *Świdnica. Zarys monografii miasta*, Wrocław–Świdnica; Dąbrowski S. (red.) (1998), *Dzierżonów. Zarys monografii miasta*, Wrocław–Dzierżonów; Wiatrowski L. (red.) (1995), *Trzebnica. Zarys rozwoju miasta na przestrzeni wieków*, Wrocław–Trzebnica; Grynszpan A. (red.) (2003), *Jawor. Dzieje i zabytki*, Jawor; Żerelik R. (red.) (2006), *Środa Śląska. Dzieje miasta wina i skarbów*, Wrocław; Dąbrowski S. (red.) (1998), *Legnica. Zarys monografii miasta*, Wrocław–Legnica; Herzig A., Ruchniewicz M. (2006), *Dzieje Ziemi Kłodzkiej*, Hamburg–Wrocław.

ski wniósł ogromny wkład), posiada asystentki na uniwersytecie oraz bieżące wydarzenia towarzysko-kulturalne, w których autorka ochoczo uczestniczy. Wrażenia związane z nowym domem, otoczeniem, ludźmi Konopińska notuje bardzo skrupulatnie. Przewagę w opisie mają nie sprawy osobiste, ale refleksje związane z samym Wrocławiem: świadome utrwalanie topografii miasta, rozmiaru zniszczeń, szabrownictwa, koegzystencji Niemców i Polaków. Część druga, *We Wrocławiu jest mój dom...*, pisana jest już z perspektywy mieszkanki miasta, a nie gościa. Niektóre fragmenty pamiętnika – obszerne opisy zamieszczone na kilku następujących po sobie stronach – pełnią funkcję przewodnika po zrujnowanym, a zarazem odradzającym się do nowego życia mieście. Konopińska z precyzją godną kronikarza notuje detale: o tym, ile kosztowała pierwsza książka telefoniczna, kto uczestniczył w uroczystościach pierwszej rocznicy wyzwolenia miasta, kiedy odbyły się pierwsze zawody lekkoatletyczne Akademickiego Związku Sportowego we Wrocławiu, jak w szczegółach wyglądała organizacja Wystawy Ziem Odzyskanych, a także o uruchamianiu kolejnych linii tramwajowych w mieście.

Grupę tę uzupełnia tom *Osadnicy* [Knyt 2014], przedstawiający wspomnienia ludzi wysiedlonych ze wschodu. Choć zawarte w nim retrospekcje nie dotyczą tylko Dolnego Śląska, to opis przeżyć i doświadczeń związanych z przybyciem na Ziemię Odzyskaną można traktować jako uniwersalne przesłanie większości osadników.

Ostatnią grupę tekstów i opracowań naukowych mogą stanowić źródła natury komunikologicznej, których autorzy za główny cel postawili sobie opis różnorodności form i metod uprawiania propagandy w odniesieniu do Ziem Odzyskanych, a także specyfiki komunikatów związanych z wdrażaniem i popularyzowaniem tego pojęcia. To zagadnienie sporo miejsca zajmuje w obszernej, wielowątkowej książce Marcina Czyżniewskiego [2005]. Autor propagandę Ziem Odzyskanych, przejawiającą się w tworzeniu odpowiednich instytucji i w profilowaniu treści w środkach masowego przekazu, wpisuje w charakter działań politycznych władzy ludowej w Polsce w latach 1944–1956. Przywołując treści rozpowszechniane za pomocą drobnej poligrafii, zwraca na przykład uwagę na odpowiednio sprofilowane kartki pocztowe – z wizerunkiem zadbanego domu – które miały zachęcić osadników do przybywania na Ziemię Odzyskaną; albo na znaczki pocztowe z widokami miast na ziemiach zachodnich lub upamiętniające wydarzenia państwowe, w tym Wystawę Ziem Odzyskanych czy Święto Morza [Czyżniewski 2005: 135–137]. Równie szerokie spektrum zainteresowań rozwija Radosław Domke w publikacji *Ziemie Zachodnie i Północne Polski w propagandzie lat 1945–1948*. Na określenie tytułowej cezury wpływa, jak określa autor, czas „zmasowanej propagandy”, zapoczątkowanej tuż po wojnie, kiedy administracja polska zaczęła przejmować nowe obszary, a symbolicznie zwieńczo-

nej Wystawą Ziem Odzyskanych [2010: 5–6]. Domke szczegółowo opisuje różne wymiary propagandy: w prasie, w radiu i filmie, propagandę prowadzoną przez środowiska emigracyjne, propagandę w nauce i szkolnictwie. Bardzo interesująca jest część poświęcona propagandzie wizualnej, w tym wystawom, imprezom masowym i plakatom. Na podstawie analizy zgromadzonych przez siebie przekazów autor dostrzega podobieństwo wszystkich działań perswazyjnych, niezależnie od profilu nadawcy komunikatów. Domke pisze:

Hasła zawarte w odezwach programowych i artykułach prasowych zarówno komunistów, jak i opozycji, zawierały silny akcent obowiązku społecznego, swoistej „misji dziejowej” zasiedlenia „utraconych” obszarów. Dla wielu obywateli owo poczucie obowiązku wiązało się ze świadomością podporządkowania się realnym warunkom politycznym, a co za tym idzie – władzy [2010: 292].

Obecność Ziem Odzyskanych w granicach Polski wiązała się z koniecznością wdrożenia spójnych, dokonywanych różnymi kanałami informacyjnymi działań, tak aby w pełni uzasadnić słuszność biegu wydarzeń i odwieczną polską przynależność nowych obszarów. Cała inżynieria propagandowa widoczna jest w osobistych (świadomych bądź nie) przedstawieniach tamtych wydarzeń. Współczesny badacz, świadomy nieco późniejszego biegu historii i zapoznany z literaturą przedmiotu, dokonuje naukowej analizy i interpretacji wydarzeń, wpisuje je w szersze tło. O efektywności i potrzebie wyciąganych wniosków świadczą wspomniane wyżej tytuły, stanowiące jedynie ułamek całej bazy bibliograficznej poruszającej w jakiś sposób temat Ziem Odzyskanych. Celem dokonanego rozróżnienia nie jest tworzenie sztucznych bibliograficznych podziałów, ale ukazanie, jak wielu sfer może dotyczyć ta złożona i pojemna problematyka.

Autorzy przywołanych opracowań w części swoich rozpraw odnoszą się do dokumentów życia społecznego, które są nośnikami treści propagandowych związanych z Ziemiami Odzyskanymi. Nie tak licznych jak one opracowań doczekała się tematyka druków ulotnych, mimo że była ona przedmiotem badań przedstawicieli różnych dyscyplin.

Kamieniem milowym są publikacje Anety Firlej-Buzon: *Dokumenty życia społecznego w teorii i praktyce bibliotekarskiej w Polsce* [2002] i *Druki ulotne i okolicznościowe jako źródła do badań dziejów i kultury Dolnego Śląska lat 1945–1956* [2013]. W swych opracowaniach autorka systematyzuje naukowe spojrzenia na tematykę dokumentów życia społecznego i przedstawia zasobność polskich bibliotek gromadzących zbiory tego rodzaju. Prezentuje ponadto stan badań nad dokumentami życia społecznego w kulturze anglosaskiej, której dyscyplina zawdzięcza *gros* opracowań tego zagadnienia. Stanowią też publikacje autorki cenny przegląd literatury przedmiotu, przede

wszystkim natury bibliologicznej, ważnej dla poznania kierunków rozwoju myśli nad kwestią wydawnictw efemerycznych.

Nakładem Wydawnictwa Uniwersytetu Wrocławskiego ukazała się jeszcze jedna publikacja, która wniosła pokaźny wkład w prezentowanie wartości badawczej druków ulotnych – to zbiór artykułów przedstawicieli różnych dyscyplin, zatytułowany *Druki ulotne i okolicznościowe – wartości i funkcje* pod redakcją Krzysztofa Migonia, Marty Skalskiej-Zlat, Anny Żbikowskiej-Migoń. Publikacja jest efektem międzynarodowej konferencji naukowej, która odbyła się w Wojnowicach w 2004 roku. Zebrane w tomie artykuły, których autorami są m.in. bibliolodzy, teatrologi, historycy i kulturoznawcy, prezentują możliwość wieloaspektowego potraktowania tych dokumentów i odniesienia ich do rozmaitych zagadnień. Może właśnie ta wielość potencjalnych ujęć powoduje, że druki ulotne niełatwo poddają się klasyfikacjom i że zawsze zależeć ona będzie od badacza podejmującego interpretację. Jak stwierdza Krzysztof Migoń,

(...) niemożliwe jest stworzenie typologii uniwersalnej, mającej zastosowanie na wszystkich terytoriach uniwersum druków ulotnych i okolicznościowych [Migoń 2006: 18].

Na tle publikacji poświęconych wydawnictwom efemerycznym niewątpliwie wyróżnia się książka Pawła Banasia [2009], w całości poświęcona kartkom pocztowym – ich warstwie graficznej, pojawiającym się na nich hasłom i motywom. Zbiór ten, zatytułowany *Oswajanie Ziemi Odzyskanych. Dolny Śląsk na pocztówkach pierwszej powojennej dekady*, jest w rzeczywistości albumem z imponującą liczbą przykładów i dogłębnymi komentarzami odautorskimi. To jeden z niewielu przykładów sprzężenia tematyki druków ulotnych oraz Ziemi Odzyskanych – dotąd zagadnienia te pojawiały się raczej w rozproszeniu jako części większych ujęć propagandy lat powojennych, a nie osobne przedmioty dogłębnego studium. O roli niektórych druków piszą wspomniani już Marcin Czyżniewski [2005] i Radosław Domke [2010], a opis roli, jaką odgrywała w propagandzie drobna poligrafia, stanowi część przykładów w całościowej analizie zagadnienia.

Wciąż jednak swego rodzaju *terra incognita* pozostaje zagadnienie samego języka przekazów traktujących o nowych terytoriach. Języka z jednej strony właściwego dla propagandy drugiej połowy lat czterdziestych i rodzącego się PRL-u, z drugiej – języka swoistego, tworzonego od podstaw, wraz z nastawaniem nowej rzeczywistości. Interesujący wydaje się moment przełomu – schyłek wojny i stopniowe przejmowanie władzy przez ludzi mających za sobą różny bagaż doświadczeń. Mariaż losów sanacyjnych, wojennych i radzieckich, nieodpornych przecież na wpływy technik wypracowanych przez dwa największe totalitaryzmy XX wieku, dawał mieszanekę absorbującą

z punktu widzenia badacza języka i sposobu kształtowania – za pomocą tej materii – rzeczywistości.

Druki ulotne jako nośniki treści doraźnych, o jasnym przeznaczeniu, są wyjątkowym środkiem przekazu, świadectwem oryginalnych form językowych użytych przez nadawcę do osiągnięcia określonego celu – i jest to najważniejszy argument przemawiający za tym, aby opisać je z punktu widzenia badacza komunikacji. Kolejny argument wynika z wpisanej w te druki efemeryczności. Utrwalenie ich treści na często złej jakości papierze, liczba lat i warunki przechowywania powodują, że czas na decyzję o podjęciu nad nimi refleksji naukowej nie jest nieskończony. Poza tymi walorami specyfika materiału może wydawać się problematyczna. Po pierwsze dlatego, że – jak twierdzi wspomniany wcześniej Krzysztof Migoń – niemożliwe jest stworzenie jednoznacznej i uniwersalnej typologii druków. Po drugie – nie sposób policzyć wszystkich egzemplarzy, które w danym przedziale czasowym zostały wydrukowane, nawet jeśli pochodzą z jednego źródła. Wydaje się to możliwe tylko w przypadku zbiorów skatalogowanych i opracowanych, natomiast zbiory nieoszacowane, dopiero co odkrywane w magazynach i kolekcjach prywatnych, mogą nastroczać trudności interpretacyjnych. Jeśli mamy do czynienia z takim właśnie materiałem – zupełnie nowym, zgłębianym po raz pierwszy – pojawia się trzecia niedogodność badawcza, która wszak może stać się wyzwaniem: materiał tego typu wymaga żmudnej pracy historyczno-źródłowej, osadzenia go w odpowiednim kontekście i podjęcia analizy od podstaw. Trudno jednak wyobrazić sobie większą satysfakcję od tej, która płynie z odkrywania nowego, nieopisanego dotąd materiału źródłowego.

ROZDZIAŁ I

Kształt językowy dolnośląskich druków

1. Granice Polski po II wojnie światowej

Ósmy maja 1945 roku, dzień kapitulacji III Rzeszy, uznaje się powszechnie za koniec II wojny światowej w Europie – największego konfliktu zbrojnego w historii, który zburzył ustalony wcześniej porządek granic, państwowości i losów mieszkańców na kilku kontynentach. Diametralnie zmieniła się sytuacja Polski. Wybuch światowego sporu przerwał proces gospodarczej, ustrojowej i społecznej odbudowy kraju po ponad stu latach państwowego niebytu. W maju 1945 roku Polska miała już nakreślone nowe zręby administracji i zarysowany kształt terytorialny¹⁵. Jednak ustalenia co do funkcjonowania i roli państwa rozpoczęły się na długo przed oficjalnym zakończeniem wojny.

W listopadzie 1943 roku konferencją w Teheranie rozpoczęła się seria spotkań „Wielkiej Trójki” – przywódców Wielkiej Brytanii, USA i ZSRR, ustalających nowy porządek świata po zakończeniu wojny. W Teheranie ustalono m.in. zarys przyszłych granic Polski – na wschodzie miały one prowadzić według tzw. linii Curzona, na zachodzie zaś naturalną granicą miała być Odra. Zarówno Chełmszczyzna, jak i Białystok, Łomża i Przemyśl miały wejść – według diagnozy Stalina – do terytorium Polski, a w zamian za to do ZSRR należałyby Królewiec, Lwów, którego losem nie zamierzał przejmować się Churchill [Brzoza, Sowa 2009: 538], wszedł do terytorium ZSRR. Kwestią dyskusyjną pozostały część Prus Wschodnich i Opolszczyzna [Brzoza, Sowa 2009: 538].

Spory o granice Polski nieprzerwanie toczyły się też na innym szczeblu. Stanisław Mikołajczyk, Tadeusz Romer i Edward Raczyński w styczniu

¹⁵ „Koniec II wojny światowej przyniósł przesunięcie granic Polski na zachód i znaczne (o ok. 20 proc.) zmniejszenie jej terytorium. Liczba ludności – w wyniku strat wojennych i przesunięcia granic – spadła z 35 mln w 1938 r. do ok. 24 mln w 1945 r. (w ok. 70 proc. mieszkających na wsi)” [Sawicka 2012: 10].

1944 roku rozmawiali z Winstonem Churchillem, który przekonywał ich, że „powinni przyjąć linię Curzona bez Lwowa nie tylko jako konieczność, ale z entuzjazmem, wymaga tego bowiem zarówno interes Polski, jak i wszystkich Narodów Zjednoczonych” [Kastory 2004: 304]. Premier polskiego rządu nie chciał się zgodzić na przyjęcie granicy wschodniej, która niemal połowę dotychczasowego terytorium kraju pozostawiałaby poza jego granicami. Polityk brytyjski bronił racji rosyjskich, mówiąc do Mikołajczyka: „Rosja ma zatem prawo domagać się od Was wynagrodzenia jej, oddania jej wielkiej usługi, spełnienia tego wielkiego obowiązku, jaki na Was ciąży” [Kastory 2004: 305]. Chodziło oczywiście o włączenie się ZSRR do walk przeciwko hitlerowskiej Rzeszy. Z kolei w czerwcu 1944 roku Stanisław Mikołajczyk przebywał z wizytą w USA, podczas której F. D. Roosevelt, w obliczu zbliżającej się kampanii wyborczej, przekonywał polskiego premiera o swoim poparciu w staraniach o zachowanie m.in. Lwowa, Tarnopola i Drohobycza, co było sprzeczne z jego stanowiskiem w Teheranie. Dalsze rozmowy premiera odbywały się w Moskwie, gdzie obecni byli także przedstawiciele Krajowej Rady Narodowej: Marian Spychalski i Edward Osóbka-Morawski. Kilka miesięcy później, 15 lipca 1944 roku, Edward Osóbka-Morawski i Wanda Wasilewska wystąpili z inicjatywą utworzenia polskiego rządu tymczasowego. Pierwotnie nazwa tej struktury miała brzmieć: Delegatura KRN dla Terenów Wyzwolonych, ale ostatecznie zatwierdzono nazwę Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego¹⁶ [Brzoza, Sowa 2009: 544–545]. Pół roku później, 31 grudnia 1944 roku, PKWN przekształcono w Rząd Tymczasowy RP, a jego premierem został Edward Osóbka-Morawski. Rząd Tymczasowy został oficjalnie uznany najpierw przez ZSRR, a następnie przez Czechosłowację i Jugosławię [Brzoza, Sowa 2009: 549].

Nie należy zapomnieć, że przez cały ten czas, od początku lat czterdziestych, w Polsce konstituowała się proradziecka lewica. Już w końcówce 1941 roku do Polski przybyła Grupa Inicjatywna, której członkowie – wśród nich Marcei Nowotko, Paweł Finder i Bolesław Mołojec – utworzyli w styczniu 1942 roku Polską Partię Robotniczą. Rok później ogłosili swój program działania. Powołali Krajową Radę Narodową, na której czele stanął Bolesław Bierut, a utworzoną wcześniej Gwardię Ludową przekształcili w Armię Ludową, połączoną później z Armią Polską z ZSRR. Jak stwierdza Antoni Czubski,

partia nie zdobyła większych wpływów w społeczeństwie, ale stanowiła alternatywę wobec obozu rządowego. (...) Ponieważ Armia Czerwona zbliżała się

¹⁶ Od 1 sierpnia siedzibą PKWN był Lublin, dlatego też na określenie nowych władz i nowego terytorium stosowano nazwę „Polska Lubelska”.

do terenów etnicznie polskich, postanowiono wyłonić jakąś namiastkę władzy [Czubiński 2002: 211].

Losy Polski jako kraju uzależnionego od radzieckiego mocarstwa wydawały się przesądzone. Nie było jednak jeszcze pewności co do kształtu terytorialnego Rzeczypospolitej. Nowe ustalenia poczyniła znów „Wielka Trójka”, która spotkała się w lutym 1945 roku w Jałcie, a raczej – należałoby uściślić – zaakceptowała wszystkie postulaty Stalina, m.in. przekształcenie Rządu Tymczasowego w Tymczasowy Rząd Jedności Narodowej. Celem TRJN miało być przeprowadzenie wolnych wyborów z wpisana w nie zasadą powszechności i tajności. W końcowych ustaleniach nie wspomniano jednak o jakiegokolwiek kontroli międzynarodowej. W sprawie granic podtrzymano i doprecyzowano ustalenia teherańskie, z nieznaczną korektą na wschodzie na korzyść Polski [Brzoza, Sowa 2009: 550]. Andrzej Kastory pisze, że w Jałcie „żadnemu państwu sprzymierzonemu nie poświęcono na konferencji tyle uwagi, co Polsce” [2004: 362]. Wydaje się jednak, że dyplomatyczne gesty przywódców Wielkiej Brytanii i USA były jedynie kurtuazją wobec czekających na rozstrzygnięcia Polaków, w ich działaniach dominowała zgoda na sugestie Stalina. Churchill deklarował, że Polska powinna być wolna, a sprawa jej niepodległości jest kwestią honoru jego państwa, ale, jak dodawał, nie prosiłby o to, gdyby Polska miała jakiegokolwiek wrogie zamiary wobec ZSRR [Kastory 2004: 363].

Ostatnie spotkanie trzech światowych przywódców odbyło się w Poczdamie w sierpniu 1945 roku. Ustalono na nim, że terytorium Polski zwiększy się o ziemie położone na zachód od Nysy Łużyckiej i Odry, o Świnoujście, Wolne Miasto Gdańsk i nieprzekazaną dotąd ZSRR część Prus Wschodnich. Polska powiększyła dzięki temu swój obszar o nowe ziemie, Stalin zaś – swoją strefę wpływów. Zadecydowano też o wysiedleniu z nowych terenów ludności niemieckiej. Po konferencji w Poczdamie pomiędzy TRJN a ZSRR został podpisany jawny układ graniczny. Od teraz linia demarkacyjna pomiędzy obu państwami miała prowadzić w dawnych Prusach Wschodnich, poprzez Mierzeję Wiślaną. Elbląg, dotąd strategiczny port morski, został odcięty od morza – część cypla na Mierzei Wiślanej przyłączono do ZSRR [Brzoza, Sowa 2009: 552–553].

Tymczasem w ostatnich miesiącach wojny na terenie Polski podejmowano próby ustabilizowania sytuacji politycznej. To, co dokonywało się wówczas na szczeblach administracyjnych i partyjnych, kilka dekad później historycy nazwą terminem „polska droga do socjalizmu”.

Określenie to odnosi się do sytuacji w latach 1944–1948, kiedy formalnie obowiązywał w państwie model demokracji parlamentarnej. Działała czynna konkurencja między Polską Partią Robotniczą a Polską Partią Socja-

listyczną, premierem rządu był Edward Osóbka-Morawski. Jak charakteryzuje ten okres Andrzej Leon Sowa, często odwoływano się do obrzędowości II Rzeczypospolitej, łączono elementy polityczne, patriotyczne i religijne, państwowe uroczystości rozpoczynano mszami i modlitwą, a podczas obchodów świąt kościelnych akcentowano udział w nich osób publicznych; wzorce sowieckie przywoływano ostrożnie [2011: 17–18]. Jednak – zdaniem historyka – te właśnie lata należałoby uznać za najbardziej politycznie represyjne, jeśli wziąć pod uwagę liczbę wtrąconych do więzienia i skazanych wyrokiem śmierci. Okres późniejszy, określane jako sowietyzacja (lub stalinizm¹⁷) i datowany na lata 1949–1954, to czas intensywnego kopiowania struktur radzieckich, zarówno w zakresie ustroju, administracji i gospodarki, jak i kultury oraz sztuki. Podczas gdy wcześniej przy okazji uroczystości państwowych w pierwszej kolejności (zgodnie z zapisami w konstytucji) wymieniano godność prezydenta Bolesława Bieruta, tak później akcentowano jego przynależność partyjną, a następnie urząd, jaki sprawował [Sowa 2011: 18].

Zdaniem historyków o nieuchronnej sowietyzacji kraju świadczyły zmiany, jakie dokonywały się w Polsce tuż po wojnie, a nawet przed jej zakończeniem. Były to m.in.: rozbudowa zależnego od PPR aparatu przymusu, kontrolowanie przez tę partię administracji państwowej oraz wojska, podporządkowanie przez nią innych partii politycznych, stopniowe marginalizowanie roli Kościoła, radykalna reforma rolna i nacjonalizacja przemysłu, odrzucenie udziału w planie Marshalla [Paczkowski 2012: 9].

Sam stalinizm charakteryzował się w Polsce pewnymi cechami, które nie występowały – lub były obecne w innym natężeniu – w pozostałych państwach organizowanych na wzór sowiecki. Jak wylicza Andrzej Werblan, znacznie skurczono obowiązujący wcześniej pluralizm polityczny. Najważniejsze decyzje państwowe zapadały w Komitecie Centralnym, a za ich wykonanie odpowiedzialne były jednostki centralne i terenowe. Spowodowało to wzrost biurokracji. Niebagatelne zmiany dokonały się również w języku. Język polityczny, jak pisze Werblan, „stał się pompatyczny, sztywny, w istocie prymitywny i ubogi” [1991: 11]. Nazywał nowe idee i „nowego człowieka”, kreował rzeczywistość i przejmował stalinowskie wzorce zachowań [Głowiński 2012: 50; Mazur 2009].

Ziemie, które w wyniku postanowień „Wielkiej Trójki” Rzeczpospolita zyskała (na zachodzie) i które utraciła (na wschodzie), stały się przedmiotem

¹⁷ Andrzej Werblan w studium poświęconym stalinizmowi stwierdza: „(...) nie można mówić o stalinizmie dopóty, dopóki w systemie politycznym występowały cechy pluralizmu, chociaż okrojowanego i ograniczonego. A cechy te istniały na pewno do wyborów w styczniu 1947 r., a przez pewien czas utrzymywały się po wyborach w postaci opozycyjnego Polskiego Stronnictwa Ludowego i autonomicznej Polskiej Partii Socjalistycznej” [1991: 9]. Autor za cezurę stalinizacji uznaje rok 1948.

wielkiego i burzliwego zainteresowania nie tylko ludności je zamieszkującej, ale przede wszystkim nowych władz administracyjnych.

Jak wynika z opublikowanego protokołu obrad KC PPR, kwestie ziem zachodnich oraz planowanej akcji przesiedleńczej były – poza rolnictwem, przemysłem i transportem – priorytetami obradującej partii. Władysław Gomułka, który otwierał obrady w maju 1945 roku, mówił:

Jeżeli nie spolszczymy ziem poniemieckich, to nie będziemy mieli podstawy do odebrania tego, czego już nam oddać nie chcą. Należy opracować w szczególności plan akcji przesiedleńczej. Środki na to musimy dać [Kochański 1992: 11].

Przytakiwali mu inni prelegenci. Franciszek Józwiak:

Należy postawić sprawę tak, że Ziemie Zachodnie muszą wrócić do Polaków. Należy skupić wokół tej kampanii społeczeństwo polskie [Kochański 1992: 22];

Marian Spychalski:

Należy rozwinąć wielką kampanię agitacyjną na rzecz przesiedlenia na Ziemię Zachodnie. Jest to poważne, rewolucyjne, narodowe zagadnienie. Nie można go rozwiązać sposobem urzędniczym [1992: 38];

oraz Hilary Chełchowski:

Repatriacja na Zachód ma bardzo wielkie powodzenie. Nikt tylko nie wie, co tam otrzyma. Rozporządzenia, które wyszły, hamowały pęd w tym kierunku. Obecnie na przeszkodzie staje zły stan transportu, sabotaż w kolejnictwie, postępowanie władz wojskowych (50 rodzin chłopskich zostało odesłanych z powrotem w Siedleckie). Na terenach poniemieckich brak kompletnie środków do przetrzucenia ludzi ze stacji na wieś. Twierdzą, że żołnierze Armii Czerwonej wypędzają obecnie repatriantów i osadzają Niemców, przy czym zabierają nawet majątek chłopów, który ci ze sobą przywieźli [Kochański 1992: 33].

PPR, mająca po wojnie sformalizowane struktury partyjne oraz wagę na polskiej scenie politycznej, zajęła się opracowywaniem koncepcji zagospodarowania i zasiedlania ziem zachodnich. Ważność zjazdu, na którym padły przytoczone stwierdzenia, wyjaśnia Aleksander Kochański, autor opracowania protokołów:

(...) z największymi trudnościami działacze PPR mieli się dopiero spotkać. Trzeba było pokierować odbudową kraju po świeżo zakończonej wojnie: zagospodarować Ziemię Odzyskaną, milionom repatriantów zorganizować powrót do ojczyzny, rozwinąć administrację państwa, które nie miało jeszcze wtedy wytyczonych granic. Najważniejszym jednak zadaniem było znalezienie takich rozwiązań politycznych, które byłyby do przyjęcia dla większości

społeczeństwa, tak doświadczonego w latach wojny i bezpośrednio po niej [1992: 4].

Znamienne, że autor opracowania – czynionego przecież *post factum* – używa już określenia *Z i e m i e O d z y s k a n e*. Można więc stwierdzić, że do maja 1945 – kiedy wspomniane obrady trwały – terminem tym się jeszcze nie posługiwano, rzeczony obszary nazywając ziemiami zachodnimi czy poniemieckimi.

Zagospodarowanie nowych terenów wiązało się z uruchomieniem na szeroką skalę akcji informacyjnej i propagandowej, która wyjaśniałaby zasadność podejmowanych działań. Już kiedy Armia Czerwona i Wojsko Polskie prowadziły swą ofensywę na zachód, w ślad za nimi podążały Grupy Operacyjne Rządu Tymczasowego. Przejmowano ziemie niemieckie i postułowano włączenie ich do Polski. Jak pisze Antoni Czubiński,

Rozwinięto szeroką kampanię propagandową głoszącą, że Polacy wracają na podbite w przeszłości przez militarystów i imperialistów niemieckich ziemie polskie, że Polacy ziemie te odzyskują zgodnie z ideą sprawiedliwości historycznej. Nie używano sformułowania o rekompensacie [Czubiński 2002: 219].

W rzeczywistości była to rekompensata za ziemie wschodnie, przyłączone w 1945 roku do ZSRR. O ile jednak w oficjalnym dyskursie nie wspominało się o „utraceniu” tych obszarów, o tyle terytoria pozostające dotąd pod wpływem niemieckim z czasem zaczęto nazywać *Z i e m i a m i O d z y s k a n y m i* – z pisownią wielkimi literami, która sugeruje ważność terminu i konkretność desygnatu (podobnie jak nazwy geograficzne miejscowości czy regionów kraju). Leksem określający, *o d z y s k a n e*, jest postpozycyjny, co również odwołuje do konkretnej definicji, do gatunku rzeczy – w opozycji do prostej konstrukcji wskazującej na cechę: odzyskane ziemie. Oprócz tego terminu istniały jeszcze inne, synonimiczne pojęcia: polskie ziemie zagrabione, odwieczne ziemie piastowskie [Sawicka 2012: 27] i inne, które staną się przedmiotem analizy na dalszych kartach niniejszej pracy. Dość powiedzieć, że sam termin *Z i e m i e O d z y s k a n e* okazał się na tyle skuteczny i popularny, że używano go w sytuacjach pozornie z polityką niezwiązanych, osobistych. Świadczą o tym refleksje zawarte w listach, które do pisma „Przyjaciółka”, istniejącego od 1948 roku i szczególnie popularnego wśród kobiet, wysyłały czytelniczki. Jedna z nich w numerze z 1949 roku pisze:

Jak wiele innych – piszę i ja do Ciebie, gdyż w mym sercu tyle się radości i wdzięczności zebrało, że muszę się nimi z Tobą podzielić.

Mam dopiero 24 lata, ale przeżyłam mnóstwo okropnych chwil. (...)

W roku 1943 wywieziono mnie do Niemiec, tam przeżyłam drugie piekło. Po wyzwoleniu wróciłam do ojczyzny. Narzeczony mój wrócił także z obozu. Po-

braliśmy się i wyjechaliśmy na Ziemię Odzyskane. Odtąd życie nasze uległo zupełnej zmianie. Prowadzimy nieduże gospodarstwo, mamy dwie córeczki, które bardzo kochamy.

Kochana „Przyjaciółko”, oboje z mężem dopiero teraz w wolnej i ukochanej ojczyźnie czujemy, że jesteśmy ludźmi. Zawdzięczamy to naszemu rządowi, Polsce Ludowej i Związkowi Radzieckiemu, który wyzwolił nas nie tylko z rąk hitlerowskich, ale i z rąk wyzyskiwaczy [„Przyjaciółka”, nr 9/1949: 7].

Jak sugeruje czytelniczka, Ziemię Odzyskane wydają się arkadią, w której trudny los przemienia się w szczęśliwe życie. List – niewolny od patosu i osobistych refleksji – jest podobny do wielu innych, również opublikowanych na łamach tygodnika i traktujących właśnie o Ziemiach Odzyskanych. Po procesie księży z Krakowskiej Kurii Metropolitalnej czytelniczka „Przyjaciółki” napisała:

Czy może być dobrym Polakiem ten, który zgodziłby się, by hitlerowcy raz jeszcze zdeptali naszą piękną ziemię polską, by okrojono naszą Ojczyznę z Wrocławia, Szczecina i Kłodzka? A biskupi, to chyba Polacy, chociażby dlatego, że tu się urodzili, ta ziemia była im matką. Dlaczego więc milczą, kiedy papież jest przeciwko naszym granicom? [„Przyjaciółka”, nr 7/1953: 3].

Autorka najprawdopodobniej nawiązuje do listu Piusa XII z marca 1948 roku, adresowanego do biskupów niemieckich, który – jak pisze Kazimiera Jaworska – stał się pretekstem do podawania przez władze informacji o postawie rewizjonistycznej papieża i kwestionowaniu przez niego polskości Ziem Zachodnich [Jaworska 2010: 294]. W kolejnym numerze pisma temat ten porusza „Czytelniczka z Opolszczyzny”:

„Przyjaciółko”!

Urodziłam się i wychowałam się na Ziemi Opolskiej. Jestem dziś starą kobietą. My, Polacy z ziem zagarniętych kiedyś przez Prusaków, przeżyliśmy wiele cierpień i udręki zanim wiekowej krzywdzie położono kres i wróciliśmy do Macierzy. W latach prześladowań pruskich i hitlerowskich będąc wierzącą katoliczką spodziewałam się nieraz pomocy papieża. Papież milczał, a takie milczenie oznaczało zgodę na wszystko, co wyprawiali żołdacy Hitlera [„Przyjaciółka”, nr 8/1953: 8].

Określenia „zagarniętych”, „wróciliśmy do Macierzy” sugerują dawną przynależność ziem na zachodzie do Polski. Tego typu zdania stanowią realizację toposu sprawiedliwości dziejowej, o której wspomina przywołany wcześniej Antoni Czubiński.

Trzy przywołane z łamów „Przyjaciółki” listy pokazują, jak silne emocje generował po wojnie temat Ziem Odzyskanych. Niepewna rzecz pozostałe autentyczność tych wynurzeń, choć za ich szczerością mógłby przema-

wiać fakt, że każdy niemal list jest podpisany imieniem, nazwiskiem i adresem czytelniczki. Zresztą popularność tego terminu nie przeminęła – jest on używany także dzisiaj (zob. *Wstęp*).

Według Michała Głowińskiego ukuty przez władze termin wpisywał się w politykę kreowania nowych postaw i wzorów – działania niezbędnego w procesie kształtowania się nowej sytuacji i nowych instytucji. Określenie *Ziemie Odzyskane* traktowano jako neutralne, nie towarzyszyła mu opozycja wskazująca na „utrącenie”. Głowiński pisze:

Aprobata dla tej nazwy, na ogół zresztą bezrefleksyjna, była niewątpliwym sukcesem nowej władzy, która konsekwentnie określała się mianem ludowej [2012: 51].

Sprawa polskiej granicy na zachodzie nie została uregulowana wraz z końcem wojny. Mimo że już wtedy rozpoczęła się agitacja wzywająca do osiedlania się na tych ziemiach, formalnie należały one jeszcze do Niemiec. W 1950 roku przedstawiciele RP i NRD podpisali układ zgorzelecki o ustaleniu polsko-niemieckiej granicy państwowej, ale oficjalne uznanie przez Bundestag granicy na Odrze i Nysie nastąpiło dopiero w 1991 roku.

2. Ziemie Odzyskane w granicach Polski

Wynikiem powojennego przesunięcia granic było zmniejszenie się terytorium Polski w porównaniu ze stanem z roku 1938 o około 20%. Jedną trzecią terytorium stanowiły ziemie poniemieckie. Nowe obszary – z rozwiniętym przemysłem i infrastrukturą – miały duży potencjał gospodarczy. Choć ubytek ziem na wschodzie wiązał się z utratą terenów roponośnych i zalesionych, o szczególnym znaczeniu dla polskiej kultury, to niewątpliwym zyskiem było wydłużenie linii brzegowej ze 140 do 497 km, a także przyłączenie istotnych dla gospodarki miast portowych, Gdańska i Szczecina. Potencjał gospodarczy krył się w bogatych złożach węgla kamiennego i brunatnego, rudach miedzi, pozostawionych zakładach przemysłowych i warsztatach rzemieślniczych, dużych gospodarstwach rolnych [Sudziński 1997: 11]. Możliwości czerpania profitów z przejętych zasobów hamowała jednak polityka ZSRR, ustalająca na przykład korzystne dla siebie ceny dostaw węgla z Polski [Sowa 2011: 54]¹⁸.

¹⁸ Terytoria poniemieckie były różne od reszty kraju – pod względem przeszłości, struktury gospodarczej, struktury społecznej, zniszczeń wojennych [Domke 2010: 38–42]. Ziemie nowo przyłączone były niejako obszarem wtórnym w porównaniu do pozostających od kilkusetleci w granicach Polski obszarów na wschodzie. Zaskakujące wobec tego wydaje się zjawisko szybkiego awansu tych obszarów na miejsce

O jedną trzecią zmniejszyła się także (w porównaniu ze stanem sprzed wojny) liczba polskich obywateli. Wpływy na to miały nie tylko działania wojenne, ale też późniejsze migracje ludności. Rezultatem postanowień poczdamskich było przesiedlenie Polaków z terenów włączonych do ZSRR – do Polski, a obywatele ukraińskich i białoruskich, którzy pozostali na terenach Polski – do Związku Sowieckiego. Antoni Dudek i Zdzisław Zblewski, opisując politykę migracyjną tamtych czasów, zwracają uwagę na kuriozalność stosowanych pojęć – przesiedlenia określano bowiem jako „dobrowolne”, nazywano je również „repatriacjami”, co zgodnie ze źródłosłowem oznacza „powrót do ojczyzny” [2008: 20]. Gregor Thum, pisząc o przesiedleniu Polaków ze wschodu w głąb kraju, mówi nawet o czystce etnicznej [2008: 38]. Masowe przemieszczenia ludności spowodowały, że Polska – niegdyś obfitująca w mniejszości etniczne – stała się krajem niemal jednolitym pod względem narodowościowym. Przymusowo wysiedlano Niemców. Do 1947 roku Polskę opuściło 2,5 miliona Niemców, pozostało około 300 tysięcy. Na teren ZSRR wyjechali z Polski Ukraińcy (480 tysięcy), Białorusini (36 tysięcy) i Litwini (kilkanaście tysięcy) [Dudek, Zblewski 2008: 23].

Przymusowej emigracji Niemców poświęcono sporo miejsca w opracowaniach historycznych i socjologicznych¹⁹. Czas od zakończenia wojny do roku 1948 określa się jako pierwszą fazę wysiedleń²⁰, następującą zgodnie z Gomułkowską maksymą „nie chcemy wśród Polaków ani jednego Niemca” [Jankowiak 1995: 57]. Formalnie wysiedlenia były konsekwencją ustaleń na konferencji w Poczdamie, na której zadecydowano o przesiedleniu ludności niemieckiej z terenów położonych na wschód od Odry i Nysy Łużyckiej.

„pierwszości”. Współcześnie bowiem ze względu na wyniki gospodarcze „wtórny” jest obszar na wschodzie kraju. Podział na „Polskę A” i „Polskę B” był wykorzystywany przez polityków w kampaniach przedwyborczych po roku 2000.

¹⁹ Ponadto temat ten stał się szczególnie żywy w niemieckiej publicystyce ostatnich lat, a asumptem do zrewidowania sytuacji Niemców w czasie wojny była wydana w 2002 roku głośna książka Güntera Grassa *Idąc rakiem*. Po ruiniecu żelaznej kurtyny i zjednoczeniu Niemiec dotąd tabuizowany temat wypędzeń rozgorzał ze zdwojoną, polityczną i publicystyczną, siłą. Harald Welzer mówił nawet o ewolucji – ze „społeczeństwa sprawców” do „społeczeństwa ofiar”. Co ważniejsze głosy w tej dyskusji zawarto w książce *Pamięć wypędzonych. Grass, Beneš i środkowoeuropejskie rozrachunki* [Buras, Majewski 2003].

²⁰ Fazy druga i trzecia przypadają – jak pisze Stanisław Jankowiak – na lata pięćdziesiąte. Druga faza trwała do 1955 roku i odbywała się na mocy porozumień pomiędzy obu krajami, Polską i NRD. Trzecia, nazywana akcją łączenia rodzin, zakończyła się w 1959 r. [Jankowiak 1995: 57]. Godny uwagi jest także artykuł na temat wysiedleń Niemców z Polski przypadających na czerwiec i lipiec 1945, a więc jeszcze przed ustaleniami w Poczdamie. Decyzję o nich podjęło plenum Komitetu Centralnego PPR 26 maja 1945 roku [zob. Szczegóła 1995: 47].

Dla zmniejszenia powojennego chaosu akcja migracyjna następowała według określonych reguł. Po pierwsze: z potrzeby zachowania ciągłości produkcji zdecydowano o pozostawieniu na ziemiach zachodnich niemieckich specjalistów w nieznanych dotychczas w Polsce gałęziach przemysłu oraz ich rodzin – do czasu, aż w danych dziedzinach nie wykwalfikują się polscy pracownicy [Jankowiak 1995: 60]. Po drugie: przesiedlenia odbywały się według ustalonego harmonogramu. W dużych miastach wskazywano kolejne dzielnice do wysiedlenia, a po upływie czasu na spakowanie dobytku kierowano ludność niemiecką do punktów zbiórek, a następnie na dworzec. Po opuszczeniu domów przez Niemców szybko rozpoczynano akcję zasiedlania dzielnic przez polskich osadników. Niedostateczna liczba środków transportu, długie oczekiwanie na pociągi oraz panujący mróz powodowały, że akcje odbywały się w sposób nie zawsze humanitarny [Chumiński, Kaszuba 1995: 219–220; Jankowiak 1995: 61; Thum 2008: 98–105]. Akcje wysiedlania Niemców często porównywano z sytuacją Polaków na początku wojny²¹.

Należy odnotować fakt, że wysiedlenie Niemców miało ścisły związek z transferem osób z dawnych Kresów Wschodnich II Rzeczypospolitej²² [Chumiński, Kaszuba 1995: 207], było wynikiem ustaleń z końca wojny. Skomplikowane procesy przesunięcia ludności wymuszały często koegzystencję przedstawicieli narodów, które jeszcze do niedawna były dwiema stronami wojennego konfliktu. Tę niecodzienną sytuację dobrze obrazują wydarzenia we Wrocławiu. Mowa tu przede wszystkim o ludności cywilnej, „starych” i „nowych” mieszkańcach miasta. Ci pierwsi, niepokodzeni do końca z rozstrzygnięciami politycznymi, niechętnie opuszczali swój wieloletni *Heimat*, przekładając nieodzowność wyjazdu na możliwie odległy termin. Ci drudzy z kolei, z konieczności lub wyboru przybywający na nowe tereny, wkraczali często do zamieszkałych jeszcze domów, w których wciąż przebywali niemieccy lokatorzy. Albo do domów już opuszczonych, a sprawiających wrażenie, jakby właściciel wyszedł na zakupy – w zlewie znajdowały się brudne

²¹ Joanna Konopińska w swoim dzienniku pisze o wyjeżdżających Niemcach: „Nikt ich nie poganiał, nikt na nich nie krzychał. Gdy przypominałam sobie, jak nas w trzydziestym dziewiątym roku wyrzucali Niemcy z Panielki i na spakowanie się zostawili piętnaście minut, pomyślałam, że my, Polacy, zbytnio chyba certujemy się z nimi” [Konopińska 1987: 211].

²² Autorzy stwierdzają: „Na tzw. Ziemiach Odzyskanych pozornie paradoksalnie można obserwować zjawiska paralelności losów zwycięzców i zwyciężonych, tj. tragedie wykorzenia i wysiedlenia ze swych małych ojczyzn, z jednej strony Polaków z byłych polskich kresów wschodnich, z drugiej zaś Niemców skazanych na opuszczenie wschodnich terenów Rzeszy w granicach przedwojennych” [Chumiński, Kaszuba 1995: 217].

naczynia, na stole dokumenty i filiżanka, w łazience – ręcznik i skrawki mydła. Takie sytuacje nie należały do rzadkości²³.

Dramatyzmu ani chaosu wcale nie niwelowały działania administracji. Władze dawniej niemieckich bądź czeskich, a teraz polskich miast nie zmieniły się wszakże z dnia na dzień, tak jak wymiana ludności była raczej procesem, a nie jednorazowym aktem. I tutaj znów warto odwołać się do doświadczeń wrocławskich:

Mimo przybycia do miasta już 9 maja 1945 roku ekipy administracyjnej Bolesława Drobnera (notabene tworzonej już od marca 1945 r.) Rosjanie powołali alternatywne urzędy niemieckie. (...) Zapleczem kadrowym administracji niemieckiej były osoby podające się za antyfaszystów, komunistów i demokratów. (...) Niezależnie od głoszonych haseł daleko idącej współpracy z komendanturami radzieckimi i władzami polskimi miały one na uwadze sprawowanie ścisłej kontroli nad życiem gospodarczym, politycznym i kulturalnym miasta w nadziei na korzystne dla Niemiec rozstrzygnięcia graniczne [Chumiński, Kaszuba 1995: 207].

Poczucie tymczasowości, niepełnego ukonstytuowania się postanowień międzynarodowych towarzyszyło więc obu stronom działań. Był też obecny trzeci uczestnik wydarzeń. Stacjonujące na ziemiach północnych i zachodnich wojska Armii Radzieckiej odegrały ważną rolę w procesie zagospodarowania nowych obszarów [Domke 2010: 37].

Jednak nie ulegał wątpliwości fakt, że do zagospodarowania nowych ziem, co stanowiło ogromne wyzwanie dla nowych władz, potrzebne były rzesze Polaków chętnych (lub zmuszonych) do osiedlenia się na terenach poniemieckich²⁴. To od mieszkańców nowych polskich województw, ich zaangażo-

²³ Temu zagadnieniu poświęcono sporo miejsca w literaturze. Gregor Thum pisze: „Częstokroć zdarzało się, że Niemcy i Polacy przez wiele miesięcy, a nawet lat mieszkali razem, niekiedy pod jednym dachem. Na wsi na porządku dziennym była sytuacja, w której niemieccy rolnicy prowadzili gospodarstwo wspólnie z nowymi polskimi właścicielami” [2008: 105]. Na kartach dzienników Joanny Konopińskiej znajdują się liczne opisy funkcjonowania Polaków i Niemców we Wrocławiu od razu po wojnie, np. (wpis z 15 kwietnia 1946 r.): „Obecność Niemców była w pierwszym okresie mocno odczuwalna, chociażby z tego względu, że na jednego Polaka przypadało ich w końcu ubiegłego roku aż czterech. Na ulicach, w tramwajach czy sklepach słyszało się niemiecką mowę, która przypominała nam wojnę i wszystkie okropności z nią związane. Trzeba przyznać, że Niemcy szybko potrafili zrezygnować z pozycji panów świata i stali się układni, posłuszni, skromni, co zdumiewało wszystkich pamiętających ich sposób bycia nie dalej jak przed rokiem” [Konopińska 1987: 211–212]. U samych Konopińskich przez ponad rok mieszkaly dwie Niemki (matka i córka) – panie Weiss.

²⁴ Jak pisze Radosław Domke, „podstawowym problemem Ziemi Zachodnich i Północnych, wyludnionych w blisko 60%, była sprawa ich zasiedlenia ludnością pol-

wania i pracowitości zależało bowiem, czy integracja tych ziem z resztą kraju okaże się powodzeniem. Wiedział o tym aparat propagandowy i dlatego akcentował potrzebę działania we wspólnym celu. Jak pisze Elżbieta Kaszuba:

Obszarom na zachodzie została wyznaczona nadzwyczajna rola pomostu łągodnie wiodącego całe rzesze ludzi, także zdeklarowanych antykomunistów, do współpracy ze stanowioną władzą. Dobitny wyraz wzmiankowanym rachubom politycznym dał Władysław Gomułka, oświadczając, że Ziemie Zachodnie „wiążą naród z systemem”, a „Odra i Nysa Łużycka to legenda na setki lat” [Kaszuba 1997: 116].

Sprawne przeprowadzenie akcji przesiedleńczych i szybkie przejęcie administracji na nowych terenach miało ponadto ugruntować prawo Polski do granic na Odrze, Nysie i Bałtyku [Domke 2010: 29].

Przekonaniu ludności z różnych stron kraju i spoza granic do przyjazdu na Dolny Śląsk służyły prowadzone na szeroką skalę, starannie zaplanowane działania propagandowe²⁵. Zasadne wydaje się wyodrębnienie kilku strategii propagandowych charakterystycznych dla Ziem Odzyskanych – tereny te były bowiem areną specjalnie zaprojektowanych działań, często też poruszano ich kwestię w ogólnopolskim dyskursie. Można wyróżnić pięć następujących strategii²⁶: pierwsza to **(1)** tworzenie instytucji planujących działania propagandowe na nowo włączonych terenach; drugą strategią jest **(2)** wprowadzanie wszelkich działań związanych z wdrażaniem pojęć – nomenklatura mająca służyć kreowaniu nowej rzeczywistości pozajęzykowej; trzecia strategia polega na **(3)** rozpowszechnianiu określonej wizji przeszłości przez aparat państwowy²⁷ i jednoznaczną interpretację dawnych wydarzeń; czwartą stra-

ską. Był to warunek sine qua non przyspieszenia procesu przejmowania pełnej administracji z rąk radzieckich komendantur wojennych na tych obszarach oraz przywrócenia życia gospodarczego, kompletnie zdeorganizowanego przez działania wojenne i masową ewakuację ludności niemieckiej” [2010: 29].

²⁵ Potwierdzenie znajduje też Jacques’a Ellula, według którego głównym celem propagandy politycznej jest modyfikowanie zachowań społeczeństwa zgodnie z interesem nadawcy [Dobek-Ostrowska i in. 1999: 31]. Używając terminu „propaganda”, odwołuję się zarówno do związków ze źródłosłowem pojęcia, a więc krzewieniem informacji, wiedzy o Ziemiach Odzyskanych, jak i do odpowiedniego profilowania tych treści, które ma na celu wpływanie na postawę i poglądy społeczeństwa.

²⁶ W formie bardziej skrótowej przedstawiłam owe strategie w osobnym artykule [Śleziak 2015: 335–345].

²⁷ W odniesieniu do propagandy władzy ludowej w Polsce Marcin Czyżniewski nazywa wizję przeszłości „istotną częścią wizji świata przekazywanej przez propagandę” [2005: 176].

tegią jest (4) przemilczanie faktów niewygodnych dla aparatu państwowego, a piątą, wynikającą z poprzedniej i będącą jej naturalną opozycją, jest (5) nadawanie szczególnego znaczenia pewnym terminom i wydarzeniom, które mają na celu skupienie uwagi na Ziemiach Odzyskanych.

Pierwsza strategia, czyli (1) tworzenie instytucji odpowiedzialnych za działania propagandowe, przejawiała się w ustalaniu jednostek decydujących o organizacji bądź sposobie zarządzania na terenie ziem zachodnich. Było to szerokie spektrum działań, zarówno organizacyjne, jak i gospodarcze czy informacyjne. Od 1944 roku funkcjonował Resort Informacji i Propagandy (późniejsze Ministerstwo Informacji i Propagandy), który kontrolował komunikaty rozpowszechniane za pomocą dostępnych wówczas kanałów transmisji wiadomości: prasy, radiofonii, kinematografii. Ministerstwo było też wyłącznym dysponentem papieru i interpretatorem wydarzeń [Kaszuba 1997: 90–96; Czyszewski 2005: 41–52]. Poza resortem stworzono sieć departamentów, urzędów i komisji, które regulowały życie na przyłączanych obszarach, udawadniały też przynależność ponemieckich ziem do Polaków i słuszność decyzji podjętych na arenie międzynarodowej.

Pod koniec 1944 roku swoją działalność wznowił Polski Związek Zachodni, który prowadził politykę kulturalną i propagandową w odniesieniu do nowo przyłączonych terenów. PZZ powstał dwadzieścia trzy lata wcześniej pod nazwą Związek Obrony Kresów Zachodnich. Działalność związku była podzielona na okręgi (m.in. dolnośląski, śląski, poznański, warszawski) i skupiała się na koordynowaniu zasiedlania nowych ziem, ich odniemczeniu oraz na opiece nad ludnością autochtoniczną i obronie granic na Odrze i Nysie Łużyckiej [Domke 2010: 150]. Zachodnia Agencja Prasowa wydawała *Biuletyn Ziemi Odzyskanych*, popularyzujący wiedzę na temat przyłączonych terenów. Przygotowano także opracowania naukowe, w których historycy uzasadniali dziejową przynależność nadodrzańskich terenów do Polski. Opracowania tego typu były wydawane przez Instytut Zachodni i Instytut Śląski [Tyszkiewicz 1997: 58–59]. Powstało też wiele lokalnych i regionalnych organizacji i stowarzyszeń, które przybliżały historię danego obszaru, miały też charakter krajoznawczy i integracyjny. W 1946 r. zaczęły się ukazywać takie periodyki, jak jeleniogórski „Śląsk”, wrocławska „Sobótka”, a później, w latach pięćdziesiątych, powstały „Ziemia i Morze” oraz „Warmia i Mazury”.

W Ministerstwie Oświaty od sierpnia 1945 roku do wiosny roku 1949 działało Biuro Ziemi Odzyskanych, organizujące specjalne kursy języka polskiego i wprowadzające odpowiednie treści do szkolnych programów nauczania [Sudziński 1997: 22]. We wrześniu 1945 roku powołano Ministerstwo Ziemi Odzyskanych, którego jednym z głównych zadań było szybkie przeprowadzenie akcji osadniczej. Na jego czele stanął Władysław Gomułka. MZO istniało do 1949 roku.

Nazwa resortu ze względów propagandowych miała świadczyć o tym, że terytoria te należały przed wiekami do państwa polskiego (piastowskiego). Stąd szermowanie w historiografii polskiej wizją tzw. Polski piastowskiej i powrotu na ziemie zachodnie i północne, w miejsce zarzuconej idei jagiellońskiej, którą deprecjonowano, oskarżając o propagowanie w przeszłości ekspansji na wschód [Kaczmarek 2010: 551].

Szybkiej akcji osadniczej miał sprzyjać sposób przedstawiania nowych ziem, prezentowany przez władzę. Ekonomiczne i gospodarcze korzyści, które miały czekać na przybyłą ludność, wiązano z niezwykle dużym potencjałem tych ziem. W wystąpieniach publicznych polityków podczas ogólnokrajowych zjazdów oraz w prasie podkreślano bogactwo surowcowe Dolnego Śląska, a także piastowską i słowiańską przeszłość regionu. Wszystko to miało rozwiać wątpliwości osadników i przyczynić się do likwidacji przeludnienia wsi. Niebagatelnym argumentem była również kwestia polityczna – ziemie te traktowano jako rekompensatę za zniszczenia w czasie wojny i okupacji dokonane przez Niemców [Tyszkiewicz 1997: 9–10].

Agitację związaną z zasiedlaniem nowych terenów wspomina Joanna Konopińska. W jednej z pierwszych notatek, pisanej jeszcze w podpoznańskiej miejscowości Panienska, autorka zauważa:

Przed wojną zatrudnionych było trzech fernali z rodzinami, oborowy i nocny stróż, a do prac sezonowych przychodzili ludzie z sąsiednich wsi. Obecnie pracują kilkunastoletni chłopcy i dziewczyny, ponieważ ich ojcowie, zabrani przez Niemców do przewożenia końmi, jeszcze nie wrócili. Nie można też spodziewać się żadnej w tych sprawach poprawy, bo po wsiach zaczyna szerzyć się agitacja za wyjazdem na ziemie zachodnie. Wielu ludzi, zwłaszcza młodych i bezrolnych, przygotowuje się już do wyjazdu [Konopińska 1987: 28].

Prowadzona na szeroką skalę akcja odniosła skutek:

Ostatecznie w latach 1944–1950 łączna liczba byłych mieszkańców tzw. ziem zabużańskich, którzy osiedlili się na terytorium Polski pojałtańskiej, osiągnęła około 2,1 miliona, z czego 75% zamieszkało na Ziemiach Północnych i Zachodnich, natomiast 25% – w Polsce centralnej [Dudek, Zblewski 2008: 23].

W sugestywnym przedstawianiu przyłączonych ziem i oswajaniu ich obcości korzystano z narzędzi, jakie daje język, a szczególnie funkcja magiczna. Strategia, która została nazwana (2) wprowadzaniem odpowiedniej nomenklatury, polegała m.in. na polonizacji nazewnictwa na nowych terenach. Od 1946 do 1950 zajmowała się tym Komisja Ustalania Nazw Miejscowości i Obiektów Fizjokratycznych, powołana przy Ministerstwie Administracji Publicznej w Warszawie. W jej skład wchodził naukowcy z całego kraju, wy-

bitni onomastycy i filolodzy (m.in. Kazimierz Nitsch i Stanisław Rospond), geografowie (Mieczysław Klimaszewski, Antoni Wrzosek) oraz przedstawiciele Instytutu Zachodniego (m.in. Kazimierz Kolańczyk). W sumie komisja ustaliła ponad 32 tysiące nazw miejscowości i obiektów fizjograficznych [Domke 2010: 279]. Jak zauważa Gregor Thum, w 1945 roku większość nazw topograficznych wywodziła się od terminów pierwotnie słowiańskich, które w toku historii dostosowywały się do języka niemieckiego lub zostały celowo zgermanizowane. Po wojnie władze polskie, podobnie jak wcześniej władze niemieckie, za priorytet uznały przemianowanie nazw miejscowości na obszarze swego państwa [Thum 2008: 287–293].

Magiczną funkcję języka odnoszono nie tylko do nowych terytoriów, ale i do ludzi, którzy je zasiedlali. Wśród osób zgłaszanych do osiedlenia przeprowadzano specjalne konkursy – ich pozytywne rozstrzygnięcie nobilitowało zwycięzców, czyniąc ich niejako wybrańcami losu. W propagandzie osadniczej podkreślano, że nowe tereny potrzebują ludzi przedsiębiorczych i wytrwałych, gotowych do poświęcenia na rzecz kraju. Nazywano ich „pionierami” [Domke 2010: 30]. „Pionierskim” określano też pierwszy etap akcji zasiedlenia Ziemi Odzyskanych, przypadający na czas tuż przed zakończeniem wojny i kilka pierwszych miesięcy po niej (marzec–sierpień 1945 roku).

Zręczna i przemyślana jest też sieć skojarzeń związanych z nazwą *Ziemia Odzyskana* oraz ewolucja tego pojęcia. Wśród środowisk narodowych jeszcze przed wojną mówiło się o tzw. ziemiach postulowanych (Gregor Thum dodaje jeszcze: „ziemiach nowych” lub „ziemiach wracających” [2008: 252]). Z czasem w oficjalnych komunikatach zaczął się pojawiać termin *ziemia odzyskana*, pisany początkowo małymi literami, później, być może za sprawą nazwy Ministerstwa Ziemi Odzyskanych – wielką. Stosowano go do roku 1949, po nim terytoria objęte tą nazwą były traktowane jak reszta kraju, a *ziemia odzyskana* zostały zastąpione neutralnym określeniem „ziemie zachodnie i północne” [Thum 2008: 253]. W tym czasie chętnie posługiwano się również terminem *macierz* lub *ziemie macierzyste*, ukutym jeszcze w międzywojniu przez Zygmunta Wojciechowskiego. Radosław Domke, analizując polską prasę z ostatniego roku wojny, zauważa wielość terminów:

Przy określaniu Ziemi Zachodnich i Północnych dominują terminy typu: „Ziemia Odzyskana”, „polskie ziemie zagrabione”, „odwieczne ziemie piastowskie”, „prastare ziemie słowiańskie”, „nasze ziemie zgermanizowane”, „powracające do nas tereny zachodnie”, „polskie kresy zachodnie”, „Zachód”, „polskie ziemie zachodnie”. Wiele z tych określeń pisane było wielką literą. W terminologii z tamtych lat zwraca uwagę nieustanne podkreślanie polskości (czy też szerzej słowiańskości) tych ziem. Propaganda stale utwierdzała w świadomości narodowej poczucie, że „powracamy na”, a nie „zajmujemy”

Ziemie Zachodnie i Północne. Miało to doniosłe znaczenie dla planowanej integracji tych ziem z resztą kraju [Domke 2010: 57].

Niewolna od skojarzeń, przemyślana nomenklatura każe odnieść się do kolejnej wyodrębnionej strategii, czyli (3) określonej interpretacji przeszłości. Wizja dawnych dziejów przedstawiana była w sposób jednostronny i sugestywny: włączone do Polski obszary należały przed wiekami do Polaków, a w toku historii zostały zagrabione i zgermanizowane. Ich powrót jawił się jako konsekwencja sprawiedliwości dziejowej, słuszny zwrot historii. Nie była to interpretacja nowa, przejęto ją bowiem od tej, którą przed wojną wysuwali przedstawiciele myśli narodowej. Argumenty za przynależnością tych ziem do Polski przedstawiano w prasie już na kilka miesięcy przed ich przejęciem przez władze polskie. A w czerwcu 1945 roku „Głos Ludu” przekonywał:

(...) nigdzie bodaj jak na ziemiach zachodnich nie łączy się w jedno (...) interes różnych klas społecznych narodu polskiego (...). Właśnie na tych terenach występuje jasno doniosła ogólnonarodowa rola obozu demokracji polskiej, jako obrońcy interesów całego narodu, Polski – jako kraju, Polski, jako państwa. To obóz demokracji polskiej swoją polityką przyjaźni ze Związkiem Radzieckim (...) odzyskał te ziemie dla Polski (...) kieruje dziś na te ziemie setki tysięcy Polaków, zamienia je w ziemie polskie etnograficznie, tak jak są one polskie historycznie i prawnie [Tyszkiewicz 1997: 17].

W artykułach prasowych, tekstach druków ulotnych czy przemówieniach nie skupiano się na zawiłościach historycznych. Oficjalne przekazy potrzebowały krótkiej, skondensowanej relacji przyczynowo-skutkowej, przystępnej dla każdego odbiorcy. Autor tekstu z 1945 roku sugeruje historyczną i prawną przynależność tych terenów do Polski, na której dopiero dokonuje się proces ujednoczenia ludnościowego. Z kolei w deklaracji programowej PPR *O co walczyliśmy* (z listopada 1943 roku) jest mowa o tym, że

Na zachodzie i nad Bałtykiem musimy odzyskać ziemie etnograficznie polskie, wynarodowione i zgermanizowane przemocą, zwłaszcza w okresie porzobiorowej niewoli i obecnej okupacji niemieckiej [*Wizja programowa Polski Ludowej...*: 109–110].

W przytaczanym dokumencie mówi się też o wrogim stosunku władz sanacyjnych do Białorusinów i Ukraińców, pozostających w okresie międzywojennym w granicach II Rzeczypospolitej. Autorzy deklaracji nazywają ich „bratnimi narodami” i przyznają im prawo do decydowania o swej przynależności.

Kolejną z wyodrębnionych strategii jest (4) pomijanie niektórych faktów. W propagandzie Ziem Odzyskanych konsekwentnie przemilczano oddanie

ZSRR terenów wschodnich²⁸, za które rekompensatą były *de facto* ziemie zachodnie. Tuszowano tym samym zależność polityczną i gospodarczą od sąsiada ze wschodu. Trafnie ujmuje ten proces Elżbieta Kaszuba, pisząc, że w działaniach władz szło o to, aby akcentować płynące z polsko-radzieckiej współpracy korzyści, a milczeć na temat kosztów [Kaszuba 1997: 118]. A więc mimo że ziemie zachodnie stanowiły aż jedną trzecią obszaru Polski, nie wspomniano o stratach terytorialnych na wschodzie. W deklaracji programowej PPR *O co walczymy* stwierdzano, że tereny, które opuszczają Polacy, od wieków zamieszkałe są przez etniczną większość ukraińską i białoruską:

Na wschodzie, na terenach zamieszkałych od wieków przez etniczną większość ukraińską i białoruską, naród polski, który tak krwawo opłaca własną wolność, uznając zasadę prawa narodów do samostanowienia, nie może odmawiać bratnim narodom ukraińskiemu i białoruskiemu prawa określenia swej przynależności państwowej zgodnie z wolą ludności. Zabezpieczy nam to pokój na wschodzie i wzmocni naszą pozycję na zachodzie i nad Bałtykiem [Wizja programowa Polski Ludowej...: 110].

W tej krótkiej charakterystyce punkt ciężkości opisu położono na prawa ludności ukraińskiej i białoruskiej, stawiając tym samym Polskę w roli rzecznika tych narodów. Wymiernymi korzyściami takiej postawy ma być pokój oraz wzmocnienie pozycji Polski.

Ostatnią proponowaną koncepcją, przeciwną do strategii przemilczania, jest (5) uwypuklanie pewnych faktów. Ziemie Odzyskane były figurą stale obecną w dyskursie publicznym. Przedstawiano ekonomiczne, historyczne, demograficzne i polityczne korzyści płynące z zasiedlania nowych terenów, wymieniano sukcesy, które się na nich dokonywały, organizowano tu wyjątkowe przedsięwzięcia, często o wyjątkowym ogólnopaństwowym. Wszystkie te działania kierowały uwagę ludzi na te tereny, propagując tym samym wiedzę o nich i ich przeszłości.

Jeszcze przed oficjalnym zakończeniem wojny, w kwietniu 1945 roku, odbył się w Poznaniu Tydzień Ziem Zachodnich, zorganizowany pod hasłem *Poznaj Ziemie Zachodnie*. W czasie obchodów naukowcy wygłaszali referaty

²⁸ Kresy Wschodnie, zaplecze kulturalne i intelektualne dawnej Polski, kolebka wielu pisarzy (o których tożsamość narodową toczą się spory do dzisiaj) i osławiony „kraj lat dziecińczych” stopniowo stawały się przedmiotem mitu i nostalgii. Przez wiele dziesięcioleci tabuizowane, obecne w prywatnych rozmowach, zapiskach i wspomnieniach, w czasach wolności słowa ożywają niechlubnie i są przedmiotem skrajnie nacjonalistycznych aktów i demonstracji (m.in. w czasie meczów piłki nożnej). Publicystyczny ryt nadaje tym wydarzeniom Jędrzej Winiecki w artykule *Bóle fantomowe* [„Polityka”, nr 34/2013].

na temat historii tych terenów, a spotkanie zapoczątkowało późniejsze ogólnopolskie Tygodnie Ziem Zachodnich. Organizowane co roku przez Polski Związek Zachodni, nawiązywały do przedwojennych Tygodni Obrony Kresów Zachodnich. Cyklicznie obchodzono też Tydzień Ziem Śląskich, organizowany przez Okręg Katowicki i Dolnośląski PZZ. Po raz pierwszy Tydzień Ziem Śląskich odbył się w listopadzie 1945 roku pod hasłem *Cały Śląsk ziemią polską*. Rok później, również w kwietniu, zorganizowano w Szczecinie wydarzenie zatytułowane *Trzymamy straż nad Odrą*, które przygotowało Ministerstwo Informacji i Propagandy. W 1946 roku w stolicy Dolnego Śląska uroczystości obchodzono Dni Kultury na Ziemiach Zachodnich, których najważniejszym punktem w programie było otwarcie polskiego Uniwersytetu i Politechniki we Wrocławiu. Także na Górnym Śląsku obchodzono uroczystości związane z Ziemiami Odzyskanymi – w październiku 1946 roku odbył się tam II Tydzień Ziem Śląskich. Zwieńczeniem polityki władz w tym zakresie był Kongres Polaków Autochtonów, zorganizowany w listopadzie 1946 roku w Warszawie [Tyszkiewicz 1997: 61–65]. W lipcu 1946 roku po raz pierwszy zorganizowano Święto Morza. Jego obchody, gromadzące dziesiątki tysięcy osób z całego kraju, były kolejną okazją do zmanifestowania polskości Ziem Odzyskanych [Domke 2010: 205].

Jednak największym wydarzeniem propagandowym zorganizowanym po II wojnie światowej, które dotyczyło terenów na wschód od Odry i Nysy Łużyckiej, była Wystawa Ziem Odzyskanych we Wrocławiu (lipiec–październik 1948 roku). Wystawa miała pokazać, jak potrzebne są reszcie kraju przyłączone zachodnie terytoria. Dzięki rozmachowi, z jakim została przygotowana, a także poświęconym na nią środkom finansowym, Wrocław zyskał rozgłos i prestiż, osiągnął też bardziej materialne korzyści, jak dotacje z Warszawy. W sumie wystawa kosztowała ponad 700 milionów ówczesnych złotych, obejrzały ją 2 miliony osób. Joanna Konopińska w swoich dziennikach przedstawia to wydarzenie jako niezwykle ważne, absorbujące mieszkańców i fundusze państwa. To właśnie tym „stu wielkim dniom Wrocławia” poświęca całą swą książkę Jakub Tyszkiewicz²⁹.

W promocję nowych ośrodków miejskich na Górnym i Dolnym Śląsku, w Wielkopolsce i na Pomorzu włożono wiele starań. Praktycznie nie było miesiąca, aby w którymś z tych regionów nie odbywały się w latach tużpo wojennych wydarzenia związane z przyłączeniem Ziem Odzyskanych. Autorki „Wrocławskich dekad”³⁰, miniwydawnictwa stylizowanego na dawną

²⁹ Jakub Tyszkiewicz, *Sto wielkich dni Wrocławia. Wystawa Ziem Odzyskanych we Wrocławiu a propaganda ziem zachodnich i północnych w latach 1945–1948*, Wrocław 1997.

³⁰ „Wrocławskie dekadę – lata czterdzieste”, bezpłatny dodatek do „Gazety Wyborczej”, nr 1, 6 maja 2005.

prasę, stwierdzają, że „wraz z wystawą odeszła bezpowrotnie z Wrocławia prosperity”. Taka konstatacja mogłaby dotyczyć także Poznania, Szczecina czy miast górnośląskich. Mechanizm skupienia uwagi na tych ośrodkach był intensywny, ale krótkotrwały. Już nigdy potem ich znaczenie nie będzie tak wyraźnie akcentowane, nigdy już bardziej niż znaczenie Warszawy³¹. Usilne działania władz w zakresie propagandy okazały się skuteczne, chociaż, jak pisze Andrzej Leon Sowa, w świadomości mieszkańców prawdziwa integracja przyłączonych ziem z resztą kraju „dokonała się dopiero za życia trzeciego pokolenia przesiedleńców i osadników, tam już urodzonego i wychowanego” [Sowa 2011: 82].

3. Dolny Śląsk – specyfika regionu

W oficjalnych przekazach pisanych bądź mówionych, które dotyczyły Ziem Odzyskanych i ich charakterystyki, a zwłaszcza Dolnego Śląska, odwoływano się do czasów najdawniejszych i powstawania zrębów terytorialnych Polski. To przeszłość miała legitymizować zasadność decyzji politycznych po drugiej wojnie światowej. Na przykład w wydanej przed wyborami do Sejmu Ustawodawczego w 1947 roku przez Stronnictwa Demokratyczne (lista nr 3) broszurze³², w całości poświęconej gospodarce i potencjałowi Ziem Odzyskanych, czytamy:

Polski obóz demokratyczny wzywał do walki o stare ziemie piastowskie, nigdyś przemocą zagrabione Polsce, bo na tych ziemiach widział przyszłość Polski. Szczodrze wyposażone przez naturę w wielkie bogactwa, były te ziemie w ciągu wieków podstawą siły zaborczej Niemców. Przywrócone Polsce stanowią wielką kartę historyczną naszego kraju.

Kluczowe są tutaj słowa powielane na wielu innych nośnikach, wskazujące na dawną przynależność ziem, a późniejszą ich utratę. W wielu analizowanych drukach efemerycznych pojawiają się podobne odwołania do „starodawnych ziem piastowskich”, „prastarej ziemi Chrobrego” czy „ziem, które po 600-letniej niewoli powróciły już na zawsze do Macierzy”. Udowodnieniu polskości Ziem Odzyskanych służyły liczne przemówienia dostojników państwowych, publiczne referaty przedstawicieli nauki, a ponadto wytwory

³¹ O nadaniu Wrocławowi roli stolicy Ziem Odzyskanych pisze w swym interesującym studium Grzegorz Strauchold. Istotną funkcję w kreowaniu „polityki pamięci” (określenie Zenona Romanowa) spełniały też Szczecin i Poznań [Strauchold 2003: 9, 18–20].

³² 16-stronicowa broszura, ilustrowana zdjęciami i mapami, zatytułowana *Ziemie Odzyskane. Przyszłość Polski*, pochodzi ze zbiorów prywatnych.

drobnej poligrafii, ulotki, kartki pocztowe³³, znaczki, odcinki Polskiej Kroniki Filmowej³⁴, a także osobne wydawnictwa zwarte, poświęcone tylko tej tematyce³⁵. Szczególnym przykładem takiego wydawnictwa jest opublikowana w 1947 roku w Poznaniu nakładem Polskiego Związku Zachodniego i Zachodniej Agencji Prasowej książka *200 miast wraca do Polski. Informator historyczny*. To cenne informacyjne kompendium, wzbogacone o liczne zdjęcia i ryciny, którego autor, dr Władysław Jan Grabski, tak napisał we wstępie:

Książkę tę zacząłem pisać w porozumieniu z Generalnym Pełnomocnikiem dla Ziem Odzyskanych, w maju 1945. Zdało się nam, że takie – (choć niewyczerpujące) zgromadzenie dat, nieco danych statystycznych i informacji historycznych o polskości miast odzyskanych będzie pożyteczne dla Rodaków już tam pracujących, lub wybierających się na zachód i północ Polski [Grabski 1947: 5].

W wyznaniu autora zwraca uwagę szybkość podjętej decyzji o stworzeniu publikacji – już w maju 1945 roku. Kilkanaście lat później, w 1960 roku, wydano obszerniejszą kontynuację, zatytułowaną *300 miast wróciło do Polski*³⁶.

³³ Autorem niezwykle cennej monografii poświęconej pocztówkom z motywem Ziem Odzyskanych – okolicznościowym, wydawanym z okazji świąt i rocznic, a także z wizerunkami miast śląskich i nie tylko – jest Paweł Banaś. O pocztówkach poruszających tematykę piastowską autor pisze: „Pocztówki Instytutu Zachodniego, wyróżniające się starannością druku na tle wczesnej, powojennej produkcji (...), opublikowano w trzech seriach: pierwszej, liczącej 20 pozycji, drugiej – 28 pozycji, i trzeciej, wielobarwnej, «piastowskiej» – 4 pozycje. Nie wiemy, na jakiej zasadzie dobierano ilustracje do dwóch pierwszych serii. Przewaga tematyki dolnośląskiej przesądzała o tym, że pocztówki tego rodzaju musiały znaleźć się w pierwszych obu seriach. Wypada przypuszczać, że w pierwszej dominował wątek piastowskich tradycji, a więc poza sarkofagiem Henryka IV Probusa (...) i płytą nagrobną Bolka II Ziębickiego i jego żony Jutty z kościoła w Henrykowie (...) znalazły się m.in. trzy pocztówki związane ze św. Jadwigą (...), pieczęć Henryka Brodatego (...), kościoły klasztorne w Henrykowie i Krzeszowie (...), wnętrze mauzoleum Piastów świdnickich (...), brama zamku brzeskiego (...) i wizerunek księcia Jerzego Wilhelma (...)” [Banaś 2009: 48].

³⁴ Przekazy propagandowe Polskiej Kroniki Filmowej dotyczące Wrocławia wyczerpująco analizuje Wiktoria Malicka. Jak pisze autorka, „Wrocław – największe miasto Ziem Zachodnich – był prezentowany jako najlepszy przykład zagospodarowania tych terenów i stał się symbolem osiągnięć władz komunistycznych” [Malicka 2012: 135].

³⁵ Najważniejsze w tym zakresie prace wymienia w swym artykule Grzegorz Nieć [2007: 102–104].

³⁶ Późniejsza publikacja autora nie jest już wyłącznie zbiorem cennych, niekomentowanych faktów na temat etymologii nazw miejscowości, ich historii i walorów krajoobrazowych. We wstępie do książki z 1960 roku autor napisał: „Niemcy, odcho-

Do udowodnienia polskości Dolnego Śląska i sięgania do słowiańskiej, piastowskiej przeszłości przywiązywano więc ogromną wagę. A historia, która na sześć wieków wybiega przed rok 1945, dotyczy niezwykle burzliwych i zmiennych dziejów Śląska w okresie panowania Piastów. Losy samej dynastii, niewolne od intryg i rodzinnych knowań, nie pozostały bez wpływu na terytoria przez nią zarządzane. W tym kontekście wątpliwe – co pokaże skrótowne nakreślenie niekiedy zjawisk politycznych – wydaje się popadnięcie Śląska w niewolę, jak sugeruje powielany na drukach slogan.

Śląsk – bez podziału na Górny czy Dolny – od zawsze stanowił krainę specyficzną i osobną, punkt styku kultur i narodowości, ojczyznę ludzi o bardzo różnicowanych losach, miejsce spotkań i kontaktów [Vetter 1997: 11–12]. Jego wyjątkowość wynikała przede wszystkim ze strategicznego położenia geograficznego, dzięki któremu postrzegano go jako trakt łączący wschód z zachodem [Vetter 1997: 13] – na granicy z Czechami, u stóp Sudetów, nad brzegami Odry. Najdalej wysuniętą częścią ziem śląskich, w prawie równej odległości od Warszawy, Pragi i Berlina, jest Dolny Śląsk [Rosik 2006: 9], od

dząc na zachód, palili za sobą wsie i miasta, aby Polacy, którzy przyjdą po nich, nie zastali, aby nie pożywili się tym, co przydzielą zwycięzcy w Poczdamie tytułem rekompensaty i historycznej słusznosci. Wówczas wszyscy rozumieli, że Polsce, jak nikomu na świecie, prócz Żydów chyba, należy się rekompensata za ogrom zbrodni dokonanych na jej ludności i mieniu. Więc oddano Polsce to, czego Niemcy de facto wyrzekli się fizycznie i moralnie, opuszczając w przerażeniu Śląsk i Pomorze” [Grabski 1960: 5]. W późniejszym wydaniu część informacyjna haseł, które były obecne zarówno w pierwszej, jak i w drugiej książce, raczej nie uległa zmianie, zostały natomiast dopisane fragmenty końcowe, silnie wartościujące. Na przykład w hasle ‘Dzierżoniów’ autor dopisał m.in.: „Tym bardziej godne podziwu są osiągnięcia Polski na Odzyskanych Ziemiach Śląska i Pomorza, a przykład Dzierżoniowa niech nam to pełniej uprzytomni. Dziś, po czterestu latach Polski, Dzierżoniów jest kwitującym miastem o zaludnieniu 26 000 osób mieszkających w 14 200 izbach, a więc ludniejszym o 67% niż Reichenbach niemiecki sprzed wojny” [Grabski 1960: 92]. O Kudowie-Zdroju autor zaś pisze: „W czasie działań wojennych w 1945 r. Kudowa mało ucierpiała. Opuszczone przez niemieckich fachowców lecznice zdrojowe Polacy sprawnie obsadzili i uruchomili, wykorzystując piękne uzdrowisko jako popularne miejsce wczasów i leczenia się ludności miejskiej Polski centralnej. W polskich rękach nie tylko sezonowe gmachy i domy zdrojowe ożyły, ale i liczba stałych mieszkańców, którzy zastąpili przedwojennych Niemców, wzrosła ogromnie (w 1940 r. 1981 Niemców, a w 1959 r. – 6000 Polaków), co jest bardzo znamienne i wymowne, dowodząc, jak te ziemie są Polsce potrzebne” [Grabski 1960: 208]. O ile więc autorowi przy pierwszej publikacji przyświecał cel przystępnego i skrótownego podania najważniejszych informacji o nowych miastach (na co wskazują umiarkowane w tonie, wyważone artykuły hasłowe), o tyle trudno oprzeć się wrażeniu, że późniejsze komentarze do haseł były prowokowane wymogami propagandowymi.

południa oddzielony pasmem Sudetów, a od północy Doliną Baryczy, rozciągnięty między Nysą Łużycką a Nysą Kłodzką. O „kraju ślązańskim” (śląskim), położonym nieopodal Wrocławia i góry Ślęży, po raz pierwszy wspominał w swej kronice Thietmar³⁷. Do dziś trwają spory, czy nazwę regionu wywodzić od góry Ślęży, czy od niewielkiej rzeki Ślęza³⁸, nie ulega jednak wątpliwości, że zarówno w nazwie Śląsk, jak i Ślężanie występuje starosłowiański rdzeń „ślę”, określający teren mokry, wilgotny, bagnisty [Rosik 2006: 16; Vetter 1997: 15]. W okolicach Ślęży, która wędrującym plemionom dawała schronienie i stanowiła dla nich miejsce kultu, archeolodzy zlokalizowali obecność najstarszych ludzkich gromad. O sposobie ich egzystowania, kierunku przemieszczania się i śladach, które pozwalają na dokładniejsze opisanie ich działalności, pisze Stanisław Rosik [2006: 17–24]. Charakteryzując czas późniejszy i dobę plemienną, autor zwraca uwagę na wielość i duże zróżnicowanie ludności, która zasiedlała opisywany region:

Napływające z różnych stron rozpoznane dziś grupy etniczne, Celtów, potem Germanów, wkomponowały się w zastany już świat rolników czy pasterzy i współtworzyły go przez pokolenia [Rosik 2006: 25].

Wspominając czasy najdawniejsze i wpływy, jakie kolejne ruchy wędrownie wywierały na region śląski, zasadne wydaje się mówić o tożsamości gromadnej i plemienną, nie narodowościowej, gdyż „społeczny fenomen świadomości narodowej i związany z nim model państwa ukształtowały się kilkaset lat po wielkich wędrówkach ludów (IV–VI w. n.e.)” [Rosik 2006: 16]. Niezrozumiałe wydaje się zatem wykorzystywanie w tym kontekście koncepcji państwowości czy przynależności narodowej, nieobcych późniejszym dyskursom nacjonalistycznym, które zwłaszcza w XIX i XX wieku legitymizowały pretensje polityczne do tego obszaru [Herzig, Ruchniewicz K., Ruchniewicz M. 2012: 6]³⁹.

Okolo VI wieku nad Odrą pojawiły się pierwsze plemiona prasłowiańskie. W połowie IX wieku *Geograf bawarski* notuje na obszarze dzisiejszego Dolnego Śląska obecność mniejszych wspólnot terytorialnych, osad (nazywa je *civitates*). Autor *Geografa* sytuuje Dziadoszan na północnym zachodzie, Ślężan w szerokim pasie od Wrocławia aż po okolice Niemczy, Opolan na po-

³⁷ Thietmar pisał: „*in pago Silensi, vocabulo hoc a quodam monte nimis excelso... ab incolis omnibus nimis honorabatur* – w żupie śląskiej, nazwanej od pewnej góry, którą mieszkańcy mają w wielkiej czci” [Staszewski 1968: 418].

³⁸ O sporach etymologicznych pisze Stanisław Rosik [2006: 15–17].

³⁹ „Nacjonalizm bardzo zaszkodził Śląskowi, rozumianemu jako odrębna, obdarzona własną kulturą kraina, i ostatecznie zniszczył jego historycznie ukształtowaną tożsamość” [Herzig, Ruchniewicz K., Ruchniewicz M. 2012: 6].

łudniowym wschodzie regionu, Trzebowian – na północnym zachodzie od ziem ślązańskich [Rosik 2006: 28–30; Vetter 1997: 15–16]⁴⁰. Od wczesnego średniowiecza można więc mówić o początkach państwowości opisywanych ziem. W X wieku Śląsk był już pod panowaniem czeskiej dynastii Przemyslidów, o czym świadczą znaleziska archeologiczne na tym obszarze. Z kolei datowany na ostatnie dziesięciolecie X stulecia dokument *Dagome iudex* potwierdza już przynależność ziem śląskich do państwa polskiego. Niebagatelny wpływ na potwierdzenie władztwa pierwszych Piastów na Śląsku miało ustanowienie w roku 1000 biskupstwa we Wrocławiu, podporządkowanego metropolii w Gnieźnie. Jednak już w latach 30. XI wieku, w czasie kryzysu monarchii piastowskiej, Śląsk został ponownie wcielony do Czech przez Brzetysława I. Następnie odłączył się od Polski w trzeciej dekadzie XI wieku, a dwadzieścia lat później zbrojnie zajął Śląsk Kazimierz Odnowiciel [Rosik 2006: 33–37; Czerwiński 1999: 33–34].

To, że wyodrębnienie się Śląska jako regionu dokonało się przede wszystkim w ramach najdawniejszej monarchii polskiej, nie upoważnia do stwierdzenia, że ogół ludności krainy, a szacuje się jej liczbę w początkach XII w. na ok. 300 tys., może być traktowany w dzisiejszych kategoriach narodu. Za wcześniej. Polakami wówczas nazywano poddanych dynastii Piastów, a jeszcze w połowie XII w. różnili się w mowie np. od Czechów jedynie na poziomie dialektów jednego języka. Zatem w zakresie obszaru Śląska okazały się decydujące nie różnice etniczne czy kulturowe, ale podziały terytorialne w ramach administracji państwowej i kościelnej. Ich podłożem były jednak stosunki ludnościowe z czasów plemiennych.

Źródła śląskiej tożsamości regionalnej wypływają zatem z pokładów lokalnego dziedzictwa, czego dowodem jest już sama nazwa krainy. Można powiedzieć, że Śląsk narodził się wraz z jej upowszechnieniem w ciągu XII w., ale to nie ostatni z regionalnych początków w dorzeczu górnej i środkowej Odry. Nim upłynęły trzy stulecia, wyłonił się Dolny Śląsk [Rosik 2006: 54].

W XII wieku potomkowie Bolesława Krzywoustego i członkowie dynastii piastowskiej otrzymali od ojca w czasowy zarząd poszczególne ziemie. Księciem zwierzchnim był wówczas Władysław II, który już za życia Krzywoustego zarządzał ziemią śląską. Władzę tę przekazał później swemu synowi Bolesławowi Wysokiemu, o którego panowaniu na Śląsku – poza niektórymi epizodami – niewiele wiadomo. Wiadomo natomiast, że konflikty wewnątrz dynastii piastowskiej doprowadziły do klęski Władysława i jego wyjazdu z kraju. Po nim władzę zwierzchnią w kraju oraz na Śląsku przejął Bolesław IV Kędzierzawy. Zarządzał on ważniejszymi ośrodkami na Śląsku, m.in. Wrocławiem, Legnicą i Głogowem, a resztę ziem śląskich przekazał Bo-

⁴⁰ Stanisław Rosik pisze o zastrzeżeniach archeologicznych i sporach co do takiej koncepcji [Rosik 2006: 30–32].

lesławowi Wysokiemu, którego młodszy bracia, Mieszko Laskonogi i Konrad, wykorzystali nieobecność stryja w 1166 roku i przejęli rządzone przez niego grody. Dalsze skomplikowane losy rodzinne rzutowały na sukcesję władców i podział prowincji na osobne dzielnice. Zmarły w 1201 roku Bolesław, któremu wcześniej udało się odbudować i poszerzyć śląskie władztwo, zostawił synowi Henrykowi I dość pokaźne dziedzictwo obejmujące ziemie: głogowską, legnicką, wrocławską i opolską [Wójcik 2006: 55–59].

Później, w XIV wieku, po upadku monarchii Henryków śląskich i rozbiciu Śląska na księstwa, region ten zaczynał ciężać ku Czechom. W 1327 roku księżęta górnośląscy (opolscy) oddali swe ziemie w lenno Janowi Luksemburskiemu, który jako władca Czech kontynuował dziedzictwo Przemyślidów i używał tytułu króla Polski. Tak samo jak księżęta górnośląscy uczynił również Henryk VI wrocławski [Wójcik 2006: 65–73]. Śląsk był przedmiotem intensywnych działań politycznych ostatniego z Piastów, Kazimierza Wielkiego – o szczególach ważnych postanowień i ruchów w tym zakresie szczegółowo pisze Wojciech Mrozowicz [2006: 107–112]. Z kolei za czasów Jagiellonów:

Śląsk tylko wyjątkowo pojawiał się jako przedmiot zainteresowania polityki polskiej. Jagiellonowie, jak się zdaje, nie chcieli albo nie byli w stanie aktywniej podjąć sprawy śląskiej, główne bowiem ich cele – rozwiązanie sporu z zakonem krzyżackim oraz późniejsza środkowoeuropejska polityka dynastyczna – przesłaniały bądź wręcz wykluczały możliwość rewindykacji Śląska [Mrozowicz 2006: 113].

W latach 1490–1526 Dolny Śląsk pozostawał wprawdzie pod panowaniem czeskim, ale przynależąc do Korony Czeskiej, był pod głównym przywództwem Władysława Jagiellończyka, króla Czech i Węgier [Mrozowicz 2006: 113–114]. Zwierzchność Korony Czeskiej w naturalny sposób prowadziła do oddalania się Śląska od wpływów polskich. Po układzie wiedeńskim w 1515 roku i wyborze jedenaście lat później na króla Czech arcyksięcia Austrii Ferdynanda Śląsk, podobnie jak reszta ziem przynależnych Czechom, zaczął funkcjonować w nowym układzie sił. Układ ten, czesko-węgiersko-austriacki, okazał się nad wyraz stabilny i konstytuował sytuację Śląska aż po wiek XX [Herzig, Ruchniewicz K., Ruchniewicz M. 2012: 64]⁴¹.

⁴¹ Bardzo ciekawie i skrótowo dzieje Śląska opisują autorzy wydanego we Lwowie w 1898 roku dwutomowego dzieła *Encyklopedia. Zbiór wiadomości z wszystkich gałęzi wiedzy*. Przy hasle 'Szląsk albo Śląsk' piszą: „Szląsk (dawniej Śląsko), siedziba plemienia polskiego Ślązan, nad rzeczką Ślężą, należał w wieku X. do Polski a założone w r. 1000 na zjeździe cesarza Ottona III. z Bolesławem Chrobrym biskupstwo wrocławskie, zawisłe było od arcybiskupa gnieźnieńskiego. Po podziale Polski na dzielnice (w r. 1138) dostał się Szląsk Władysławowi II. a potem jego synom, którzy w r. 1163 podzielili się krajem. Tak powstały dwie dzielnice śląskie: Szląsk Dolny z mia-

Przyjrzenie się dziejom Śląska od czasów najdawniejszych i zestawienie opisu historyków z oficjalnym propagandowym obiegiem informacji po wojnie pozwala na dostrzeżenie bardzo istotnej kwestii. Epizod piastowski był w dziejach Śląska jednym z wielu, a mocno akcentowany argument o podпадnięciu Śląska w niewolę wydaje się nadużyciem. Zmiana przynależności Śląska w XIV wieku wynikała ze zmiany politycznych priorytetów kolejnych władców Polski i przesunięciu ambicji terytorialnych na inny obszar. Ujawnia się tutaj przemyślane działanie twórców komunikatów propagandowych. Ich zręczność polega na uwypukleniu faktów, które nie podlegają dyskusji (faktyczna czasowa przynależność Śląska do dynastii Piastów), oraz na przemilczeniu historycznych szczegółów i niuansów, które doprowadziły do zmiany *status quo* (traktowanie ziem śląskich jako dynastycznej karty przetargowej). Trafność powielanych po wojnie komunikatów propagandowych polega więc na tym, że nie można zanegować niektórych sformułowanych wówczas haseł, takich jak „ongis Gród Piastowski” czy „prastare ziemie piastowskie”. Ich pełne uzasadnienie czy dociekanie wiąże się z kolei z potrzebą rozbudowanej argumentacji i odwołań do historii, a na to wszak nie ma miejsca w profilowanych jednokierunkowo, od nadawcy do odbiorcy, komunikatach propagandowych.

W dziejach Śląska jak w soczewce odbiła się cała złożoność dziejów Europy – od tworzenia się pierwszych gromad, ich przemieszczania się i osadnictwa, przez kształtowanie się tożsamości i przynależności narodowej, po wzrastające i krzyżujące się ambicje polityczne władców poszczególnych dynastii. Warunki geograficzne spowodowały, że region ten stał się atrakcyjny dla kolejnych grup osadników; warunki ekonomiczne przyczyniły się do dogodnego rozwoju poszczególnych jego obszarów; działania polityczne wprowadziły zawirowania na polu administracyjnym i prawnym. Poddany różnym wpływom, Śląsk od zawsze był terytorium wieloetnicznym i wielokulturowym.

stami Wrocławiem i Głogowem i Szląsk Górny z Raciborzem oraz ziemią opolską. Z rozrodzeniem się Piastowiczów szląskich dzielił się dalej kraj i tworzyły się coraz to mniejsze księstwa, jak lignickie, świdnickie, wrocławskie, głogowskie w Dolnym, a opolskie, cieszyńskie, koźlańskie, zatorskie, raciborskie, opawskie i t. d. w Górnym Szląsku. Książęta, pożenieni najczęściej z Niemkami, ulegli zupełnemu zniemczeniu, sprowadzili licznych kolonistów niemieckich i osadzili miasta i wsie na prawie niemieckim. Za słabi, aby mogli utrzymać swoją niezależność, zaczęli już od początku XIII. wieku szukać związków z czeskimi królami (...). Z Czechami przeszedł także Szląsk w r. 1526 w poczet krajów dziedzicznych rodu Habsburskiego (...). Ludność Polska i katolicka na Szląsku mimo długoletniego ucisku nietylko utrzymała się, ale w ostatnich dziesiątkach lat znacznie się podniosła dzięki patryotycznej pracy duchowieństwa i wielu zacnych mężów” [Encyklopedia 1898: 840 – pisownia oryginalna].

Co więcej, był to również obszar zróżnicowany wewnątrznie także pod względem terytorialnym. Efekty rozbicia dzielnicowego, podziału na mniejsze księstwa i oddzielenia większych grodów od prowincji skutkowały wieloma drogami rozwoju w obrębie jednego Śląska. Zmienne perypetie poszczególnych mniejszych regionów ujawniły swe skomplikowanie w momencie wcielenia arbitralnie uznanej całości do Polski powojennej.

Powojenna historia opisywanego regionu charakteryzuje się niezmienną od wieków złożonością i różnorodnością. Miejsca druku i dystrybucji analizowanych wydawnictw efemerycznych tworzą dolnośląską mozaikę, w której krzyżują się losy ludzkie, wpływy kulturowe i etniczne.

„Odwieczna” przynależność niektórych terenów do Polski wydawała się niekiedy dość problematyczna. Przykładem może być ziemia kłodzka, o którą ostry spór rozgorzał po wojnie z Czechosłowacją. Jak pisze Janusz Czerwiński,

ziemia ta tylko przejściowo należała do Polski w czasach panowania Bolesława Chrobrego, Kazimierza Odnowiciela, Władysława Hermana i Bolesława Krzywoustego. W 1093 została ostatecznie wcielona do Czech, a administrację kościelną podporządkowano zwierzchnictwu biskupa praskiego [Czerwiński 1999: 36].

Problematykę ziemi kłodzkiej rozwijają też Arno Herzig oraz Krzysztof i Małgorzata Ruchniewiczowie, którzy stwierdzają, że „dogmat o «powrocie ziem piastowskich do Macierzy» obowiązywał także na obszarach, które do państwa piastowskiego nie należały” [2012: 237]. Byt ziemi kłodzkiej w powojennych granicach Polski nie był widocznie pewny, skoro w swej publikacji z 1947 roku wspomniany wcześniej Władysław Jan Grabski, pisząc o 200 miastach, które „wracają do Polski”, wymienia tylko Kłodzko, nie wspomina jednak ani o Polanicy, ani o Kudowie, ani o Łądku – bardzo popularnych wówczas kurortach. W wydaniu uzupełniającym tej publikacji, zatytułowanym *300 miast wróciło do Polski* i pochodzącym z 1960 roku, znajdują się opisy zarówno Dusznik, jak i Polanicy, Kudowy oraz Łądku. Świadczy to o rozwianiu niepewności i późniejszym ukonstytuowaniu się tych miast w granicach Polski.

Ze swych walorów leczniczych kurorty ziemi kłodzkiej znane były w odległych już czasach. Rozkwit modernizacyjny tego obszaru przypadł na połowę XIX wieku, kiedy to w Dusznikach i Kudowie wybudowano nowe łaźniki, a łądeckie przebudowano. „Duszniki słyneły z otwartej w 1875 roku palmiarni i wysokiej na 30 m fontanny” [Herzig, Ruchniewicz M. 2006: 312]. Wytoczano tory saneczkowe i narciarskie, trasy spacerowe, unowocześniano sale koncertowe i teatralne. W XIX i XX wieku starano się podnieść atrakcyjność uzdrowisk kłodzkich nie tylko dobrodziejstwem i leczniczymi właściwościami wód, jakie oferowały pijalnie, ale także rozbudowaną ofertą tury-

styczną i kulturalną [Herzig, Ruchniewicz M. 2006: 312–313]. W 1929 roku Polanicę-Zdrój odwiedziło prawie 11 tysięcy kuracjuszy i 4,5 tysiąca turystów, podobnie było w Dusznikach i Kudowie [Herzig, Ruchniewicz M. 2006: 268]. Po wojnie,

w momencie pojawienia się na Ziemi Kłodzkiej oddziałów radzieckich przebywało tu około 180 tys. stałych mieszkańców, około 80 tys. uchodźców z innych prowincji oraz kilka tysięcy Polaków, robotników przymusowych [Herzig, Ruchniewicz M. 2006: 385].

Władzę przejęły radzieckie komendantury wojskowe, które aprobowały działalność zdolnej do utrzymania porządku niemieckiej administracji cywilnej. W Kłodzku i Dusznikach natomiast funkcje porządkowe pełniła wyposażona w broń milicja niemiecka. Przedstawiciele polskiej administracji, pełnomocnicy obwodowi, przybyli na ziemię kłodzką w połowie maja 1945 roku, a przekazanie władzy cywilnej Polakom przez komendantów radzieckich odbyło się na początku czerwca. Próby przejścia urzędów i spraw administracyjnych przebiegały nie bez trudności. Na ziemi kłodzkiej Polacy stanowili znaczącą mniejszość, a wśród robotników czy rzemieślników już zupełnie niewiele było takich, którzy posiadali jakąkolwiek praktykę urzędniczą czy zdolność pisania. Nie tylko to spowalniało wysiłki polskich władz – podobnie jak na całym Dolnym Śląsku, nie sposób było zapanować nad wszechobecnym szabrem i grabieżami. Na ziemi kłodzkiej nasilał się dodatkowo konflikt z Czechosłowacją o tereny pograniczne [Herzig, Ruchniewicz M. 2006: 385–391].

Latem 1945 roku powołano sądy i prokuratury w Kłodzku i Bystrzycy, działalność rozpoczęły polskie szkoły, banki, urzędy skarbowe, poczta. Placówki handlowe i warsztaty rzemieślnicze oddawano chętnym do ich zagospodarowania osadnikom, którzy do ich obsługi często zatrudniali pracowników niemieckich. Od 1946 roku uzdrowiska kłodzkie odwiedzały kolejne grupy kuracjuszy – w tym roku Łądek odwiedziło niemal 2 tysiące osób. „Wielką popularnością, nie tylko wśród chorych, ale i urlopowiczów, cieszyły się również trzy uzdrowiska w zachodniej części Ziemi Kłodzkiej: Kudowa, Duszniki i Polanica. Działały tam wszystkie urządzenia zdrojowe” [Herzig, Ruchniewicz M. 2006: 392].

Do końca 1945 roku na ziemię kłodzką przybyło 50 tys. Polaków, którzy osiedlali się głównie na terenach wiejskich. Wśród osadników dominowała ludność z centralnej Polski i terenów wschodnich, a w 1946 roku przybyły pierwsze pociągi z mieszkańcami Kresów Wschodnich deportowanymi w czasie wojny na Syberię [Herzig, Ruchniewicz M. 2006: 392–396].

Ziemia kłodzka stanowi odrębność historyczną i terytorialną na obszarze Dolnego Śląska, ale scenariusz wydarzeń powojennych, związanych z ustala-

niem nowego porządku, jest bardzo podobny do tych, jakie wdrażane były w innych miastach regionu, z których druki ulotne poddane będą analizie: w Strzelinie, Jaworze, Dzierżoniowie, Środzie Śląskiej, Bolkowie, Trzebnicy, Obornikach Śląskich, Świdnicy, a także największym mieście regionu – we Wrocławiu.

Bardzo wcześnie, bo już w styczniu 1945 roku, wojska radzieckie wkroczyły do **Trzebnicy**⁴², miasta położonego 24 km na północ od Wrocławia. Zniszczenia wojenne w Trzebnicy szacowano w grudniu tego roku na 45%. Ze względu na bliskość z Wrocławiem, był powiat trzebnicki „zapleczem aprowizacyjnym walczących o Wrocław jednostek 1 Frontu Ukraińskiego” [Kusiak 1995: 206]. Trzebnica stała się pierwszą tymczasową siedzibą administracji okręgowej na Dolnym Śląsku, utworzoną przez Stanisława Piaskowskiego, Okręgowego Pełnomocnika Rządu RP, wcześniej wicewojewodę kieleckiego. W kwietniu przejęto Trzebnicę od komendantury radzieckiej i przystąpiono do ustaleń administracyjnych, a Biuro Pełnomocnika Okręgowego Rządu RP przemianowano na Urząd Wojewódzki [Kusiak 1995: 205–207].

W powiecie trzebnickim ustanowiono dwie gminy miejskie – Trzebnicę i Oborniki Śląskie – oraz 6 gmin wiejskich. Już w kwietniu uruchomiono pierwszy urząd pocztowy, a we wsi Pawłów otwarto polską szkołę. Przez siostry zakonne zostały też otwarte: szkoła dla trzydzieściorga dzieci oraz przyklasztorne przedszkole [Kusiak 1995: 209].

Bliskość województwa poznańskiego powodowała, że właśnie stamtąd przybywało do powiatu trzebnickiego wielu osadników. 2 maja 1945 roku zorganizowano w Trzebnicy oddział Państwowego Urzędu Repatriacyjnego, którego pierwszym inspektorem został Wacław Leżuch. Utworzono też Punkt Etapowy Państwowego Urzędu Repatriacyjnego, który udzielał migrantom niezbędnej pomocy. Oprócz tego w Trzebnicy w lipcu rozpoczął działalność Obwodowy Komitet Osiedleńczy. Wojenne zniszczenia, częste napady i szabrownictwo komplikowały proces osiedlania się imigrantów. Dla wielu z nich Trzebnica stanowiła przystanek na drodze do dalszych po-

⁴² Ciekawie, ale i z wyraźną dezaprobatą wobec niemieckich kronikarzy o etymologii nazwy miasta pisał Władysław Jan Grabski w 1947 roku: „«Trzeba» po staropolsku znaczy – ofiara zmarłym, a «trzebić» = karczować. Znajdywane w pobliskiej wsi Masłów (Mosel) wykopaliska urn świadczą, że były tu albo osady, albo tylko cmentarzyska, na których w święta zmarłych znoszono «trzeby» dla przodków. Niemieccy kronikarze usiłowali tę trudną do wymówienia dla nich nazwę miasta wyjaśnić w taki nieskomplikowany sposób, że mianowicie, gdy założyciel klasztoru trzebnickiego zapytał osiedlone tam już zakonnice, czego im do szczęścia potrzeba, ksieni ówczesna, Niemka Petrusa, odpowiedziała łamaną polszczyzną: «trzeba nic» i stąd fundator, Henryk Brodaty, miał nazwać żartobliwie klasztor «Trzebnicą». Jest to oczywisty nonsens” [Grabski 1947: 365–366].

droży. Jesienią zaczęli napływać osadnicy ze wschodu, przede wszystkim z powiatów podhajeckiego i lwowskiego, a także z województwa kieleckiego – migranci wewnętrzni stanowili w Trzebnicy ponad 80% osiedleńców. Podobnie jak w innych powiatach Ziemi Odzyskanych, w pierwszej kolejności zajmowane były tereny wiejskie z gospodarstwami rolnymi. Duże folwarki z czasem ulegały parcelacji. W 1947 roku powiat zasiedliła kolejna grupa osadników – było to 159 rodzin przesiedlonych po akcji „Wisła”. W tym roku zakończyła się akcja osiedleńcza w Trzebnicy [Kusiak 1995: 213–222].

Osiemdziesięcioprocentowym (a więc niemal dwa razy większym niż w Trzebnicy) zniszczeniom wojennym uległ **Strzelin** – miasto powiatowe położone 40 km od Wrocławia. Armia Radziecka wkroczyła do miasta 17 kwietnia 1945 roku, a pierwszym Pełnomocnikiem Rządu został Jan Nowakowski. Szybko zabezpieczono ośrodki przemysłowe, wyposażone jeszcze w specjalistyczne maszyny, które pozwalały na sprawne wznowienie produkcji: kamieniołomy, tartak, fabrykę konserw i cegielnię. W sierpniu udało się odbudować zrujnowaną linię kolejową na trasie Wrocław–Strzelin–Kamieniec Żąbkowicki, jedną z największych na Dolnym Śląsku, dzięki czemu możliwe stało się kursowanie między sąsiednimi stacjami kolejowymi. Działania gospodarcze i porządkowe dopełniały przedsięwzięcia polityczne. Już w maju powstały pierwsze komitety powiatowe i miejskie Polskiej Partii Robotniczej [Biały, Pięczka, Restel 1974: 164–170].

Pierwsze grupy ludności przybywały na teren powiatu jeszcze przed ukonstytuowaniem się uchwał poczdamskich. Byli to, jak wynika z zapisanych relacji, Polacy przebywający w Rzeszy na robotach przymusowych, z których zresztą niewielka część pozostawała w powiecie strzelińskim na stałe. Nieco bardziej zorganizowanymi przesiedleniami kierowały odpowiednio powołane do tego jednostki. W lipcu 1945 roku do Strzelina przyjechali przedstawiciele Państwowego Urzędu Repatriacyjnego, utworzono Punkt Etapowy i schronisko z 22 salami, w których mieściły się m.in. ambulatorium, stołówka i pokoje noclegowe. Osadnictwem zajmował się również Referat Osiedleńczy, który gromadził informacje na temat gospodarstw możliwych do zasiedlenia i planował rozmieszczenie osadników [Biały, Pięczka, Restel 1974: 173–175]. Liczba nowych mieszkańców wyraźnie wzrosła pod koniec 1945 roku, a wśród osadników przeważały grupy z Tarnopola, Lwowa, Twierdzy, Drohobycza, Buczacza, Trembowli i Krasnegostoku. Tzw. repatrianci ze wschodu stanowili 80,3% wszystkich przybyłych. Zasiedlaniu Polaków towarzyszyło równoczesne wysiedlanie ludności niemieckiej. Akcja ta przebiegała, podobnie jak w innych częściach kraju, etapowo. Nie wysiedlano w pierwszej kolejności Niemców znających się na obsłudze specjalistycznych maszyn w zakładach produkcyjnych. Ponadto obecni byli w powiecie strzelińskim Czesi, którzy „nie asymilowali się z ludnością niemiecką, mieli własny język,

religię, zwyczaje i obyczaje aż do najnowszych czasów” – w 1947 roku ich liczba przekraczała tysiąc osób. Oprócz tego grupę osadników dopełniali też emigranci zachodni, pochodzący głównie z Turynгии, Saksonii, Francji i Belgii [Biały, Pięczka, Restel 1974: 176–179].

W oddalonej od Wrocławia o 33 km **Środzie Śląskiej** polska administracja formalnie przejęła rządy 8 maja 1945 roku. Jeszcze jednak przez kilka miesięcy w mieście przebywali żołnierze radzieccy, których poczynania – niszczenie mienia, niezachowywanie porządku – były nierzadko dla nowych i dawnych mieszkańców udręką. W czasie walk o miasto Środa Śląska nie doznała większych zniszczeń. Zasięg szkód wojennych waha się pomiędzy 25% (jak wskazują szacunki pracowników Państwowego Urzędu Repatriacyjnego) a 10% (według rachuby urzędników miejskich) [Tyszkiewicz 2006: 264].

Wcześniej, bo już latem 1945 roku, zaczęły się organizować partie polityczne. Z czasem najsilniejszą pozycję uzyskała Polska Partia Robotnicza, ale wielu zwolenników miała też Polska Partia Socjalistyczna, której organ młodzieżowy, OM TUR, podjął działalność jesienią 1945 roku. Wśród ludności z Kresów Wschodnich największym poparciem cieszyło się Polskie Stronictwo Ludowe. PSL, opozycyjne wobec władz komunistycznych, na skutek nasilającego się politycznego terrorku zlikwidowało w 1946 roku Zarząd Miejski PSL, a nieco później także władze powiatowe partii [Tyszkiewicz 2006: 265–266].

Pierwszym burmistrzem Środy został Jan Dachowski (PPS), a wiceburmistrzem – Tadeusz Kisiel (PPR). Licząca 16 członków Miejska Rada Narodowa zaczęła działalność we wrześniu 1946 roku. Nowe władze dążyły do jak najszybszego uruchomienia urzędów komunalnych, linii elektrycznych, sklepów i zakładów usługowych, połączeń komunikacyjnych. Szybkie wznowienie pracy w fabrykach i zakładach przemysłowych było utrudnione przez kradzieże sprzętu przez żołnierzy radzieckich. Szybko jednak udało się otworzyć dwie garbarnie, fabrykę mebli, rozlewnię piwa, a w Chwalimierzu uruchomiono cegielnię. Niestety, w 1946 roku garbarnie oraz cegielnię zlikwidowano – w związku z likwidacją drobnych przedsiębiorstw [Tyszkiewicz 2006: 273–277].

Pierwszymi polskimi osadnikami w Środzie byli kresowiaci. Liczba Polaków w mieście wzrosła z 300 (połowa lipca 1945 roku) do 5700 (rok 1947). Wciąż mieszkający w Środzie Niemcy, których we wrześniu 1945 roku było 1838, byli zatrudniani w zakładach pracy, urzędach, instytucjach i majątkach ziemskich. Wysiedlenie ludności niemieckiej rozpoczęło się z końcem maja 1946 roku [Tyszkiewicz 2006: 268–271].

Większym i bardziej uprzemysłowionym miastem był **Dzierżoniów**. Wojska niemieckie przekształciły go w twierdzę w styczniu 1945 roku (Fe-

stung Reichenbach⁴³). Wysiłki związane z budową umocnień nie były jednak na dłuższą metę potrzebne, ponieważ działania wojenne rozegrały się bardzo szybko, a w Dzierżoniowie, podobnie jak w miastach Przedgórze Sudeckiego, nie odnotowano większych zniszczeń [Dąbrowski 1998: 245].

Radzieckie komendantury wojenne utworzono w Dzierżoniowie w maju 1945 roku. Choć realną władzę pełniło wojsko radzieckie (stacjonowało tam do 1947 roku), to działał w mieście magistrat niemiecki z burmistrzem i 210 pracownikami. Również z Niemców składała się w Dzierżoniowie służba porządkowa, powołana do pomocy żołnierzom. W maju nastąpiło też oficjalne przekazanie władzy pełnomocnikowi na obwód dzierżoniowski, Pawłowi Michalikowi, który wraz ze współpracownikami przystąpił do porządkowania administracji w mieście i nieodległych okolicznych miejscowościach, Bielawie i Niemczy. Warto zwrócić uwagę na wydzwitek pisanych kilka dekad później słów Stanisława Dąbrowskiego, który podsumował powojenne dzieje miasta:

Zarząd Miejski przystąpił też do działań mających istotne znaczenie psychologiczne, moralne i polityczne. W szybkim tempie nastąpiło spolszczenie nazw ulic, placów, obiektów miejskich i okolicznych miejscowości. (...) Polonizacja w tym zakresie była dość powierzchowna. Po prostu większość nazw ulic przetłumaczono na język polski (np. Grünerweg – ul. Zielona, Kurze Gasse – ul. Krótka). W późniejszych latach nazewnictwo oparte zostało na motywach historycznych [Dąbrowski 1998: 249].

Na początku 1946 roku założono milicyjną szkołę podoficerską, w maju rozpoczął działalność Sąd Powiatowy, a w październiku została powołana Miejska Rada Narodowa. „Pierwsi osadnicy żydowscy utworzyli własną Milicję Żydowską w celu obrony własnego mienia i życia. Organizacja ta uzyskała broń od stacjonującej w Dzierżoniowie jednostki radzieckiej, z którą pozostawała w bliskich kontaktach” [Dąbrowski 1998: 252].

Pracownicy administracji byli pierwszymi osadnikami powojennymi w Dzierżoniowie. Podobnie jak w innych miastach Ziemi Odzyskanych, również tutaj mieszkańcy centralnej czy wschodniej Polski przybywali na tymczasowy pobyt. Znaczną grupę ludnościową tworzyli w Dzierżoniowie Żydzi – tuż po wojnie grupę tę stanowili przede wszystkim więźniowie dzierżoniowskich bądź okolicznych obozów pracy. W maju 1945 roku było zarejestrowanych 2622 Żydów, a w późniejszych miesiącach dołączali do nich osadnicy żydowscy z Polski centralnej i wschodniej. W 1947 roku liczba osadników

⁴³ Zaraz po wojnie miasto nosiło oficjalną nazwę Rychbach (z niem. *Reichenbach*), a w 1947 roku zostało przemianowane na Dzierżoniów. Inne polskie określenia Dzierżoniowa to Drobniszów i Rychonek [Grabski 1947: 55].

żydowskich w powiecie dzierzoniowskim wynosiła 24 215 osób. Społeczność żydowska tworzyła prężnie działające komitety i organizacje. W czerwcu tuż po wojnie powstał Wojewódzki Komitet Żydowski na Dolnym Śląsku w Rychbachu [Dąbrowski 1998: 256–259]. Niewielkie zniszczenia wojenne przyczyniły się do postrzegania miasta jako atrakcyjnego punktu osiedleń.

Ambicją nowych władarzy Dzierżoniowa – miasta uprzemysłowionego i rozwiniętego gospodarczo – było wznowienie bądź zainicjowanie działalności przemysłowej. Wyróżnikiem stała się Państwowa Fabryka Odbiorników Radiowych, Dzierżoniowskie Zakłady Przemysłu Bawełnianego „Silesiana”, Państwowe Zakłady Sprzętu Lotniczego czy Zakłady Mechaniczne Urządzeń Górniczych „DEZAM” [Dąbrowski 1998: 262–264]. Każdy z tych ośrodków wznowił lub rozpoczął swą działalność w latach 1945–1946, co powodowało natychmiastowe po wojnie zapotrzebowanie na zatrudnienie. Oprócz tego prężnie rozwijały się inne gałęzie przemysłu, jak skórzany, dziewiarski, tkacki, elektryczny.

Znajdująca się nieopodal Dzierżoniowa **Świdnica**, podobnie jak inne usytuowane na południu Dolnego Śląska miejscowości, nie była miejscem strategicznych i wyniszczających działań wojennych. Jednak w obliczu nacierającego frontu Armii Radzieckiej wiele osób zmuszonych do ewakuacji ze wschodnich części Dolnego Śląska dotarło do Świdnicy, co skutkowało znacznym przeludnieniem miasta, trudnościami aprowizacyjnymi i większą śmiertelnością mieszkańców. Kilka miesięcy później, 8 maja 1945 roku, do Świdnicy wkroczyły oddziały radzieckie, a po nich – grupa operacyjna polskiej administracji, którą w Świdnicy tworzyli Józef Jedyński, pełnomocnik obwodowy na powiat świdnicki, oraz Feliks Olczyk, pełnomocnik obwodowy na miasto Świdnica. Pierwsze jej zadania skupiały się na sprawach związanych z osadnictwem i przydziałem mieszkań, a także zmianą nazw obiektów i miejscowości z niemieckich na polskie. Już w maju odbyło się pierwsze posiedzenie Miejskiej Rady Narodowej w Świdnicy [Dąbrowski 1995: 255–258].

Od końca 1945 roku ze Świdnicy zaczęła wyjeżdżać ludność niemiecka – były to najpierw wyjazdy spontaniczne, a wiosną roku następnego przystąpiono do zorganizowanej akcji wysiedleń. Pierwszymi polskimi osadnikami w Świdnicy byli więźniowie i robotnicy przymusowi, po nich przyjeżdżała ludność z Polski wschodniej i centralnej. W pierwszych latach powojennych przeważali osadnicy z województw krakowskiego, poznańskiego, kieleckiego, warszawskiego. W październiku 1946 roku Polacy w Świdnicy liczyli 25 566 osób, w kwietniu roku 1948 – już 31 552 osoby. Przybyło tu też wielu przedstawicieli ludności żydowskiej. Świdnica była – obok Wrocławia, Dzierżoniowa, Bielawy – dużym skupiskiem Żydów [Dąbrowski 1995: 261–264].

W czerwcu 1945 roku rozpoczęły produkcję Zjednoczone Zakłady Szpilek, Okuć i Przyborów Tkackich, które z końcem roku zmieniły swoją nazwę na Świdnickie Zakłady Artykułów Technicznych „Iglotech”. Funkcjonowanie wznowiła istniejąca przed wojną garbarnia skór (późniejsze Dolnośląskie Zakłady Białoskórniczno-Rękawicznicze „Renifer”). Działalność rozpoczęły także Świdnickie Zakłady Przemysłu Wełnianego „SIWELA”. Pod koniec 1945 roku – po kompletowaniu zdemontowanego najpierw przez Niemców, a potem przez Rosjan wyposażenia – ponownie uruchomiono Fabrykę Wagonów „Świdnica” [Dąbrowski 1995: 267–268].

Kolejne miasto na dolnośląskiej mapie, **Legnicę**, przez wiele lat po wojnie nazywano „Małą Moskwą”, a to ze względu na długi pobyt i koncentrację wojsk radzieckich w mieście. Poczynania Rosjan, którzy w Legnicy stacjonowali aż do października 1993 roku, rzutowały na losy miasta tuż po wojnie.

Wkroczenie wojsk do Legnicy – miasta dużego i niemal niezniszczonego przez wojnę – miało miejsce w lutym 1945 roku. W maju – na skutek licznych pożarów i działania szabrowników – zostało zniszczone centrum starego miasta. Pożary wybuchały także w następnych miesiącach, co przy braku wody powodowało znaczne straty dla architektury i infrastruktury miejskiej. Gwałty, podpalenia, rozboje i morderstwa dokonywane przez radzieckich żołnierzy stały się przykrym elementem legnickiej rzeczywistości końca wojny [Szkurlátowski 1998: 406–413].

Przedstawiciele polskiej administracji przybyli do miasta 25 kwietnia 1945 roku, a dzień później z Krakowa przyjechała Grupa Operacyjna Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów, która miała się zająć przejmowaniem przemysłu. W maju rozpoczął urzędowanie Zarząd Miasta i działające w nim referaty: Pracy, Spraw Mieszkaniowych, Policji i Rolnictwa, z czasem także Oświaty [Szkurlátowski 1998: 415].

Władze polskie, które rozlokowały się w centrum miasta, zostały zmuszone do jego opuszczenia przez dowództwo radzieckie i przeniesienie się na przedmieścia. Było to spowodowane działaniami politycznymi:

Na początku czerwca władze radzieckie rozwiązały fronty armii, podporządkowując wszelkie sprawy dowództwu nowo utworzonej Północnej Grupy Wojsk Armii Radzieckiej (PGWAR) z siedzibą w Legnicy. PGWAR wraz z grupami: Centralną (Austria), Południową (Bułgaria, Rumunia, Węgry) i Niemiecką (potem NRD) miały strzec nowej radzieckiej strefy wpływów w Europie. Pierwszym dowódcą PGWAR został marszałek Konstanty K. Rokossowski (...) [Szkurlátowski 1998: 416].

Mimo tych wydarzeń władze polskie dążyły do uzyskania względnej stabilizacji i uporządkowania miasta zniszczonego bezmyślnie już po wojnie.

Na budynkach urzędów montowano polskie godło i tablice informacyjne, zmieniano nazwy ulic i placów. W listopadzie uroczyste (przy dźwiękach marsza) zburzono pomniki Fryderyka II. Komisja Ustalania Nazw Miejscowości, której pierwsze posiedzenie odbyło się w marcu 1946 roku, formalnie zmieniła obowiązującą dotąd nazwę Lignica (z niem. *Liegnitz*) na Legnica [Szkurłatowski 1998: 418].

W mieście funkcjonowały dwie placówki Państwowego Urzędu Repatriacyjnego. Pierwszy, Powiatowy Oddział PUR-u, przyjmował Polaków przyjeżdżających ze wschodu, z terenów II Rzeczypospolitej. Drugim był Punkt Etapowy dla Polaków, którzy wracali z zachodu i południa i którym wydawano tymczasowe dowody tożsamości, uprawniające „do bezpłatnego przejazdu do wybranej miejscowości w Polsce” [Szkurłatowski 1998: 421]. Pierwszymi osadnikami w Legnicy byli polscy więźniowie i jeńcy wojenni. Zorganizowane transporty ludności tworzyli przesiedleńcy z centralnej i wschodniej Polski. W drugiej grupie dominowali przesiedleńcy z województw tarnopolskiego i stanisławowskiego, także z Wołynia i Wileńszczyzny. Do Legnicy jako punktu etapowego dla przybyszy z zagranicy przybyło też wielu Polaków z Niemiec, Francji, Belgii, Jugosławii, Rumunii. Nieliczni jednak zostali w Legnicy na dłużej [Szkurłatowski 1998: 422–423].

Do **Jawora**⁴⁴, położonego nad Nysą Szaloną i w okolicach Gór Kaczawskich, przedstawiciele polskiej administracji przybyli na przełomie kwietnia i maja 1945 roku. Burmistrzem miasta został Józef Bartoszewicz. Oprócz pracowników administracji pierwszymi polskimi mieszkańcami Jawora byli robotnicy przymusowi z okolicznych majątków ziemskich i fabryk. Od czerwca zaczęli napływać pierwsi osadnicy z innych części Polski – w większości z województwa kieleckiego, a następnie – z krakowskiego i rzeszowskiego. W roku następnym do Jawora przybyli osadnicy ze wschodu, przede wszystkim z województw lwowskiego, tarnopolskiego i stanisławowskiego. Z późniejszą falą emigracji przyjechali także osadnicy z Syberii oraz z Francji [Szkiałdź 2003: 7].

W mieście ustanawiano porządek administracyjny. W listopadzie 1946 roku odbyło się pierwsze posiedzenie miejskiej rady narodowej, której członkowie reprezentowali Polską Partię Robotniczą, Polską Partię Socjalistyczną, Stronnictwo Ludowe i Stronnictwo Demokratyczne. Wznawiano również pracę zakładów przemysłowych, których w grudniu 1946 roku działało 19, m.in.: Fabryka Mebli, Fabryka Wyrobów Metalowych czy Fabryka

⁴⁴ Jawor opisywany był w trzynastowiecznych dokumentach jako Jauer, Iawor, Jawor, Jawr, Jawer, Jauwor. Pierwsza wzmianka o tej miejscowości pochodzi z 1242 roku [Szkiałdź 2003: 5].

Mydła. Jak wykazał spis ludności, w 1946 roku Jawor liczył 9,7 tys. mieszkańców [Szkiałdź 2003: 7–8].

O wdrażaniu polskiej administracji w znajdującym się nieopodal Jawora **Bolkowie** wiadomo niewiele. Miastu temu, również położonemu nad Nysą Szaloną, 80 km od Wrocławia, nie poświęcono dotąd obszernej monografii, a streszczenie dawniejszej historii Bolkowa odnaleźć można w publikacjach poświęconych okazałemu średniowiecznemu zamkowi, który się w Bolkowie znajduje. Wydana w 1960 roku niewielkich rozmiarów książka z serii *Śląsk w zabytkach sztuki* traktuje przede wszystkim o historii miasta do XIX wieku, a okresowi powojennemu poświęca zaledwie jeden akapit:

Druga wojna światowa nie przyniosła miastu i jego zabytkom bezpośrednich zniszczeń. Szybko uruchomiono ważniejsze obiekty przemysłowe. Urządzono w zamku muzeum, jako Oddział Muzeum Śląskiego we Wrocławiu. Jednakże utrata przez miasto dawnej funkcji handlowej, uzdrowiskowej i ośrodka administracji terytorialnej nie sprzyjała szybkiemu rozwojowi i odbudowie. Dopiero r. 1957 stał się początkiem lepszego okresu (...) [Czerner 1960: 85].

Pierwsze zdanie („Druga wojna światowa nie przyniosła miastu i jego zabytkom bezpośrednich zniszczeń”) różni się jednak od bilansu Władysława Grabskiego, który w tym samym roku napisał: „W czasie działań wojennych 1945 r. Bolków znacznie ucierpiał” [Grabski 1960: 35]. Nie wdając się jednak w zawiłości interpretacyjne i doniesienia popularyzatorskie, warto przywołać w tym miejscu afisz wydany w Bolkowie rok po wojnie, kiedy na Dolnym Śląsku wzmagala się akcja osiedleńcza. Afisz ten (zob. Ryc. 1) jest ewenementem wśród całej grupy analizowanych afiszy dolnośląskich, których głównym motywem było z reguły wprowadzanie regulacji na danym terenie lub informowanie o wydarzeniach kulturalnych, politycznych bądź społecznych. Afisz bolkowski ma bardzo przemyślaną konstrukcję tekstową, a cechą nadrzędną tekstu jest informacyjność, zaraz za nią – perswazyjność komunikatu. Afisz został wzbogacony o rycinę, na której przedstawiono średniowieczny zamek Bolka, wizytówkę miejsca (na gęsto zadrukowanych – w większości – afiszach ryciny bądź drobna grafika należały do rzadkości). Poprzez niezwykle szczegółowy opis afisz ma zachęcać Polaków do osiedlenia się na terenie miasta. Na wstępie podaje się położenie geograficzne, odległość od większych miejscowości i łączność z nimi szosą bądź liniami kolejowymi. Drugą część opisu wypełniają detale turystyczne i szczegółowa charakterystyka zamków, muzeum, kościołów. Część trzecią stanowią informacje praktyczne, przydatne przyszłym osadnikom: na temat działających w Bolkowie szkół, fabryk i budynków użyteczności publicznej. Treść wartościowana jest dość subtelnie, wśród lapidarnych, informacyjnych zdań gdzieś zdarzają się mające przyciągnąć czytelnika superlatywy, np.:

Obecnie dyrekcja fabryki wkłada wszelkie siły, aby z powrotem zdobyć usunięte krosna i fabrykę uruchomić stuprocentowo.

Czynne są dwie wzorowo urządzone garbarnie, młyny, tartak, gazownia miejska, wodociągi miejskie, mleczarnia, Państwowe Przedsiębiorstwo Traktorów i Maszyn Rolniczych, Wytwórnia napojów gazowych i rozlewnia piwa, garaże samochodowe.

Końcówka afisza ma już wyraźnie – za pomocą argumentów przede wszystkim krajobrazowych – podkreślić atrakcyjność miejsca:

Bogate i pięknie zagospodarowane okoliczne wsie obsadzone są już w 95-ciu procentach przez osadników Polaków.

Bolków, jako miejscowość wybitnie turystyczna o zdrowym klimacie, posiada wszelkie warunki ku temu, aby odegrać w przyszłości wielką rolę.

Samo miasto, jak przecudne okolice przyciągają jak magnes.

Skołatane nerwy, po ciężkiej pracy, znajdą tu wypoczynek.

A więc, wszyscy gremialnie do Bolkowa. --

Posługując się dzisiejszym porównaniem, można powiedzieć, że afisz ten przypomina prospekt reklamowy *sensu stricto*. Podkreśla walory miejscowości, wymienia to, czym dysponuje region, i stanowi ciekawą – także graficznie i treściowo – ofertę dla osadników.

Z nakreślonych skrótowo dziejów poszczególnych miast wynika, że scenariusz działań powojennych wyglądał podobnie w większości miejscowości Dolnego Śląska. Przedstawiciele polskiej administracji do przejęcia władzy na tych terenach przygotowywani byli kilka miesięcy przed planowanym przyjazdem do poszczególnych miejsc. Ponieważ formalnie trwała jeszcze wojna, w pierwszych miesiącach 1945 roku jako pierwsze do miast wkraczały wojska radzieckie i polskie, a władzę formalnie dzierżyło wojsko, które przekazywało ją później polskim grupom operacyjnym. Zastana sytuacja często była trudna do opanowania. Jak pokazują wcześniejsze opisy, problematyczna okazywała się dezynwoltura komendantur radzieckich, pozwalających sobie na nonszalanckie i autorytarne zarządzanie pozostałym na tych terenach mieniem. Utrapieniem były kradzieże, wzniecane już po wojnie pożary, zamieszki prowokowane zarówno przez ludność rodzimą, jak i napływającą, oraz trudne do opanowania szabrownictwo. Trudności we wprowadzaniu porządku powodowały też problemy materialne, wynikające z braku żywności i zaopatrzenia. Polskie władze, usiłujące rozlokować się w danym miejscu, napotykały problemy z dzisiejszej perspektywy prozaiczne, a wówczas – dezorganizujące działalność: brak lokali, mebli, szyb w oknach, papieru, map regionu. Komplikacje te z największym nasileniem występowały zwłaszcza w miejscach, w których wojna pozostawiła po sobie najbardziej znaczące szkody – przede wszystkim we Wrocławiu. Próby uporządkowania miasta

i powrotu do normalności stanowiły więc w stolicy Dolnego Śląska proces najdłuższy i najbardziej pracochłonny. To tutaj szczególnie intensyfikowały się zawirowania powojenne.

Opisując pierwsze miesiące w największym mieście regionu dolnośląskiego, warto przywołać najpierw fragment eseju Wojciecha Wrzezińskiego, który o planach włączenia Wrocławia w granice Rzeczypospolitej napisał:

Przy rysowaniu programu terytorialnego przyszłej Polski w kołach związanych z rządem polskim na obczyźnie Wrocław był nieobecny. Lękano się przedstawiania postulatów włączenia do Polski terenów poza linią Nysy Kłodzkiej. Argumentacja opierała się na niedostatecznej liczbie polskiej ludności miejskiej, zdolnej do zasiedlenia tak dużej metropolii oraz dostrzeganiu nikłych tylko wpływów ludności polskiej w tej części Śląska. Kiedy jednak zrezygnowano z żądań bezpośredniego i pełnego włączenia „Wrocławia, jako wielkiego ośrodka niemieczyny” w granice Polski, postulowano demilitaryzację tych ziem i wprowadzenie tam specjalnego reżimu okupacyjnego, przy zapewnieniu Polakom możliwości nadzoru nad rozwojem wydarzeń. Postulaty włączenia Wrocławia w granicę państwa polskiego, jako ważnego elementu rozbrojenia Niemiec i budowania właściwej dla obrony Polski granicy, pojawiły się już w roku 1940 w kręgach organizacji narodowych, opierając się na argumentach historycznych i zaufaniu do możliwości szybkiej i rozległej repolonizacji mieszkającej tam ludności o tradycjach polskich [Wrzeziński 1995: 20].

W pierwszych latach wojny Wrocław nie ulegał znacznym zniszczeniom wojennym i do 1944 roku wydawał się dość bezpiecznym miastem. Ogłoszenie go twierdzą w sierpniu tego roku i fanatyczna obrona miasta pociągnęły za sobą tysiące ofiar, a rozmiar spustoszeń i dewastacji w mieście mogły być porównywane ze zniszczeniami Warszawy. Wrocław skapitulował 6 maja 1945 roku, a stosowny akt podpisano tego dnia po południu w willi Colonia [Kulak 2006: 288].

Znacznie wcześniej, już w marcu 1945 roku, działacz PPS Stanisław Piaskowski otrzymał pełnomocnictwa rządowe na okręg dolnośląski. W kwietniu na przedmieścia Wrocławia przybyła kilkunastoosobowa Grupa Operacyjna Pełnomocnika Rządu na Miasto Wrocław na czele z Bolesławem Drobnerem, pierwszym prezydentem miasta. Po kapitulacji „Festung Breslau” pierwsza część grupy, którą kierował inż. Kazimierz Kuligowski, wkroczyła do zrujnowanego miasta z zamiarem zorganizowania kwater dla pozostałych pionierów. Towarzyszyła im delegatura Ministerstwa Oświaty, którą kierował Stanisław Kulczyński, późniejszy pierwszy rektor Uniwersytetu i Politechniki we Wrocławiu. Części północna i zachodnia zniszczone były w 90%, Stare Miasto w 60%, najmniej, bo w granicach 10–30% ucierpiały dzielnice na północy i wschodzie miasta. W czerwcu liczba Polaków we

Wrocławiu wynosiła ok. 2 tys., co wyraźnie kontrastowało z niemal 150 tys. Niemców [Suleja 2001: 7; Kulak 2006: 288].

Powojenny Wrocław trawiły częste pożary, a odbudowę miasta utrudniały zorganizowane rabunki i spontaniczny szaber. Rzeczywistą władzę w mieście sprawowały komendantury radzieckie. Rosjanie wywozili sprzęt i zaopatrzenie fabryk niemieckich i „dążyli do maksymalnego gospodarczego drenażu okupowanych terenów” [Suleja 2001: 9].

Szybko przystąpiono do rozminowywania i odgruzowywania oraz przywracania komunikacji w głównych arteriach miasta. Pierwszy autobus zaczął kursować już w czerwcu. Starano się wznowić działanie zniszczonych elektrowni, gazowni i wodociągów, a także urzędów. Pracownikami miejsc użyteczności publicznej byli zarówno Polacy, jak i Niemcy. W czerwcu otwarto polskie kino „Warszawa”, wtedy też (8 czerwca) pojawił się premierowy numer tygodnika „Nasz Wrocław” – pierwszej gazety w powojennym Wrocławiu, od czwartego numeru przemianowanej na „Gazetę Dolnośląską”. W październiku na Rynku zaczęła funkcjonować prywatna czytelnia i wypożyczalnia „Książka na Śląsk”. Kilka miesięcy później swą działalność rozpoczęły prywatne księgarnie. Już w lecie utworzono pierwszy klub sportowy [Suleja 2001: 10–12].

Z miesiąca na miesiąc zmieniał się skład ludnościowy miasta. W październiku liczba Polaków wynosiła 20 tys., w lutym 1946 roku – 58 tys. Niemcy zaczęli stanowić mniejszość. Na luty przypadła pierwsza znacząca fala wysiedleń ludności niemieckiej i choć wysiedlenia zakończono oficjalnie w 1947 roku, trwały one jeszcze do połowy lat pięćdziesiątych [Kulak 2006: 288]. Jak pisze Wojciech Wrzesiński,

Gród nad Odrą miał zastąpić utracony Lwów – chociaż zasiedlano go również osadnikami z innych części Polski – i ziemie dolnośląskie miały się stać miejscem nowego osadnictwa dla Polaków wyrzuconych losami historii ze wschodu [Wrzesiński 1995: 21].

Przesiedleńcy ze Lwowa i okolic stanowili w końcu 1947 roku 10% polskiej ludności miasta, a kolejne 6% pochodziło z województw: stanisławowskiego, tarnopolskiego i wołyńskiego. 4% wrocławian stanowili kresowiaczy z Wileńszczyzny, Polesia i Nowogródzczyzny. Przedstawiciele dawnej lwowskiej inteligencji nadawali Wrocławowi wielkomiejski ton. W ludnościowej mozaice miasta dominowali jednak przybysze z centralnej Polski – poznaniacy, niedawni mieszkańcy Kielecczyzny i Rzeszowszczyzny, a także województw krakowskiego, łódzkiego i lubelskiego [Suleja 2001: 14–15].

Mimo że scenariusz wdrażanych po wojnie działań wyglądał podobnie we wszystkich większych miastach Dolnego Śląska, region ten nadal stanowił okręg heterogeniczny, niejednorodny wewnętrznie, a przez to niezwykle intere-

sujący. Nakładanie się historii najdawniejszej, poddanej różnym wpływom, oraz dziejów późniejszych, w których zmieniała się przynależność polityczna regionu, zostało zwięźnione w połowie lat czterdziestych XX wieku wprowadzeniem polskiej administracji. Każdorazowe nowe wpływy nie zdołały wyrugować tych wcześniejszych, co powodowało „nadpisywanie” historii regionu i co tworzyło jedyny w swoim rodzaju dolnośląski palimpsest.

Opis pierwszych miesięcy i lat funkcjonowania miast dolnośląskich pod administracją polską jest istotny w odniesieniu do analizy druków ulotnych, jakie w tych miejscach były dystrybuowane. Polskie instytucje, zakłady pracy, partie polityczne i urzędy, a także przedstawiciele różnych środowisk byli nadawcami wywieszanych w miejscach publicznych afiszy. To oni wprowadzali zarządzenia i regulacje, inicjowali przedsięwzięcia sportowe i kulturalne. Organizacje polityczne czy pracownicze miały duży wpływ na integrowanie lokalnej społeczności. To, w jaki sposób komunikaty były formułowane, odzwierciedlało zróżnicowany przekrój ludności. Osadnicy przybywali z wielu regionów, przywozili ze sobą zróżnicowany bagaż społeczny, różne były ich przyzwyczajenia, obrzędy, tradycje. Owa różnorodność znajduje swe odzwierciedlenie w drukach ulotnych, niezwykle ważnym medium, którego odbiorcami byli wszyscy zainteresowani, bez względu na pochodzenie.

ROZDZIAŁ II

Język, tematyka i formy druków

1. Język i kompozycja druków

Zjawiska polityczne, gospodarcze i społeczne wywarły wpływ na język, jakim po wojnie posługiwali się Polacy. Na kształcie polszczyzny zaważyły przede wszystkim dwa czynniki, które były pokłosiem wydarzeń po wojnie – to znaczne zmniejszenie się liczby przedstawicieli polskiej inteligencji, „użytkowników języka świadomych i dbałych o kształt wypowiedzi” [Bajerowa 2005: 21], oraz masowe ruchy ludności, które spowodowały zerwanie wcześniejszych kontaktów z gwarowymi bądź obcymi odmianami języka. Polszczyzna, podobnie jak kraj, stawała się jednonarodowa i homogeniczna. Tworzącą się w wyniku migracji jednorodność Irena Bajerowa określa jako zjawisko „pozytywne a ważne dla rozwoju języka” [2005: 23]. Wydaje się jednak, że nie do końca pozbawione wad, ponieważ to struktury pochodzące z różnych reestrów języka przyczyniają się do zróżnicowania i wzbogacenia systemu.

Kwestię ujednolicania się polszczyzny poruszano na Kongresie Kultury Języka Polskiego, który odbył się w grudniu 1984 roku w Szczecinie. Wygłaszająca referat Jadwiga Węgiec i Edward Homa mówili wówczas:

Nie było chyba w dziejach polszczyzny takiej sytuacji, jaka wytworzyła się 40 lat temu na Ziemiach Zachodnich i Północnych naszego, odrodzonego po II wojnie światowej, państwa. Nie będzie w tym żadnej przesady, jeśli powiemy, że przybyli tu Polacy dosłownie ze wszystkich krańców świata, którzy zasiedlali opustoszałe miasta, miasteczka i wsie. Najwięcej było przesiedleńców z dawnych Kresów Wschodnich, dość liczne grupy ludności przybyły ze zrujnowanych i spalonych wsi i miast Polski centralnej, mniejsze z Niemiec, Francji, Jugosławii, Rumunii, nieliczne z Mandżurii, Chin i innych, niekiedy bardzo odległych krajów.

Wszyscy ci przybysze niby mówili po polsku, ale bywały często sytuacje, szczególnie we wsiach, w których nie rozumiano się nawzajem. Z humorem opowiadała starsza kobieta z Wileńszczyzny, jak poszła do sąsiadki z Małopolski pożyczyć *haczkę*, którą widziała na podwórzu, a sąsiadka jej odpowiedziała, że ona *haczk* nie ma, a wskazane narzędzie nazywa się – *motyka* [Węgiec, Homa 1987: 68].

Konieczność efektywnego porozumiewania się przedstawicielei różnych środowisk powodowała na Ziemach Odzyskanych szukanie wzorca – nieskomplikowanego i zrozumiałego dla wszystkich. Takim modelem miał się stać język ogólnopolski, używany w szkołach i urzędach⁴⁵.

Właśnie język ogólny, uniwersalny stanowił budulec dolnośląskich druków ulotnych. Potrzeba kierowania informacji do obywateli była szybsza niż postęp w językowym integrowaniu się społeczeństwa, a twórcy komunikatów zdawali sobie sprawę, że formułują przekaz do odbiorcy o różnym doświadczeniu komunikacyjnym.

1.1. Zróżnicowanie ze względu na odbiorcę

Duże zróżnicowanie ludności na Dolnym Śląsku powodowało, że profil odbiorcy druków ulotnych nie był jednolity. Zwłaszcza w pierwszych dwóch latach po wojnie przebywało w regionie wielu cudzoziemców, których dotyczyły wdrażane zarządzenia albo organizowane uroczystości.

Największą grupą obcojęzycznych odbiorców była ludność niemiecka. Wydawnictwa do niej kierowane – a szczególnie ogłoszenia, obwieszczenia i zarządzenia – miały charakter porządkowy i dotyczyły: wysiedlenia i reje-stracji Niemców, usuwania niemieckich napisów, spisu liczników, opłat za czynsze, podatków, gromadzenia przedmiotów (np. akcesoriów przydatnych przy żniwach), zakazu wywożenia ruchomości. Duża liczba Niemców na Dolnym Śląsku powodowała, że znacząca część drukowanych tu afiszy była dwujęzyczna. Na przykład w lipcu 1945 roku we Wrocławiu na 24 zebrane druki aż 9 było polsko-niemieckich, a jeden – polsko-rosyjsko-niemiecki. Egzemplifikacją afisza polsko-niemieckiego jest druk z listopada 1945 roku, skierowany do tych osób narodowości niemieckiej, „które mają na wychowaniu dzieci narodowości polskiej” (zob. Ryc. 2).

Drugą, choć zdecydowanie mniej liczną grupą cudzoziemców – odbiorców afiszy – byli Rosjanie. Teksty polsko-rosyjskie dotyczyły przede wszyst-

⁴⁵ „Proces integracji językowej na ziemiach zachodnich i północnych w kierunku języka ogólnego okazał się zjawiskiem korzystnym dla utwierdzenia jednorodności wspólnoty komunikatywnej” – mówił Władysław Lubaś na szczecińskiej konferencji [Lubaś 1987: 62]. Warto przywołać jeszcze jeden fragment jego wypowiedzi: „Zanik wpływu języków mniejszości narodowych na polski – a także odwrotnie – wpływu języka polskiego na języki mniejszości, który nigdy nie był mały, trzeba ocenić w sposób złożony. Z jednej strony, wyzwolona od interferencji polszczyzna usprawnia się wewnętrznie pod względem systemowym, a w konsekwencji komunikacyjnym, z drugiej zaś pozbawienie ludności polskiej i mniejszości wzajemnych kontaktów gospodarczych i kulturalnych uniemożliwia przepływ werbalny doświadczeń sąsiedzkich, a więc w jakiś sposób zuboża sferę poznawczą społeczeństwa” [Lubaś 1987: 52].

kim wydarzeń kulturalnych – koncertów, filmów i inscenizacji – także gościnnie występujących zespołów rosyjskich (zob. Ryc. 3). Jak trafnie ujmuje Aneta Firlej-Buzon, zachowane druki adresowane do Rosjan są interesujące również dlatego, że „Armia Czerwona nie wywoływała skojarzeń z kulturą” [Firlej-Buzon 2013: 129]. W całym zbiorze zgromadzono jednak zaledwie kilka przykładów treści w języku rosyjskim. Z kolei pojawiały się również komunikaty, które pośrednio dotyczyły Rosjan i zapisane były po polsku. Przykładem jest afisz z Wrocławia z grudnia 1945 roku, którego treść brzmi:

Ogłoszenie

Podaję do wiadomości mieszkańców miasta Wrocławia, że na zarządzenie Centralnej Komendy Wojskowej Armii Czerwonej we Wrocławiu – żołnierzom i oficerom Armii Czerwonej nie wolno zajmować prywatnych kwater bez zezwolenia Komendy Miasta.

W wypadku pojawienia się żołnierzy sowieckich z żądaniem kwatery, należy natychmiast o tym donieść do Komendy Miasta A. Cz. przy ul. Piastów (Memeland).

Wszyscy właściciele mieszkań, u których obecnie mieszkają sowieccy żołnierze lub oficerowie winni o tym natychmiast donieść do Komendy Miasta celem skontrolowania zezwoleń na zamieszkanie.

Kto nie dopełni obowiązku zameldowania przebywających już na kwaterze lub w przyszłości nie zgłosi o żądaniu zakwaterowania, ukarany zostanie według obowiązujących przepisów meldunkowych.

Pełnomocnik Rządu R.P.
na miasto Wrocław.

Afisz ten został wydrukowany tylko w języku polskim.

Kolejną znaczącą grupą odbiorców była duża społeczność żydowska. Trudno oszacować, ilu dokładnie liczyła członków. We wrześniu 1945 roku na Dolnym Śląsku zamieszkiwało około 10 tysięcy Żydów, w styczniu 1946 roku – ponad 18 tysięcy [Szaynok 2000: 27]. W kolejnych miesiącach, po przesiedleniu ludności żydowskiej z ZSRR, jej liczba znacznie wzrosła. Afisze kierowane do tej społeczności dotyczą przede wszystkim wydarzeń politycznych i kulturalnych organizowanych przez komitety żydowskie. Wśród wrocławskich afiszy bardzo pokaźna grupa pochodzi z 1946 roku. Są to zaproszenia na odczyty referatów (np. M. Jarbluma i A. Zylberszajna *Palestyna jako problem międzynarodowy*), koncerty (*Żydowskie narodowe klasyczne pieśni i recytacje z utworów*), spektakle („Po raz pierwszy po 6-ciu latach wojny wystąpi wszechświatowej sławy król żelaza Gustaw Brejtbart”), wystawy („Wystawa malarstwa i grafiki Mandelzwejga Rafała p.t. Martyrologia ludzka 1939–1945”), wiece protestacyjne („Osiedle żydowskie na Dolnym Śląsku czuje się specjalnie zagrożone w swych prawach do życia oświadczeniem p. Byrnosa”). Najbardziej pokaźny zbiór druków kierowanych do Ży-

dów pochodzi z Dzierżoniowa, który po wojnie był jednym z większych skupisk mniejszości żydowskiej na Dolnym Śląsku. Prężnie działające komitety organizowały akademie, odczyty, bale chanukowe, wystawy, spektakle, a do udziału w nich poprzez afisze zachęcano mieszkańców Dzierżoniowa, Bielawy i innych okolicznych miejscowości. Promowano spotkania z gośćmi z Tel-Awiwu („tow. Rokeach z odczytem pt. Obecna sytuacja polityczna w sjonizmie”) i z okazji wznowienia działalności organizacji żydowskich (np. *Keren Hajesod*). Co ciekawe, kiedy w Dzierżoniowie postanowiono nazwać ulicę imieniem Naftalego Botwina, działacza ruchu robotniczego z początku XX wieku, powiadomiono o tym na specjalnych afiszach o treści:

Miejska Rada Narodowa w Dzierżoniowie

Dzierżoniów, dn. 22. III. 1947 r.

OGŁOSZENIE

Miejska Rada Narodowa zawiadamia mieszkańców miasta Dzierżoniowa, że

w dniu 23 marca r.b. odbędzie się:

UROCZYSTE PRZEMIANOWANIE

ul. Nowowiejskiej

na ul. Naftalego Botwina

Program uroczystości:

- 1) Zbiórka wszystkich organizacji młodzieżowych i społecznych na Placu Wolności o godz. 13-ej
- 2) Przemarsz z Placu Wolności ulicą Daszyńskiego
- 3) Defilada przed tablicą pamiątkową
- 4) Zagajenie
- 5) Przecięcie wstęgi i odsłonięcie tablicy pamiątkowej.

Przewodniczący
Miejskiej Rady Narodowej
(-) Andruszkiewicz

Afisze adresowane do społeczności żydowskiej świadczą o podejmowaniu przez nią na Dolnym Śląsku bardzo prężnej działalności, zarówno politycznej, społecznej, jak i kulturalnej. Ponadto forma tych druków jest dopracowana, czasami dwujęzyczna (w języku polskim i w jidysz), odznacza się też obecnością elementów graficznych, takich jak obramowania czy ikony.

Wśród odbiorców druków dolnośląskich są też Włosi – adresaci wyjątkowego, jedyne w zbiorze afisza polsko-włoskiego (zob. Ryc. 4). Afisz, zatytułowany *Wezwanie do Włochów*, pochodzi z Wrocławia z lipca 1945 roku i opatrzony jest dodatkowo obrazkiem flagi, na której napisano „ITALIANI!”. Tekst wzywa do rejestracji tych obywateli Włoch, którzy chcą wrócić do ojczyzny. Jest świadectwem działalności we Wrocławiu Komitetu Włoskiego.

Dowodzi też obecności na Dolnym Śląsku Włochów – najprawdopodobniej jeńców wojennych⁴⁶.

Warto zwrócić jeszcze uwagę na zbiór drobnych druków wydanych z okazji odbywającego się we Wrocławiu w sierpniu 1948 roku Światowego Kongresu Intelktualistów w Obronie Pokoju. Wydarzenie to było drugim – po zorganizowanej miesiąc wcześniej Wystawie Ziemi Odzyskanych – przedsięwzięciem na ogromną skalę, a koszty jego organizacji przewyższyły sto milionów ówczesnych złotych [Tyszkiewicz 2000: 155]. Do Wrocławia zjechali światowej sławy artyści i przedstawiciele nauki, m.in. Pablo Picasso, Julian Huxley, Bertolt Brecht, Irena Joliot-Curie. Przedsięwzięcie miało szeroki wydźwięk propagandowy: „zachodni intelektualiści mogli zobaczyć na własne oczy, jakie osiągnięcia ma Polska Ludowa i jaki entuzjazm wzbudza w ludziach”⁴⁷. Na czas kongresu wydrukowano dużą liczbę specjalnych druków, które zachowały się w zbiorach Gabinetu Śląsko-Łużyckiego. Zbiór ten jest wielojęzyczny, a w jego skład wchodzi m.in. karta menu, ulotki informacyjne, wskazówki dla podróżnych, karty uczestnika i wstępu, nalepki na bagaż. Karta wyżywienia jest w językach polskim i francuskim, a na kartach uczestnika i delegata krótkie informacje spisane są po francusku, angielsku, rosyjsku i hiszpańsku. Jest też osobna broszura w języku niemieckim *Lohnt sich der Schmuggel?* (*Czy przemyt się opłaca?*) i informacja o tym, co nie podlega ocenie. Światowy Kongres Intelktualistów był wydarzeniem międzynarodowym, jednym z ważniejszych na Ziemiach Odzyskanych, i wskazują na to również wydane z tej okazji drobne dokumenty.

Pozostałe zebrane w korpusie druki utrwalono w języku polskim. Ich nadawcami są urzędy państwowe i lokalne oraz ich przedstawiciele, instytucje społeczne i kulturalne, partie polityczne, organizacje młodzieżowe, rzadko osoby prywatne. Większość druków ma charakter oficjalny i można je zakwalifikować do dwóch odmian języka – urzędowej („język pracy urzędu i zarządzania, (...) rozporządzeń, ustaw, przepisów i odnośnej korespondencji” [Bajerowa 2005: 53]) i medialnej („dostarczanie masowej informacji” [Bajerowa 2005: 54]). Warto więc zwrócić uwagę na zapis oficjalnych tekstów i ich formę – jako na utrwalony autentyczny dowód świadomości językowej ich twórców.

⁴⁶ Jak zauważa Aneta Firlej-Buzon, obywatele Włoch pracowali np. w kopalni węgla kamiennego „Nowa Ruda”, w kopalniach węgla kamiennego i barytu w Boguszowie-Gorcach, przy budowie dróg, byli także więźniami obozów niemieckich na Dolnym Śląsku i Opolszczyźnie. Autorka wspomina też o dzisiejszych śladach obecności Włochów na tych terenach – Cmentarzu Żołnierzy Włoskich we Wrocławiu i symbolicznym grobie w Bolesławcu [Firlej-Buzon 2013: 138–139].

⁴⁷ Beata Maciejewska, *Intelektualiści walczący o pokój*, „Gazeta Wyborcza Wrocław”, 8 września 2011, s. 3.

1.2. Zapis i kompozycja treści

W roku kończącym II wojnę światową istniało we Wrocławiu ponad sto drukarni, w tym kilka założonych jeszcze w XIX wieku. W wyniku intensywnych działań wojennych większość z nich została zniszczona, ale już w maju 1945 roku podjęto usilne starania, aby wznowić działalność niektórych zakładów. 12 maja udało się uruchomić Drukarnię Miejską w miejscu dawnej „Breslauer Neueste Nachrichten” przy ulicy Piotra Skargi, a dawną drukarnię Lützowa, znajdującą się przy ul. Ogrodowej (dzisiejsza ul. Piłsudskiego), powierzono działalności poligraficznej Uniwersytetu i Politechniki we Wrocławiu. Do marca następnego roku uruchomiono piętnaście kolejnych zakładów poligraficznych [Żbikowska-Migoń 2006: 165].

Podjęcie aktywności drukarskiej uznawane było za jeden z priorytetów przybywających na Dolny Śląsk pionierów. Do Wrocławia zjeżdżali doświadczeni drukarze ze Lwowa, Krakowa, Warszawy czy Poznania, aby wznowić bądź usprawnić dolnośląską działalność poligraficzną. W sierpniu 1945 roku powstał Związek Pracowników Poligrafii, mający swą siedzibę w budynku przy ul. Wierzbowej. W 1946 roku utworzono w Nowej Rudzie Zasadniczą Szkołę Poligraficzną, a rok później we Wrocławiu zostało otwarte Liceum Poligraficzne [Śmietana 1977: 481–485]. Sprawne powojenne tworzenie się instytucji związanych z poligrafią świadczy wymownie o tym, jak dużą wagę przywiązywano do słowa drukowanego. Rozumiano potrzeby i korzyści komunikacyjne, jakie zapewniał dostęp do poligrafii, oraz możliwości wynikające z tworzenia i powielania istotnych informacji.

Zniszczenia wojenne oraz wdrażana powoli działalność polskich drukarzy na Dolnym Śląsku stanowiły tylko krótkotrwałą przeszkodę w wytwarzaniu i dystrybuowaniu druków ulotnych. Instytucje i jednostki nadawcze korzystały z zastanych na nowych terenach maszyn, często wymagających ich wcześniejszego odgruzowania. Maszyny te – niemieckie i do niemieckiej pisowni dostosowane – nie dysponowały polskimi czcionkami, stąd też wynikał częsty brak polskich znaków diakrytycznych na wydawnictwach efemerycznych z pierwszych miesięcy po wojnie. Ów brak widoczny jest przede wszystkim w materiale drukarni niewrocławskich, lokalnych, o mniejszym zasięgu. Wówczas albo dopisywano ręcznie polskie znaki diakrytyczne, albo pozostawiano treść bez zmian. Jeśli dopisywano polskie znaki, czyniono to niekiedy wybiórczo, z dbałością o bardziej wyeksponowane elementy treści (np. w tytułach afiszy, jak „Ogłoszenie”, „Zarządzenie”). Taką pisownią charakteryzuje się na przykład duża część zbioru afiszy pochodzących z 1946 roku z Drukarni Państwowej w Trzebnicy, Drukarni Państwowej w Jaworze czy drukarni w Strzelinie. Afisze wydawane w późniejszych latach cechuje już duża staranność o zapis treści.

Korzystanie z niemieckich maszyn widoczne było także w kompozycji druków, spod jednej sztancy wychodziły bowiem afisze drukowane przez Niemców w czasie wojny i przez Polaków po jej zakończeniu. Przykładem są afisze wrocławskie z pierwszych powojennych miesięcy, o treści dwujęzycznej, krótkiej, informacyjnej. Pierwszy wart przykład pochodzi z września 1945 roku i dotyczy wysiedlenia (r e p a t r i a c j i) Niemców (zob. Ryc. 5). Afisz ten, o dwudzielnej poziomej kompozycji, odróżnia nadawców za pomocą zastosowanej czcionki. Treść adresowaną do Polaków zapisano grubszym, szeryfowym rodzajem fontu, nadano jej też większy krój tytułu. Polskie znaki diakrytyczne zostały niewątpliwie dodane później, kreska nad literą „o” raz pochylona jest w prawo, innym razem w lewo, podobnie z literami „ć” i „ś”. Znaki pod „a” i „e” także przyjmują różną formę. Natomiast tekst po niemiecku wydaje się bardziej jednolity, a niemieckie znaki diakrytyczne są regularne. Krój fontu jest zupełnie inny niż po lewej stronie afisza.

Podobnie rzecz się ma z dwujęzycznym afiszem wydrukowanym w Jaworze w marcu 1946 roku. Także o kompozycji dwudzielnej, ale pionowej, jest pozbawiony znaków diakrytycznych w polskiej treści, występują one jednak w części niemieckiej, którą zapisano większym rozmiarem fontu (z wyjątkiem długiego tytułu). Ważna część komunikatu dotyczy zresztą odbiorców niemieckich, co zostało zaakcentowane i w pierwszej (poprzez podkreślenie), i w drugiej części (rozmiarem fontu i wyjustowaniem do środka).

Przemysłany układ treści stanowi sam w sobie informację nie tyle o tym, kto jest prymarnym odbiorcą komunikatu, ale przede wszystkim o jego nadawcy. Nadawcą treści urzędowych jest przedstawiciel polskich władz, kluczowy (u góry, jeśli w ułożeniu pionowym; po lewej stronie, jeśli w ułożeniu poziomym) będzie więc tekst w języku polskim, nawet gdy jego treść dotyczy obywateli Polski tylko pośrednio. W chwili, kiedy na danym terenie władzę sprawuje ktoś inny, zmienia się kompozycja przekazu. Dla porównania warto przywołać budowę afiszy dystrybuowanych w czasie wojny na przykład na terenie Generalnej Guberni. Podobieństwo jest nadzwyczajne, mają odwrotną kompozycję treści. Druki ulotne są więc także nośnikiem komunikatów poza treścią, przenoszą informacje dzięki formie, która została im nadana.

Jedynym odstępstwem od owej reguły pierwszeństwa treści, które napotkano w gromadzeniu materiałów, był afisz wydrukowany we Wrocławiu w 1945 roku, we wrześniu (zob. Ryc. 3). Druk ten, informujący o „koncercie w wykonaniu zespołu Czerwonej Armii”, po lewej stronie zawiera informacje po rosyjsku, po prawej zaś – po polsku. Pojawia się także rozbieżność w przełożeniu komunikatu. O ile bowiem treść obcojęzyczna w przekazach polsko-niemieckich była kopią czy też dosłownym tłumaczeniem wersji polskiej, o tyle teksty w analizowanym druku różnią się od siebie dwoma istot-

nymi szczegółami. To, po pierwsze, podanie nazwy ulicy w tekście rosyjskim po rosyjsku oraz odpowiednika niemieckiego; po drugie – powołanie się na czas moskiewski przy podawaniu godziny koncertu: „Начало в 19 часов (по моск. времени)”. Tylko w części polskiej występuje informacja „w programie pieśni i tańce rosyjskie”. Afisz ten jest interesującym i unikatowym w całym korpusie przykładem sprofilowania kompozycji treści według odbiorcy, nie nadawcy. Decyzja o takim układzie informacji mogła być oczywiście podyktowana większym zainteresowaniem koncertem obywateli rosyjskich aniżeli polskich, ale stanowi też przejaw symbolicznej dominacji odbiorcy nad nadawcą. Znamienne jest również to, że na analizowanym druku treść w cyrylicy została przywołana bez problemów technicznych (podczas gdy w tekście polskim widoczne są uchybienia, zwłaszcza przy „s”).

Nie tylko maszyny stanowiły towar deficytowy na powojennym Dolnym Śląsku – był nim także papier. Zachowane do dzisiaj wydawnictwa efemeryczne – a przede wszystkim stan, w jakim się znajdują – są świadectwem nie tylko warunków przechowywania druków, ale w dużej mierze trwałości ich materiału. Nośnikiem treści afiszy był zwłaszcza cienki papier jasny lub barwiony na jakiś kolor. W najlepszym stanie przetrwały druki o większej gramaturze papieru. Do drukowania treści wybierano jednak to, co było dostępne. Napotkać więc można wiele świadectw ponownego wykorzystania papieru znalezionej przez drukarzy. Ciekawych przykładów w tej materii znów dostarcza Jawor. Afisze pochodzące z tego miasta z 1946 roku wydrukowane zostały na twardym, wielkoformatowym plakacie z winietą niegdyśszego teatru miejskiego w Jaworze (*Stadttheater Jauer*) na odwrocie. Winieta ta, zawierająca u góry szkic fasady budynku w kolorze czerwonym oraz napis w stylu gotyckim *Niederschlesisches Landestheater*, była w poprzednich latach uniwersalnym drukiem teatralnym, gotowym do uzupełnienia aktualnego repertuaru. W tym kontekście potwierdzająco brzmi uwaga wstępna o „dolnośląskim palimpseście” i nadpisywaniu kultur, zwyczajów i historii w regionie o tak złożonych losach jak Dolny Śląsk. Zachowanie się druków dawnych lub po prostu – rezerw papieru było bardziej prawdopodobne w miastach mniej zniszczonych przez wojnę i niestrawionych pożarami.

Jawor dostarcza jeszcze innych przykładów wykorzystania w drukarstwie zasobów niemieckich. Jedno z obwieszczeń z 1946 roku zostało wydrukowane na dużych rozmiarów karcie z dziennikiem przychodów. Gotowa tabela, w której, jak wskazuje data pieczętki, od 23 października 1942 roku notowane były obroty pieniężne i zestawienia sald wpisanych osób, znajduje się na odwrocie polskiego obwieszczenia.

Możliwe, że korzystano także z zachowanych na drukach niemieckich elementów graficznych – kart z delikatnym ornamentem lub ryciną. Stosowanie drobnej grafiki, która byłaby elementem zgromadzonych druków, na-

leżało do rzadkości i tylko na niewielu wydawnictwach zostało zamieszczone logo jakiejś instytucji czy urzędu bądź ludyczny obrazek, przedstawiający na przykład grającego na harmonii chłopca. Brakuje wprawdzie dowodów na to, że uniwersalne elementy graficzne (nieprzypisane do polskich urzędów czy partii) zostały powielone, jednak nie można wykluczyć i takiej transpozycji. Przyczynkiem do refleksji na ten temat jest wyjątkowa, przypominająca pocztówkę rycina przedstawiająca na jednym z afiszy zamek w Bolkowie (zob. Ryc. 1).

1.3. Ortografia

Druki dolnośląskie z wybranego okresu cechuje na ogół duża staranność o kulturę słowa i zapis tekstu. Błędy wynikające z pominięcia jakichś znaków, tzw. literówki, zdarzają się rzadko, rzadko też można napotkać teksty, w których nie zadbano o interpunkcję. Warta uwagi jest wielowariantywna ortografia, różniąca się od współczesnej, choć należy pamiętać, że w latach, kiedy druki powstawały, obowiązywały inne wymogi normatywne.

Ostatnia przedwojenna wielka reforma ortograficzna została wprowadzona w 1936 roku. Już w dziesięcioleciach poprzedzających tę datę wysuwano potrzebę weryfikacji niekonsekwentnych zapisów poprawnościowych, zaproponowanych jeszcze w XIX wieku. W 1918 roku Akademia Umiejętności w Krakowie (późniejsza Polska Akademia Umiejętności) uchwaliła *Główne zasady pisowni*, jednak wiele ówczesnych regulacji nadal budziło zastrzeżenia i spory – przede wszystkim pisownia wyrazów zapożyczonych, kończących się na *-ia* i *-ja*, oraz kwestie pisowni łącznej i rozdzielnej [Jodłowski 1979: 53–55]. Trwający kilkadziesiąt lat kryzys ortograficzny, na który zwracali uwagę zarówno przedstawiciele polskiej humanistyki, jak i zwyczajni użytkownicy języka (uczniowie, czytelnicy gazet), postanowiono zażegnać w 1935 roku. Utworzono wówczas Komitet Ortograficzny Polskiej Akademii Umiejętności, którego inicjatorem był Tadeusz Lehr-Splawiński.

Za najważniejsze zmiany uchwalone przez Komitet uznaje się modyfikacje w zakresie: pisowni *i* || *j* po spółgłoskach; końcówek *-em*, *-emi* || *-(i)ym*, *-(i)ymi*; pisowni łącznej i rozdzielnej; użycia wielkich i małych liter. Drobne zmiany i uproszczenia dotyczyły pisowni: *ó* – *u*; *kie*, *gie* – *ke*, *ge*; *-ctwo* – *-dztwo*; *z-*, *s-*, *ś-*; *-izmie* – *-yzmie* oraz pisowni nazwisk i nazw obcych, skrótów, interpunkcji [Jodłowski 1979: 79–80]. I tak między innymi zadecydowano, aby:

- literę *j* pisać tylko po *c*, *s*, *z* (z wyjątkiem wyrazów: *c y j a n*, *S y j a m*, *S y j o n*);

- zrównać końcówki *-em*, *-emi* || *-(i)ym*, *-(i)ymi* z wyłączeniem leksemów *w t e m*, *z a t e m*, *p r z e d t e m*, *p o t e m* (dotychczasowe leksemy *p o z a t e m*,

poczem, przyczem, zaczem otrzymały nową pisownię: poza tym, po czym, przy czym, za czym);

– przy pisowni łącznej i rozdzielnej przeczenia *nie* zwracać uwagę, jak proponował Witold Doroszewski, na charakter imiesłowów – z nieodmiennymi pisać rozdzielnie (wyjątek: nie chcący ‘mimo woli’); z imiesłowem odmiennym czynnym pisać rozdzielnie (z wyjątkiem utrzymujących się stanów i cech, np. nie palący, nie pijący obok w danej chwili nie palących czy nie pijących); z imiesłowem biernym pisać rozdzielnie, ale zwracać uwagę na charakter znaczenia – stąd rozróżnienie: rzeczy jeszcze nie zbadane oraz niezbadane wyroki losu [Jodłowski 1979: 93–118]. Zwłaszcza ostatni przepis nastroczał wiele trudności i – jak by napisał Stanisław Jodłowski – był „niedydaktyczny”.

Ze względu na zaproponowane nowości, a także pewnie przez wojnę, która nie pozostawiła bez uszczerbku polskiej edukacji, przywołane kwestie poprawnościowe przysparzały kłopotów jeszcze wiele lat później – także autorom analizowanych przekazów. To w zakresie tych właśnie spraw można zaobserwować najwięcej odstępstw od normy. Problem joty, pisowni rozdzielnej oraz końcówek widać w przykładach:

Warszawa – to 600 lat historii Polski! [Dolny Śląsk, czerwiec 1945].

Wraca nasz naród pod wodzą tych patriotów, którzy zrozumieli, że jedynie sojusz z bratnimi słowiańskimi narodami a przede wszystkim, krwią polskiego i radzieckiego żołnierza przypieczętowany, sojusz polsko-radziecki daje nam możliwości naprawdę mocarstwowego rozwoju [Legnica, czerwiec 1945].

WIELKIE ZGROMADZENIE LUDOWE w hali wystawowej z udziałem wszystkich uczestników pochodu z przemówieniami przedstawicieli Rządu, Partij Politycznych, Związków Zawodowych i Organizacji Społecznych [Wrocław, kwiecień 1946].

OBYWATELE POLACY! Prosimy Was Wszystkich o jaknajliczniejszy udział [Wrocław, lipiec 1945].

Defilada przejdzie ulicami: Rybna, Kościuszki, Legionowa. Poczem zostanie rozwiązana przed Domem Kultury [Strzelin, marzec 1946].

Komitet Koordynacyjny partij sjonistycznych w Bielawie zwołuje Żydów m. Bielawy na WIEC LUDOWY przed decyzją O.N.Z. w sprawie Palestyny [Dzierżoniów 1947].

Lata 1945–1948 dzieli od teraźniejszości na tyle długi okres, że regulacje w dziedzinie pisowni zdążyły zmienić się bardzo znacząco, przede wszystkim na skutek kilku dużych późniejszych reform (m.in. w roku 1956 czy 1961). Ciekawe byłoby przyjrzenie się ewolucji tych przemian. Przykłady pokazują,

że druki ulotne są nie tylko dokumentem stwierdzającym jakiś zapis, ale też świadectwem początku zmian, jakie dokonywały się od lat czterdziestych do dzisiaj w polskiej ortografii. Pisownia utrwalona na afiszach nie potwierdza oczywiście obowiązującej normy, raczej odzwierciedla przekonania i wahania normatywne autorów przekazów. Nie można zapominać o tym, że dolnośląskie druki ulotne tworzyli ludzie z różnym doświadczeniem edukacyjnym, a realia powojenne utrudniały bądź zupełnie uniemożliwiały dostęp do wydawnictw poprawnościowych.

Po wkroczeniu na teren Dolnego Śląska polska administracja stykała się z językiem niemieckim nie tylko w żywej mowie mieszkańców regionu, ale w każdym przejawie utrwalania języka, a więc przede wszystkim w dokumentach oraz nazwach miejscowości, ulic i obiektów. Komisja Ustalania Nazw Miejscowych i Obiektów Fizjokratycznych wprowadziła swą działalność już w 1945 roku, ale wydawanie druków ulotnych znacznie wyprzedzało efekty symbolicznego przejmowania nowych ziem. Przykład najwcześniejszych, wrocławskich druków z 1945 roku pokazuje, że w pierwszych miesiącach po wojnie nazwy własne podawano w niemieckim brzmieniu, dodając niekiedy polskie dosłowne tłumaczenie (które czasami dawało nazwę polskim odpowiednikom, jak w przypadku *Gartenstrasse* – ul. Ogrodowa). Zanim jednak ukonstytuowały się polskie nazwy ulic i obiektów, pisano np.:

W uznaniu potrzeby wzajemnego poznania się, powstało na ziemiach polskich szereg kół Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej.

Celem założenia takiego Koła we Wrocławiu, odbędzie się w sobotę dnia 28 lipca br. o godzinie 13 w sali teatru „Liebich” przy ul. Ogrodowej, Gartenstr. zebranie organizacyjne (...) [Wrocław, lipiec 1945].

Zapisy rozpoczną się dnia 20 lipca i trwać będą do 1 sierpnia 1945 r. Zapisywać można na podstawie dokumentów oraz świadectw słownych.

Punkty zapisów: 1. Inspektorat Szkolny, ul. Vorwerk 36.

2. Szkoła przy ul. Blüchera 9/13.

3. Szkoła w Karłowicach, ul. An den Brunnen 25.

4. Szkoła w Zięplinie (Zimpel) ul. Kuckuckweg.

5. Zarząd Miejski, pokój Nr. 470 (...) [Wrocław, lipiec 1945].

Wzywam ludność miasta, aby wszelkie informacje dotyczące min w mieście, zgłaszała Wojsku Polskiemu mieszczącemu się w Szkole przy ul. Oppelner Nr. 108 [Wrocław, wrzesień 1945].

W piątek dnia 19 października w Sali WK-PPS Plac Rycerski 1 (Ritterplatz) odbędzie się zebranie ogólne [Wrocław, październik 1945].

Trudno wyobrazić sobie inny sposób zapisywania adresów, kiedy obowiązywały jeszcze nazwy niemieckie i kiedy w zamysle organizatorów danego wydarzenia liczył się przede wszystkim cel informacyjny. Z czasem

polskie nazwy ulic czy obiektów wypierały zastaną toponimię. W 1946 roku na afiszach wrocławskich nazwy niemieckie pojawiały się już sporadycznie, podobnie jak w mniejszych miastach regionu. Tak samo było w przypadku nazw geograficznych, często obecnej na drukach „Nissy” czy „Lignicy”. Późniejsze nazwy Nysa i Legnica usankcjonowała Komisja Ustalania Nazw Miejscowych i Obiektów Fizjokratycznych⁴⁸.

Treść druków jest również przykładem tego, jak do polszczyzny adaptowały się nazwy obce. W jednym z afiszy, pochodzącym z kwietnia 1946 roku, kompozycyjnie stylizowanym na łamy prasowe, pojawia się leksem *ghetto*, o pisowni i fleksji nieprzyswojonej jeszcze przez polszczyznę:

Lud stolicy, a wraz z nim cały naród polski, z podziwem i serdecznym współczuciem przeżywał ostatni heroiczny akt tragedii ghetta. Cała Polska była zelektryzowana powstaniem w ghecie [Wrocław, kwiecień 1946].

Przykłady pochodzące z druków dobrze obrazują to, jak wyglądało przyswajanie dziś doskonale znanych, a w latach czterdziestych nowych dla polszczyzny leksemów.

Choć nazwy obce pojawiają się w analizowanych drukach rzadko, to są godne uwagi z perspektywy późniejszych zmian, jakie dokonały się w języku. Użycie zwrotów obcojęzycznych dotyczyło przede wszystkim obszarów związanych z kulturą i rozrywką, na co wskazują przykłady:

Wielka Zabawa Taneczna urozmaicona różnymi niespodziankami, na którą uprzejmie zaprasza wszystkich sympatyków Zespół Jazzbandowy THE HAPPY BOIS [Trzebnica 1946].

NASTĄPI OTWARCIE WESOŁEGO MIASTECZKA
OGRODU ZABAW LUDOWYCH
dnia 9 VI i 10 VI (Zielone Świąta) i codziennie
WIELKA ROZRYWKA m. WROCŁAWIA
OGRÓD POSIADA IMPREZY
WYSTĘPY ARTYSTYCZNE NA SCENIE LETNIEJ [Wrocław 1946].

ZNANA W CAŁEJ POLSCE ORKIESTRA JAZZOWA

WESOŁA 16-ka

(w dalej pełnym składzie)

pod dyr.

Władysława Rossy

Konferansjerkę prowadzi znany z poprzednich koncertów „Wesołej 16-ki”
ulubieniec publiczności wrocławskiej – doskonały humorysta

⁴⁸ O motywacjach etymologicznych w odniesieniu do Nysy i Legnicy pisze Stanisław Rospond [1984: 182; 257–258]. Warto też odnieść się do zmian w zakresie nazewnictwa, które analizuje Gregor Thum [2008: 285–307].

Wiktor Piotrowski
w programie występy solistów, oryginalny amerykański
„STEP”

Najnowsze szlagiery: polskie, rosyjskie, amerykańskie, angielskie [Wrocław
1946].

OBJAZDOWY TEATR REWIOWY
pod kier. STEFANA MADEJSKIEGO
WYSTAWIA WIELKIE PRZEDSTAWIENIE pt.
COŚ DLA KAŻDEGO

| | |
|--------------------------------|--------------------------|
| Król żonglerów polskich (...) | Marysia Żerańska |
| Froni I | urocza wodewilistka |
| Chłuba warieté i cyrków świata | w wesołych piosenkach |
| Piotr Michalski (...) | Popularny zespół jazzowy |
| Skecze i pantonimy | George Garry'ego |

Wszystkie te przykłady pokazują, jak do polszczyzny adaptowały się obce leksemy i jaką popularnością cieszył się zagraniczny rodzaj muzyki. Bardzo ciekawy trzeci przykład, w którym mowa o szlagierach polskich, rosyjskich, amerykańskich i angielskich, dowodzi, że wczesne lata powojenne nie są objęte ścisłą polityczną cenzurą, a muzyka amerykańska nie kojarzy się jeszcze ze zgubnym wpływem imperializmu zachodniego.

Druki ulotne stanowią więc interesujący przykład utrwalenia nie tylko treści, ale i form językowych. Ewolucja sposobu zapisu nazw własnych niesie informację o postępach w oswojeniu przez Polaków obcej rzeczywistości językowej. Zastąpienie niemieckich napisów polskimi uznawane było za priorytet nowych władz na Ziemiach Odzyskanych, który dodatkowo motywowano zarządzeniami administracyjnymi. Przykładem jest obwieszczenie Pełnomocnika Rządu RP z sierpnia 1945 roku o usunięciu napisów niemieckich pod groźbą kary (zob. Ryc. 6). Opanowanie przestrzeni językowej jest jednym ze sposobów pokazywania dominacji na danym obszarze – podobnie jak eksponowanie barw czy symboli narodowych.

Ponadto zachowane materiały wiele mówią o sposobie używania języka w ogóle, o funkcjonujących wówczas formach językowych, wariantach ortograficznych czy fleksyjnych. Są to fakty szczególnie interesujące, jeśli zdamy sobie sprawę z tego, że wszystkie zgromadzone druki funkcjonowały w obiegu oficjalnym, a ich twórcy kierowali komunikaty do ludności bardzo zróżnicowanej pod względem pochodzenia, edukacji i przyzwyczajzeń komunikacyjnych.

1.4. Oficjalność przekazu i etykieta językowa

Dołnośląskie druki ulotne – jako materiały adresowane do mieszkańców danego terenu i umieszczane w miejscach publicznych – są zapisem oficjal-

nych form językowych, których celem jest dotarcie do jak największego grona odbiorców. Oznacza to, że w utrwalonych przekazach raczej nie występują elementy gwarowe czy obcojęzyczne, które mogłyby pozostać dla odbiorców niezrozumiałe.

Analiza wykazała, że najwyższy poziom oficjalności przekazu dotyczy druków zawierających informacje urzędowe, zarządzenia i regulacje. Oficjalność w tych drukach przejawia się w budowie składniowej komunikatów, często równoważnikowej. Komunikaty formułuje się bezosobowo albo też jako wykonawcę czynności podaje się osobę publiczną bądź urząd, umieszcza się także podstawę prawną (ustawę czy zarządzenie). Komunikaty tego typu obrazują poniższe przykłady, pochodzące z Legnicy (1945) i Dusznik-Zdroju (1946). Warto też zwrócić uwagę na typową kompozycję takiego afisza – z wyróżniającą się czcionką w przypadku tytułu, wyliczeń i nadawcy komunikatu (zob. Ryc. 7).

Pełnomocnik Rządu R.P.

Lignica, dnia 30. V. 1945 r.

na Okręg Administracyjny Dolnego Śląska

Obwieszczenie Nr. 2

Zgodnie z postanowieniami dekretu z dnia 2 marca 1945 r. o majątkach opuszczonych i porzuconych (Dz. U. R. P. Nr. 9 poz. 45), zarządzam na terenie całego Okręgu Administracyjnego Dolnego Śląska co następuje:

1) Celem zabezpieczenia porzuconego i opuszczonego majątku ruchomego wymienionego w wymienionym dekrete zakazuję z mocą natychmiastową wszystkim osobom, wyjeżdżającym z obszaru adm. Dolnego Śląska wywożenia artykułów żywnościowych, tekstylnych, skórzanych, gospodarstwa domowego i. t. p. w ilości przekraczającej normalne zapotrzebowanie na drogę do miejsca stałego zamieszkania na jedną osobę.

Ograniczenie powyższe nie dotyczy przedmiotów posiadanych na mocy dyspozycji Władz Administracyjnych.

2) W wyjątkowych wypadkach upoważnieni są Pełnomocnicy Obwodowi do udzielania zezwoleń na wywóz artykułów, wskazanych w p. 1 w ilości większej niż podana.

3) Bezwzględnemu zakazowi wywozu podlegają:

a) meble

b) inwentarz żywy (konie, woły, krowy, kozy, kury, i. t. p.)

c) wszelkie środki komunikacyjno-transportowe, a zwłaszcza środki o szczególnym znaczeniu wojskowo-obronnym jak: samochody, traktory, motocykle, rowery, przyczepki jak również sprzęt do wymienionych środków komunikacyjnych (opony, dętki, obręcze, ramy i. t. p.) nadające się do użytku lub naprawy

d) narzędzia oraz maszyny rolnicze i przemysłowe.

4) Wszelki majątek przekraczający ilość podaną w punkcie 1 lub objęty w p. 3 winien być dobrowolnie oddany w punktach zbiorczych.

- 5) Osoby wykraczające przeciwko niniejszemu zarządzeniu podlegają ukaraniu w trybie karno-administracyjnym, a majątek ulega konfiskacie.
- 6) Wykonanie niniejszego zarządzenia poruczam Pełnomocnikom Obwodowym, którzy wyznaczają punkty zbiorcze (p. 4).
- 7) Zarządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Pełnomocnik Rządu R. P.
na Okręg Administracyjny
Dolnego Śląska
(Mgr. St. Piaskowski)

Ogłoszenie

Na skutek zarządzenia Pełnomocnika Rządu Rzeczypospolitej Polskiej na Okręg Administracyjny Dolnego Śląska, z dnia 9-go sierpnia 1945 roku, w sprawie zaprowadzenia ewidencji i kontroli ruchu ludności,

Zarząd gminy Duszniki-Zdrój wzywa wszystkich obywateli narodowości polskiej, zamieszkałych na terenie tut. gminy **do zameldowania się** za pomocą kart meldunkowych w Zarządzie gminy, pokój Nr 3 w terenie do dnia _____ 1946

Karty meldunkowe winne być wypełnione należyście, czytelnie i zaopatrzone podpisem zgłaszającego. Zgłoszenia meldunkowe, złożone bez podpisu albo nieczytelnie i nie odpowiadające przepisanejmu wzorowi, będzie uważane za niedopełnienie obowiązku meldunkowego. Druki zameldowania nabyć można u sołtysa za opłatą 5,- zł za sztukę tytułem zwrotu kosztów druku.

Wszelkie dotychczasowe rejestracje i meldunki nie dotyczą ewidencji i kontroli ruchu ludności.

Winni niedopełnienia obowiązku meldunkowego w podanym terminie będą pociągnięci do surowej odpowiedzialności karnej.

Duszniki-Zdrój, dnia 1 marca 1946 r.

Wójt gminy Duszniki-Zdrój
Witold Lasota

Typowe dla afisza o oficjalnym charakterze jest: odwołanie się do podstawy prawnej, precyzyjność treści (określenie nadawcy i daty, stosowanie wyliczeń, podawanie terminów), informowanie o ewentualnych karach⁴⁹.

⁴⁹ Ewa Malinowska, pisząc o szablonowości wypowiedzi urzędowych, zwraca uwagę na to, że wprowadzenie daty w aktach prawnych zawsze jest poprzedzone wyrażeniem „z dnia”: „przy czym dzień i rok zapisuje się cyframi arabskimi, a miesiąc słownie” [Malinowska 2010: 330]. Warto też zacytować wyróżnioną przez Ewę Malinowską cechę, która znajduje odzwierciedlenie w niektórych tużpowojennych drukach (zob. Ryc. 12): „Właściwa treść rozporządzenia poprzedzona jest zawsze przyto-

W takiej formie afisz spełnia swą podstawową funkcję – informacyjną. Delimitowany formą – wielkością papieru – musi kumulować w sobie maksimum treści. Jego styl nie różni się zresztą od współczesnych obwieszczeń, eksponowanych np. w lokalach wyborczych.

Zupełnie inne są natomiast przekazy, których nie można określić jako wyłącznie informacyjne. Mają one charakter np. polityczny, społeczny czy kulturalny. Ich treści można uznać nie tyle za oficjalne, ile za intencjonalnie patetyczne, którym dodatkowo towarzyszy emocjonalność przekazu, ujawniająca się w formach interpunkcyjnych: wykrzyknikach, wielokropkach, zastosowaniu wielkich liter na początku wyrazów, pogrubieniu czcionki lub użyciu wersalików. Przykładem takiego wykorzystania grafii jest afisz ze Strzelina z 1946 roku (zob. Ryc. 8), poświęcony rocznicy utworzenia Milicji Obywatelskiej. Afisz ma ciekawy układ treści, zebrany w kilku kolumnach po prawej i po lewej stronie. Każda część zapisana została innym rodzajem fontu, a niektóre elementy dodatkowo jeszcze zostały wyróżnione. „Wolna Demokratyczna Polska” oraz „Obywatele” zostali zapisani wielką literą – oprócz „Milicji Obywatelskiej”, „Domu Kultury” i „Kościoła Parafialnego”. Całość jest niewolna od patosu i propagandowego wartościowania, którego celem jest przekonanie o wadze misji, jaką spełnia milicja. Inne przykłady, które poprzez wyróżniki graficzne mają nakłonić odbiorców do podjęcia określonych działań, pochodzą z Dzierżoniowa (1947) oraz z Trzebnicy (1948):

Żydowska Socjalistyczna Partia Robotnicza
 POALE SJON (ZJEDN. C. S.) W DZIERŻONIOWIE
 w sobotę, dnia 23 sierpnia 1947 r. w Sali P.P.S., ul. Limanowskiego 27
 o godzinie 19.30
 odbędzie się REFERAT pod tyt.:
Walka i samoobrona Żydów w Palestynie
 wygłoszony przez tow. adwokata
 HERCBERGA
 Członka centralnego Komitetu Poale-Sjon (C. S.) w Polsce
 Głównego Redaktora gazet „Nasze Słowo i Unser Wort”
WSTĘP BEZPŁATNY! **JAWCIE SIĘ MASOWO!**

czieniem podstawy prawnej, która jest warunkiem wstępnym tego gatunku. Podstawa prawna wprowadzana jest stałym wyrażeniem «na podstawie», po czym wyciżają się konkretne numery i pozycje aktów prawnych, w których mieści się upoważnienie do tworzenia dokumentu. Podstawę prawną kończy zawsze fraza: «zarządza się, co następuje» lub w postaci osobowej: «zarządzam, co następuje» (...) [Malinowska 2010: 334].

Do Obywateli Miasta Trzebnicy

Powołany przez Miejską Radę Narodową Społeczny Komitet Odbudowy miasta powiatowego Trzebnicy podaje do wiadomości co następuje:

Do zadań Komitetu należy:

1. Współdziałanie z Miejską Radą Narodową i Zarządem Miejskim w sprawach:

- a) oczyszczenia i odgruzowania miasta,
- b) zabezpieczenia uszkodzonych budynków,
- c) zaplanowania odbudowy nadających się do tego budynków, skwerów i t.p.

2. Zainteresowanie ludności miasta i szerszego ogółu zabytkami Trzebnicy i Uzdrowskiem.

3. Zdobywanie funduszków na cele związane z działalnością Komitetu.

Przystępując do zrealizowania powyższych zadań, Społeczny Komitet Odbudowy miasta Trzebnicy wyraża nadzieję, że całe społeczeństwo weźmie w tym czynny udział, wspólnym bowiem celem wszystkich obywateli jest wykonanie tych zadań.

Obywatele!

W pierwszym rzędzie Społeczny Komitet Odbudowy miasta Trzebnicy wzywa Was do usunięcia śmieci i niepotrzebnych odpadków z ulic, ogrodów i podwórz.

Można to uczynić między innymi, przez zakopanie w doły.

Gruz można uprzątnąć do wnętrza zniszczonych zabudowań.

Wykonanie tych czynności powinno nastąpić do dnia 30 kwietnia 1948 r.

Obywatele!

Nie szczczędźcie pracy i funduszków na uporządkowanie i odbudowę swego miasta, które po wielowiekowej niewoli powróciło do Ojczyzny. W celu zaznajomienia społeczeństwa z planem uporządkowania i odbudowy miasta Społeczny Komitet wzywa was, Obywatele na

Zebranie, które odbędzie się w dniu 18 kwietnia 1948 r. o godz. 14-tej na rynku.

Miasto Trzebnica, dnia 7 kwietnia 1948 r.

Przewodniczący Komitetu:

(-) Milner Stefan

(...)

W tej grupie afiszy ciekawym przykładem jest informacja o akademii z okazji rocznicy manifestu lipcowego, pochodząca z Wrocławia z 1945 roku (zob. Ryc. 9). Kompozycja afisza wyróżnia graficznie najważniejsze elementy treści, przez co najbardziej rzucające się w oczy pozostają wersy: „P.K.W.N.” oraz „UROCZYSTA AKADEMIA”. Dobrze widoczny pozostaje również program uroczystości – podawanie programu wydarzenia było częstym zabiegiem twórców afiszy.

W przywołanych drukach zwraca uwagę przemyślany dobór form językowych w komponowaniu przekazów. Nie zagłębiając się jeszcze w treść i stylistykę poszczególnych wypowiedzi, można już w pierwszym kontakcie z afiszem zorientować się, jaka jest jego tematyka. Nie tworzy on suchego, pozbawionego komentarza komunikatu i różni się od gęsto zadrukowanych afiszy informacyjnych. Zawiera ponadto cechy graficzne oddziałujące na odbiorcę. Jest to, po pierwsze, użycie wielkich liter w zwrotach do adresata („wzywa Was”) oraz w pisowni pojęć wartościowanych pozytywnie („Obywatele”, „Wolna Demokratyczna Polska”). Po drugie, są to zwroty przykuwające uwagę, znajdujące się w różnych miejscach tekstu. Na początku pojawia się zwykle ustalenie adresata („Do Obywateli Miasta Trzebnicy”), w środku wezwanie mające podtrzymać jego uwagę („Obywatele!”), na końcu zaś zachęta („Jawcie się masowo!”, „Wstęp wolny”).

Użycie wielkiej litery ze względów grzecznościowych czy uczuciowych ma charakter indywidualny i decyduje o nim zamiysł piszącego [Polański 2006: 398]. Posłużenie się wielką literą w zaimkach czy nazwach wartości oraz odpowiednio profilowane zwroty do czytelników wskazują na świadomość obowiązującej w tekstach oficjalnych grzeczności językowej. Grzeczność językowa w przekazie pisanym ujawnia się w stosowaniu form językowych nobilitujących odbiorcę – także w warstwie formalnej, nie tylko treściowej. Świadectwem uznawania zasad etykiety językowej jest nie tylko pisownia wielką literą, ale też wykorzystanie specjalnych zwrotów. Nie były one częste w formułowanych do ogółu oficjalnych drukach, niemniej można na nie natrafić, czytając zaproszenia – zarówno te tradycyjne, w rozmiarach kopertowych, jak i wielkoformatowe, w postaci afiszy. Przykładem jest zaproszenie Wojewódzkiego Komitetu OM TUR (styczeń 1946), którego treść brzmi następująco:

Wojewódzki Komitet OM TUR
 ma zaszczyt zaprosić
 Ob.
 o przybycie na
 I. Wojewódzkie
 ZAWODY NARCIARSKIE
 OM TUR
 na odzyskanych ziemiach
 w JELENIEJ GÓRZE

Zwrotem grzecznościowym jest tutaj formuła „Ma zaszczyt zaprosić Ob.” z wyznaczonym miejscem na wpisanie nazwiska. Podobny do powyższego jest przykład ujęty w zaproszeniu na II Zjazd Przemysłowy Ziem Odzyskanych (październik 1946), które brzmi:

MINISTER PRZEMYSŁU

PROSI

OB. O PRZYBYCIE NA II-gi ZJAZD PRZEMYSŁOWY
ZIEM ODZYSKANYCH

który odbędzie się w dniach

13, 14, 15 – X – 1946 r.

we WROCŁAWIU

w GMACHU POLITECHNIKI

Powszechny zwrot „obywatel” stosowany był w ówczesnych czasach zarówno w zwrotach bezpośrednich, jak i w odniesieniu do osób, o których się mówiło. Na tym tle zupełnie inaczej brzmi także pochodząca z 1946 roku ulotka Stronnictwa Pracy, mająca postać listu. Oto jej obszerny fragment:

STRONNICTWO PRACY

ZARZĄD WOJEWÓDZKI

DOLNY ŚLĄSK

Wrocław, data stempla pocztowego.

Rynek 14.

Szanowny Panie!

Nasi przyjaciele polityczni podali nam adres Pański, zapewniając że Stronnictwo znajdzie w Panu życzliwego przyjaciela, na którego współpracę może liczyć zwłaszcza na Pańskim lokalnym terenie.

Przesyłając zatem ulotki programowe dla rozdania znajomym, prosimy:

1. O wypowiedzenie się co do możliwości **zrealizowania naszego programu na terenie i w zasięgu Pańskiej działalności**. Wszelkie uwagi i spostrzeżenia Pańskie w tym przedmiocie są pożądane. Nam, jako zbiorowemu ciału, które korzysta z pewnych poważnych uprawnień, łatwiej jest niż jednostce, podjąć i przeprowadzić niejedną inicjatywę zarówno na polu oświaty, jak i administracji publicznej, – zarówno w sprawach gospodarczych dotyczących miast jak i osadnictwa na roli. Niebawem organizować się zaczną miejscowe Rady Narodowe, jako czynnik społecznej kontroli i inicjatywy, otworzy się zatem dla ludzi czynu poważne i wdzięczne pole pracy. Do tych celów niezbędna jest nam współpraca zarówno inteligenta jak robotnika, zarówno kupca jak rzemieślnika, lub rolnika.
2. W związku z powyższym oczekujemy że Pan zechce niezwłocznie **omówić te zasadnicze sprawy z tymi znajomymi** Pańskimi, którzy rozumieją, jak bardzo koniecznym jest, aby żywioł polski zjednoczył się na gruncie programu chrześcijańsko-społecznego w celu zbudowania Nowej Polski na tych ziemiach, mocno związanej z Polską historyczną węzłami gorącego uświadczenia narodowego, – a zarazem silnej swą organizacją społeczną i gospodarczą. (...)

Treść listu charakteryzuje wysoki poziom etykiety językowej, powiedzieć można, że bardzo współczesny. Oprócz często powtarzających się zwrotów

„Pan”, „Panu”, „Pańskie” silna jest też strategia komplementowania odbiorcy. Pierwsze zdanie wyjaśnia kontekst powstawania listu i ma zachęcać adresata do dalszej lektury. Tekst ma przemyślaną, uporządkowaną strukturę, także graficzną, został wyjustowany. Jest to jeden z nielicznych przykładów tak uprzejmego zwrotu do odbiorcy druku ulotnego.

Niektóre afisze wielkoformatowe, których celem jest zaproszenie na organizowane wydarzenie, przyjmują tekstową formułę zaproszenia. Dotyczy to zwłaszcza afiszy kulturalnych. Poniższe przykłady pochodzą ze Świdnicy (1948), z Trzebnicy (1946) i ze Środy Śląskiej (1946):

Związek Młodzieży Polskiej
urządza
ZABAWĘ TANECZNĄ
na którą zaprasza Ob. Ob. m. Świdnicy

Moc niespodzianek
Bufet tani i obficie zaopatrzony

Zarząd Powiatowy Straży Pożarnej w Trzebnicy
zaprasza OBYWATELI do wzięcia udziału w uroczystościach
strażackich, które odbędą się w dniu 6-go października r. b. w TRZEBNICY
(...)

Zaproszenie

Oddział Powiatowy Związku Nauczycielstwa Polskiego w Środzie, zaprasza
uprzejmie P. T. Obywateli na uroczystość, która odbędzie się w dniu 3 maja b.r.

PROGRAM:

1. O godz. 9.30 uroczyste nabożeństwo w kościele parafialnym.
2. Bezpośrednio po nabożeństwie, Poranek szkolny w sali Informacji i Propagandy.
3. O godz. 19-stej w tejże sali Rewia szkolna p. t. „NA NIBY”

SZCZEGÓŁY W AFISZACH

Wyrażeniem grzeczności są tutaj specjalnie wyróżnione formuły: „Ob. Ob.”, „OBYWATELI”, „P.T. Obywateli”. Pierwszy wyróżnik korzysta z reguły interpunkcyjnej polegającej na podwojeniu skrótu dla oznaczenia liczby mnogiej: „ob. ob.”, dodatkowo zapisany jest wielką literą. Drugi cytat nobilituje zaproszonych pisownią wielkimi literami, trzeci z kolei zawiera skrót łacińskiego zwrotu *pleno titulo*, oznaczającego ‘z zachowaniem należnych tytułów’.

Niezwykle ciekawy jest ostatni zwrot w afiszu środkim: „SZCZEGÓŁY W AFISZACH”. Świadczy on dobitnie o tym, że druki ulotne były ważnym nośnikiem bieżących informacji, miejscem przekazywania istotnych komunikatów, rodzajem symbolicznej agory.

2. Tematyka druków

Wcześniejsze ustalenia, skłaniające do potraktowania dolnośląskich druków ulotnych jako mediów szczególnego rodzaju, pozwalają na przypisanie tym nośnikom części repertuaru cech, jakimi odznaczają się media w ogóle. Jednym z takich wyróżników jest cecha *agenda setting*, czyli spojrzenie na media jako nośniki wyznaczające porządek i hierarchię wydarzeń, decydujące o tym, o jakich sprawach dyskutują odbiorcy przekazań treści i na co skierowana jest ich uwaga [STM 2006: 4]. Teoria *agenda setting* została dokładnie sformułowana w 1972 roku przez Maxwella McCombsa i Donalda Shawa na podstawie badań empirycznych – obserwacji kampanii wyborczej w Stanach Zjednoczonych, ale przesłanki o jej istnieniu były zgłaszane już wcześniej. Jej funkcję i ideę, choć bez podawania nazwy, opisał w 1921 roku Walter Lippman, a samo pojęcie wprowadził Paul Lazarsfeld, przypisując mediom zdolność do tworzenia wydarzeń i nadawania im rangi [Dobek-Ostrowska 2008: XIII–XIV]. Choć rozbudowana teoria McCombsa i Shawa odnosi się przede wszystkim do prasy i formułowania hierarchii wydarzeń przez dziennikarzy mających do przekazania dużo treści, to koncepcja o sile oddziaływania na opinię publiczną uwypuklanych treści znajduje potwierdzenie także w innych środkach przekazu. Istotne dla odbiorców jest „znaczenie danego tematu – uczucie, że sprawa ma osobisty związek z jednostką lub większą grupą społeczną” [McCombs 2008: 61]. Podkreślanie kwestii mających związek z odbiorcą powoduje wzrost jego zaangażowania w przyswajanie treści.

Druki ulotne mogą być postrzegane jako agenda w tym sensie, że stanowią nośnik emitowanych w obieg publiczny informacji i tematów, które są przez odbierającą je publiczność dyskutowane i komentowane, a często też – jak w przypadku wezwań do zrobienia czegoś – spotykają się ze sprzężeniem zwrotnym w postaci konkretnych działań. Przegląd tematyki zebranych druków pozwala więc odpowiedzieć na pytanie, czym żyło społeczeństwo dolnośląskie w latach 1945–1948, co proponowały Dolnoślązakom instytucje nadające analizowane przekazy. Przyjrzenie się sposobowi profilowania treści ma wymiar nie tylko poznawczy i historycznie interesujący; umożliwiła opisanie polityki informacyjnej w danym czasie.

Drukowane cyklicznie afisze zwracały uwagę mieszkańców Dolnego Śląska nie tylko na zagadnienia bieżące, związane z zagospodarowywaniem nowych terenów. Priorytetem było wprawdzie przekonanie o słuszności powziętych w Jałcie i Poczdamie postanowień, ale z równie dużym zapałem starano się powrócić do normalności, do rzeczywistości sprzed konfliktu, toteż karty analizowanych druków wypełniają także treści rozrywkowe i kulturalne. Obecne w analizowanych drukach tematy można podzielić na kilka spójnych obszarów.

Są to, po pierwsze, **(1) sprawy bieżące**, związane z wprowadzaniem regulacji i porządku na danym terenie. *Gros* komunikatów formułowanych publicznie w analizowanym okresie realizowało funkcję informacyjną i mówiło o obowiązujących przepisach, zarządzeniach i instrukcjach. Komunikaty tego typu wydawał najczęściej Pełnomocnik Rządu RP, urzędy poszczególnych miast czy inspektoraty. Wśród poruszanych tematów znalazły się takie, jak: informacje o rozminowywaniu terenu, spisie bądź zajęciu mienia niemieckiego, poborze do wojska, obowiązkowym meldunku, sposobach i terminach dostarczania gazu czy prądu do poszczególnych dzielnic, obwieszczenie o niemożności samowolnego zajmowania lokali (zob. Ryc. 10), obwieszczenie o zakazie bezcelowego poruszania się po mieście (zob. Ryc. 11), informacja o przymusowych szczepieniach ochronnych przeciw durowi brzuszemu (zob. Ryc. 12), informacja o obowiązkowych rejestracjach ludności (zob. Ryc. 13 i 14), informacja o utworzeniu punktów zbiórek i gromadzenia się osób (zob. Ryc. 15), informacja o miejscu odbywania się nabożeństw kościelnych (zob. Ryc. 16). Do grupy tych spraw można dodać komunikaty o tematyce społecznej i oświatowej, informujące m.in. o kursach dokształcających, zapisach do szkół na nowy rok szkolny (zob. Ryc. 17) oraz rozpoczęciu nauki (zob. Ryc. 18). Cechą charakterystyczną wszystkich tych przekazów jest obecność w treści takich szczegółów, jak dane adresowe, osoba formułująca komunikat oraz jego odbiorca. Zachowano styl urzędowy, oficjalny, odznaczający się wykorzystaniem form bezosobowych oraz częstych wyliczeń, które – przy posłużeniu się odpowiednimi formami graficznymi, jak podkreślenie, pogrubienie (zob. Ryc. 16) – mają być lepiej widoczne i zrozumiałe dla odbiorców.

Duża liczba afiszy z tego typu informacjami nie zaskakuje. Mieszkańcom miast pogrążonych w chaosie organizacyjnym, spowodowanym zniszczeniami wojennymi, zmianą władzy, migracją ludności należało jak najszybciej zapewnić odpowiednie warunki do życia. Można powiedzieć, że liczba i wieloaspektowość wprowadzanych zarządzeń są wprost proporcjonalne do wielkości miasta i problemów, z jakimi zostało ono przejęte. We Wrocławiu, największym i najbardziej zniszczonym na Dolnym Śląsku ośrodku, wysiłków, aby okiełznać powojenny chaos, było najwięcej. Druki ulotne – jako formy przekazu – niosły przede wszystkim informacje doraźne i były jedynymi środkami masowego oddziaływania na dużą grupę odbiorców w krótkim czasie. Wprawdzie przez wrocławski radiowęzeł i głośniki rozmieszczone w różnych częściach miasta dwukrotnie w ciągu dnia nadawano ważne komunikaty, ale nieduży zasięg tej instalacji powodował niedostateczne docieranie informacji do obywateli [Ordyłowski 1991: 188].

Drugą, nie mniej pokazną grupą tematyczną są **(2) afisze kulturalne i rozrywkowe**. We Wrocławiu bardzo szybko po wojnie zaczęły działać ośrod-

ki kulturalne. 8 września 1945 roku *Halką* zainaugurowano sezon operowy, a już wcześniej z dużą regularnością i częstotliwością organizowano turnieje piłki nożnej, koncerty, odczyty, spektakle, seanse filmowe, zabawy taneczne. W repertuarze teatralnym najczęściej pojawiali się twórcy znani polskiej literaturze, na deskach dominowały dzieła Aleksandra Fredry (*Śluby panieńskie* czyli *magnetyzm serca*, *Zemsta*, *Damy i huzary*), Juliusza Słowackiego (*Mazepa*), Michała Bałuckiego (*Grube ryby*) czy Ladisława Fodora (*Mysz kościelna*). W programach operowych równie często sięgano do klasycznego repertuaru – wystawiano *Madame Butterfly* Pucciniego, *Rigoletto* Verdiego, *Cyrulika sewilskiego* Rossiniego. Organizowano także spotkania autorskie, m.in. z Marią Dąbrowską (we Wrocławiu) czy Jalu Kurkiem (w Świdnicy).

W całym zbiorze przeważają jednak nie duże widowiska, ale np. zawody rozgrywane między lokalnymi drużynami oraz zabawy taneczne, rewie, bale lub koncerty organizowane przez gminy, stowarzyszenia, komitety, organizacje młodzieżowe, jednostki straży pożarnej czy milicji. Każde tego typu wydarzenie było okazją do zebrania pieniędzy na określony cel, dlatego też większość zapowiedzi rozrywkowych kończy komunikat o tym, na co zostanie przeznaczony dochód ze sprzedaży biletów wstępu:

Czysty dochód przeznaczony na sieroty „Orląt” [Duszynki-Zdrój, marzec 1946].

Dochód przeznaczony dla najbiedniejszych repatriantów z Rosji [Jawor, marzec 1946].

Dochód przeznacza się na cele kulturalno-oświatowe [Wrocław, luty 1946].

Dochód przeznaczony na uruchomienie centralnego ogrzewania w szkole powszechnej i uzupełnienie sprzętu szkolnego [Trzebnica, listopad 1946].

Całkowity dochód przeznacza się na odbudowę m. st. Warszawy [Trzebnica, wrzesień 1946].

Dochód przeznaczony na bibliotekę M.O. w Trzebnicy [Trzebnica, kwiecień 1947].

Dochód z Zabawy przeznacza się na sprzęt przeciwpożarowy [Trzebnica, czerwiec 1947].

Dochód przeznacza się na doraźną pomoc dla zdem. Żołnierzy [Trzebnica, lipiec 1946].

Mimo dominującej w tej grupie druków funkcji informacyjnej (podanie nazwy, czasu i miejsca zaplanowanego wydarzenia) pojawiają się także łagodne akty perswazji, których celem jest zachęcenie bądź nakłonienie odbiorców do przyścia na ogłaszane wydarzenie. I tak np. w miesiącach zimowych najczęściej podawano informację o dobrze ogrzanej sali. W trudnej rzeczywistości

stości powojennej i przy srogich zimach informacja ta musiała być nie lada zaletą, ponieważ pojawiała się nader często w analizowanych komunikatach. Oprócz tego atutem były również zaopatrzone bufet i dobra muzyka. Informacje o atrakcjach przybierały więc na afiszach o tematyce rozrywkowej taką formę:

Początek o godzinie 19-ej. Bufet obficie zaopatrzony. Orkiestra doborowa. Ceny biletów dostępne [Trzebnica, kwiecień 1947].

Zespół muzyczny doborowy. Bufet obficie zaopatrzony. Sala oświetlona i porządek zapewniony [Trzebnica, czerwiec 1946].

Bufet obfity i tani. Orkiestra doborowa. Wstęp 50 zł. [Trzebnica, październik 1946].

Bufet na miejscu. Orkiestra doborowa [Trzebnica, październik 1946].

Pierwszorządna orkiestra Jazzowa – Bufet obficie zaopatrzony – Atrakcje i niespodzianki – Sala dobrze ogrzana [Wrocław, luty 1946].

Smaczna i wykwinna kuchnia – Ceny niższe – Sala dobrze ogrzana [Wrocław, luty 1946].

Bufet obficie zaopatrzony. Wyborowa Kuchnia. Doborowe Trunki [Wrocław, marzec 1946].

Bufet we własnym zakresie obficie zaopatrzony w zakąski ciepłe i zimne [Trzebnica, listopad 1946].

Organizatorzy imprez troszczyli się także – co widać z kolei w poniższych przykładach – o dojazd uczestników. Informacje o odpowiednich liniach tramwajowych czy godzinach odjazdu specjalnych autobusów nie należały do rzadkości:

Dojazd tramwajem nr 2 i autobusem. Przystanek obok Teatru [Wrocław, styczeń 1946].

Dojazd tramwajem nr 2. Sala ogrzana [Wrocław, marzec 1946].

Do grupy afiszy o tematyce kulturalnej i rozrywkowej można zaliczyć spotkania popularnonaukowe, odczyty i referaty. Otwarte wystąpienia przedstawicieli różnych dyscyplin naukowych organizowano bardzo często – przede wszystkim we Wrocławiu, ale też np. w Dzierżoniowie, gdzie najczęściej publicznych referatów było poświęconych tematyce żydowskiej.

Polecane na afiszach spotkania mają różny charakter – są jednorazowe bądź cykliczne, traktują o polityce lub popularyzują pewne dziedziny wiedzy. W lutym 1946 roku specjalny afisz informuje o odbywających się w marcu i kwietniu na Uniwersytecie Wrocławskim „powszechnych wykładach uni-

wersyteckich”, na które wstęp kosztuje 5 zł. Podany został program wykładów:

15 marca – Prof. dr. Jerzy Mycielski „Naczelne zasady wyborcze w polskim prawie konstytucyjnym”

19 marca – Prof. dr. Ludwik Hirszfeld „Metody i osiągnięcia walki z chorobami zakaźnymi”

22 marca – Prof. dr. Stanisław Kolbuszewski „Realizm w nowszej literaturze polskiej”

26 marca – Prof. dr. Hugo Steinhaus „Prawa przypadku”

29 marca – Prof. dr. Hugon Kowarzyk „Elektrofizyka serca”

2 kwietnia – Prof. dr. Edward Marczewski „Rozwój matematyki w Polsce”

5 kwietnia – Prof. dr. Olszewicz Bolesław „Polskie słownictwo geogr. Ziem Odzyskanych”

9 kwietnia – Prof. dr. Alfred Ettinger „Choroby weneryczne i ich znaczenie dla społeczeństwa i jednostki”

Wszystkie wykłady odbywały się w Instytucie Historii przy ul. Szewskiej 49 we Wrocławiu. Prelekcje wygłaszali wybitni naukowcy, związani z formowanymi od października 1945 roku Uniwersytetem i Politechniką we Wrocławiu. Spektrum tematyczne spotkań było bardzo szerokie i tylko jedno z wystąpień dotyczy *stricto* Ziem Odzyskanych – wykład Bolesława Olszewicza. *Powszechne wykłady uniwersyteckie* cieszyły się dużym zainteresowaniem i – jak wynika z kolejnych afiszy – były kontynuowane w następnym miesiącu. Ich późniejszy program przedstawia się następująco:

8 maja – Prof. dr. Mikulski Tadeusz „Dzieje Towarzystwa Literacko-Słowiańskiego we Wrocławiu”

10 maja – Prof. Rybka Eugenjusz „Energia atomowa w gwiazdach”

12 maja – Prof. Jaworski Iwo „Parlamentaryzm angielski”

14 maja – Prof. Ingłot Stefan „Udział chłopów w obronie Polski”

17 maja – Prof. Sembrat Kazimierz „Ks. Jan Dzierżoń wielki śląski pszczelarz”

21 maja – Prof. Stojanowski Karol „Skład antropologiczny ludności Polski”

24 maja – Prof. Tync Stanisław „Co to jest Naród”

26 maja – Prof. Rospond Stanisław „Prajczyzna Słowian”

28 maja – Prof. Knaster Bronisław „O pojęciu nieskończoności w matematyce”

31 maja – Prof. Zajączkowski Annaniasz „Polska a Wschód Muzułmański”

Niemal równolegle, w tym samym czasie, zainaugurowany został osobny, specjalny cykl wykładów *Teraźniejszość i przyszłość Dolnego Śląska*, któremu – jak widać z rekomendacji na afiszu – nadano szczególną rangę:

Towarzystwo Uniwersytetu Robotniczego

Zarząd Wojewódzki we Wrocławiu, ul. Pomorska 15
pragnąc przyczynić się do wytworzenia w szerokich kołach społeczeństwa
pełnej znajomości bieżących problemów całokształtu organizacji życia go-
spodarczego i zbiorowego Dolnego Śląska, urzędują

CYKL WYKŁADÓW

pod nazwą

„Teraźniejszość i przyszłość Dolnego Śląska”

Wykłady wygłoszą czołowi kierownicy Urzędów, Instytucji, Zjednoczeń
i Fabryk.

Wszyscy działacze, wszyscy ci, którzy swą inicjatywą i swą pracą pragną
przyczynić się do oparcia organizacji życia polskiego na Dolnym Śląsku
na prawdziwych podstawach, – młodzież wchodząca dopiero w życie spo-
łeczne i zawodowe, – osoby poszukujące zatrudnienia, mają możliwość z wy-
kładów tych poznać

„Teraźniejszość i przyszłość Dolnego Śląska”

Wykłady odbywać się będą w niedziele o godz. 11-ej i w środy o godz. 16-
ej. Tematy, prelegenci i sala, będą każdorazowo oddzielnymi ogłoszeniami
podane do wiadomości publicznej. (...)

Wykład inauguracyjny pod tym samym tytułem co nazwa cyklu miał wygłosić Stanisław Piaskowski na spotkaniu zaplanowanym na 10 marca 1946 roku w sali Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Partii Robotniczej. Ponadto, informując o niniejszym cyklu, wydano specjalną odezwę, która wyjaśnia motywy zorganizowania wykładów – dwustronną ulotkę, na której rewersie podany został program pierwszej serii (zob. Ryc. 19 i 20). Jak pokazują późniejsze osobne ogłoszenia, w ramach cyklu odczyty wygłosili m.in.: Zdziśław Dymek, Naczelnik Wydziału Mieszkaniowego (pt. *Gospodarka mieszkaniowa m. Wrocławia*), Eugeniusz Walczak, Rewident Związku Rewizyjnego Spółdzielni R.P. Okręgu Dolnośląskiego (pt. *Spółdzielczość na Dolnym Śląsku*), Stanisław Dorochowicz, Dyrektor Gazowni Miejskiej (pt. *Gazownia Miejska w gospodarce Wrocławia*). Wystąpienia te poświęcano aktualnym lokalnym zagadnieniom gospodarczym, a ich celem było przybliżenie mieszkańcom zasad funkcjonowania instytucji publicznych w mieście.

Tematycznie jednolite były wykłady dzierzoniowskie, skierowane do ludności żydowskiej. Poniżej podano przykłady z roku 1947:

Żydowska Socjalistyczna Partia Robotnicza
 POALE SJON (ZJEDN. C. S.) W DZIERŻONIOWIE
 w sobotę, dnia 23 sierpnia 1947 r. w Sali P.P.S., ul. Limanowskiego 27 o go-
 dzinie 19.30 odbędzie się REFERAT pod tyt.:

Walka i samoobrona Żydów w Palestynie

wyłożony przez tow. adwokata

HERCBERGA

Członka centralnego Komitetu Poale-Sjon (C. S.) w Polsce

Głównego Redaktora gazet „Nasze Słowo i Unser Wort”

WSTĘP BEZPŁATNY!

JAWCIE SIĘ MASOWO!

Żyd. Partia Rob. POALE-SJON Lewica w Dzierżonowie

W niedzielę, 21 września br. o godz. 10-tej rano w sali Kina „Piaś” ul. Stalina

wyłosi referat Dr Rafael MAHLER

wybitny uczyony i historyk żydowski z Ameryki na temat:

„Co nas uczą stare źródła kultury żydowskiej”

WSTĘP WOLNY.

Podobne spotkania odbywały się również w nieodległej Bielawie. Częsta organizacja odczytów i spotkań świadczy o prężnie działającej społeczności żydowskiej w tych ośrodkach, a także o jej żywym zainteresowaniu polityką.

Charakter polityczny miały też inne skierowane do Dolnoślązaków prelekcje. 19 sierpnia 1945 roku odczyt pt. *Mickiewicz jako Socjalista* miał wygłosić Bolesław Drobner, a spotkanie organizowała Polska Partia Socjalistyczna we Wrocławiu. W roku następnym, 18 lutego, odbył się odczyt zorganizowany przez Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Radzieckiej⁵⁰, zatytułowany *Od Wisły do Odry*. Afisze informują też o zaplanowanym na 13 maja 1946 roku odczycie Jerzego Andrzejewskiego pt. *Zagadnienie polskiego antysemityzmu*. Na uwagę zasługuje wydany we wrześniu 1946 roku afisz, którego treść brzmi:

Towarzystwo Uniwersytetu Robotniczego

W dniu 29 września b. r. o godz. 15-tej w Sali Teatru Miejskiego

WYBITNY PARLAMENTARZYSTA ANGIELSKI, CZŁONEK LABOUR

PARTY

K. ZILLIACUS

omówi w języku polskim

PROBLEM ZIEM ZACHODNICH NA TLE AKTUALNYCH ZAGADNIEŃ

POLITYKI MIĘDZYNARODOWEJ

Wrocławianie! Zadokumentujmy polskość Dolnego Śląska

STAWMY SIĘ LICZNI!

⁵⁰ Pierwszy oddział Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej powstał w Legnicy w czerwcu 1945 roku. We Wrocławiu spotkanie formujące nowy komitet, zainicjowane przez przedstawicieli Polskiej Partii Robotniczej, odbyło się w lipcu tego samego roku [Pasierb 1979: 98].

Z przytoczonych przykładów wynika, że oprócz wydarzeń kulturalnych i rozrywkowych bardzo często organizowano także spotkania naukowe bądź popularnonaukowe, poświęcone niezwykle różnicowanej tematyce. Po wojnie, która utrudniła dostęp do oświaty i edukacji, otwarte prelekcje wygłaszane przez wybitnych naukowców na odbudowywanym uniwersytecie cieszyły się dużym zainteresowaniem. Z możliwości organizowania otwartych spotkań korzystały też organizacje i partie polityczne, choć one – co będzie można dostrzec w kolejnych przykładach – częściej skłaniały się ku planowaniu masowych wieców i manifestacji.

Kolejnym obszarem tematycznym, wokół którego koncentrują się zebrane dokumenty, jest (3) **polityka**. W tym kontekście dolnośląskie druki ulotne stanowią narzędzie komunikowania politycznego, formułowane są przez podmioty odpowiedzialne za działania polityczne bądź zawierają odniesienia do bieżących działań politycznych – rządziej na szczeblu lokalnym, a często na ogólnokrajowym lub nawet zagranicznym.

O tym, że w drukach ulotnych ważny jest kontekst ogólnopolski, świadczy przywołany cytat na temat przeznaczenia dochodów z imprez towarzyskich – środki ze sprzedanych biletów podczas organizowanej w Trzebnicy wrześnieowej zabawy tanecznej zaplanowano na odbudowę Warszawy. Stolica Polski była punktem odniesienia dla regionu dolnośląskiego, a zburzenie jej traktowano jako metaforę zniszczenia kraju. W 1946 roku we Wrocławiu powołano Dolnośląski Wojewódzki Komitet Odbudowy Warszawy⁵¹, który w tym samym roku skierował na specjalnym afiszu apel do Dolnoślązaków o udział we „współzawodnictwie” i ofiarności na rzecz Warszawy – chodziło „nie tylko o pieniądze, ale i pracę, żywność i wszelkiego rodzaju materiały” (zob. Ryc. 21). Ludność Warszawy przedstawiona jest na tym afiszu niezwykle bohatersko:

W Warszawie wszyscy byli żołnierzami: robotnicy, inteligenci, rzemieślnicy, nauczyciele, młodzież, kobiety, dzieci, starcy – wszyscy byli na szanach, wszyscy parowali ciosy wroga...

A sama Warszawa – jako miasto drogie każdemu Polakowi:

Ale Warszawa – to serce Rzeczypospolitej!

Warszawa – to 600 lat historii Polski!

⁵¹ Wydarzenie to podkreślano na łamach pisma „Stolica” w 1976 roku w artykule *W-arszawa, W-roclaw*. Związki obu miast prezentowano z okazji otwarcia w Hali Ludowej (dzisiejszej Hali Stulecia) wystawy *Warszawa XXX* [„Stolica” 6/1976, s. 3, Mazowiecka Biblioteka Cyfrowa: <<http://mbc.cyfrowemazowsze.pl/dlibra/plain-content?id=1639>>, dostęp: 4.09.2014].

Ponadto warto odnotować, że specjalny afisz został wydany we Wrocławiu na Tydzień Odbudowy Warszawy, przypadający na 1–8 września 1946 roku. Afisz wyjątkowy, bo wzbogacony o elementy graficzne, co w przypadku afiszy z tamtego okresu należy do rzadkości. Pod nagłówkiem po lewej stronie widnieje rysunek płonących ruin, po prawej zaś – bryły nowoczesnego budynku. Pierwszy obrazek został podpisany *Warszawa wczoraj*, drugi – *Warszawa jutro*. Ciekawy jest również zabieg wykorzystania w treści cytatu z wiersza Władysława Broniewskiego. Treść afisza brzmi:

1 – 8 września 1946 r.

TYDZIEŃ ODBUDOWY WARSZAWY

„...*Sterczą pod niebem grzyzy Warszawy...
Historia gnę nas i łamie –
Lecz „nie zginęła” – nigdy nie zginie!...
Odbudujemy ją sami...”*
Władysław Broniewski
(poeta Warszawy)

Program tygodnia:

Niedziela 1 września 1946 r. o godz. 16.30 w Teatrze Popularnym ul. Ogrodowa 53

Wieczór poezji z Koncertem p.t. „**TOBIE WARSZAWO**” w wykonaniu Dr Łoboza, Dr Kani, J. Romejki, St. Moszczeńskiej-Remlingerowej, Szczęsnego, Ostregi i Trio Gabrioli

2 – 7 września – recytacje Stefanii Moszczeńskiej-Remlingerowej w Kinoteatrach „ŚLĄSK” i „WARSZAWA”

Zbiórki w lokalach i na ulicach miasta

Niedziela 8 września o godz. 11.30 w Teatrze Popularnym – Koncert i recytacje Stefanii Moszczeńskiej-Remlingerowej

„**TOBIE WARSZAWO**” dla młodzieży szkolnej

Bilety w kasie Teatru – ceny nie podwyższone

Przedsprzedaż w biurze Dolnośląskiego Wojew. Komitetu Odbudowy Warszawy, ul. Mazowiecka 17, pok. 225.

Nie tylko polityka ogólnokrajowa, ale też globalna wpływała na inicjatywy władz lokalnych. Częstą praktyką, która znajduje odzwierciedlenie w treści afiszy, było organizowanie wieców, manifestacji i akademii zainspirowanych wydarzeniami na wyższym szczeblu. W Strzelinie do udziału w wiecu protestacyjnym „przeciwko jakimkolwiek próbom naruszenia naszych granic zachodnich” nawoływały wspólnie cztery partie: Polska Partia Socjalistyczna, Polska Partia Robotnicza, Stronnictwo Demokratyczne i Stronnictwo Ludowe (zob. Ryc. 22). W Dzierżonowie z kolei najbardziej aktywne środowiska żydowskie (np. Keren Kajemet Leisrael – Żydowski Fundusz Narodowy czy Poale-Sjon – Żydowska Socjaldemokratyczna Partia Robotnicza) wzywały

do udziału w wiecu ludowym „przed decyzją ONZ w sprawie Palestyny” lub w związku z obradującym w Bazylei kongresem syjonistycznym. Także liczna wrocławska społeczność żydowska wzywała do manifestacji w reakcji na politykę międzynarodową. Treść zaprezentowana poniżej pochodzi z afisza wydanego we wrześniu 1946 roku we Wrocławiu:

Wojewódzki Komitet Żydowski
Na Dolny Śląsk we Wrocławiu
i Międzypartyjna Komisja Porozumiewawcza Żyd. Stronnictw Politycznych
przyłączają się do akcji protestacyjnej społeczeństwa polskiego przeciwko
zakusom anglosaskich kół reakcyjnych, wymierzonym w całość zachodnich
granic Rzeczypospolitej.
Osiedle żydowskie na Dolnym Śląsku czuje się specjalnie zagrożone w swych
prawach do życia oświadczeniem p. Byrnesa i dlatego wzywamy
ludność żydowską m. Wrocławia do masowego udziału w
WIELKIM WIECU Protestacyjnym
który odbędzie się w sobotę dnia 14 września o godz. 5-tej p.p.
w Sali Komitetu Żydowskiego przy ul. Włodkowicza 9
Woj. Kom. Żyd. Woj. Międzypartyjna Komisja
Porozumiewawcza Żyd. Str. Politycznych
we Wrocławiu

W afiszu jest mowa o wystąpieniu Jamesa Francisa Byrnesa z 6 września w Stuttgarcie. Nieodległe od siebie daty – przywołanego wystąpienia i zorganizowanego wiecu – świadczą o szybkiej reakcji zainteresowanych środowisk na postanowienia międzynarodowe.

Okazją do wezwania na wiec lub akademię było zazwyczaj kultywowanie świąt i rocznic. W pierwszych latach po wojnie niemal każde święto, zarówno świeckie, jak i kościelne, ma katolicką oprawę. W obchodach uczestniczy ksiądz, a uroczystości rozpoczyna zwykle msza w kościele. Wielkoformatowe afisze często były nie tylko informacją o wydarzeniu, ale też o jego planowanym przebiegu, zawierały bowiem dokładny program uroczystości. Przykładem jest treść afisza wydanego przed zbliżającym się Świętem Morza:

Wojewódzki Komitet Święta Morza
pod honorowym protektoratem Wojewody Wrocławskiego Mgr Stanisława
Piaskowskiego, Dowódcy OW 4 Gen. Broni Stanisława Popławskiego,
Adm. Apostolskiego Ks Biskupa Dr A. Milika
Organizuje w dniach 27 i 28 lipca
obchód ŚWIĘTA MORZA

Sobota 27. VII.

Godz. 19.30 Zbiórka orkiestr, przedstawicieli Władz, instytucji, Partii polit., organizacji społecznych, młodzieżowych, Związków i całego społeczeństwa

- samochodów udekorowanych na placu przed wejściem do Urzędu Wojewódzkiego
- „ 20-ta Przemówienie
- „ 20.15 Podniesienie bandery marynarki wojennej na maszt i zaciągnięcie warty honorowej
- „ 20.20 Przemarsz orkiestr po ulicach miasta na Karłowice i Biskupin nad Odrą
- „ 21 Rozpalenie ognisk nad Odrą przez instytucje i organizacje

Niedziela 28.VII.

- Godz. 9-ta Zbiórka Przedstawicieli Władz, Partii politycznych, Związków i organizacji koło kościoła Bonifratrów przy ul. Klasztornej 57 (dojazd 5-tką)
- „ 9.15 Nabożeństwo w kościele O.O. Bonifratrów
- „ 10.30 Przemarsz do kuratorskiego Ośrodka Sportów Wodnych przy ulicy Na Grobli (dojazd autobusem od przystanku tram. 5-tki przed Urzędem Wojew. I mostu Grunwaldzkiego)
- „ 11 Odsłonięcie tablicy ku czci Bohaterów Westerplatte, w kuratorskim Ośrodku Sportów Wodnych
- „ 12 Defilada taboru sportowego na Odrze koło Ośrodka Sportów Wodnych Kuratorium Wrocławskiego
- „ 16 Defilada statków i barek i przejażdżki statkami na Odrze koło mostu na Zalesiu (Dojazd autobusem od mostu Grunwaldzkiego)

Wojewódzki Komitet Święta Morza
[Wrocław, lipiec 1946]

Tak duże nagromadzenie treści powoduje, że powierzchnia afisza, w tym przypadku mającego wymiary 86 × 61 cm, zostaje maksymalnie spożytkowana. Trudno wyobrazić sobie inne miejsce i formę, w której można by całościowo przedstawić tak obszerny program, wielkoformatowy afisz wydaje się idealny.

Oprócz Święta Morza pretekstem do udziału w uroczystościach były też inne okazje. Poniższa treść pochodzi ze Strzelina z roku 1948:

Z okazji zakończenia
Tygodnia Ziemi Odzyskanych
oraz
rocznicy przekroczenia przez
WOJSKA POLSKIE
NYSY ŁUŻYCKIEJ i MIĘDZYNARODOWEGO DNIA b. WIĘZNI POLI-
TYCZNEGO
odbędzie się
w dniu 24-go kwietnia 1948 r. o godz. 19-tej
w sali DOMU KULTURY
Uroczysta AKADEMIA
O wzięcie gremialnego udziału Społeczeństwa miasta i pow. strzelińskiego
prosi

KOMITET

Z jeszcze większym rozmachem planowano obchody rocznic wyzwolenia poszczególnych miast na Dolnym Śląsku. Przykład ukazujący proponowanie scenariusza zachowań w tej sytuacji pochodzi z Wrocławia, gdzie przed uroczystościami wystosowano na afiszach specjalną odezwę:

Odezwą

Do właścicieli sklepów, lokali i zakładów przemysłowych

W dniu 8 maja r. b. obchodzić będzie Wrocław pierwszą rocznicę swego wyzwolenia, a dnia 9 maja r. b. odbędą się we Wrocławiu Ogólnokrajowe Uroczystości Zwycięstwa i Pokoju.

Obowiązkiem Waszym jest uprzątnięcie zakładów pracy oraz udekorowanie okien wystawowych, a szlachetną rywalizację w tym względzie oceni niewątpliwie ludność miasta i przybyli goście.

Akcja ta jest obowiązkiem każdego obywatela, od którego nikt uchylić się nie powinien.

Pełnomocnik Rządu R. P.
na miasto Wrocław
Inż. A. Wachniewski.
[Wrocław, maj 1946]

Widać, że informacja o obchodach ważnych świąt i rocznic niemal zawsze wiązała się z projekcją określonych zachowań, które miały dać wyraz zaangażowania obywateli.

Jednak największą rangę miały święta państwowe, z których okazji emitowano wielkoformatowe afisze o bardzo dużym nagromadzeniu treści: 1 Maja, Święto Zwycięstwa (9 maja) oraz Święto Odrodzenia (22 lipca). Poświęcone im afisze zawierały nie tylko program uroczystości, ale też dokładny opis pożądaných zachowań. Nadawcy – najczęściej komitety organizacyjne lub burmistrzowie miast – wzywali odbiorców do wyrażania odpowiednich postaw: uczestnictwa w manifestacjach oraz udekorowania przestrzeni miejskiej:

UWAGA: W dniu „Święta Zwycięstwa” przeprowadzona zostanie zbiórka publiczna w mieście na cele Towarzystwa Przyjaciół Żołnierza i na wdowy i sieroty po poległych żołnierzach.

Wzywa się społeczeństwo Polskie do jaknajliczniejszego udziału w „Święcie Zwycięstwa” [Środa Śląska, maj 1946].

Zgodnym wysiłkiem najlepszej części społeczeństwa polskiego dźwiga się Ojczyzna nasza do nowego życia! Rocznicę zwycięstwa nad wrogiem, który chciał wymazać Polskę z mapy Europy, a cały Naród Polski wyniszczyć, i rocznicę wcielenia naszej dzielnicy do Rzeczypospolitej uczcijmy godnie tłumnym udziałem w uroczystościach 9 maja [Wrocław, maj 1946].

Komitet Obywatelski wzywa urzędy, instytucje i mieszkańców miasta do dekoracji gmachów w dniu Święta Odrodzenia 22 lipca sztandarami o barwach narodowych i zaprasza wszystkich obywateli na uroczystą

AKADEMIĘ

która odbędzie się dnia 22 lipca o godz. 17. w Sali Teatru Miejskiego

Wstęp bezpłatny

[Wrocław, lipiec 1946]

Okna, wystawy sklepowe i balkony winny być udekorowane **kwiatami, dywanami i portretami Dostojników Państwa**. Wyrażam nadzieję, że miasto nasze przyberze w dniu tym naprawdę odświętny wygląd [Strzelin, lipiec 1948].

Przywołane święta były obchodzone równie hucznie w mniejszych miejscowościach, jak i w stolicy Dolnego Śląska. Mnogość różnego rodzaju imprez była zresztą – jak pisał Bronisław Pasierb – „typowym zjawiskiem pionierskich miesięcy” [Pasierb 1979: 108]. Oprócz ogólnopolskich świąt i rocznic często organizowano przedsięwzięcia lokalne:

(...) z okazji otwarcia pierwszej szkoły, uruchomienia pierwszego tramwaju i w ogóle wszystkiego wówczas „pierwszego”. Jeśli to wszystko zestawić, to okazałyby się może, że nieco „nadrabialiśmy naszą historię obchodami” – jak zauważył prof. Jerzy Kowalski (...). Przebiegały te uroczystości według całego rytuału otwarcia, który przewidywał na początek celebrowaną mszę polową z polskim kazaniem. Kończyły uroczystości wspólne taneczne zabawy [Pasierb 1979: 108].

Afiszę, które odnosiły się do ważnych rocznic państwowych, charakteryzują się największym nagromadzeniem treści. Teksty, ze względu na ciekawą wartość stylistyczną, będą przedmiotem odrębnej analizy.

Większość przypadających na lata 1945–1948 wydawnictw efemerycznych, które traktują o polityce, jest jednak związana z bodaj najważniejszymi w tym okresie wydarzeniami ogólnopolskimi: referendum ludowym oraz wyborami do sejmu ustawodawczego.

Referendum zostało zaplanowane na 30 czerwca 1946 roku, a wokół niego rozgorzało wiele politycznych sporów [Ordyłowski 1991: 225–229; Dudek, Zblewski 2008: 45–47]. Przedmiotem głosowania były trzy kwestie, sformułowane w postaci pytań: „Czy jesteś za zniesieniem Senatu?”; „Czy chcesz utrwalenia w przyszłej Konstytucji ustroju gospodarczego, zaprowadzonego przez reformę rolną i unarodowienie państwowych gałęzi gospodarki krajowej, z zachowaniem ustawowych uprawnień inicjatywy prywatnej?”; „Czy chcesz utrwalenia zachodnich granic Państwa Polskiego na Bałtyku, Odrze i Nysie Łużyckiej?”⁵². Akcja agitacyjna na rzecz głosowania „trzy razy tak”

⁵² „Pytania były jasne i proste, zrozumiałe dla najbardziej prymitywnego osadnika. Wątpliwości natomiast mogły się rodzić na temat tego, co kryło się za tymi pytaniami, co wniosła przyszłość” [Pasierb 1979: 184].

rozpoczęła się kilka tygodni wcześniej⁵³, a jednym z jej nośników, oprócz prasy, radia i organizowanych spotkań były druki ulotne. „Kolportowano ogromną ilość afiszów i ulotek, którymi dosłownie zarzucono cały kraj” [Ordylowski 1991: 226]. Jak oceniał Bronisław Pasierb,

Propaganda nastawiona była na zrobienie wrażenia i przytłoczenie odbiorcy masą materiału, którym zarzucone były ulice miast, pola i lasy. Niszczący na ulicach papier stanowił żer dla szeptanej propagandy; padały pytania, ile to wszystko kosztuje i skąd się biorą na to pieniądze. Była chyba przesada w tej propagandzie, wynikająca z wielotorowości akcji. Nie znaleziono jednak innego skuteczniejszego sposobu dotarcia do odbiorcy [Pasierb 1979: 184].

W zgromadzonym korpusie nie ma zbyt wielu przykładów tego, jak w mniejszych miejscowościach przekazywane były informacje o referendum. Najbardziej jaskrawe przykłady na zdominowanie afiszy tematyką referendum oraz na silną perswazyjność komunikatów niosą druki z Trzebnicy. Tuż przed wyborami na ulicach miasta pojawiły się nieduże barwione afisze z apelem:

Obywatele-Wyborcy

Głosowanie ludowe rozpoczyna się 30 czerwca o godz. 7-ej rano.

Okażmy swoje zrozumienie obowiązku obywatelskiego, wszyscy oddajmy głos przed godz. 12-tą.

[Trzebnica, czerwiec 1946]

Wczesne oddanie głosu pozwalało na zorientowanie się we frekwencji oraz wstępnych wynikach głosowania. Jednak organizatorom zależało nie tylko na efektywnym zmobilizowaniu obywateli, ale przede wszystkim na odpowiednim rezultacie referendum:

Obywatele-Wyborcy

W dniu 30 czerwca 1946 r. w formie głosowania ludowego naród wytyczy ostatecznie drogi, po których ma kroczyć, a dokonane przemiany społeczne i polityczne oprą się na nienaruszalnym fundamencie jasno wyrażonej woli mas ludowych. Odpowiedź dana na podstawione pytania przez każdego z całym poczuciem odpowiedzialności, usunie grunt spod nóg tym wszystkim, którzy marzą o cofnięciu historii wstecz i przekreśli raz na zawsze wszystkie

⁵³Na początku maja 1946 roku z Ministerstwa Informacji i Propagandy przysłano do jego wojewódzkiego oddziału wytyczne co do organizacji kursów przygotowawczych dla pracowników informacji i propagandy. „Oceniając całość przygotowań do referendum, bez przesady można stwierdzić, że była to pierwsza na taką skalę zaplanowana akcja polityczna. Prowadziły ją wszystkie partie polityczne, organizacje społeczne, związkowe, młodzieżowe, urzędy informacji i propagandy, administracja państwowa, wojsko” [Pasierb 1979: 183].

złudne nadzieje rodzimego wstecznictwa i międzynarodowej reakcji wielkokapitalistycznej.

I dlatego na pierwsze pytanie odpowiemy „TAK”, bo chcemy oprzeć przyszły ustroj polityczny Polski o zasady jak najszerzej pojętej demokracji, bo nie chcemy by pracę reformatorską Sejmu hamował i zniekształcał Senat, reprezentujący konserwatywnie i wsteczne poglądy polityczne.

I dlatego na drugie pytanie odpowiemy „TAK”, bo zawiera ono w najbardziej skondensowanej formie całkowity program ustroju gospodarczego tak, jak go już znamy, jako oryginalną koncepcję nowej polskiej myśli gospodarczej i jako strukturę nowej polskiej przedsiębiorczości i pracy. Odpowiemy „TAK”, by z obecnego systemu gospodarczego uczynić podwaliny gospodarki narodowej i podstawę dobrobytu zbiorowego.

I dlatego na trzecie pytanie odpowiemy „TAK”, bo chcemy i będziemy pełnić straż na polskim morzu i na polskiej Odrze i Nysie, które przez wieki zdawały się być obce naszemu narodowi, a których nazwy brzmią teraz w całej ich rodzimej krasie, ODPOWIEMY „TAK”, bo pełnić musimy tę straż nie tylko we własnym imieniu i interesie, lecz w imieniu i interesie całej Słowiańszczyzny, w oparciu o pomoc i przyjaźń całej Słowiańszczyzny.

Nie może być dzisiaj w Polsce człowieka a na naszych ziemiach odzyskanych w szczególności, który by nie zajął pozytywnego stanowiska wobec narodowego programu politycznego i społeczno-gospodarczego. Pełną świadomość i głębokie zastanowienie nad idącym ku nam jutrem nakazuje nam odpowiedzieć na wszystkie trzy pytania

„TAK”

Powiatowy Komitet Obywatelski Głosowania Lud. w Trzebnicy

1. Przewielebny Ksiądz Dziekan Bochenek Wawrzyniec
2. Wielebny Ksiądz Czech Bronisław
3. Ob. Mgr Urban, Sędzia Grodzki
4. Ob. Kpt. Gryner Eryk, Komendant R. K. U.
5. Ob. Kuklewicz Jan, I-szy Sekretarz Pow. Kom. PPR.
6. Ob. Filarski, Przewodniczący P. P. S.
7. Ob. Lekaniec, Przedstawiciel S. L.
8. Ob. Kownacki Jan, Przedstawiciel P. S. L.
9. Ob. Klimas Leopold, Przewodniczący P. R. N.
10. Ob. Bąk-Dzierżyńska Wanda, Przewodnicząca Pow. Zarz. Ligi Kobiet
11. Ob. Skokowska-Ustymczuk Irena, Prezes Tow. Przyjaciół Żołnierza
12. Ob. Tomalik Karol, Przedstawiciel „Carytas”
13. Ob. Prostack Stanisław, Przedstawiciel Zw. Uczestników Walki Zbrojnej o Wolność i Demokrację
14. Ob. Hirle Romuald, Dyrektor Gimnazjum
15. Ob. Mgr Jezierski, Przedstawiciel Z. Z. Pracowników Państwowych

16. Ob. Popczyk Stanisław, Przedstawiciel Z. Z. K.
17. Ob. Milner Stefan, Przedstawiciel Zw. Kupców
18. Ob. Mirocha, Przedstawiciel Cechów Rzemieślniczych.

[Trzebnica, czerwiec 1946]

W gęsto zadrukowanym afiszu, którego treść przedstawiono powyżej, paralelnosc form („I dlatego... bo...”) ma udobitniać słusznosc postulatów i prezentować klarowną argumentację. Podpisane pod odezwą osoby reprezentują niemal wszystkie ugrupowania i organizacje mające wpływ na politykę w pierwszych latach po wojnie.

Ciekawy jest sposób sformułowania objaśnienia wyborczego, z którego wynika, że brak głosu (wrzucenie pustej karty) jest równoznaczne z pożądanym głosowaniem „trzy razy tak”:

OBIĄSNIE

sposobu wypełniania kart wyborczych

W zakreślonych prostokątach należy wpisać „tak” albo „nie”.

Zamiast wyrazu „tak” można postawić KRZYŻYK

Zamiast wyrazu „nie” można postawić KRESKĘ

Karty niewypełnione (czyste) uważa się za trzykrotne potwierdzenie pytań
(trzykrotne „tak”).

[Trzebnica, czerwiec 1946]

Łatwo można sobie wyobrazić późniejsze wrzucenie odpowiedniej liczby pustych kart przez organizatorów. Choć strategią niektórych ugrupowań było nawoływanie od początku do oddania niewypełnionych blankietów:

Obywatele-Wyborcy

Powiat Trzebnicki chlubnie zasłużył się dziełu odbudowy państwowości polskiej na ziemiach odzyskanych przodując we wszystkich poczynaniach. Teraz obowiązkiem naszym jest zakończenie głosowania przy 100% udziale wyborców jeszcze w godzinach przedpołudniowych.

Nie będziemy przewlekać technicznego przebiegu oddawania głosu.
WSZYSCY JAK JEDEN GŁOSUJEMY CZYSTYMI KARTAMI WYBORCZYMI.

NIEWYPEŁNIONA KARTA JEST RÓWNOZNACZNA TRZYKROTNE-
MU TAK.

Komitet Obywatelski Głosowania Ludowego

[Trzebnica, czerwiec 1946]

Referendum dało okazję różnym ugrupowaniom politycznym do przygotowania własnych afiszy ze sformułowanymi przez siebie tezami. Komunikat przedstawiciela Polskiej Partii Robotniczej traktuje głosowanie jako świadectwo dawane zagranicy, a trzykrotną odpowiedź twierdzącą – jako wyraz odpowiedniej postawy:

OBYWATELE!

Dzień 30-go czerwca 1946 roku, to dzień GŁOSOWANIA LUDOWEGO, dzień w którym zdamy nasz obywatelski obowiązek wobec odrodzonej Ojczyzny, **dzień odpowiedzi danej przez nas, przez cały naród Polski zagranicą, różnym panom CHURCHIŁOM i innym nie powołanym czynnikiem.**

W dniu tym nie może zabraknąć nikogo z nas przy urnach wyborczych.

W dniu tym musimy utrwalić dotychczasowe zdobycze polskiej demokracji, odpowiadając na wszystkie pytania TAK.

Polska Partia Robotnicza walczy o dobrobyt polskiego chłopca, polskiego robotnika i inteligenta, dowodem tego niech będzie fakt zniesienia świadczeń rzeczowych, przyspieszenie rozdania aktów własności roli chłopca polskiemu, podniesienie płac robotnikom i urzędnikom i wiele innych ustaw zdążających do poprawy bytu świata pracy. Każdy świadomy Obywatel i każdy dobry i uczciwy Polak musi w dniu GŁOSOWANIA LUDOWEGO powiedzieć

TRZY RAZY TAK

Polska Partia Robotnicza wzywa wszystkich Członków i prawych Obywateli Polski do wzięcia udziału w głosowaniu i dania światu jednej odpowiedzi.

Odpowiedź ta, to TRZY RAZY TAK

Za Komitet Pow. P.P.R.

(-) Kuklewicz Jan

Sekretarz

Partie zgrupowane w blok stronnictw demokratycznych kładą nacisk przede wszystkim na jak najliczniejszy udział w głosowaniu, choć i tutaj pojawia się kontekst międzynarodowy:

OBYWATELE!

W Historii Polski nie było takiego dnia jakim będzie dzień 30 czerwca 1946 r.

Wszyscy świadomi Obywatele powinni w dniu tym stawić się przy Urnach Wyborczych i odpowiedzieć na wszystkie pytania TAK, spełnić wobec odrodzonej Ojczyzny swój Obywatelski obowiązek.

Im więcej będzie głosować, tym lepiej pokażemy światu jedność Narodu. Jedność zapewni Narodowi Polskiemu siłę, bez której nie zdołamy szybko zaprowadzić w Kraju zupełnego ładu i porządku. Jedność Narodu przekona świat o sile naszej Odrodzonej, Wolnej, Demokratycznej Ojczyzny.

Komisja Porozumiewawcza Stronnictw Demokratycznych

Polska Partia Socjalistyczna – Basiński Antoni

Polska Partia Robotnicza – Kuklewicz Jan

Stronnictwo Ludowe – Sanecki Michał

O. M. T. U. R. – Chonryks Bogdan

[Trzebnica, czerwiec 1946]

Bardziej sprecyzowanego odbiorcę mają pozostałe dwa afisze. Pierwszy z nich w emocjonalnym tonie jest skierowany do kobiet powiatu trzebnickiego:

Odezwa!

KOBIETY POLKI Powiatu Trzebnickiego!

Zbliża się dzień, w którym wy kobiety macie zademonstrować, że pragniecie Polski silnej niezależnej i demokratycznej.

Dzień 30 czerwca winien dać należytą odprawę wszystkim tym, czy to w kraju czy za granicą, którzy w obronie rzekomo zagrożonej demokracji dążą do rozbicia jedności naszego narodu i do podważenia dotychczasowych osiągnięć Rządu Jedności Narodowej.

Jednolite stanowisko wszystkich kobiet w Głosowaniu Ludowym w dniu 30 czerwca br. wykaże przed całym światem, że kobiety Polki zwracnie stoją przy Rządzie Jedności Narodowej i całkowicie podzielają jego pociągnięcia polityczne, zewnętrzne i wewnętrzne.

Dzień ten zademonstruje, że jesteście i będziemy gospodarzami na Ziemiach Odzyskanych i żadne perfidne koncepcje czynników reakcyjnych nie wydrą nam naszej odzyskanej Ojczyzny.

My Polki pokazałyśmy, że w przeciągu jednego roku potrafiłyśmy zagospodarować ziemię zachodnie i dlatego żadnej z nas – nie wolno uchylać się od Głosowania Ludowego, a swoją powagą wpłyniemy na ogół obywateli i wszystkie solidarnie odpowiemy w Głosowaniu Ludowym

tylko trzykrotnie „TAK”

Kobiety Polki! Niech w dniu historycznym Głosowania Ludowego nie braknie żadnej z nas przy urnach wyborczych i każda z nas odpowie w Głosowaniu Ludowym tylko „TAK”

Zarząd Powiatowy Społ. Obyw. Ligi Kobiet w Trzebnicy.
[Trzebnica, czerwiec 1946]

Drugi afisz jest z kolei odezwą do chłopów – krótką i lapidarną:

Odezwa

Powiatowy Zarząd Stronnictwa Ludowego w Trzebnicy wzywa wszystkich Chłopów, aby w dniu 30-go czerwca 1946 r. stanęli wszyscy w zwartym oryndku do

Głosowaniu Ludowego

gdź przez gremialne wzięcie udziału spełnimy nasz obywatelski obowiązek i przyczynimy się do utrwalenia granic prastarych ziem naszej Ojczyzny, opowiadając na wszystkie pytania

TAK

TAK

TAK

Zarząd Stronnictwa Ludowego

Sekretarz
Bujak Edward

Prezes
Sanecki Michał
[Trzebnica, czerwiec 1946]

Jeszcze krótszą formę ma nieduży afisz, także skierowany do konkretnej, wąskiej grupy:

ZWIĄZEK UCZESTNIKÓW WALKI ZBROJNEJ
O NIEPODLEGŁOŚĆ I DEMOKRACJĘ

| | | |
|---|-----|------------|
| 30 czerwca | TAK | 30 czerwca |
| Trzy razy | | odpowie |
| każdy z członków na karcie do głosowania ludowego | | |
| ZARZĄD POWIATOWY. | | |
| [Trzebnica, czerwiec 1946] | | |

Istotne organizacyjnie wydawały się też regulacje, które przy okazji referendum wprowadzono. Traktuje o tym specjalne obwieszczenie:

Obwieszczenie

w związku z głosowaniem ludowym w dniu 30 czerwca 1946 roku
ZABRANIAM

1. Sprzedaży i picia wszelkich napoi alkoholowych we wszystkich restauracjach, sklepach bufetach i t. p.
2. Urządzenia wszelkich imprez publicznych rozrywkowych, sportowych, kina, teatru, pochodów, oraz wszelkich uroczystości.

Powyższe podaję do wiadomości wszystkim. Za nie wykonanie powyższego winowajcy będą surowo karani.

Pełnomocnik Rządu R.P.
na Obwód XVII.

(-) Kpt. St. Bąk-Dzierżyński.

Szef Pow. Urzędu Bezpiecz. Publ.
w Trzebnicy

(-) Banachowicz por.

Zbiór afiszy trzebnickich, które zostały przygotowane na referendum, obrazuje złożoność form, jakie przed masowymi aktami wyborczymi mogą przybierać druki ulotne. Służą one nadawcom treści zarówno do formułowania przekazów informacyjnych, związanych z regulacjami wprowadzonymi na czas głosowania, jak i typowo agitacyjnych, wywierających wpływ na postawę obywateli. Mimo że traktowały o tym samym, osobne afisze kierowano do różnego odbiorcy, indywidualizując w ten sposób przekaz i dobierając odpowiednie argumenty. Choć wykładane racje odznaczają się dużym poziomem ogólności, to sprofilowanie odbiorcy czyni go odpowiedzialnym za konkretne tezy eksponowane w danym komunikacie. Toteż różne – wydawałoby się – rozłożenie akcentów ma prowadzić do jednego rezultatu: opowiedzenia się wszystkich obywateli za każdą z proponowanych w referendum kwestii. Ciekawy jest kontekst międzynarodowy, do którego przywiązywano szczególną wagę. Przywołane treści sugerują, że referendum czerwcowe miało być zmanifestowaniem jedności społeczeństwa, jednomyślnym opowiedzeniem

się za zniesieniem drugiej izby parlamentu, upaństwowieniem gospodarki oraz ukonstytuowaniem się powojennych granic. Taka konsolidacja Polaków miała nie tylko świadczyć na zewnątrz, ale też otworzyć wewnętrznej władzy drogę do wprowadzania odpowiednich reform.

Zdaniem historyków wyniki referendum zostały sfałszowane. W województwie wrocławskim znajdowały się 484 obwody, a w nich ponad 731 tysięcy osób uprawnionych do głosowania. Z komunikatu ogłoszonego 12 lipca przez Generalnego Komisarza Głosowania Ludowego wynikało, że na Dolnym Śląsku „tak” na pierwsze pytanie odpowiedziało 94,4% głosujących, na drugie pytanie – 95,7%, na trzecie – 97,6% [Ordyłowski 1991: 228]. Tymczasem, jak obliczono po latach, rzeczywiste wyniki dla województwa wrocławskiego mogły przedstawiać się następująco: na pierwsze pytanie twierdząco odpowiedziało 45% głosujących, na drugie – 55%, na trzecie – 75%. Są to oczywiście dane szacunkowe, określane na podstawie odrębnych, trudno dostępnych dokumentów [Dudek, Zblewski 2008: 46].

Kolejną próbą sił politycznych były wybory do sejmu ustawodawczego, które odbyły się 19 stycznia 1947 roku. Odmowa przez władze PSL pójścia do wyborów wraz z partiami Bloku Stronnictw Demokratycznych (PPR, PPS, Stronnictwo Ludowe i Stronnictwo Demokratyczne) pogłębiła i tak już poważne antagonizmy między partią Stanisława Mikołajczyka a resztą ugrupowań. PSL „zostało potraktowane jako reakcja i wróg polityczny” [Pasierb 1979: 205], a utworzenie przez kilka partii jednego bloku ułatwiło im osiągnięcie zwycięstwa.

Ponieważ w odniesieniu do referendum ludowego podano bogatą reprezentację druków różnych ugrupowań politycznych, to w kontekście wyborów warto przywołać wydawnictwo osobne – ośmiostronicową broszurę formatu A5, na której zaprezentowano postulaty zachęcających do głosowania na listę nr 3 (blok stronnictw demokratycznych) różnych organizacji zawodowych i społecznych. Wiele tego typu organizacji działało na Dolnym Śląsku po wojnie, dlatego warto przyrzeć się zgłaszanym przez nie sugestiom.

Na stronie tytułowej, zachęcającej do przeczytania broszury, znajduje się krótki komunikat: „Zanim oddasz głos, przeczytaj wypowiedzi o wyborach organizacji zawodowych i społecznych”, na dole zaś miejsce jej wydrukowania: „Drukarnia «Wiedza» Nr 2 Wrocław, ul. Wierzbowa 30”. Na każdej kolejnej stronie podano podkreśloną nazwę bądź nazwy związków, a pod tą informacją – ich postulaty przedwyborcze. Pod komunikatami widnieją nazwiska osób reprezentujących daną grupę.

Broszurę otwiera Związek Samopomocy Chłopskiej – organizacja utworzona już w 1944 roku w Lublinie z inicjatywy PPR i SL, zajmująca się m.in. kulturą i oświatą na wsi, pracą ideologiczno-wychowawczą, postępem rolniczym, prowadząca spółdzielczość rolniczo-handlową i Spółdzielcze Ośrodki

Maszynowe [Ordyłowski 1999: 75]. W tekście, pod którym podpisani są prezes ZSCh oraz sekretarz generalny związku, kładzie się nacisk na „jedność chłopów i robotników”, a grupom tym przeciwstawione są *dwory* utożsamiane z pazernością i działaniem na szkodę państwa. Tekst broszury dostosowano do bieżącej tematyki – mowa jest o Ziemiach Odzyskanych – a w związku z sytuacją polityczną wskazani i napiętnowani zostają wrogowie – „anglo-amerykańscy kapitaliści oraz przywódcy PSL szukający poparcia u tych opiekunów Niemiec”. Cała treść przedstawia się następująco:

Związek Samopomocy Chłopskiej

W imię obrony dotychczasowych osiągnięć reformy rolnej i jej dalszego prowadzenia,

w imię porządku, ładu i spokoju wewnątrz kraju,

w imię Niepodległości Polski i bezpieczeństwa Jej granic na Odrze, Nisie i Bałtyku,

w imieniu całej polskiej wsi

Związek Samopomocy Chłopskiej postanawia:

wziąć udział w wyborach łącznie z Blokiem Stronnictw Demokratycznych pod znakiem jedności chłopów i robotników, której to jedności wieś polska zawdzięcza odzyskanie ziem zagrabionych przez dwory.

Związek Samopomocy Chłopskiej świadom olbrzymiego znaczenia Ziemi Odzyskanych dla dobrobytu wszystkich chłopów polskich i całego Narodu, jak również dla zabezpieczenia Niepodległości Ojczyzny – potępia wroga Polsce propagandę przeciwko naszym granicom zachodnim, uprawianą przez anglo-amerykańskich kapitalistów i odgradza się od przywódców PSL szukających poparcia u tych opiekunów Niemiec.

W imię Polski Niepodległej, Silnej i Demokratycznej, Związek Samopomocy Chłopskiej przystępuje do Bloku Demokratycznego i wzywa cały Lud wiejski do oddania swych głosów w dniu 19 stycznia na listę Bloku Demokratycznego nr 3.

Prezes Związku Samopomocy Chłopskiej

(–) St. Janusz

Sekretarz generalny Związku Samopomocy Chłopskiej

(–) M. Jaworski

Tak duża treść zajmuje całą drugą stronę broszury. Kolejna zadrukowana jest przez dwie organizacje, które przy użyciu subtelniejszych środków językowych zachęcają do głosowania na Blok Demokratyczny. Pierwszą z tych organizacji jest Związek Uczestników Walk Zbrojnych o Niepodległość i Demokrację, powstały w stolicy Dolnego Śląska w listopadzie 1945 roku i stawiający sobie za cel m.in. odbudowę Rzeczypospolitej, repolonizację i zagospodarowanie Ziemi Odzyskanych, pogłębianie reform społecznych oraz utrzymywanie kontaktów z bratnimi organizacjami innych krajów [Pasierb

1979: 99]. Drugą wymienianą na stronie organizacją jest Społeczno-Obywatelska Liga Kobiet, rozpoczynająca dolnośląską działalność w końcu 1945 roku i kierująca swe przesłania głównie do żeńskiej części odbiorców. Nacisk kładła na aktywizację kobiet poprzez organizowanie dla nich świetlic, klubów i szkoleń zawodowych, a także przez zakładanie żłobków i przedszkoli, które odciążąby kobiety od codziennych obowiązków i sprzyjały zawodowej samorealizacji [Pasierb 1979: 100]. W wypowiedziach tych dwóch organizacji brakuje komentarzy do bieżącej sytuacji politycznej i ostrego wartościowania. Na plan pierwszy wysuwają się zaś postulaty wyborcze:

Związek Uczestników Walk Zbrojnych o Niepodległość i Demokrację

Związek widzi w wyborach ważny moment wewnętrznej stabilizacji i utrwalenia demokratycznego ustroju i jego zdobyczy.

„Związek widzi podstawową gwarancję dalszej pomyślnej odbudowy Polski i utrzymania Jej granic i Niepodległości w ZWYCIĘSTWIE BLOKU DEMOKRATYCZNEGO.

Za Zarząd Główny Związku Uczestników Walk Zbrojnych o Niepodległość i Demokrację

(–) Sęk-Małecki płk

Społeczno-Obywatelska Liga Kobiet

Kobiety Polskie przekonane są, że tylko rządy demokratyczne zapewnią:

ład i porządek wewnętrzny,
szczęśliwą przyszłość młodemu pokoleniu,
bezpieczeństwo naszych granic,
sprawiedliwy i trwały pokój świata.

Dlatego Społeczno-Obywatelska Liga Kobiet mobilizuje całą organizację dla przekonania wszystkich kobiet, że głosowanie na Blok Stronnictw Demokratycznych zapewni urzeczywistnienie najślusniejszych postulatów wszystkich kobiet i całego Narodu.

Za Zarząd Społeczno-Obywatelskiej Ligi Kobiet

Przewodnicząca: (–) Dr Sztachelska

Wiceprzewodnicząca: (–) Dr Pragierowa, wiceminister Pracy i Opieki Społecznej

Sekretarz Generalny: (–) I. Kowalski

Przekazy te są dość ogólne, ale obydwa poruszają zagadnienie granic i przekonują o tym, że wybór demokratycznych rządów jest najlepszym rozwiązaniem dla dalszej polityki państwa. Kolejne dwie strony broszury to prezentacja trzech organizacji. Korzenie pierwszej z nich, „Społem”, sięgają początków dwudziestego wieku, a dalszy ciąg nazwy przyjmował w ciągu dziesięcioleci różną postać. Na Dolnym Śląsku pierwsze spółdzielnie „Społem” zaczęły działać w roku zakończenia wojny i miały profil handlowo-przemysłowo-transportowy. Po rozbudowaniu struktur powstały dwa oddziały

„Społem”, spożywczy i mleczarski, a do połowy roku 1948 w samym Wrocławiu działało już 156 sklepów spółdzielczych [Antosz 2006: 821]. W broszurze przedwyborczej Związek akcentuje nie tylko zagadnienia społeczne i gospodarcze, ale też odbudowę kraju i sojusz z narodami słowiańskimi:

Społem Zw. Gosp. Spółdz. R. P.

Jedna jest droga przed Polską: pokój, Ziemie Odzyskane, sojusz z narodami słowiańskimi, odbudowa.

Jedna jest droga przed ludem pracującym Polski: reformy społeczne, gospodarka demokratyczna, sprawiedliwość społeczna.

Blok Demokratyczny rozumie te prawdy, Spółdzielczość szła, idzie i będzie szła i budowała z politycznym, kulturalnym i gospodarczym ruchem ludu polskiego – z Blokiem Demokratycznym, który zapewnił i zapewnia rozwój Spółdzielczości.

„Społem” Związek Gospodarczy Spółdzielni R. P.

Prezes Zarządu: (–) J. Zerkowski

Wiceprezes: (–) T. Piotrowski

Wiceprezes: (–) J. Niemiec

Wiceprezes: (–) S. Fedeci

Sekretarz: L. Lenk

Nie tak powściągliwy w środkach jest kolejny nadawca komunikatu przedwyborczego – Związek Osadników Wojskowych. Związek ten, mimo że kojarzony z przedwojennym osadnictwem żołnierzy na wschodzie, po 1945 roku podjął działalność także na Ziemiach Odzyskanych. Jego postulaty wyborcze mają charakter deklaracji o wniesieniu swego wkładu w odbudowę Polski Ludowej, a także – podobnie jak w pierwszym komunikacie – wskazywania na wrogów: „Zapewniamy naszym władzom demokratycznym pełną współpracę i pomoc w walce z faszystowskim podziemiem i niedobitkami reakcji w Polsce”. Co więcej, na drugim biegunie ma się znajdować Związek Radziecki, który zapewnia „pokój i nienaruszalność granic naszej Ojczyzny”:

Związek Osadników Wojskowych

W wyborach do Sejmu Ustawodawczego oddamy wszystkie swe głosy na listę Bloku Stronnictw Demokratycznych. Pod przewodem tych Stronnictw walczyliśmy wczoraj o Wolność, Polskę i Lud, pod ich przewodem dziś oddajemy swe siły w pracy nad odbudową Polski Ludowej i odbudową zniszczonego kraju.

Zapewniamy naszym władzom demokratycznym pełną współpracę i pomoc w walce z faszystowskim podziemiem i niedobitkami reakcji w Polsce.

Uważamy, że linia polityki zagranicznej Stronnictw Demokratycznych polityki opartej o sojusz ze Związkiem Radzieckim i wszystkimi państwami demokratycznymi zapewni nam pokój i nienaruszalność granic naszej Ojczyzny.

Z głębokim oburzeniem potępiamy antynarodową, rozbijającą rolę PSL, które stało się legalną przybudówką faszystowskiego podziemia, reprezentantem interesów rodzimej i zagranicznej reakcji.

Dołożymy wszelkich starań i sił, by wielki akt państwowy – wybory do Sejmu Ustawodawczego – stały się ostatecznym zwycięstwem Demokracji Ludowej w Polsce.

Prezydium Zjazdu przewodniczących oddziałów i okręgów Związku Osadników Wojskowych

Dnia 17 grudnia 1946 r. w Warszawie.

(–) Szokalski Gen. Bryg.

(–) Bełczewski ppłk (–) Łapczyński ppłk rez.

(–) Dmyszewicz ppłk rez. (–) Grzelak kpt.

Wyraźną opozycję pomiędzy partiami zgrupowanymi w blok stronnictw demokratycznych a innymi (nienazwanymi), które dawniej dzierżyły władzę, kreśli Związek Zawodowy Pracowników Kolejowych RP – pierwszy i najbardziej aktywny związek zawodowy w powojennym Wrocławiu, który powstał już w kwietniu 1945 roku [Pasierb 1979: 95]. Kluczowe w tym komunikacie jest podkreślenie ofiarności polskiego kolejarza, działającego zgodnie z przykazaniami rządu:

Związek Zawodowy Pracowników Kolejowych R. P.

Związek Zawodowy Pracowników Kolejowych R. P. jako najliczniejszy Związek w Polsce, przystępuje do wyborów w Bloku Stronnictw Demokratycznych i Związków Zawodowych wraz z trzystu pięćdziesięcioma tysiącami członków oraz ich rodzinami, w tym przeświadczeni, że nikt inny tylko obecny ustrój i trwały Rząd Demokratyczny zagwarantują klasie pracującej należne jej prawa, a całemu Narodowi pokój, suwerenność i niepodległość.

Kolejarz polski odbudował i odbudowywuje komunikację na zew Rządu, który powstał z woli mas ludowych. W żadnym wypadku nie oddamy władzy w ręce tych, którzy dzierżąc interesy mas pracujących i losy Państwa zaprzęścili je i zgotowali hańbę i utratę Niepodległości.

Kolejarze i ich rodziny, wszyscy pragną utrwalenia demokracji i zapewnienie bytu sobie i swym dzieciom, a więc głosować będą na listę Bloku Stronnictw Demokratycznych i Związków Zawodowych.

Sekretarz generalny ZZK

(–) Buze Edward

Prezes ZZK

(–) Cieślík Adolf

Silna deklaracja o poparciu bloku odnosi się nie do samych kolejarzy, ale także do ich rodzin, co znacząco powiększa grupę osób aprobujących zebrane w bloku ugrupowania.

Na tle tych emocjonalnych wypowiedzi (trzy poprzednie teksty zajmowały strategiczne miejsce w broszurze, były umieszczone w środku, na tzw. rozkładówce) dwie pozostałe, ze strony szóstej, brzmią zgoła lakonicznie.

Nadawcą pierwszego z nich jest Związek Nauczycielstwa Polskiego, który rozpoczął działalność w 1945 roku, zrzeszający nauczycieli, wychowawców, pracowników oświaty i nauki [Tomaszewski 2006: 1033]. Deklaracja jest właściwie częścią uchwały, którą podjął Zarząd Główny ZNP w grudniu:

Związek Nauczycielstwa Polskiego

Zarząd Główny Związku Nauczycielstwa Polskiego świadomy znaczenia wyborów do Sejmu – jako czynnika decydującego o przyszłości narodu polskiego – wzywa zastępy nauczycielstwa do spełnienia obywatelskiego obowiązku przez pozytywne i czynne ustosunkowanie się do aktu wyborczego oraz poparcie listy Stronnictw Demokratycznych i Związków Zawodowych.

Z uchwały plenum Zarządu Głównego Związku Nauczycielstwa Polskiego przyjętej 21. XII. 1946.

Kolejna treść również stanowi deklarację ideową i jest przede wszystkim zachętą do udziału w wyborach. Jej nadawcą jest Liga Morska, powstała w połowie 1945 roku. Pomysł zorganizowania Ligi, której celem byłoby „wychowanie obywatela państwa morskiego” [Pasierb 1979: 99], zakiełkował w czasie obchodów Święta Morza w czerwcu tego roku. Na Dolnym Śląsku – gdzie znajdowała się i Odra, i przemysł stoczniowy – szybko wdrożono ten pomysł w życie. Akcent morski – w odniesieniu do granic – został zawarty w treści druku:

Liga Morska

„Blok Stronnictw Demokratycznych jest czymś więcej niż fuzją partii politycznych, połączonych interesem wyborczym. Jest on gwarantem granic zachodnich i morskich.

Jest świadectwem Jedności w narodzie, rękojmią pokoju zewnętrznego i spokoju wewnętrznego.

Za tym blokiem oddamy głos, my, którym sprawa granic morskich leży na sercu. Głos ten zaważyć musi na szali zwycięstwa w wyborach dając władzę ustawodawczą tym, którzy wiodą Polskę ku lepszemu jutru!

Zarząd Główny Ligi Morskiej.

Prezes: (-) Stanisław Kiryłuk, ppłk.

Sekretarz generalny: (-) Maria Jaszczukowa, poseł do KRN.

Umotywowaniu swych politycznych poglądów służą kolejne przekazy, zawarte na siódmej stronie broszury. Nadawcą pierwszego tekstu jest Towarzystwo Uniwersytetu Robotniczego – związana z PPS organizacja, której korzenie sięgają lat dwudziestych XX wieku i która na Dolnym Śląsku od 1945 roku kojarzona była głównie z aktywną działalnością Organizacji Młodzieżowej Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego. Także przywołany niżej tekst jest cytatem powziętych w sprawie wyborów deklaracji:

Towarzystwo Uniwersytetu Robotniczego

Z deklaracji Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego w sprawie wyborów. W utrwaleniu się rządów ludowych w Polsce widzimy gwarancję pełnego rozwoju oświaty robotniczej, oraz powszechnego uczestnictwa mas pracujących w tworzeniu i kształtowaniu kultury narodowej.

My TUR-owcy, świadomi przodującej roli, jaką w życiu narodu odgrywa klasa robotnicza, uczestnicząc w wysiłku podjętym przez obie partie robotnicze na polu kulturalno oświatowym jesteśmy z natury rzeczy bojownikami jedności ruchu robotniczego. Jako szermierze tej idei, włączamy się – w walce o postęp – do akcji przedwyborczej po stronie Bloku Stronnictw Demokratycznych.

Przewodniczący TUR: (-) Jabłoński

Sekr. generalny TUR: (-) Stan. W. Dobrowolski

Podobny w wymowie jest kolejny, krótki tekst sygnowany przez Związek b. Więźniów Politycznych, którego celem było zapewnienie opieki osobom poddanym wojennym represjom. Związek włączył się w poparcie bloku demokratycznego, a wzmianka o podjętej uchwale znalazła się na siódmej stronie broszury:

Związek b. Więźniów Politycznych

Zarząd Główny Polskiego Związku b. Więźniów Politycznych hitlerowskich więzień i obozów koncentracyjnych, zgodnie z uchwałą Zarządu Głównego z dnia 2. XII. 1946 r., zgłasza swój akces do Głównego Komitetu Wyborczego Bloku Demokratycznego celem wzięcia bezpośredniego udziału w tak ważnym akcie polityczno-społecznym naszego państwa, jakim są wybory.

Za Zarząd Główny Polskiego Związku b. Więźniów Politycznych:

(-) Jan Tarasiewicz

Bardzo podobną wymowę mają dwie ostatnie deklaracje, zamieszczone na ósmej stronie. Komunikaty Towarzystwa Przyjaciół Żołnierza oraz Polskiego Związku Zachodniego brzmią dość lakonicznie:

Towarzystwo Przyjaciół Żołnierza

„Zarząd Główny Towarzystwa Przyjaciół Żołnierza składa oficjalne oświadczenie w imieniu wielotysięcznych rzesz członków T.P.Ż. o swoim przystąpieniu do Bloku Stronnictw Demokratycznych i Związków Zaw.

Za Zarząd Główny T. P. Ż.

Prezes: (-) Matuszewski St. ppłk.

Wiceprezes: (-) Gruda Michał

Sekr. generalny: (-) L. M. Stypułkowska-Zbrożek

Polski Związek Zachodni

Stojąc na stanowisku, że utrwalenie władzy demokratycznej w Polsce stanowi najpewniejszą gwarancję utrzymania po wieczne czasy naszej granicy

zachodniej, PZZ wzywa swych członków do głosowania w nadchodzących wyborach na listę Bloku Stronnictw Demokratycznych.

Polski Związek Zachodni
Zarząd Główny.

Treści są krótką prezentacją stanowisk grup reprezentowanych przez poszczególne zarządy. Obydwie przywołane organizacje odgrywały znaczącą rolę w formowaniu życia społecznego na powojennym Dolnym Śląsku. Zadaniem Towarzystwa Przyjaciół Żołnierza, mającego stosunkowo krótką, bo liczoną dopiero od roku 1946 historię, była opieka nad zdemobilizowanymi żołnierzami i pomoc w zapewnieniu im pracy i mieszkania po wojnie [Pasierb 1979: 99]. TPŻ podejmowało wiele akcji, o których przekazy będą przedmiotem osobnej analizy. Z kolei Polski Związek Zachodni, działający od lat trzydziestych XX wieku, głosił idee repolonizacyjne i już przed wojną postulował przesunięcie granic Polski na zachód.

Warto spojrzeć na przywołaną broszurę jako na świadectwo przemysłanej kompozycji tekstów. Pierwszeństwo w ośmiostronicowym wydawnictwie mają treści dłuższe, o większej sile perswazji, radykalniej przedstawiające swoje poglądy. Ta tendencja utrzymuje się do środkowej części broszury, a po niej następują teksty krótsze, będące jedynie wycinkiem z przyjętych wcześniej deklaracji. Przykłady łączy schemat podawania treści oraz uwypuklenia ważnych dla nadawcy wartości poprzez stosowanie wielkiej litery („Rząd”, „Wolność”, „Lud” etc.).

Broszurę kończą trzy hasła: „Niepodległość, Pokój, Dobrobyt”, a obok nich znajduje się zapisana dwukrotnie dużą czcionką cyfra 3. I właśnie lista numer 3 zdobyła w wyborach do sejmu ustawodawczego – jak podano w oficjalnych komunikatach – największą liczbę głosów, a przedstawiciele bloku stronnictw demokratycznych objęli sejmową większość. Na 444 miejsca w sejmie 33 mandaty przypadły reprezentantom okręgu dolnośląskiego [Pasierb 1979: 207].

Przyjrzenie się obszarom tematycznym dolnośląskich druków ulotnych pozwala na dostrzeżenie kwestii uwypuklanych przez nadawców treści. Liczną grupę wydawnictw tworzą informacje urzędowe, zarządzenia, regulacje, co jest zrozumiałe w rzeczywistości wczesnych lat powojennych, ogarniętej chaosem i ciągłym poczuciem tymczasowości. Grupa tych tekstów odnosi się do bieżących działań administracyjnych, informuje obywateli miast o ich powinnościach i karach za złamanie prawa. Teksty pierwszej grupy druków dotyczyły wszystkich niemal dziedzin życia: aprowizacji, obywatelstwa, mieszkalnictwa, zdrowia, pracy, edukacji, porządku społecznego. Wiadomości doraźne, odnoszące się do konkretnej kwestii, są naturalną i rozpowszechnioną formą komunikowania władzy do obywateli, a druki ulotne, przede

wszystkim ogólnodostępne afisze, są ważnym nośnikiem tego typu informacji. Druga wyodrębniona grupa, czyli teksty zapowiadające wydarzenia rozrywkowe, odpowiadały ludycznemu aspektowi działalności człowieka. W organizowaniu meczów, koncertów, zabaw tanecznych upatrywano szansy na szybki powrót do normalności. Często organizowane spotkania miały charakter popularnonaukowy czy edukacyjny i także miały być namiastką otwartego, normalnego dostępu do nauki. Trzecia grupa druków, choć bogato w przywołanym zbiorze reprezentowana, wcale nie stanowiła większości w całym zestawieniu wydawnictw. Druki o tematyce politycznej odznaczają się najsilniejszym ładunkiem perswazji, a wypadało przywołać dużą ich liczbę, ponieważ odzwierciedla ona różnorodność, jaka panowała na mapie politycznej Dolnego Śląska w latach 1945–1948. Późniejszy okres będzie już czasem politycznej unifikacji, stopniowego łączenia się i eliminowania ugrupowań aż do ukonstytuowania się jednej omnipotentnej władzy. Mimo prowadzonej już w analizowanym okresie zaostrażającej się walki politycznej daje się jeszcze zauważyć na drukach ulotnych reprezentację wszystkich opcji.

Ponadto, jak wynika z proponowanego zestawienia, wydawnictwa efemeryczne tworzą swoistą agendę medialną, agorę, na której jedne tematy przywoływane są często, inne z konieczności, a jeszcze inne zostają przemilczane. Nie ulega wątpliwości, że wszystkie tematy prowokuje kontekst, w jakim osadzeni są nadawcy i odbiorcy tekstów – Ziemie Odzyskane. Nowa rzeczywistość wymusza wzmożone działania administracyjne, doświadczenia i przyzwyczajania różnych grup ludzi różnicują propozycję kulturalną, a sam obszar ziem zachodnich – jeszcze nie w pełni usankcjonowanych – stanowi kartę przetargową w polityce państwowej i międzynarodowej. Jednak mówiąc o Ziemiach Odzyskanych, nie wspomina się na przykład o Kresach Wschodnich, ziemiach włączonych do terytorium ZSRR.

Charakterystyczne dla wszystkich druków jest sugerowane przez nadawców podjęcie określonej aktywności. Treści na afiszach, które wzywają do masowego udziału w akademiach, wiecach czy manifestacjach pełnią funkcję kulturotwórczą. A opierając argumenty o uczestnictwie na odpowiednich tezach, kreują tożsamość społeczeństwa. Scalenie grup i jednostek ma pomóc w budowaniu poczucia odpowiedzialności za określone idee: za terytorium, na którym się znajdują, za przeszłość historyczną, którą dzielą, za dokonywanie zmian, które stały się ich udziałem, a w końcu za swój wizerunek, który jest obserwowany przez zagranicę. Stąd tak wiele nawiązań w treści analizowanych druków do Ziem Odzyskanych, do przeszłego i wypracowywanego dziedzictwa, odtwarzanego przez kulturowanie rocznic i obchodów, do demonstrowania jedności i masowości.

W konstruowaniu treści druków, ustalaniu agendy i hierarchii wydarzeń, których owe druki stają się nośnikami, kluczową rolę odgrywa pamięć spo-

łączna. O ile w pierwszym wyodrębnionym obszarze tematycznym, czyli drukach odnoszących się do wydarzeń bieżących, wdrażających określone prawa i regulacje, przeważa funkcja informacyjna, o tyle w pozostałych widać wyraźnie narzucaną przez nadawców treści określoną wizję przeszłości i teraźniejszości. Afisze będące zaproszeniem na wydarzenia kulturalne i sportowe kreują rzeczywistość rozrywkową z wieloma odniesieniami do niedawnej traumy wojennej i trudnych warunków aprowizacyjnych i lokalowych. Kilka miesięcy, rok, dwa lata po warunie życie społeczne wchodzi w swój naturalny rytm cyklicznych zabaw i rozrywek – trochę w myśl idei propagowanej przez jedną z gazet, że „trzeba odtańczyć wszystkie lata wojny” [Ordyłowski 1991: 186] – jednak ludzie nie zapominają o swych obowiązkach i decydują się na przykład na przekazanie zebranych funduszy na szczytny cel. Afisze polityczne z kolei nadają rangę wybranym przez siebie wydarzeniom, a przez to, że ich nadawcy aspirują do roli architektów poglądów – narzucają opinie i przedstawiają polityczne związki przyczynowo-skutkowe – potrzebują nośników mogących pomieścić większą ilość treści. Regułą jest więc to, co widać w przywołanych przykładach – grupa druków o tematyce politycznej charakteryzuje się większym nagromadzeniem tekstu, a tym samym wywołuje konieczność poświęcenia im większej uwagi. Potrzeba skutecznej perswazji przekłada się bezpośrednio na typ i wygląd nośnika treści.

Budowanie tożsamości i wspólnoty jest niezbędne dla oswojenia zupełnie obcego terytorium, jakim są Ziemie Odzyskane. Profilowanie pamięci, tworzenie odpowiednich wersji przeszłości i teraźniejszości ma służyć uramowieniu patchworkowego społeczeństwa, które jest rezerwuarem różnych doświadczeń i losów. A ponieważ „pamięć jest funkcją zbiorową” [Halbwachs 2008: 423], dąży się do usunięcia z niej wszystkiego, co dzieli jednostki, a wspomnienia profiluje tak, aby były zgodne z równowagą społeczną [Halbwachs 2008: 422]. Dlatego też podejmuje się starania o wspólne obchodzenie rocznic i świąt, a zbliżające się wybory oraz referendum traktowane są jako sprawdzian zbiorowej odpowiedzialności.

Oprócz tego, że w naturalnie uboższej medialnie rzeczywistości pierwszych lat powojennych można traktować druki ulotne jako agendę wskazującą na ważkość pewnych wydarzeń i idei, spełniają wydawnictwa efemeryczne jeszcze jedną istotną funkcję. Ich płaszczyzna, choć ograniczona rozmiarem i formą, jest nośnikiem pamięci zbiorowej, zarówno tej przeszłej, jak i generowanej *ad hoc*. Elementy pamięci zbiorowej, która „jest nie do pomyslenia bez mediów” [Erl 2009: 214], mogą być zapośredniczone przez pismo, obraz, ciało i miejsca [Saryusz-Wolska 2009: 37], a każdy z wyodrębnionych nośników gromadzi odpowiednie treści i usprawnia ich obieg. Spektrum nośników może być w zasadzie nieograniczone, a jest nimi wszystko to, co konstruuje bądź rekonstruuje przeszłość, a przez to wpływa na teraźniejszość

bieg wydarzeń. Druki ulotne są nośnikami, w których komunikat do odbiorców formułowany jest eksplicytnie i przybiera kształt bezpośrednich nakaźów i formuł agitacyjnych. Pozwala na to struktura, w której można zawrzeć znaczącą ilość treści.

3. Wartościowanie w języku

Treść dolnośląskich druków ulotnych jest zdominowana przez temat Ziemi Odzyskanych. To pojęcie pod względem zarówno fizycznym, geograficznym, jak i ideowym jest zarazem asumptem i przedmiotem opisu. Sprawy bieżące – zagospodarowanie nowego terytorium – wymuszają tworzenie druków o określonej treści i formie, a nadektem pojęciowy, związany z ich historią i wojennymi sporami o ten obszar, jest obecny w tekstach wielu zebranych przykładów.

Analiza środków językowych, których nośnikami są druki ulotne, ujawniła dychotomię w sposobie wartościowania rzeczywistości. Elementy tego świata są przez nadawców treści deprecjonowane lub nobilitowane, odpowiadają prostemu podziałowi na „złe” i „dobre”. Zabieg ten świadczy o nadrzędności roli nadawcy druku, ma również ułatwić rozeznanie tym, do których jest kierowany.

Język – jako podstawowe narzędzie wyrażania wartości [Puzynina 1991: 7] – dysponuje bogatym instrumentarium, oferuje użytkownikom nieograniczone wręcz możliwości dobierania i profilowania komunikatów tak, aby móc dobitniej wyrazić opinię, postawę czy emocje. Metod – w zależności od przyjętego kodu i sytuacji – jest wiele: od środków parajęzykowych (gestów), poprzez fonetyczne środki wartościowania (intonacja głosu) oraz graficzne elementy tekstu (symbolizm graficzny), składnię i morfologię, aż po zbiór najobszerniejszy, czyli leksykalne wykładniki wartości [Puzynina 1992: 112–121]. Cały ten bogaty repertuar środków jest efektywnie wykorzystywany w języku polityki, a ściślej – w języku propagandy politycznej. Za reprezentującą język polityki uznaje się tutaj – za Bogdanem Walczakiem – teksty, które:

- 1) są wytwarzane przez środowisko polityków i ludzi z nimi związanych oraz dziennikarzy specjalizujących się w problematyce politycznej, 2) są adresowane intencjonalnie do wszystkich użytkowników języka ogólnego, 3) dotyczą sfery polityki i 4) odznaczają się dominacją funkcji perswazyjnej [1994: 20].

Jako określenie propagandy przyjmuje się zaś szeroką definicję zaproponowaną na podstawie przeglądu kilkudziesięciu różnych wydawnictw leksyko-graficznych i podręcznikowych przez Irenę Kamińską-Szmaj:

Propaganda to (zorganizowane, przemyślane, długotrwałe) rozpowszechnianie, popularyzowanie, szerzenie idei, doktryn, teorii, myśli, poglądów, zachowań społecznych itp., by nakłonić ludzi do zmiany postaw (...), skłonić

do konkretnych działań w interesie nadawcy (jednostkowego lub zbiorowego) lub nadawcy i odbiorcy komunikatu propagandowego przez szczególnie (staranny, selektywny) dobór treści komunikatu i ukształtowanie jego formy (przez wykorzystanie odpowiednich środków językowych i pozajęzykowych) oraz zastosowanie różnych metod nakłaniania (bezpośrednich lub pośrednich, jawnych lub ukrytych, uczciwych lub nieuczciwych) [Kamińska-Szmaj 2004: 17].

Wskazano już wcześniej, że spośród wszystkich zebranych druków grupa tekstów, które dotyczą sfery polityki, jest znacząca. I choć nie ma przewagi liczebnej nad resztą dokumentów, charakteryzuje się dużym nagromadzeniem treści, którą warto poddać odrębnym analizom. Nadawcą tych tekstów są partie polityczne, stowarzyszenia, ugrupowania i związki zawodowe, także przedstawiciele urzędów, a niektóre są sygnowane przez Urząd Informacji i Propagandy. Wszystkie te przekazy formują określony obraz rzeczywistości społeczno-politycznej na Ziemiach Odzyskanych.

Na początek należy przywołać wszystkie określenia Ziemi Odzyskanych, jakie pojawiły się w tekstach korpusu. Następnie zostaną przedstawione dwie dychotomiczne strategie, powszechnie stosowane w treści druków – to posługiwanie się agresją językową skierowaną ku konkretnym adresatom oraz strategia nobilitacji, opisywanie w pozytywnym świetle osób lub idei. Na koniec, jako ciekawy przykład wykorzystania stylistycznych możliwości języka, zostaną opisane hasła i slogany, które tworzą osobną podgrupę wśród wszystkich druków.

3.1. „Ziemie Odzyskane” – wartościowanie pojęcia

Przekonaniu o słuszności wizji świata reprezentowanej przez nadawców tekstów mają sprzyjać użyte w nich figury słowne i tropy stylistyczne, które w sugestywny sposób trafią do wyobraźni odbiorcy. Nie ma pewności co do tego, kto pierwszy posłużył się określeniem *Z i e m i e O d z y s k a n e*⁵⁴, od-

⁵⁴ Można jednak wnioskować, że określenie to jako oficjalna nomenklatura pojawiło się po raz pierwszy w 1945 roku. W cennym wyborze źródeł (z prasy, dokumentów, wystąpień publicznych i prywatnych korespondencji) z lat 1939–1944 [Dymarski, Derwiński 1990], które dotyczą postulowanych granic po wojnie, najczęściej pojawiają się terminy *Z i e m i e N o w e* oraz *Z i e m i e Z a c h o d n i e*. Jeszcze w marcu 1945 roku na posiedzeniu Rządu Tymczasowego Bolesław Bierut mówił: „Raczej słusznym byłoby utworzenie Ministerstwa Ziemi Zachodnich. Czołowym zadaniem tego ministerstwa byłoby rozwiązanie sprawy zasiedlenia tych ziem” [Wrześniński 1991: 15]. Natomiast w sierpniu 1945 roku w Krakowie odbyła się już I Sesja Rady Naukowej dla Zagadnień Ziemi Odzyskanych, w listopadzie zaś utworzono Ministerstwo Ziemi Odzyskanych. Przymiotnik *odzyskane* używany był więc początkowo

niósł on jednak terminologiczny sukces – pojawił się w nazwie utworzonego w 1945 roku ministerstwa, a terytorium, jakie to pojęcie obejmuje, jest z nim kojarzone także współcześnie (zob. *Wstęp*).

Idea poszerzenia terytorium Polski na zachód była obecna w dyskursach sięgających jeszcze XIX wieku i tradycji polskiej myśli zachodniej [Thum 2008: 233–235], a szerzej o „ziemiach nowych” czy „ziemiach postulowanych” mówiło się w różnych środowiskach politycznych już przed zakończeniem wojny [Dymarski 1990: 5–8]. Temat ten obecny był najpierw w publicystyce, wystąpieniach oraz listach polityków i rządowych memoriałach, następnie dyskutowany w kręgach politycznych i społecznych, aż stał się przedmiotem oficjalnie prowadzonych działań propagandowych. W pierwszą rocznicę wybuchu światowego konfliktu pismo „Szaniec” opublikowało artykuł *Oczy na Zachód*, postulujący w ramach rewindykacji włączenie do Polski obydwu rzek – Nysy Łużyckiej i Odry. Przytaczana w tekście argumentacja bardzo przypomina tę, która propagowana była na dolnośląskich drukach ulotnych:

Ziemie te należały do Polski od czasów Mieszka I i Bolesława Chrobrego, a zapewne i wcześniej jeszcze. Kraina ta bodaj najbardziej polska, a Odrę nazywał historyk prawdziwie „Wierną rzeką” Polski piastowskiej w jej zmaganiach odwiecznych z Niemcami. (...) Przyłączenie tego kraju do Polski to nie żadna zdobycz ani zabór, lecz wymiar sprawiedliwości dziejowej. Ziemie te traciliśmy powoli, lecz nieustannie. Odrywano je z naszego organizmu stopniowo. (...) O naszym nieprzedawnionym prawie do tych ziem świadczą wszędzie polskie nazwy miejscowości położonych nawet daleko na zachód od Odry. Powrót tej ziemi do Macierzy skróciłby granicę polsko-niemiecką z 1900 km do 360 km i taka jedynie granica możliwa byłaby do obrony [Dymarski, Derwiński 1990: 19].

Kilka lat później, w 1943 roku, przez Obóz Narodowy została wydana broszura zawierająca instrukcje propagandy mówionej na temat granic zachodnich (*Granice zachodnie. Instrukcja propagandy mówionej*). Pisano w niej:

Jak nas w dalszym ciągu informują nasi łącznicy, w najbliższych dniach ma się rozstrzygnąć sprawa ustalenia warunków pokoju i sposobu likwidacji niebezpieczeństwa niemieckiego w Europie. Sprawa powyższa nasuwa nam następujące wnioski: Całe społeczeństwo polskie w kraju musi pomimo trudności warunków, wykazać jednomyślność i zdecydowanie całego Narodu

na określenie charakteru poszczególnych ziem (odzyskane ziemie, ziemie nowe o dzyskane), a z czasem stał się komponentem oficjalnej nazwy. Niewątpliwie – spośród wszystkich używanych określeń – niesie najbardziej pozytywne konotacje, ponieważ presuponuje dawną utratę terytoriów, nie wskazuje na kojarzący się z innym państwem obszar (jak ziemie zachodnie) ani nie podkreśla odmiennej rzeczywistości (ziemie nowe), co przeczyłoby głoszonym hasłom o historycznej, staropolskiej przynależności tych obszarów.

w sprawie najbardziej żywej na przyszłość, to jest w sprawie zachodniej granicy z Niemcami opartej na dziale wód na zachód od Odry i Nisy Łużyckiej. Zagadnienie to jest naszą najistotniejszą sprawą, daje nam siły do przetrwania, bo za wszystkie przeżycia, cierpienia i zbrodnie niemieckie nie widzimy innej ceny, jak odzyskanie historycznie polskich ziem leżących w dorzeczu Odry i Nisy Łużyckiej, a więc całego Pomorza ze Szczecinem i wyspą Rugją, Przyodrze, pogranicza i całego Śląska oraz Prus Wschodnich. (...) Zadaniem każdego uświadomionego i myślącego Polaka jest doprowadzić do jak największej ilości rozmów, debat i dyskusji na temat naszej granicy zachodniej. (...) Poza propagandą mówioną należy zastosować i inne środki propagandowe, jak malowanie napisów (np. „Odra – Nisa – to szanse Wielkiej Polski”) na domach, płotach, drogowkach, wyklejanie malowanych napisów czy naklejek (mapka z objaśnieniem) i t.p. [*Granice zachodnie. Instrukcja propagandy mówionej*⁵⁵ 1943: 1].

Dalszą część tekstu stanowią bardzo precyzyjne ustalenia w sprawie szerzenia odpowiednio profilowanych treści. Największą wagę przywiązywano do propagandy mówionej, polegającej na organizowaniu publicznych spotkań i dyskusji, a także na treściach szeptanych, przekazywanych z ust do ust podczas prywatnych kameralnych spotkań. Znamienne, że oprócz tej formy sugerowano także drobną propagandę wizualną – mapki, naklejki, napisy w miejscach publicznych. Koncepcja ta, zasygnalizowana jeszcze w trakcie trwania wojny, doczekała się żarliwej realizacji tuż po jej zakończeniu, kiedy wszystkie te działania wdrażano na skalę masową, wspomagano je ponadto osobnymi wydawnictwami i bogatą publicystyką⁵⁶, a postulowane terytoria zaczęły być powszechnie nazywane Ziemią Odzyskaną.

Termin *Ziemia Odzyskana* pojawia się często w wydawnictwach efemerycznych, nie jest to jednak jedyne określenie nowych terenów. Nadawcy tekstów ulotnych stworzyli swoistą sieć synonimów dla tego pojęcia, złożoną najczęściej z metonimii i peryfraz, które – czasem niezależnie od kontekstu – ujawniają stosunek emocjonalny do tego obszaru i wnoszą do opisu sztafaż sugerowanych cech, z którymi powinny się (zdaniem nadawcy) kojarzyć. Zastępniki terminu *Ziemia Odzyskana* są killkuskładnikowe, najczęściej zbudowane z trzech elementów, których niezmiennym komponentem

⁵⁵ Dokument znajdujący się w internetowym repozytorium Polona [<http://polona.pl/item/252979/0/>], (dostęp: październik 2014)].

⁵⁶ Jak stwierdza Grzegorz Strauchold, „(...) już latem 1944 na «zagubiony» zachodni testament Bolesławów powołała się gazeta rządowa «Rzeczpospolita» twierdząc, że właśnie «nad Odrą i Bałtykiem leży przyszłość i potęga Polski» («Rzeczpospolita» 1944, nr 3)» [Strauchold 2012: 40]. Z kolei później „w ciągu 1945 r. przez łamy dosyć jeszcze swobodnych w swych wypowiedziach periodyków przetoczyła się fala komentarzy na temat zaistnienia w granicach Polski nowych terenów, nazywanych wówczas niemal niezmiennie Ziemią Odzyskaną” [Strauchold 2012: 41].

tem są „ziemie”, reszta zaś stanowi odniesienie do konkretnej wartości historycznej. Ta wartość, do której się odwoływano, pozostała od pierwszych wysuniętych postulatów niezmienna – tworzyły ją dawne czasy pierwszych Piastów, władających przyodrzańskimi terenami. Stąd najczęstsze określenia: „prastara ziemia Chrobrego”, „starodawne ziemie piastowskie”, „prastare ziemie piastowskie”, „odwieczne piastowskie ziemie”, „prastare Ziemie Piastowskie”. Wśród tej grupy określeń zdarzają się krótsze, np. „ziemia Bolesławów”, także dopełnione dłuższym opisem, zawierającym zaimek dzierżawczy („Nasze Piastowskie Ziemie Odzyskane”; „prastare Ziemie Ojców naszych”) lub szczegół historyczny bądź topograficzny („nasze prastare Ziemie Piastowskie, które po 600-letniej niewoli powróciły już na zawsze do Macierzy”; „prastare ziemie piastowskie, przez lat 600 oderwane od Macierzy”; „prastare ziemie Piastowskie nad Odrą i Nissą”).

Częste odniesienie do piastowskiej przeszłości ma być dowodem na przynależność tych terenów do Polski. W krótkim, metonimicznym haśle nie ma miejsca na uściślenie, czy przynależność ta miała charakter trwały, czy epizodyczny. Trójskładnikowe określenia są rytmiczne, sugestywne, łatwe w zapamiętaniu. Przymiotniki „prastare”, „starodawne”, „odwieczne” to synonimy, które na trwałe zostały określnikami „piastowskich ziem”. Dopełnienia, takie jak „Ojców naszych”, „Bolesławów” są bliskoznaczące względem „Piastów”. Mimo więc pozornej zmiany któregoś z elementów opisu treść pozostaje ta sama. Zmienna jest pisownia pojęć, raz użyto wielkich liter, innym razem nie. Konsekwencję zachowano natomiast w pisowni słowa „Macierzy”. W zebranym korpusie znajduje się nawet afisz (pochodzi ze Strzelina z 1946 roku) z doklejoną nań karteczką i słowem „Macierzy” zapisanym wielką literą. Odwracając afisz, można było zauważyć wersję pierwotną: „macierzy”. Zdanie brzmiało: „W dniu 25 marca 1946 r. przypada pierwsza rocznica wyzwolenia m. Strzelina i pow. Strzelińskiego, z pod przeszło 6-wiekowej germanizacji i przywrócenia ziem tych do Macierzy”. Zmiana, dokonana już po wydrukowaniu afisza, świadczy o powinności pisania tego wyrazu wielką literą, a także o skrupulatności autorów druku – mimo że cały afisz pozbawiony jest polskich znaków diakrytycznych, pisownia wyrazu „Macierzy” wydała się na tyle ważna, że zadano sobie trudu i przyklejono odpowiednie sprostowanie⁵⁷.

W określeniach Ziem Odzyskanych kilka ma charakter lokalny, np. „Ziemia Dolnośląska przywrócona Polsce”, „prastary piastowski Wrocław” oraz „najstarsze i najcenniejsze ziemie polskie, ziemie Dolnego Śląska i Pomorza”.

⁵⁷ Językową koncepcję „macierzy” na określenie terenów, które w średniowieczu wchodziły w skład państwa polskiego, stworzył jeszcze w okresie międzywojennym Zygmunt Wojciechowski. „Po 1945 roku «macierz» i «ziemie macierzyste» pozwalały na zlikwidowanie luki językowej, której nie można było wypełnić słowem «ojczyzna»” [Thum 2008: 253].

Określenia te odwołują się bezpośrednio do terenu, na którym powielane są druki. O charakterze ziem ma zresztą świadczyć nie tylko ich usytuowanie, ale i przynależność, stąd częste podkreślanie zaimka *nasz*, widoczne w przytoczonych już przykładach i w dwóch następnych: „Nasze Ziemie”, „Ziemie Zachodnie są i pozostaną nasze”. Użycie zaimka dzierżawczego nie zawsze wiąże się z oświadczeniem, kim są *my*. *My* tworzy więc niesprecyzowaną, a przez to pojemną grupę ludzi, do której bez wątpienia zalicza się nadawca komunikatu. Owa wspólnotowość podkreślana jest nie tylko w formach zaimkowych, ale i czasownikowych, kiedy o Ziemiach Odzyskanych jest mowa przy użyciu bardziej rozbudowanych formuł:

Powróciliśmy na te odwiecznie polskie ziemie, nierozzerwalnie związane z Bałtykiem szarą wstęgą Odry, aby je raz na zawsze z Ojczyzną zjednoczyć [Legnica 1945].

Dzisiaj, gdy po prawie 600 latach powróciliśmy na prastare ziemie piastowskie, na dawny szlak dróg wodnych łączących Śląsk z Bałtykiem, odzyskaliśmy szeroki dostęp do morza, staliśmy się państwem morskim, musimy to odpowiednio wykorzystać [Dolny Śląsk 1946].

Także w powyższych przykładach widać, że wykorzystują one wcześniej opisane tropy. Opis odnosi się do dawnej historii („odwiecznie”, „prastare”) i przynależności („polskie”, „piastowskie”), wskazuje na konkretne punkty („Odra”, „Śląsk”, „Bałtyk”) i na agensa, którym jest nieokreślona grupa ludzi, dziś zamieszkująca te ziemie, odpowiedzialna za ich przywrócenie.

Podkreślano więc dwa miejsca, w które w nomenklaturze zakotwiczony był przekazywany mit. Pierwsze to miejsce w historii, konkretny punkt odniesień nakreślony chronologią. Drugie zaś to obiekt geograficzny, ważny z gospodarczego i strategicznego punktu widzenia⁵⁸.

Podano wszystkie określenia wynotowane z 605 zebranych dokumentów. Wiele z nich powtarza się w identycznej formie na różnych drukach. Częste posłużenie się tymi samymi konstrukcjami wskazuje na realizację przez nadawców określonego zamierzenia: utrwalenia w świadomości czytelników pożądanych form językowych.

3.2. Agresja językowa

Termin *Ziemie Odzyskane* sugeruje wcześniejszą utratę terenów, do których nazwa się odnosi. Po stronie „zyskujących” stoi zbiorowy nie-

⁵⁸ O tym, że np. Odra była obiektem szczególnej fascynacji nie tylko w propagandzie polskiej, ale też np. w dziewiętnasto- i dwudziestowiecznym piśmiennictwie niemieckim, pisze Grzegorz Strauchold [2012: 44–49].

określony podmiot, obecny w powszechnych predykatkach typu *o d z y s k a -* *l i ś m y*, *p o w r ó c i l i ś m y*, *s t a l i ś m y* *s i ę*. W dychotomicznym obrazie świata pozostaje miejsce na nazwanie tego, kto spowodował „utrąę”. Ta kategoryzacja jest równoznaczna ze wskazaniem osoby wroga, któremu podmiot zbiorowy przypisuje presuponowaną winę. Winnym wskazywanym w treści druków ulotnych są przede wszystkim Niemcy.

Przedstawianiu Niemców w tekstach efemerycznych towarzyszą mechanizmy agresji językowej. Agresja, która wynika z wrogiej postawy wobec kogoś, służy wyładowaniu gniewu i innych negatywnych emocji [Kamińska-Szmaj 2007: 52], objawia się w analizowanych tekstach zwłaszcza na poziomie leksykalnym, poprzez bezpośrednie użycie znieważających określeń. Autorzy przywoływanych tekstów w odniesieniu do narodu czy państwa niemieckiego posługują się inwektywą polityczną, określeniami jednoznacznie wartościującymi, powszechnie uznawanymi za obraźliwe, a użycie obelg ma charakter publiczny i celowy [Kamińska-Szmaj 2007: 57].

Invectiva oratio ma w analizowanych tekstach zwykle budowę dwu- lub trzejelementową, a jeden z jej składników jest silnie wartościującym epite-tem, wskazującym na trwanie lub określoną ideologię: „odwieczny wróg”; „faszystowski najeźdźca”; „zbrodniczy hitleryzm”; „okupant hitlerowski”; „barbarzyński najeźdźca”. Wszystkie te składniki czerpią ze szczególnie w komunikacji politycznej rozpowszechnionej metaforyki wojennej, której przydatność tłumaczy się agonistyczną naturą polityki [Fras 2005: 177]. W inwektywach sięga się także do negatywnie wartościowanej sfery świata zwierzęcego, czego przykładem są określenia „gad hitlerowski”; „bestialski hitleryzm”. Taki zabieg, czyli

Utożsamienie człowieka ze zwierzęciem służy nie tylko degradacji, lecz także wykluczeniu ze świata istot rozumnych i umieszczeniu go w świecie istot dra- pieżnych, bezwzględnych, którym przypisuje się najgorsze cechy i instynkty (...). [Kamińska-Szmaj 2007: 64].

Określeniom nadaje się charakter ogólny, użyte epitety funkcjonują niemal jak epitety stałe, brakuje bowiem wykładników syntaktycznych, które by je subiektywizowały. Przymiotnik *n i e m i e c k i*, nieposiadający negatywnych konotacji w formie wyabstrahowanej, jest sytuowany w kontekstach, które nadają mu skojarzenia wyłącznie negatywne: „niemiecki okupant”; „niemiecki imperializm”; „niemieccy mordercy”. Choć przymiotnik *n i e m i e c k i* eksploatowany był najczęściej, wykorzystywano także synonimy odnoszące się do dawnych ludów („żołdactwo germańskie” – dodatkowo potoczne określenie *z o ł d a c t w o* kojarzy się strukturalnie z wyrazem *r o b a c t w o*) lub opierające się na asocjacjach z przeszłości („krzyżacki zaborca”). Reprezentowane jest też pole semantyczne związane z symboliką mi-

tologiczną, kilkakrotnie odwołano się bowiem do wielogłowego potwora – reprezentacją tego zabiegu są określenia: „hydra niemiecka”; „faszystowska i hitlerowska hydra”.

W powyższych przykładach wróg charakteryzowany jest bezpośrednio, często jednak napotkać można określenia, które odwołują się do okresu przynależności Ziem Odzyskanych do Niemiec. Czasy te prezentowane są jako okres ucisku („ciemna noc niewoli hitlerowskiej”; „jarzmo Niemiec hitlerowskich”; „długowiekowy zabór germański”) i złych intencji („barbarzyńska gospodarka okupanta hitlerowskiego”; „wróg, który chciał wymazać Polskę z mapy Europy, a cały Naród Polski wyniszczyć”). Ostatnie wyliczenia są przykładem hiperboli – nagromadzenia bardzo silnie wartościujących leksemów.

Na tle wrogiego podejścia Niemców Polacy wartościowani są pozytywnie – jako ci, którzy nie odpłacą się wrogim nastawieniem i dla których ważniejsze są takie wartości jak praca. Zwracał na to uwagę Hilary Minc, ówczesny minister przemysłu, który na I Zjeździe Przemysłowym Ziem Odzyskanych w sierpniu 1945 roku wygłosił specjalne przemówienie uzasadniające powojenne przesunięcie polskich granic, mające być bogatą i przekonującą argumentacją za słusznością i intratnością przyłączenia ziem zachodnich. Przemówienie to, zamieszczone początkowo w „Głosie Robotniczym”, zostało powielone na osobnych kartach i funkcjonowało w obiegu publicznym także jako osobna broszura zatytułowana *Nowa karta dziejów Polski*⁵⁹. Minc perorował:

(...) jest rzeczą jasną, że **póki Niemcy znajdują się na tym terytorium, chleba darmo jeść nie będą. Muszą pracować!** (oklaski) – a jest rzeczą przemysłu wykorzystać ich mądrze i rozumnie, stosownie do kwalifikacji i traktować ich nie tak, jak oni nas traktowali, ale tak, żeby ich praca dała jaknajlepsze wyniki (oklaski). [1945: 8]

⁵⁹ Broszura jest zapisem żywiołowej mowy, niewątpliwie dobrze przyjętej przez audytorium, o czym świadczą wielokrotnie użyte didaskalia: „(oklaski)”; „(długotrwałe oklaski)”. Argumentację o słuszności przyłączenia ziem zachodnich buduje zręczność retoryczna mówcy, liczne powtórzenia, niekiedy wyrażenia potoczne, a także częste przytaczanie danych liczbowych z zakresu przemysłu i gospodarki. Minc używa porównań do sytuacji innych państw Europy i na ich tle charakteryzuje Polskę jako kraj, który wiele zyskał po zakończeniu wojny. Dystrybuowanie specjalnego przedruku tej mowy świadczy o celności powyższych sformułowań w propagandzie i potrzebie ich rozpowszechnienia. Broszura stanowi w miarę zwartą całość, prawie-książkę, którą można zachować osobno. Wskazuje to na wartość, jaką przypisywano drukom ulotnym. Tekst przemówienia, pierwotnie zamieszczony w prasie, został wyekscerpowany do osobnego miniwydawnictwa, zyskał tym samym większą rangę i potencjał dotarcia do większej grupy ludności.

W innych częściach przemówienia minister wylicza korzyści, jakie uzyskała Polska, przejmując zachodnie tereny. Mowa o tym, na co zresztą wskazywały rozmaite wydawnictwa oraz publicystyka tamtego czasu – o potencjale dużych miast, rozbudowanej sieci dróg i połączeń kolejowych, fabrykach i kopalniach. W wyliczeniach nie podaje się informacji o zasługach Niemców w osiągnięciu wysokich wyników gospodarczych. Niemcy pojawiają się w kontekście zastanej tu ludności – jak w kolejnym fragmencie przemówienia Minca:

Nasze powiększenie terytorialne na zachodzie to jest nieznaną dotąd w historii droga, droga, najłatwiejsza i najdogodniejsza, droga, kiedy otrzymujemy kraj z drogami bitymi, kołowymi, z arteriami wodnymi, uregulowanymi, z miastami, które czekają na osadników, z przemysłem, który można uruchomić, z kopalniami, fabrykami i jednocześnie z pewną pozostałością ludności niemieckiej, co do której mamy moralne prawo **zlikwidować ją w tym czasie i w ten sposób, który uznamy za stosowny** (długotrwałe oklaski) [1945: 3].

Zwraca uwagę ostre w wymowie sformułowanie o likwidacji ludności oraz posiadaniu do tego „moralnego prawa”. Widać w tym zabiegu groźbę odwetu za przeszłość i symboliczną demonstrację nadrzędności. Ta bezpośrednia deprecjacja przysyłania subtelniejszą w wymowie strategię przemilczania zasług przeciwnika. Postrzeganie siebie jako gospodarzy na nowym terenie ma wskazywać na asymetryczność relacji. Przemilczanie jest kolejnym, choć nie tak bezpośrednim jak poprzednie aktem wartościowania. Co ciekawe, w treści afiszy napotkano tylko jeden przykład negatywnego wartościowania za pomocą środków graficznych. Małą literą zapisano wyraz „Niemcy” w zarządzeniu w sprawie ankiety meldunkowej – wrocławskim afiszu z sierpnia 1946 roku. Choć zabieg ten był konsekwentnie praktykowany w gazetach wrocławskich [Ordyłowski 1991: 244], to przykłady z korpusu świadczą o świadomej pisowni wielką literą nazwy przedstawicieli narodowości niemieckiej.

Niemcy poddane są więc najczęstszemu wartościowaniu i niemal wyłącznie negatywnemu. Język tych przekazów jest agresywny i pełen inwektyw politycznych. W tym celu wykorzystuje się słownictwo prymarnie wartościujące, odnoszące się do tematyki wojennej. W skład obelg wchodzi rzeczowniki i przymiotniki jednoznacznie postrzegane jako obraźliwe, a w rozbudowanych strukturach także czasowniki wskazujące na winę wroga („chciał wymazać”, „wyniszczyć”). Stosowane obelgi rzadziej mają charakter konotacyjny, a jeśli już są wykorzystywane, odnoszą się do historii, polityki bądź świata zwierzęcego.

Niemcy, mimo że jako państwo opisywane są najczęściej, nie stanowią jedynego obiektu deprecjacji. Negatywnie wartościowani – poprzez osadzenie określeń w odpowiednim kontekście – są przedstawiciele ogólnie rozumianej „zagranicy”, a raczej „świata zachodu”: „imperialiści anglosascy”, „międzynarodowy imperializm”. Oprócz pochodnych leksemu „imperializm” często stosuje się określenie „reakcja” („zagraniczna reakcja”). W afiszu Wojewódzkiego Komitetu Żydowskiego, który wzywa do udziału w wiecu protestacyjnym (Wrocław, wrzesień 1946), mowa jest o akcji przeciwko „zakusom anglosaskich kół reakcyjnych, wymierzonym w całość zachodnich granic Rzeczypospolitej”. Wrogiem jest każdy przedstawiciel zagranicy, który nie aprobuje powojennego przesunięcia granic lub podaje te ustalenia w wątpliwość. Wróg zagraniczny zwykle pozostaje w afiszach anonimowy, nienazwany. Natrafiono tylko na dwa przykłady wskazania przeciwnika z imienia i nazwiska. Zdarzyło się tak w przypadku Winstona Churchilla i Jamesa Byrnese. Do zdeprecjonowania pierwszego z nich użyto zabiegu morfologicznego – nazwisko zapisano w liczbie mnogiej, wskazując przy tym na potencjalnie większą grupę o podobnych poglądach:

Dzień 30-go czerwca 1946 roku, to dzień GŁOSOWANIA LUDOWEGO (...), **dzień odpowiedzi danej przez nas, przez cały naród Polski zagranicy, różnym panom CHURCHIŁOM i innym nie powołanym czynnikiem** [Trzebnica, czerwiec 1946].

Użycie nazwiska w liczbie mnogiej tworzy negatywny zbiorowy typ osobowości, co stanowi jeden z wyróżników języka propagandy politycznej [Kamińska-Szmaj 2007: 42]. Ponadto słowo *czynnik*, podobnie jak „element”, jest deprecjonujące. Nazwisko Byrnese jest z kolei przywoływane w związku z jego przemówieniem w listopadzie 1946 roku w Stuttgarcie. Reakcją na jego słowa miało być uczestnictwo w wiecu protestacyjnym. Nazwiska obydwu polityków są także przywoływane na jednym afiszu, pochodzącym ze Strzelina z 1946 roku (zob. Ryc. 22) – nazwani zostają ironicznie „opiekunami hitlerowskich Niemiec”.

W drukach wskazywany jest jednak nie tylko przeciwnik z zewnątrz, z zagranicy. W sposób bezpośredni negatywnie osądza się także przeciwnika politycznego – Polskie Stronnictwo Ludowe – przypisując mu działanie na szkodę państwa. Przed wyborami do sejmu ustawodawczego na afiszu podpisanym przez ugrupowania bloku stronnictw demokratycznych jest mowa o „garstce rozbijaczy polskiego frontu narodowego na Ziemiach Odzyskanych” i łatwo się domyślić, że chodzi właśnie o PSL. Podobny w wymowie jest afisz Stronnictwa Ludowego, informujący o organizowanym święcie ludowym:

Chłopi – Ludowcy!

W Zielone Świąta 25 maja 1945 roku będziemy obchodzili w całej Polsce nasze tradycyjne doroczne

ŚWIĘTO LUDOWE

pod hasłem: „Wszyscy chłopi – rolnicy pod swoje sztandary”

(...) Niechaj nasza manifestacja będzie świętem reprezentacyjnym pięciotysięcznej masy chłopów-osadników pow. Trzebnickiego!

Licznym udziałem w uroczystościach w Trzebnicy dnia 25 maja 1947 r. i gminach i gromadach dnia 26 maja 1947 r. – oraz zdecydowaną postawą dajmy naszą chłopską odpowiedź tym wszystkim, którzy rozbijają klasę chłopską, starając się sprowadzić ją do roli uboższego krewnego i tym wszystkim, którzy kwestionują jej prawa do Ziem Odzyskanych [Trzebnica 1947].

Również w tym przypadku nietrudno dociec, że przeciwnikiem, któremu przypisuje się „rozbijanie klasy chłopskiej”, jest PSL. Z nazwy partia ta wymieniona jest w treści afisza trzebnickiego, również z okresu przedwyborczego:

Reakcja zagraniczna i jej poplecznicy w Kraju grupujący się w szeregach P. S. L. krzyczała na cały świat, że nam ziemie nad Odrą i Nysą nie są potrzebne. (...) Dzień 19 stycznia 1947 r. to dzień wielkiej manifestacji ludu pracującego, to dzień odpowiedzi na wszelkie zakusy reakcji zagranicznej i P. S. L. zmierzające do odebrania nam Ziem Odzyskanych i powrotu do rządów z przed 1939 roku, które taką klęskę przyniosły Narodowi [Trzebnica 1947].

Powyższy przykład stanowi już próbkę tego, co jest charakterystyczne dla języka propagandy politycznej późniejszego PRL – to negacja przeszłości, przede wszystkim okresu sprzed 1939 roku. Działalność PSL, agitującego m.in. za tym, by nie likwidować senatu, uznawana jest przez oponentów za wstecznictwo. Rywalizacja przedwyborcza wyostrzała nie tylko środki językowe, prowokowała też agresywne zachowania, które doprowadziły do napałów na siedziby ludowców i pobicia ich przedstawicieli [Ordyłowski 1991: 230–232].

Agresja językowa widoczna w treści druków skierowana jest więc dwutorowo. Gros negatywnych określeń i konotacji odnosi się do środowisk zewnętrznych, zagranicy – przede wszystkim do Niemców. Częstotliwość użycia inwektyw, których adresatem są środowiska w kraju, wzrasta przed politycznie istotnymi wydarzeniami. Jednoznacznie deprecjonowane jest Polskie Stronnictwo Ludowe, które nie przyłączyło się do bloku stronnictw demokratycznych i nie przyjmowało kierowniczej roli Polskiej Partii Robotniczej. Można jednak zauważyć, że w pierwszych latach po wojnie na publicznych afiszach działania językowe wymierzone w przeciwników poli-

tycznych nie są jeszcze tak napastliwe i bezpośrednie, jak wynika z licznych przykładów zebranych po roku 1948. Pierwszych kilka lat po wojnie jest okresem przejściowym, kiedy to nie tylko panuje względny pluralizm polityczny, ale też krzepną pewne formy językowe, w późniejszym czasie ostrzejsze, bardziej dosłowne i powielane z większą częstotliwością. Agresja językowa skierowana na zewnątrz świadczy ponadto o względnej konsolidacji sił krajowych w pierwszych latach po wojnie. Przykłady pokazują, że istniał stan przejściowy, kiedy większym wrogiem Polaków wydawały się obce państwa aniżeli środowiska krajowe – stan równie efemeryczny jak druki, na których został utrwalony.

3.3. Nobilitacja

W dychotomicznym rozdzwiewku, jakim charakteryzuje się treść badanych druków, jest mowa nie tylko o wrogach bieżącej sytuacji politycznej. Podmiotom deprecjonowanym przeciwstawione zostają podmioty nobilitowane, wartościowane pozytywnie, przedstawiane wyłącznie w jasnym świetle.

Nobilitacja w analizowanych przekazach odbywa się poprzez dobór słownictwa prymarnie wartościującego, poprzez formy przymiotnikowe i rzeczownikowe, które jednoznacznie wskazują na pozytywny aspekt działania. Tak jak adresatem kierowanej świadomie agresji językowej były Niemcy, tak niemal sto procent tekstów wartościujących pozytywnie odnosi się do Rosjan, nazywanych „sojuznikiem” oraz „bratnim słowiańskim narodem”. W opisach podkreśla się przede wszystkim wspólną słowiańską tożsamość Polaków i Rosjan, podobieństwo historyczne i mentalne, a także wdzięczność za pomoc Polakom w zwycięskim zakończeniu wojny. Rosja przedstawiana jest jako sąsiad, którego historię Polacy znają i są skorzy do jej upamiętniania – z podobną gorliwością jak swojej. Świadczy o tym afisz z Trzebnicy z roku 1946, w którego treści historia Rosji nierozzerwalnie łączy się z możliwością odzyskania niepodległości przez Polaków. Polacy są przedstawiani jako spadkobiercy chlubnych dziejów Rosji – mowa bowiem o rewolucji, która dała „nam” przytaczany w treści dekret. Użycie zaimka dzierżawczego włącza przedstawicieli obydwu narodów do wspólnego przeżywania, do jednakich doświadczeń:

OBYWATELE!

W dniu 7 listopada przypada 29-ta rocznica zwycięstwa rewolucji proletariackiej, która wyzwoliła narody Rosji z pęt caryzmu, kapitalizmu i obszarnictwa, która proklamowała ustami Lenina hasło samostanowienia narodów, kategorię przekreślając tym imperialistyczną politykę cara i umożliwiając tym Polsce odzyskanie niepodległości.

Rewolucja ta dała nam dekret Rady Komisarzy Ludowych, Nr 698 z dnia 9 września 1918 r. w którym czytamy:

„Umowy i akty zawarte przez Rząd b. Imperium Rosyjskiego z rządami Prus i Austro-Węgier, dotyczące rozbiórów Polski, anuluje się niniejszym bezpowrotnie, w związku z ich sprzecznością, z zasadą samookreślenie narodów i rewolucyjnym poczuciem prawa narodu rosyjskiego, który przyznaje Polsce pełne prawa do niepodległości i zjednoczenia”.

Dla narodu polskiego dzień 7 listopada jest ponadto świętem naszego sąsiada i sojusznika, który w najcięższych chwilach przyszedł nam z pomocą, który krwią swoich najlepszych synów wyzwolił nas z ciemnej nocy niewoli hitlerowskiej, pomógł w stworzeniu Wojska Polskiego, pomaga w odbudowie naszego zniszczonego kraju i który w chwili ataku międzynarodowej reakcji na nasze granice na Odrze, Nysie i Bałtyku udowodnił raz jeszcze, poprzez wystąpienie Gen. Stalina i Min. Mołotowa, że jest naszym największym przyjacielem i wiernym sprzymierzeńcem.

Pow. i Miejski
Oddział Inf. i Prop. w Trzebnicy.

„Sąsiad i sojusznik”, „największy przyjaciel i wierny sprzymierzeniec” to określenia jednoznacznie wartościujące, którym przeciwstawiona jest „międzynarodowa reakcja”. Przedstawicielami „lepszej” Rosji, już niereprezentującej „imperialistycznej polityki cara”, są wymienieni kolejno: Lenin, Stalin oraz Mołotow. Znamienne jednak, że pomimo tej wzmianki w analizowanych drukach nie mamy jeszcze do czynienia z wyraźnym, dominującym w przekazach kultem indywidualności. Tylko na afiszu strzelińskim z 1948 roku wspomniany jest raz jeszcze „Wódz światowego proletariatu – Włodzimierz Iljicz Lenin”, poza tym jednak w drukach ulotnych nie charakteryzuje się osobnych jednostek. Za to nobilitowanym podmiotem zbiorowym w pierwszych latach po wojnie są przede wszystkim żołnierze Armii Czerwonej, których zasługi na froncie przyczyniły się do wyzwolenia Polaków. Polscy żołnierze nie są nigdy w oficjalnych komunikatach charakteryzowani osobno – zawsze podkreśla się współdziałanie w zwycięstwie żołnierzy radzieckich, a często radzieccy żołnierze są stawiani wyżej w hierarchii, ponieważ Polacy im towarzyszyli, walczyli „u ich boku”, jak pokazuje treść jednego z afiszy:

Bohaterskie Wojsko Polskie u boku Armii Czerwonej przeszło chlubną drogę bojową, zatknęło sztandar zwycięski nad Berlinem i stanęło mocną nogą na Odrze, Nysie i Bałtyku [Wrocław, lipiec 1946].

W najlepszym wypadku polscy żołnierze stawiani są na równi z przedstawicielami Armii Czerwonej („obok”):

Obywatele!

(...)

Idąc szlakiem bojów spotykamy tysiące mogił, mogił Czerwonoarmistów, a obok nich mogiły naszych polskich żołnierzy, którzy razem padli w walce

z okupantem hitlerowskim. I tak, jak bój o wolność połączył tych dwóch żołnierzy, tak niech połączą się dwa bratnie narody Sojuzsem trwałym po wieczne czasy dla dzieła pracy twórczej i utrwalenia pokoju.

Mając tak potężnego sąsiada, jakim jest Związek Radziecki, możemy być pewni, że rok 1939 nigdy się nie powtórzy. O twardy mur jedności narodów słowiańskich rozbiją się wszelkie zakusy każdego agresora. Na nic się zdadzą intrygi rodzimej reakcji, która w tępej nienawiści do Państwa Demokratycznego próbuje podważyć nasze istnienie, na odwiecznie Polskich Ziemiach Zachodnich. Wniwecz obróć się knowania międzynarodowej klikki podpalaczy świata, która w imię swoich ciasnych interesów usiłuje naruszyć nasze historyczne i moralne prawa do Piastowskich granic na Odrze i Nisie!

Niech żyje i krzepnie Sojusz Narodów Słowiańskich!

Niech żyje przyjaźń Polsko-Radziecka!
Okręgowa Komisja Związków Zawodowych
we Wrocławiu [Wrocław, październik 1945].

„Mogily Czerwonoarmistów” są wymienione jako pierwsze, zapisane ponadto wielką literą, inaczej niż „mogily naszych polskich żołnierzy”. W przywołanym afiszu widać poza tym jeszcze jedną cechę rosyjską, która w nadawcach tekstów budzi podziw i uznanie – to wielkość, potęga „sąsiada”, zarówno liczebna (scalająca „narody słowiańskie”), jak i militarna, potwierdzana licznymi zwycięstwami. Przemilczana zostaje ewentualna siła gospodarcza. Widać to zarówno w przekazach tużpowojennych:

Wraca nasz naród pod wodzą tych patriotów, którzy zrozumieli, że jedynie sojusz z bratnimi słowiańskimi narodami a przede wszystkim, krwią polskiego i radzieckiego żołnierza przypieczętowany, sojusz polsko-radziecki daje nam możliwości naprawdę mocarstwowego rozwoju [Legnica 1945].

jak i z końca badanego okresu:

W dniu 1 Maja obchodzimy święto wszystkich ludzi pracy, Święto klasy robotniczej, pracującej inteligencji i postępowego mieszczaństwa pod znakiem: Zjednoczenia całej młodzieży demokratycznej, Jedności Polskiego ruchu robotniczego, jako efektywnego wyrazu postępującej konsolidacji sił, postępu pokoju i demokracji. Konsolidacji Narodów Słowiańskich i sił postępowych świata wokół Związku Radzieckiego, jako ostoji pokoju i przeciwwagi dla kapitalistycznych imperialistów anglosaskich i ich satelitów [Strzelin 1948].

Wartości polityczne, militarne i ideologiczne wydają się prymarne, są najczęściej podkreślane. Wspólne zwycięstwo, pomoc, tradycja słowiańska i ten sam wróg – te motywy tworzą oś konstrukcyjną wszystkich przekazów na temat Rosji, pozostających zresztą nie tylko na papierze, ale i skłaniających do podejmowania określonych działań, np. masowych manifestacji, jak

w przypadku afisza pierwszomajowego, czy też organizowania na Dolnym Śląsku kół Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej:

Obywatele!

Jest rzeczą bezsporną, że bez pomocy Armii Czerwonej nie odzyskalibyśmy niepodległości. Jest dalej rzeczą bezsporną, że nasza polityka zagraniczna musi oprzeć się na przyjaźni i sojuszu z Rosją Radziecką.

Ale nie tylko oficjalna polityka ma być pomostem łączącym narody dwóch państw. Narody same muszą się poznać i nauczyć cenić.

W uznaniu potrzeby wzajemnego poznania się, powstało na ziemiach polskich szereg kół Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej.

Celem założenia takiego Koła we Wrocławiu, odbędzie się w sobotę dnia 28 lipca br. O godzinie 13 w sali teatru „Liebich” przy ul. Ogrodowej, Gartenstr. **zebranie organizacyjne** na które zaprasza

Pełnomocnik Rządu na m. Wrocław
Wrocław, dnia 25. Lipca 1945

Manifestowanie sympatii i poparcia względem Rosji wykracza więc poza słowne deklaracje utrwalone drukiem i ma przechodzić w rzeczywistą demonstrację postaw. Proponowany skrypt zachowań kierowany jest do całego społeczeństwa i – na co warto zwrócić uwagę – już w dwa miesiące po zakończeniu wojny, kiedy to treść druków wypełniały na ogół zadania priorytetowe, związane z porządkowaniem i zagospodarowywaniem nowych terytoriów. Można powiedzieć, że postulowany sojusz „łączący narody dwóch państw” był pewniejszy aniżeli nowe powojenne granice Polski, potwierdzone na konferencji w Poczdamie, odbywającej się w sierpniu, a więc po apelu o tworzenie kół przyjaźni polsko-radzieckiej.

Nobilitacja Rosjan, niezwykle obfita i bezwarunkowa, przedstawiana w kontekście niedawnych wydarzeń – końca wojny i przegranej Niemców – nie pozostawia miejsca na jakąkolwiek falsyfikację prezentowanych poglądów. Przywołane zdania typu „Niech żyje przyjaźń Polsko-Radziecka!” czy „dzień 7 listopada jest ponadto świętem naszego sąsiada i sojusznika” podlegają negacji tylko jako predykaty, nie zaś jako presupozycje przekazujące komunikat o istnieniu „przyjaźni Polsko-Radzieckiej” oraz „naszym sąsiadzie i sojuszniku”. Rzeczywistość pozajęzykowa, w której występują Rosjanie, określana jest jednoznacznie, a ta, którą można by podać w wątpliwość, zostaje zupełnie przemilczana, jest nieobecna w przekazach oficjalnych. Bohaterstwo żołnierzy radzieckich nie jest więc zestawiane z dokonywanymi przez nich aktami wandalizmu i kradzieży, które opisuje się w późniejszych relacjach historycznych na temat pierwszych tygodni i miesięcy na Ziemiach Odzyskanych. Choć nie całkowitemu przemilczeniu, ale znacznym pomniejszeniem ulega kwestia utraty wschodnich terytoriów na rzecz Związku Radzieckiego. Wprawdzie nie jest ona w ogóle obecna w drukach wielkoforma-

towych, to wspomina o niej Hilary Minc w swoim wystąpieniu, powielonym na osobnych broszurach dystrybuowanych w całej Polsce. Minc wpisuje się w oficjalną narrację, która tereny wschodnie określa jako historycznie przynależne Ukraińcom i Białorusinom, a do tego uboższe i nie tak cenne gospodarczo jak te, które przypadły Polakom:

W rezultacie tej wojny zmieniła się gruntownie nasza pozycja w Europie. Zmieniło się miejsce przez nas zajmowane. Przesunęło się państwo nasze na zachód. Utraciliśmy tereny w większości ukraińskie i białoruskie na wschodzie, rozszerzyliśmy się potężnie na zachodzie i w jednym wielkim skoku dziejowym osiągnęliśmy Bałtyk, Odrę, Niszę (oklaski). (...) Jeżeli teraz zestawimy ten nowy potężny przemysł na Ziemiach Zachodnich z tym co utraciliśmy na wschód od Bugu, to wniosek, niezbity wniosek, któremu nikt nie może zaprzeczyć, będzie brzmiał: w dziedzinie przemysłu przetwórczego rachunek strat i zysków układa się na naszą korzyść [Minc 1945: 1].

Minc odnosi się także do zachowania Rosjan na nowych terenach – nie pomija kwestii grabieży i wywózek, lecz krążące na ich temat opinie nazywa „wrogą propagandą”. Udostępnienie Rosjanom sprzętów i urządzeń minister przedstawia jako dowód zrozumienia dla szkód poniesionych w wyniku działania Niemców, a także postawę „dżentelmeńską i przyjacielską”:

(...) słyszy się często, – działa w tym kierunku wroga propaganda – że z tych bogactw, z tego potencjału gospodarczego w rezultacie działalności Armii Czerwonej, w rezultacie tzw. wywózek i demontażu nie zostało nic. Przyszedł czas, żeby o tej sprawie powiedzieć prawdę jasno, wyraźnie. Między Rządem Polskim a Rządem Związku Radzieckiego zawarty został układ, który pozwala, który pozwalał raczej na skorzystanie ze strony Związku Radzieckiego z części urządzeń przemysłowych na terytoriach niemieckich, które nam przypadają. Uważaliśmy, mając przed oczyma **obraz kolosalnych zniszczeń dokonanych przez Niemców w Rosji**, zniszczeń, wobec których nasze zniszczenia błędną i maleją i mając przed oczyma obraz niezmiernych cmentarzy rosyjskich, na których leżą żołnierze padli w walce o te ziemie, uważaliśmy, że mamy moralne prawo zawrzeć taki układ i sądzimy, że jeżeli w rezultacie tego układu podział na terenach ponemieckich został dokonany w ten sposób, że **25% urządzeń przemysłowych, a 6% ogólnego majątku przypadło Związkowi Radzieckiemu**, to wobec ogromu zniszczeń rosyjskich i ogromu strat poniesionych przez Rosję **układ ten nie może być nazwany inaczej jak dżentelmeńskim i przyjacielskim** (oklaski) [Minc 1945: 4].

Przemówienie Hilarego Minca jest zręczne retorycznie. Wydaje się, że nie unika on tematów drażliwych, choć przedstawia je jednoznacznie na korzyść nobilitowanej strony, umniejszając przy tym zarówno wartość utraconych przez Polskę terytoriów, jak i wydźwięk działań żołnierzy radzieckich. Tyra-

da polityka różni się pod względem struktury od oficjalnych przekazów na afiszach – mimo że są one podobne w wymowie. Minc uważa za stosowne odniesienie się do sążnych społecznie kwestii, choć przedstawia je w nie-trudny do przewidzenia sposób, natomiast przekazy wyłącznie drukowane są jednoznaczne i nie mogą budzić nawet cienia wątpliwości.

Interesujące wydaje się jeszcze to, że kiedy mowa o zaletach sojusznika, uwypukla się przede wszystkim jego walory militarne i polityczne, podkreślana jest zaś wspólna płaszczyzna historyczna i mentalna. Z kolei w kontekście utraty ziem na plan pierwszy wysuwane są aspekty gospodarcze, związane z przemysłem i potencjałem terytorialnym, a zupełnie przemilczane zostają kwestie ludnościowe i historyczne czy choćby wartości sentymentalne.

3.4. Hasła i slogany

Komponentem wielu zebranych druków ulotnych są formy krótkie, mogące istnieć samodzielnie i bez kontekstu, wyrażające prawdy obiektywne bądź nawiązujące do podjęcia określonych działań. „Niech żyje i krzepnie Sojusz Narodów Słowiańskich!” czy „Wszyscy chłopci – rolnicy pod swoje sztandary” to przykłady nośnych sygnałów, które – zamieszczone w treści afiszy i wyróżnione formą graficzną – urozmaicają stylistykę tekstów i wskazują na działania przemyślane pod względem perswazji. Dzięki swoim właściwościom – skrótowości, ogólności, przekazywaniu przez podmiot obowiązujących prawd i apodyktyczności [Głowiński 2009a: 82–83] – są aforyzmy, hasła i slogany⁶⁰ nieodłącznym elementem tekstów perswazyjnych i propagandowych.

Wiele przykładów haseł i sloganów zostało już przywołanych przy okazji prezentowania fragmentów treści. W zebranym korpusie druków na osobną i rozbudowaną analizę zasługują jednak te, które same w sobie stanowią przekaz. Zostały wydrukowane na osobnym papierze w określonym, nie-standardowym formacie – są to tzw. sztrajfy, wąskie, poziome karty, niekiedy barwione i wzbogacone grafiką. Sztrajfy te układają się w zbiory tematyczne, ponieważ udało się zgromadzić po kilka przykładów poświęconych jednemu świętu, okoliczności bądź ugrupowaniu. I tak zebrano 15 sztrajfów przygotowanych przez Polską Partię Socjalistyczną (z lat 1945 i 1946), 32 przykłady

⁶⁰ W słownikach ogólnych [SWOiZO 2000: 463; ISJP 2000: 614] oraz publikacjach poświęconych reklamie i polityce [STM 2000: 74, 197; Kochan 2003] zamiennie stosuje się pojęcia hasło i slogan. Na odmiennosc ich znaczeń zwraca uwagę Irena Kamińska-Szmaj: „(...) mimo wielu cech wspólnych można wskazać jedną zasadniczą różnicę. Slogan to stwierdzenie jakiegoś faktu lub zjawiska, natomiast hasło to nakaz, apel, w którym zawarta jest konkretna dyrektywa działania, wyrażona trybem rozkazującym” [1996: 14].

związane z Towarzystwem Przyjaciół Żołnierza (lata 1946–1947), 3 sztrafjfy poświęcone Dniu Lasu (1948 rok), 4 przygotowane z okazji Święta Morza (1945 rok), 2 – Święta Oświaty (1946 rok) oraz 4 wydane na Tydzień Inwalidy Wojennego (1948 rok). Wielorakość tematyczna i czasowa nie wpływa na dysproporcje zamieszczonych na nich formuł, są one podobne pod względem struktury i wymowy.

Slogany stanowiące najliczniejszą grupę przygotowane zostały przez określone podmioty polityczne – Polską Partię Socjalistyczną i Towarzystwo Przyjaciół Żołnierza. Sztrafjfy PPS-u pochodzące z roku 1945 wydrukowano z okazji przypadającego na październik II wojewódzkiego zjazdu partii i – poza jednym, który głosi:

II. ZJAZD Wojewódzki
przełądem naszych sił

– odnoszą się do wartości uniwersalnych. Wszystkie charakteryzują się tą samą formą graficzną, są dwuwiersowe i krótkie, większość ma też podobną konstrukcję składniową ze zdefiniowaną osobą gramatyczną (m y). Hasło bądź slogan umieszczony na drukach jest głosem partii, stosuje się zaimek n a s z, którego zakres nie został zdefiniowany, ma więc być odbierany możliwie szeroko:

DOBROBYT
szerokich mas, celem naszej walki
JEDNOŚCIĄ SILNI
zaleczymy nasze rany

Określenia „nasze siły”, „nasza walka”, „nasze rany” wskazują na podobieństwo doświadczeń i heroiczność cnót reprezentowanych przez nadawcę. „Masy” to słowo klucz, pojawiające się także w innych sloganach:

Niesiemy
kulturę w masy!
SOCJALIZM
to droga do dobrobytu mas

Tylko jedno hasło stanowi wyraźne wezwanie i deklarację:

NIECH ŻYJE JEDNOŚĆ
Partyj marksistowskich w Polsce!

Budowa tych form nie podlega jednemu rytmowi, nie jest łatwa artykulacyjnie („to droga do dobrobytu”), co powoduje, że przywołane wyrażenia nie są zbyt nośne i łatwe do zapamiętania. Wszystkie koncentrują się rów-

niez wokół pojęć „walka”, „siła”, „jedność”, „dobrobyt” – bardzo ogólnych i wartościujących nie z definicji, lecz raczej na podstawie konotacji. Wałka słownikowo budzi bowiem negatywne asocjacje, w powyższym kontekście zaś jest użyta jako mirandum, świadectwo wysiłku i starań nadawcy. Wśród sloganów PPS-u z roku 1945 tylko dwa odnoszą się do rzeczywistości lokalnej i teraźniejszej:

Pracą zwiążemy
DOLNY ŚLĄSK z MACIERZĄ
UMACNIAJMY
polskość nad Odrą i Nysą!

Ich wydzźwięk jest podobny do rozbudowanych formuł z treści afiszy, jednak dzięki lapidarności stają się bardziej wymowne. Użycie wielkich liter stosowane jest w przywołanych przykładach dość arbitralnie, przez co slogany nie tworzą jednolitych, powielanych na każdym sztrafście form graficznych. Ewolucję gatunkową widać w wydrukowanym niespełna rok później, w sierpniu, cyklu siedmiu haseł. Niektóre są bardziej sugestywne, oddziałujące formą trybu rozkazującego bądź pytaniem kierowanym do jednostki (a w rzeczywistości do ogółu odbiorców):

Czytajcie i rozpowszechniajcie
wydawnictwa PPS-esu
Czy już zapisałeś się na członka PPS?

Taka forma haseł ma prowokować konkretne zachowania u czytelnika – działanie zasugerowane nakazem bądź refleksję nad sobą i odpowiedź „tak” lub „nie”. Jeden sztrajf w tej grupie otwiera, jak poprzednio, formuła „niech żyje”:

NIECH ŻYJE
braterstwo chłopca,
robotnika i inteligenta

pozostałe zaś charakteryzują działalność partii:

PPS TO NIEPODLEGŁOŚĆ I SOCJALIZM
PPS walczy o sprawiedliwość i dobrobyt
[PPS] WIEDZIE MASY PRACUJĄCE
do
SOCJALIZMU

Nazwa partii w sloganie ma charakter redundantny, ponieważ wszystkie (zarówno z roku 1946, jak i poprzedniego) zostały wydrukowane na barwio-

nym papierze, a w centrum każdego umieszczono czerwony skrót PPS. Jak widać z przywołanych przekazów, w ciągu dwóch lat nie zmieniły się wartości powielane w treści sztrafjów, odmienny jest jednak stosunek nadawcy do odbiorcy druku – bardziej apodyktyczny, bezpośredni, punktujący jednostkę. Pytanie „Czy już zapisałeś się na członka PPS?” przypomina amerykański plakat rekrutacyjny pochodzący z I wojny światowej, rozpowszechniony później w popkulturze, zawierający podobiznę Wu Jia Sama – starszego mężczyzny o srogim spojrzeniu, wskazującym palcem typującego odbiorcę. Podobnie wyliczenie „braterstwo chłopa, robotnika i inteligenta” przełamuje barierę ogólności. Ciekawa wydaje się ta ewolucja w obrębie plakatów jednego nadawcy, ponieważ zaczyna wskazywać na cechy, które staną się reprezentatywne dla sloganów późniejszej PRL.

Towarzystwo Przyjaciół Żołnierza, organizujące wiele akcji społecznych i wychowawczych, mających na celu propagowanie idei obronności kraju, wydało w pierwszych latach swojej działalności (1946, 1947) wiele interesujących sztrafjów. Mają zróżnicowaną formę, niektóre są krótkim, inne bardzo rozbudowanym komunikatem. Wszystkie z roku 1946 są pozbawione grafiki, natomiast na egzemplarzach z roku późniejszego wkomponowano czerwony logotyp organizacji.

Ze zróżnicowanej postaci sloganów i haseł TPŻ wyłania się spójna wizja świata kreślona przez nadawcę treści. Jej podstawą jest przekonanie, że społeczeństwo ma wobec żołnierza dług wdzięczności, który po zakończonej wojnie należy spłacić. Kilka sztrafjów mówi więc o powinnościach obywatelskich względem żołnierza, a w pierwszym zacytowanym hasle mowa jest wprost o rewanzu:

PAMIĘTAJ O TYM,
KTO CI ZAPEWNIŁ WOLNOŚĆ!
Zdemobilizowany Żołnierz oczekuje
rewanżu społeczeństwa!

I-szy punkt oparcia zdemobilizowanego to TOWARZYSTWO PRZYJACIÓŁ
ŻOŁNIERZA
TPŻ

liczy na Twą pomoc Obywatelu!

Żołnierz tęskni za domem rodzinnym.
Obowiązkiem Twoim jest uprzyjemnić mu chwile,
które winny mu dać pełne zadowolenie.

Żołnierz polski wywalczył twardą ręką
Niepodległość, Wolność i Demokrację
Twoim obowiązkiem jest o tym pamiętać!

Żołnierz polski strzeże granic Polski na Bałtyku, Odrze i Nissie.
– Pamiętaj, aby mu uprzyjemnić jego szare chwile na posterunku i w służbie!

NIGDY NIE ZAPOMINAJ O ŻOŁNIERZU,
bo on zawsze o Tobie pamięta!

Kiedy Żołnierz walczył, o nic nie pytał
Twoim obowiązkiem

JEST OKAZAĆ MU DZIŚ SERCE,
ABY W CZĘŚCI NAGRODZIĆ MU JEGO TRUDY!

Coś zrobił dla Żołnierza? PAMIĘTAJ, ŻE W KAŻDYM DOMU BYŁ ŻOŁ-
NIERZ!

Pokaż czynem, że jesteś ŻOŁNIERZEM!

W całym zestawie sztrajfów żołnierz wzmiankowany jest w liczbie pojedynczej – jako reprezentant całej grupy i nosiciel eksponowanych cech. Tymi cechami, które mają opisywać żołnierza, są: oczekiwanie na rewanż, tęsknota, siła, pamięć i zasługi włożone w wywalczenie „Niepodległości”, „Wolności” i „Demokracji”. Żołnierz nie jest tutaj przedstawiany jako bohater heroiczny, nie wspomina się o cechach ponadprzeciętnych, które by go wyróżniały. Nobilitują go na pewno zasługi i o nich, jak sugeruje się odbiorcy, powinno się pamiętać. Podobnie jak do żołnierza nadawca zwraca się do obywatela – również jako jednostki, przedstawiciela społeczeństwa. To na nim ciąży konkretne obowiązki względem umundurowanego: „okazanie serca”, pamięć o zasługach, pomoc, „uprzyjemnienie szarych chwil”. Obowiązki tym ważniejsze, że wyrażone silnie formami trybu rozkazującego („pokaż”, „nie zapominaj”, „pamiętaj”) oraz końcowym wykrzyknikiem. Pytanie retoryczne „Coś zrobił dla Żołnierza?” ma dodatkowo wywołać u odbiorcy odpowiednią refleksję.

Cytowane hasła w równym stopniu skupiają się na opisywanym żołnierzu, co na obywatelu. Są konkretnym wezwaniem do określonych zachowań i postawy mentalnej. O sugerowanej pomocy materialnej mówią kolejne cytowane hasła:

BIBLIOTEKA TOWARZYSTWA PRZYJACIÓŁ ŻOŁNIERZA JEST BEZ
KSIĄŻEK!

Złóż dla Żołnierza książkę!

GROSZ DO GROSZA

jeden podopieczny TPŻ-tu mniej

Czym szersza działalność TPŻ

TYM PRZYJEMNIEJSZY UŚMIECH NA ZNĘKANEJ TWARZY
ŻOŁNIERZA ZDEMOBILIZOWANEGO!

Każdy grosz dla TPŻ

to pierwszy krok

stworzenia egzystencji

żołnierzowi zdemobilizowanemu!

PAMIĘTAJ O DZIECKU PO POLEGŁYM ŻOŁNIERZU
ZŁÓŻ DATEK NA TPŻ!

Towarzystwo Przyjaciół Żołnierza
przyjmuje datki w postaci
żywności i odzieży

TOWARZYSTWO PRZYJACIÓŁ ŻOŁNIERZA

żąda małego datku, danego z sercem
KTO SZYBKO DAJE,
DWA RAZY DAJE
KTO Z SERCEM DAJE

ten spełnia swój obowiązek wobec tego kto nań zasłuży!

WYKUPUJĄC BILET

kolejowy, tramwajowy, autobusowy,
ZŁÓŻ DATEK

dla TOWARZYSTWA PRZYJACIÓŁ ŻOŁNIERZY!

Pomoc dla żołnierza ma obejmować przede wszystkim dary pieniężne, ale też te w postaci książek, odzieży czy żywności. Hasła i slogany przyjmują niekiedy postać aforyzmów, które mogłyby funkcjonować w oderwaniu od kontekstu, np. „kto szybko daje, dwa razy daje”. Z przywołanych przykładów wyłaniają się kolejne cechy żołnierza, dopełniające jego charakterystykę – to osoba „o znękanej twarzy”, z powodu trudności bytowych pozbawiona egzystencji, borykająca się z codziennymi trudnościami, ale niepozbawiona wrażliwości na kulturę, o czym świadczy zapotrzebowanie na książki do biblioteki TPŻ.

Z przywołanych cytatów wyłania się także obraz Towarzystwa, nadawcy tekstów. To organizacja, która otacza opieką nie tylko żołnierzy, ale i ich rodziny, dzieci i wdowy:

Wdowy po poległych Żołnierzach
znajdą pełną opiekę
w Towarzystwie Przyjaciół Żołnierza
Społeczeństwo powinno okazać pomoc!

Ponadto, zbierając środki pieniężne i inne datki od społeczeństwa, dba o ich warunki materialne i żywnościowe, także o rozwój intelektualny. TPŻ jawi się również jako organizacja wyrabiająca w obywatelach odpowiednią postawę wobec żołnierzy, dbającą o należną im pamięć:

POLEGŁY BEZIMIENNY BOHATER OCZEKUJE NALEŻNEGO
MU POMNIKA
TOWARZYSTWO PRZYJACIÓŁ ŻOŁNIERZA

postawi we wszystkich miastach pow., gminach i gromadach
 POMNIK NIEZNANEGO ŻOŁNIERZA
 kosztem li tylko Społeczeństwa.

POSTAWIMY!

i podejmująca konkretne działania:

TOWARZYSTWO PRZYJACIÓŁ ŻOŁNIERZA
 buduje gospody dla żołnierzy
 ŻOŁNIERZY ZDEMOBILIZOWANYCH
 ZŁÓŻ DATEK NA TEN CEL!

Żołnierz zdemobilizowany
 otrzyma przy Twojej pomocy opiekę
 w Towarzystwie Przyjaciół Żołnierza
 na jaką zasłużył!

Przy współdziałaniu Społeczeństwa
 Towarzystwo Przyjaciół Żołnierza
 spełni wytknięte przez siebie cele
 i zadania

| | | | |
|---|---------------------------------------|--------------------------------------|----|
| | Członkowie rzeczywistości to podstawa | | |
| „ | „ | wspierający to fundament | T |
| „ | „ | honorowi to spełnienie zadań i celów | P! |
| | Towarzystwa Przyjaciół Żołnierza! | | Ż |

Towarzystwo nie jest jednak w swych działaniach autonomiczne i aby wspierać żołnierzy, potrzebuje funduszy i konkretnych środków od obywateli. Można się domyślić, że właśnie w tym celu formułuje się sugestywne, mocne w wymowie komunikaty, mające wzbudzić w społeczeństwie autorefleksję i poczucie odpowiedzialności za powojenny los żołnierzy i ich rodzin. Służyć temu ma sposób przedstawienia prototypowego żołnierza polskiego – jako biedną, wrażliwą osobę, zdaną na łaskę reszty społeczeństwa, zawdzięczającego jej wszak wolność. Wzbudzenie empatii i poczucia obowiązku ma się przełożyć na faktyczny cel: materialną bądź niematerialną pomoc, jakiej wymaga TPŻ.

Komunikaty wysyłane przez tę organizację do społeczeństwa oscylują więc między trzema podmiotami. Są to: żołnierz, Towarzystwo Przyjaciół Żołnierza, obywatel. Zaledwie dwa slogany z 1946 roku mają charakter ogólny, niewymagający od odbiorcy żadnych działań:

Lud z Wojskiem –
 Wojsko z ludem!

ŻOŁNIERZ STRZEŻE TWEGO BEZPIECZEŃSTWA!

Nie są one jednak tak sugestywne jak poprzednie, a nie wytykając powinności i mając krótką, lapidarną formę, należą do zdecydowanej mniejszości. Interesujące jest to, że użyta w ostatnim komunikacie forma gramatyczna ma pokazać, iż misja żołnierza jeszcze się nie skończyła, że nieustannie czuwa on nad bezpieczeństwem społeczeństwa.

Sztrafry TPŻ z roku następnego, 1947, w większości są sloganami, które przekazują ogólną treść dotyczącą narodu i jego przyszłości. Odwołują się do wartości powszechnie aprobowanych, takich jak jedność, odbudowa, pokój. Mają postać równoważników zdań:

JEDNOŚĆ NARODÓW w odbudowie –
 JEDNOŚĆ LUDÓW miłujących pokój!
 TOWARZYSTWO PRZYJACIÓŁ ŻOŁNIERZA

Naród z Żołnierzem –
 Żołnierz z Narodem
 TOWARZYSTWO PRZYJACIÓŁ ŻOŁNIERZA

ŻOŁNIERZ POLSKI
 na straży granic, pokoju i odbudowy kraju
 TOWARZYSTWO PRZYJACIÓŁ ŻOŁNIERZA

ODBUDOWA i POKÓJ
 to przyszłość i szczęście TWEGO DZIECKA
 TOWARZYSTWO PRZYJACIÓŁ ŻOŁNIERZA

Cześć przodownikom pracy – Żołnierzom
 budowniczym
 SUWERENNEJ POLSKI LUDOWEJ
 TOWARZYSTWO PRZYJACIÓŁ ŻOŁNIERZA

Każdy z przywołanych sloganów sygnowany jest nazwą organizacji i w niektórych przypadkach z powodu ogólności głoszonych treści trudno byłoby się domyślić, kto jest nadawcą komunikatów. Warto zauważyć, że o ile w przywoływanych już cytatach żołnierz przedstawiany był na ogół biernie – jako zdemobilizowany, potrzebujący wsparcia, czekający na pomoc – o tyle tutaj jest określany jako „przodownik pracy”, „budowniczy suwerennej Polski ludowej”. Motywy te są forpocztą propagandy lat późniejszych, w której budownicowie kraju i przodownicy pracy byli nobilitowani szczególnie. Dotąd nie charakteryzowano żołnierza w ten sposób, widać więc ewolucję w przypisywaniu mu pożądanych cech i wartości.

Nadal jednak Towarzystwo Przyjaciół Żołnierza borykało się z problemami finansowymi. Utworzono specjalny Fundusz Gwiazdkowy, który przed świętami Bożego Narodzenia miał gromadzić środki na pomoc wojskowym. I znów wraz z pojawieniem się potrzeby materialnej wzmagają się środki je-

zykowe mające wpłynąć na postawę odbiorców. Nadawcy sięgają więc ponownie po wykrzyknienia i pytania retoryczne, wracają także wykorzystane już w roku poprzednim formuły:

Idąc do teatru lub kina czy restauracji
KUP NALEPKĘ
na Fundusz Gwiazdkowy TPŻ

Żołnierz Polski wywalczył twardą ręką
Niepodległość, Wolność i Demokrację
Twoim obowiązkiem jest o tym pamiętać!
Złóż datek na Fundusz Gwiazdkowy TPŻ

Na fundusz kulturalno-oświatowy TPŻ
Každy grosz dla TPŻ
to jeszcze jedna książka
w świetlicach wojskowych

Coś zrobił dla Żołnierza?
Pamiętaj,

ŻE W KAŻDYM DOMU BYŁ ŻOŁNIERZ!

Pokaż czynem, że jesteś z Żołnierzem!
Złóż datek na Fundusz Gwiazdkowy TPŻ

W roku 1947 powielone zostają hasła o poświęceniu żołnierzy, o potrzebie wsparcia i pamięci o nich. Fundusz Gwiazdkowy miał być dodatkową okazją do zmobilizowania społeczeństw, aby pomogli wojskowym, oprócz tego TPŻ prowadziło całoroczną akcję na rzecz swoich podopiecznych.

Towarzystwo Przyjaciół Żołnierza to organizacja pręźnie działająca na terenie Ziemi Odzyskanych. Jej aktywność miała spójny i ściśle określony charakter, a misja, idee i plan działań zostały eksplicytnie wyrażone na wielu przygotowanych przez nią drukach ulotnych. Hasła i slogany TPŻ mają zróżnicowaną strukturę, ale w większości stanowią bardzo rozbudowany komunikat, który ledwo mieści się na niedużej powierzchni sztrafju. Nadawcy wykorzystują graficzne środki wyrazu – dużą wagę przywiązuje się do kroju czcionki, często różnego w obrębie jednego afisza, a także do wielkich liter, które mają akcentować najważniejsze treści. Formuła przywołanych haseł i sloganów jest też dowodem na to, że siła użytych środków perswazyjnych jest wprost proporcjonalna do wymierności oczekiwanych efektów. Bardziej ekspansywne, autorytarne, zwracające się bezpośrednio do odbiorcy są hasła nawołujące do pomocy materialnej. W ich kompozycji wyróżnia się wykrzyknienia, pytania retoryczne, formy trybu rozkazującego, a ich celem jest wzbudzenie w odbiorcy poczucia winy, że nie dość ofiarnie odpłaca się tym, którym zawdzięcza wolność. Stworzenie u czytającego poczucia dysonansu

to pierwszy krok do skłonienia go, aby zrealizował sugerowaną „powinność”. Z kolei slogany o wymowie ideologicznej, wskazujące na powszechnie przyjmowane wartości, charakteryzują się ogólnością, stonowanymi środkami wyrazu, nie tak sugestywnymi jak slogany pierwszej grupy. Interesująca wydaje się więc ta różnorodność w obrębie jednego nadawcy – różnorodność zależna od projektowanego przezeń efektu i celu działania.

Z przedstawionymi treściami poświęconymi żołnierzom korespondują dwie ostatnie grupy sloganów. Pierwsza z nich, wydana z okazji obchodzonego w 1948 roku **Tygodnia Inwalidy Wojennego**, była drukowana i dystrybuowana w Strzelinie. Zbiór zawiera cztery sgrafity (zob. Ryc. 23, 24, 25, 26), wydane na niebarwionym papierze, pozbawione grafiki, z czarną czcionką o różnicowanym kroju. Przyciągnięciu uwagi odbiorcy ma pomóc zastosowana grafia – nazwy wartości są w treści zapisane wielką literą, podobnie jak „Polska Ludowa” oraz „Inwalidzi Wojenni”. Komponent „Inwalidzi Wojenni” są dodatkowo zapisani innym, tzw. szeryfowym krojem fontu.

Kluczowym słowem na niemal wszystkich afiszach jest „ofiara”, choć użyty w pierwszym sloganie zwrot „nie szczędzimy ofiar” może mieć dwuznaczny wydźwięk:

Nie szczędząc ofiar na rzecz pomocy
Inwalidom Wojennym
– nie szczędzimy ofiar na rzecz ODBUDOWY POLSKI LUDOWEJ

Z OFIARY KRWI
Inwalidów Wojennych
wyrosła Polska Ludowa – Umocnimy ją ofiarną Pracą

INWALIDZI WOJENNI
wczoraj w walce o Wolność – Dziś w walce o Pokój

Przez datek na rzecz pomocy
Inwalidom Wojennym
ku silnej i Niepodległej Polsce Ludowej

W konstrukcji treści zwraca uwagę opozycja wczoraj–dziś. Wykonawcami czynności „wczoraj” są walczący o wolność inwalidzi wojenni, z których ofiary „wyrosła Polska Ludowa”. Inwalidzi są tymi, którym współcześni odbiorcy zawdzięczają dzisiejszy stan rzeczy. Przedstawiani jako bohaterowie, są przez nadawcę nobilitowani. Współcześni odbiorcy, którym przez włączenie do „my” inkluzywnego sugeruje się wspólnotę wizji świata i poglądów, są zobowiązani do tego, co ma być domeną przyszłości – ofiarna praca, walka o pokój, „silna i Niepodległa Polska Ludowa”. Ważnym pojęciem użytym w treści przyporządkowano odpowiednie atrybuty: jeśli Polska, to ludowa, silna i niepodległa; jeśli praca, to ofiarna.

Druga grupa sztrajfów to hasła poświęcone konkretnym okazjom: Dniu Lasu, Świętu Oświaty i Świętu Morza. Obchody **Dnia Lasu** przypadły na 24–25 kwietnia 1948 roku. Przygotowane na ten czas trzy niewielkie sztrajfy zawierają równoważnikowe slogany odnoszące się – wbrew pozorom – nie tylko do terenów zadrzewionych. Pierwszy jest wprawdzie ogólnym stwierdzeniem faktu:

Dzień Lasu

Las źródłem bogactw narodowych i kulturalnych

Pozostałe zaś odnoszą się albo do regionu:

Dzień Lasu

Przemysłowy Śląsk – bogactwem Narodu

Zielony Śląsk – gwarancją jego zdrowia

albo do mieszkańców konkretnego terenu:

Dzień Lasu

Zadrzewienie osiedli robotniczych – warunkiem zdrowia mas pracujących

Las przedstawiony jest jako dobro, które procentuje na wielu płaszczyznach – materialnej, kulturalnej i zdrowotnej. Trzy slogany, które udało się zgromadzić w korpusie, są przykładem typowych sloganów – lapidarne, orzecznikowe, kreślące pożądany przez nadawcę obraz rzeczywistości i z jednej strony odnoszące się do bieżącej sytuacji (waga przemysłu, zadrzewianie), a z drugiej – ogólnych idei. Pojawia się również w ostatnim sloganie motyw „mas”, obecny już wcześniej na cytowanych sztrajfach.

Święto Oświaty jest z kolei reprezentowane w zbiorze przez dwa sztrajfy z maja 1946 roku. Pierwszy jest hasłem nawołującym do działania – oddania książki do biblioteki:

Daj książkę do biblioteki publicznej

Z kolei drugi afisz zawiera slogan będący stwierdzeniem faktu:

Książka skarbnicą kultury!

Minimalistyczne w środkach i treści, niezwiązane z żadnym konkretnym ugrupowaniem, przypominały te afisze o wartości słowa drukowanego. Interesujące jest to, że nie wspomina się o tym, jakie to mają być książki. W ocalałych dolnośląskich księgozbiorach, czy to domowych, czy ogólnodostępnych, znajdowały się niemal wyłącznie pozycje niemieckojęzyczne. Utwory polskich twórców – lub na polski tłumaczone – dopiero kompletowano, tak aby mogły służyć nowym mieszkańcom tego regionu⁶¹.

⁶¹ Często odbywało się to, jak pisze Józef Szocki [1977: 379], „na zasadach improwizacji i przypadku”. Przybywający na Ziemie Odzyskane kompletowali biblio-

Ostatnia nieduża grupa sztrajfów jest poświęcona **Świętu Morza**. Choć obchodzone je już przed wojną, to w 1945 roku było ono fetowane w szczególnie uroczysty sposób. Uzyskanie szerszego dostępu do Bałtyku akcentowano tak samo włączenie w terytorium Polski ziem zachodnich. Morze było synonimem wojennej zdobyczy, wręcz nagrody obiecującej gospodarczą siłę Polski. Komunikaty na sztrajwach tę doniosłość podkreślają – umieszczonymi na barwionym papierze krótkimi sloganami o powtarzalnej strukturze, z których większość kończy wykrzyknik:

Żołnierz wywalczył morze – robotnik zbuduje flotę!

Wysiłkiem całego narodu – zbudujemy gospodarkę morską!

Byliśmy narodem lądowym – będziemy narodem morskim!

Szeroki dostęp do morza – to gwarancja dobrobytu Polski

Treść każdego przekazu ma dwudzielną kompozycję. Pierwsza część obejmuje zwykle trzy elementy („żołnierz wywalczył morze”; „wysiłkiem całego narodu”; „byliśmy narodem lądowym”; „szeroki dostęp do morza”) o budowie równoważnikowej lub w postaci zdania prostego. Przy minimalistycznym wykorzystaniu środków dąży się do maksymalizacji treści, pierwsza część stanowi bowiem informacyjne stwierdzenie jakiegoś faktu (wywalczenie bądź uzyskanie dostępu do morza, „lądową” przeszłość), a druga to zbiór elementów wyrazowych odnoszących się zwykle do przyszłości, budowanej za pomocą konstrukcji analitycznych („będziemy narodem morskim!”) bądź czasownikowych form dokonanych („zbuduję”; „zbudujemy”). Również „gwarancja dobrobytu Polski” brzmi jak obietnica dostatniej przyszłości. Z uzyskaniem dostępu do morza jest skorelowany przede wszystkim wysiłek – ten przeszły, żołnierski, związany z wywalczeniem nowych granic, a także ten zaprojektowany na przyszłość, związany z koniecznością zagospodarowania nowego obszaru. Inne korelaty to radość i duma, ujawniające się w wykrzyknieniach. Rozpowszechnianie komunikatów związanych z obchodami Święta Morza miało jednoznacznie wartościować zmianę granic na północy kraju i podkreślać doniosłość tego faktu dla Polski.

teki prywatne, a organizacje i instytucje tworzyły biblioteki społeczne. Pierwsze na Dolnym Śląsku biblioteki publiczne powstały w Kłodzku, we Wrocławiu, w Bolesławcu i w Wałbrzychu. Za priorytet uznano też zebranie niezbędnego księgozbioru naukowego na potrzeby tworzącego się uniwersytetu. Zapotrzebowaniu na lektury odpowiadały odgórne działania. „Rada Ministrów wydała w dniu 1 X 1947 r. uchwałę nr 152/47 o zaopatrzeniu ziem odzyskanych w polską książkę. W wyniku jej realizacji Ministerstwo Oświaty zakupiło do każdej z powiatowych bibliotek komplety po 465 woluminów” [Szocki 1977: 383].

Przy porównaniu sztrafjów na Tydzień Inwalidy Wojennego (1948 rok), Dzień Lasu (1948 rok), Święto Oświaty (1946 rok) i Święto Morza (1945 rok) z poprzednimi, pochodzącymi z lat 1947 i 1946, można dostrzec jedno istotne podobieństwo: konsekwentne i częste wykorzystanie potencjału, jaki daje nieduży, wąski pas papieru. Sztrajfy okazują się formą potrzebną i – jak wynika z przykładów pochodzących z kolejnych lat – często eksploatowaną. Ich niewielka przestrzeń wydaje się idealna na umieszczenie lapidarnych przekazów. Ta postać druków ulotnych jest więc istotnym – obok afiszy, zaproszeń, broszur i ulotek – nośnikiem treści.

Z kolei w uwiecznionych na sztrafjach tekstach można zauważyć pewne tendencje w konstruowaniu specyficznych gatunków wypowiedzi, jakimi są hasła i slogany. To przede wszystkim dążenie do skrótowości – tworzone w kolejnych latach slogany mają z reguły krótszą budowę, bardziej lapidarną i spójną. Następną cechą jest paralelność formuł – coraz częściej te same motywy, jak np. nazwy podmiotów, priorytetowe hasła, są powielane na kolejnych sztrafjach jednego odbiorcy. Jednak najważniejszym, jak się wydaje, wyróżnikiem jest ciążenie języka ku nowomowie. Cytowane slogany i hasła narzucają odbiorcom wyraziste wartościowanie pojęć. Jak wynika z afiszy wcześniejszych, pozytywnie cechowane są „masy” oraz bohaterowie wojenni – żołnierze i inwalidzi. Początkowo podmiotom nobilitowanym przypisuje się pewne zasługi, konkretnej partii – walkę, a chłopu, robotnikowi i inteligentowi – braterstwo. Z biegiem lat i ewolucją formuł zabieg ten staje się coraz bardziej wyrazisty i krótszy, uzyskiwany przez nagromadzenie przymiotników („Suwerenna Polska Ludowa”). W wielu wypowiedziach zastosowano wyrażenia magiczne, wierząc w ich urzeczywistnienie w świecie pozajęzykowym, a specyficzna formuła „wczoraj w walce o Wolność – Dziś w walce o Pokój” jest przykładem realizacji biernika postulatycznego poprzedzonego przymikiem „o” – znaku firmowego nowomowy [Głowiński 2009c: 39].

Krótką, specyficzną postać sztrafjów wydaje się odpowiednim pomostem do wypracowywania formuł noszących cechy nowomowy. Umieszczane na nich w kolejnych latach powojennych hasła i slogany stanowią coraz śmielsze przykłady narzucania odbiorcom ocen i wartości, mają charakter arbitralny i apodyktyczny. Jak stwierdza Michał Głowiński, to właśnie slogan jest jedną z wzorcowych wypowiedzi apodyktycznych; slogan,

w którym wartości są zawsze jednowymiarowe, bezpośrednio dane odbiorcy i nie podlegają dyskusji, bo wszelka wielowymiarowość, pośredniość, dyskusyjność niszczy w sloganie to, co stanowi o jego naturze [Głowiński 2009b: 15–16].

Zestawienie haseł i sloganów, które występowały na drukach ulotnych w latach 1945–1948, pokazuje niezwykle zróżnicowanie przyjętego w bada-

niach okresu. O zmieniającej się rzeczywistości świadczy ewolucja języka, a ściślej – jego oficjalnych form przedstawionych w skrótowej, przemysłanej postaci, jaką prezentują sztraify. Analiza druków ulotnych pokazuje, że nie od razu po wojnie oficjalnym językiem polityki zaczęła być nowomowa. Jej poszczególne elementy rozwijały się powoli, nadawcy wypracowywali formuły najskuteczniej oddziałujące na odbiorcę – sugerujące mu konkretną wizję świata i skłaniające do pożądanых zachowań.

Analiza wybranych tekstów

Tak często występująca w tekstach druków opozycja stare–nowe, dawniej–teraz, oni–my jest naturalną konsekwencją, którą wymuszają realia pozajęzykowe. Rozlokowanie się polskiej administracji na terenach będących dotąd pod panowaniem niemieckim, napływające tłumy migrantów i osvajanie obcej rzeczywistości znajdują odzwierciedlenie w drukowanych po wojnie tekstach, które skomplikowane mechanizmy społeczne i polityczne przedstawiają w uproszczony, dostosowany do odbiorcy sposób.

Wydawałoby się, że bogaty zbiór wydawnictw efemerycznych znajdujących się w zasobach Biblioteki Uniwersyteckiej we Wrocławiu tworzy kolekcję chaotyczną i dotyczącą tak różnych aspektów życia, że wymyka się spójnym analizom. Tymczasem zebrany do badań korpus tekstów ujawnił interesującą tendencję. Druki tworzą siatkę motywów, które odzwierciedlają mapę najważniejszych i najbardziej aktualnych w owym czasie spraw. Lista bieżących tematów prowokowała nadawców tekstów do zastosowania określonego konceptu bądź do zawierania w treści struktur językowych i odniesień, które zdradzają postawę nadawcy. Mowa tu o wydawnictwach o tematyce społeczno-politycznej, gęsto zadrukowanych, odznaczających się przemyślaną kompozycją. Stanowią one dużą część zebranego korpusu. Nie sposób ich wszystkich poddać osobnej analizie, dlatego do każdego wyodrębnionego motywu przypisano reprezentatywne teksty, które cytowane są w całości lub w obszernych fragmentach.

Stworzona na podstawie analiz mapa tematyczna pokazuje silną dychotomię w treści badanych druków. Wszystkie zakotwiczone są w teraźniejszości, w latach 1945–1948, a ich przygotowanie wymusza bieżąca sytuacja. Jednakże niemal każdy z nich tworzy projekcję przeszłych wydarzeń, rzutuujących na to, co obecne. I tak na przykład obecne wzmocnienie w czasie żniw warunkują straty wojenne, konieczność odbudowy Wrocławia i stolicy – zniszczenia z premedytacją dokonane przez wroga, a polskość definiuje się przez pozostałości na Dolnym Śląsku miejsc kultu i obecność wybitnych jednostek. Oprócz często w treści druków przywoływanych opozycji ujawnia się silne dążenie do tworzenia grup, zespołów, kolektywu. Do przyjęcia zbiorowej tożsamości wzywane są kobiety, młodzież i chłopci. Używa się do tego argumentów na pozór wyszukanych, adresowanych osobno do każdej z grup, jednak

– po bliższym przyjrzeniu się ich budowie – bardzo ze sobą zbieżnych. Warto wnikliwej uwagi są także afisze poświęcone Warszawie, opisywanej nie tylko jako stolica Polski, która wymaga odbudowy, lecz także szczególne pole walk dla ludności żydowskiej. Wspominano już (zob. Rozdz. II *Tematyka druków*) o obecności w tekstach dolnośląskich druków zarówno tematyki żydowskiej, jak i wezwań do pomocy Warszawie, jednak przywołane w tym miejscu afisze wyróżniają się tak bogatą stylistyką, że nie sposób nie poddać ich osobnej, bardziej wyczerpującej analizie.

Niniejsza część *in extenso* przywołuje teksty reprezentatywne dla całego zbioru. Dobrano je tak, aby ukazywały najczęściej pojawiające się motywy, sprawy i problemy, które determinowały aktywność nowych obywateli po przyjeździe na Ziemię Odzyskane. Poza tym przedstawione zostają teksty sążniste, bardzo różnorodne, o ciekawej strukturze i przemyślanym doborze środków językowych. Obraz większości z analizowanych form znajduje się w Aneksie, co ułatwia wyobrażenie sobie oryginałów. Ich przywołanie, analiza i zestawienie z innymi przekazami pomoże w dopełnieniu charakterystyki języka pierwszego powojennego okresu. Dobrowoli konkretnych tekstów przyświeca myśl o stworzeniu kanonu, zbioru treści najbardziej dla badanego okresu specyficznych, reprezentujących cały korpus.

1. Zagospodarowywanie

Potrzeba rozlokowania się, oswojenia z najbliższym otoczeniem oraz urządzenia go według własnych prawideł była nakazem chwili, która od momentu przybycia na „ziemie nowe” rozciągnęła się na wiele późniejszych miesięcy, a nawet lat. Miała też bardziej pragmatyczny wymiar, wiążący się z koniecznością utrzymania porządku i poskromienia chaosu pozostałego po wojnie.

Zacząć należało od tego, co pilne i dyktowane kalendarzem. Wielka fala przesiedleń przypada na okres żniw, a przybyła ludność, mimo że swoje gospodarstwa zostawiła w miejscach dotychczasowej egzystencji, posiadała umiejętność uprawy roli i gospodarowania na niej. W większości była to ludność chłopska, co wynikało ze zmian, jakim po wojnie uległa struktura polskiego społeczeństwa. Podczas światowego konfliktu niepowetowane straty odniosły inteligencja i mieszczaństwo, eksterminacja ludności żydowskiej spowodowała osłabienie kapitału prywatnego i drobnomieszczaństwa, zaś wprowadzenie reformy rolnej sprowadziło się do zaniku ziemiaństwa [Roszkowski 2009: 158]. Reforma rolna zakładała przejęcie wielohektarowych gospodarstw i majątków ziemskich przez państwo. Z powierzchni rolnych rozparcelowanych na terenie Ziemi Odzyskanych utworzono prawie pół miliona gospodarstw. Wprawdzie przyczyniło się to do rozwoju osadnictwa na terenach poniemieckich, jednak wzmagało poczucie tymczasowości. Ponie-

waż tereny te formalnie nadal nie należały do Polski, Polacy nie mieli pełnego prawa własności do poniemieckich parceli, a jedynie prawo dzierżawy [Czubiński 2002: 230–231].

Znaczącą pozycję w powojennej strukturze społecznej zajmowali więc chłopi, których wieloletnie dążenia do ograniczenia praw i własności obszarników zostały spełnione [Czubiński 2002: 231]. O tym, że również na Dolnym Śląsku stanowili oni po wojnie liczącą się grupę, świadczą wydawnictwa efemeryczne adresowane tylko do nich, powierzające im misję zatroszczenia się o całe społeczeństwo. Już w lipcu 1945 roku Powiatowy Urząd Ziemski we Wrocławiu wydał ważne obwieszczenie, w którym wzywa do współpracy rolników polskich i niemieckich, przypominając jednocześnie o powojennych zniszczeniach (zob. Ryc. 33). Trójdzielną kompozycję wyznaczają kolejne wezwania: komunikat „do wszystkich rolników i mieszkańców” zbudowany jest z krótkich, pojedynczych zdań lub równoważników i przedstawia ogólną sytuację powojenną; część skierowana „do rolników polskich i niemieckich” tworzy konkretny, rozkazujący przekaz; końcowe „uwaga!” nakłada zaś na rolników niemieckich obowiązek pomocy rolnikom polskim. Uwagę zwraca końcowe pozdrowienie „Szczęść Boże!”, wskazujące na katolicką tradycję Polaków, ale nieobcą także wielu obywatelom Niemiec. Oto pełne brzmienie treści obwieszczenia:

Powiatowy Urząd Ziemski
we Wrocławiu
pl. Mateusza Nr. 7

Obwieszczenie

Do wszystkich rolników i mieszkańców powiatu Wrocławskiego!

Pożoga wojenna skończyła się. Zbrodniczy hitleryzm zniszczył gospodarczo całą Europę nie wyłączając narodu niemieckiego. Zbrodniom hitleryzmu położono koniec. Narody w nędzy i głodzie.

Rolnicy polscy i niemieccy do pracy!

Wyszukajcie kosy, sierpy, naprawiajcie żniwiarki, lokomobile i traktory! Każdy kłós musi być sprzątnięty i wymłócony. Widmo głodu grozi!

Uwaga!

Każdy rolnik niemiecki jest zobowiązany okazać pomoc osadnikom polskim. Tereny śląskie mogą być odbudowane i zagospodarowane przez pomoc całego narodu, a szczególnie pracowitego chłopą polskiego.

Do pracy, do żniw – pokonać widmo głodu!

Szczęść Boże!

Wrocław, w lipcu 1945 r.

Komisarz Ziemski
- Inż. St. Stożek

W tekście widać zdecydowaną opozycję „zbrodniczy hitleryzm” ≠ „narod niemiecki”. Temu pierwszemu przypisuje się zniszczenia i wojnę, drugi natomiast przedstawiany jest jako ofiara. Takie rozgraniczenie, choć precedensowe, nie zdumiewa w kontekście sytuacji na Ziemiach Odzyskanych, gdzie tuż po zakończeniu wojny razem funkcjonowali Niemcy i Polacy. To Niemcy jeszcze przed zakończeniem wojny zasiewali pola, z których uprawy – już w zupełnie nowej rzeczywistości społeczno-politycznej – przyszło zbierać przedstawicielom obydwu narodowości. Znaczący podział na Niemców „dobrych” i „złych” jest charakterystyczny dla dyskursu późniejszego okresu, którego zadaniem było opisanie podziału Niemiec na dwie strefy wpływów. Republikę Federalną Niemiec przedstawiano wówczas jako uzależnioną od Amerykanów „burżuazyjną” część, Niemiecką Republikę Demokratyczną zaś jako spadkobierców słusznej myśli sowieckiej⁶².

Przekaz ten, mimo że odzwierciedla skomplikowane dolnośląskie realia, jest wyjątkiem w kontekście innych treści, które adresowano do szerokiej publiczności. W większości przypadków, jeśli była mowa o Niemcach, posługiwano się bowiem stygmatyzującymi określeniami jak „niemieccy mordercy” (zob. podrozdział *Agresja językowa*). Takie nawoływanie do współdziałania, które prezentuje cytowany afisz, jest niewątpliwie podyktowane powojenną koniecznością zatroszczenia się o płody rolne, tak aby zapewnić mieszkańcom regionu dostęp do żywności w kolejnych miesiącach.

Cytowany afisz poprzedza inny niezwykle istotny przekaz, który wydany został kilka miesięcy później, już po zakończeniu żniw. Powielony w 5000 egzemplarzy, bardzo gęsto zapisany, jest ważnym tekstem definiującym zadania powierzone chłopom. Tekst pokazuje, jak uwzniosłano rolę tej grupy społecznej. Pełnymi patosu stwierdzeniami wyrabiano w chłopach przekonanie, że dostarczając innym wyprodukowaną żywność, są filarem społeczeństwa. Istotność pracy rolników i potrzeba, by swoimi pożytkami dzielili się z innymi, wcale nie dziwi, ciekawi jednak to, że do przekonania ich o słuszności

⁶² Sprawa ta musiała stanowić wyzwanie dla autorów późniejszej propagandy, skoro kwestia wartościowania Niemiec trafiła na łamy niezwykle popularnej po wojnie „Przyjaciółki”. W artykule *Nowe Niemcy* (nr 46/1949, s. 7) redakcja pisze: „Jak to jest teraz z Niemcami? – pytają nas Czytelniczki. Pamiętamy przecież, jakimi byli Niemcy w czasie wojny – czy teraz znaleźli się inni? I gdzie byli dotychczas? Otóż na te pytania i wiele innych jeszcze postaramy się odpowiedzieć”. Pretekstem do podjęcia tematu ma być list Gizeli Markowiczowej z Krakowa, która po opisanu kolei swojego życia wyjaśnia: „(...) ostatnio na zebraniu związku zawodowego omawialiśmy obecną sytuację w Niemczech. Bardzo wiele kobiet nie rozumiało i dotąd nie rozumie, dlaczego Polska Ludowa nawiązała przyjazne stosunki z Niemiecką Republiką Demokratyczną. Więc ja chciałam przypomnieć, że poza kliką dzikich faszystów, byli w Niemczech także demokraci”.

świadczeń rzeczowych nawołują nie włodarze miast, ale wojewódzkie zarządy i komitety czterech partii politycznych. Sprawa przyjmuje tym samym wymiar polityczny i takież są argumenty przez autorów wysuwane. Należyta postawa ma być spełnieniem obywatelskiego obowiązku i wyrazem postawy pionierskiej „na tych piastowskich ziemiach”. Interesujące więc, jak obok racji pragmatycznych zestawia się argumenty ideologiczne, bazujące na dychotomiach oznaczających podział ról (chłop – robotnik) i grupy, na których rzecz przeznaczają się swoje dobra (swój – obcy). Oto pełny tekst afisza:

Obywatele! Rolnicy! Chłopi!

Struktura gospodarcza naszego Państwa w dobie dzisiejszej odbudowy kraju, stawia nas w obliczu konieczności wyżywienia mieszkańców miast, wojska i ośrodków przemysłowych, przede wszystkim wysiłkiem własnym, wysiłkiem wsi, rolnika, wysiłkiem chłopą polskiego.

Podnoszący się z ruin ciężką pracą robotnika polskiego, przemysł oddaje państwu i obywatelom coraz więcej artykułów przemysłowych, wyrównując szybko to, co zniszczyła wojna. W wielkim tym dziele odbudowy, odbudowy Polski demokratycznej, ludowej nie może braknąć chłopą polskiego. Chłopu nie wolno stać na uboczu i musi on wziąć na siebie pewne ciężary jakie wyznacza mu jego pozycja w strukturze Państwa.

Na Chłopa spada obowiązek wyżywienia ludności. Konieczność ta jest oczywista. Niedopuszczalnym jest, aby wieś magazynowała żywność, podczas gdy w mieście szerokie masy pracujące mają tej żywności niedostateczne ilości. Wieś musi uzupełniać miasta i naodwrot miasto musi udzielić wsi wszelkiej pomocy. Nie do pomyślenia jest, aby zapanował głód w mieście. Zahamowałyby to pracę w przemyśle, rozwój szkolnictwa, sparaliżowałyby bezpieczeństwo i w konsekwencji fatalnie odbiłoby się to na wsi. Zależność wsi od miasta i miasta od wsi jest odwieczna i zrozumiała.

Akcja świadczeń rzeczowych, a więc wymiar i dostawa ziemiopłodów jest w pełnym toku. Musimy zrozumieć, że każde oddane ziarno zboża nie idzie dla obcych, lecz dla swoich, że dzisiejsze świadczenia rzeczowe to nie dawniejszy przymusowy kontyngent niemiecki, ale obywatelski obowiązek wobec państwa, wobec narodu.

Tu na Dolnym Śląsku chłop zastał ziemię i musi udowodnić, że umie na niej gospodarzyć, że potrafi wyżywić ludność miast.

Chłopi! Nie zwlekajcie z dostawą ziemiopłodów do wskazanych Wam punktów zsypu. Niech miasta i fabryki zrozumią, że chłop jest dobrym obywatelem, że dostarcza miastu podstawowych produktów żywnościowych, by umożliwić dalszą pracę, by fabryki nie stanęły, by wieś otrzymała szybko jak najwięcej potrzebnych jej artykułów przemysłowych.

Do końca roku bieżącego świadczenia rzeczowe muszą być wykonane całkowicie. Akcja świadczeń rzeczowych jest nakazem chwili.

W całej Polsce chłopi z należyтым zrozumieniem odnoszą się do akcji świadczeń rzeczowych. W wykonaniu tych obowiązków nie może braknąć

chłopa dolnośląskiego, pioniera na tych piastowskich ziemiach. Mimo, że sytuacja gospodarcza na wsi jest ciężka, chłop musi wykazać, że nie jest mu obojętna sprawa wyżywienia całej ludności, że zasada współpracy i wspólnego dźwigania ciężarów wobec odbudowującego się Państwa poczytuje sobie za święty obowiązek.

Apełujemy więc do Was rolnicy o należyte i terminowe wypełnienie należnych świadczeń rzeczowych, jako obywatelskiego obowiązku.

Wrocław w październiku 1945.

Wojewódzki Zarząd Stronnictwa Ludowego

Wojewódzki Komitet Polskiej Partii Socjalistycznej
Wojewódzki Zarząd Stronnictwa Demokratycznego
Wojewódzki Komitet Polskiej Partii Robotniczej

Pierwszy akapit poprzez określenia „naszego”, „nas” i „własnym” buduje wspólnotę między nadawcą tekstu – politykami – a tymi, do których tekst jest skierowany. „Wysilek wsi, rolnika i chłopu polskiego” jest przykładem użycia synekdochy, która każde z przywołanych znaczeń pojedynczych rozciąga na całe grupy: wszystkie wsie polskie, wszyscy rolnicy i wszyscy chłopci. Mówiąc o konieczności pracy na rzecz miast i przemysłu, nadawca przechodzi do argumentacji i wyliczenia, jakie zasługi dla odbudowy państwa ma przemysł i jakie w związku z tym miejsce w strukturze społecznej zajmują chłopci. Znamienne, że „chłop” przywoływany jest na zasadzie synekdochy, konkretnie, natomiast ludność miast – jako niesprecyzowane, szerokie „masy”.

Trzy pierwsze akapity służą więc nadawcy do przedstawienia sytuacji, do teoretycznego nakreślenia podziału ról i przekonania o tym, że role mieszkańców miast oraz mieszkańców wsi się uzupełniają. Miasto i wieś przedstawiane są jako byty nierównorzędne, lecz uzupełniające się. Miasto charakteryzowane jest bogaciej, bardziej wielofunkcyjnie, przez takie określenia, jak: masy pracujące, przemysł, rozwój szkolnictwa, bezpieczeństwo. Natomiast chłopom, mieszkańcom wsi, przypisuje się jedynie konieczność wyżywienia społeczeństwa. Jest to konieczność bezdyskusyjna, nieulegająca wątpliwości, opisywana jako „odwieczna” i „zrozumiała”.

Po tak nakreślonej sytuacji i podziale ról nadawca przechodzi do sytuacji teraźniejszej. Mowa jest bowiem o świadczeniach rzeczowych, czyli przekazywaniu przez rolników wyprodukowanej przez siebie żywności innym ludziom. Tutaj również nadawca opisuje ziemiopłody jako pojedyncze ziarna. Uprzedza jednak tych, którzy gotowi są skojarzyć bieżące świadczenia z dawnymi przymusowymi daninami na rzecz okupantów. Nakreśla przy tym opozycję swoi–obcy, niezwykle produktywną w konstruowaniu określonej wizji świata, zwłaszcza w przekazach propagandowych lat powojennych [Nowak 2002]. Wykorzystanie opozycji swój–obcy ma służyć wzmocnieniu więzi od-

biorcy z panującym aktualnie ustrojem politycznym, gospodarczym czy społecznym [Nowak 2002: 60]. W opisie rysuje się także silny podział na to, co teraźniejsze, i to, co bieżące. „Kontyngent niemiecki” jest „dawniejszy przymusowy”, a aktualna akcja świadczeń „jest w pełnym toku”, właśnie się dzieje.

Istotnym odniesieniem do miejsca – jakby przerywnikiem – jest krótki akapit o treści: „Tu na Dolnym Śląsku chłop zastał ziemię i musi udowodnić, że umie na niej gospodarzyć, że potrafi wyżywić ludność miast”. Wspomina się o Ziemiach Odzyskanych nie bez kozery – ich zasiedlenie ma się stać wyzwaniem, przyczynkiem do podjęcia pracy, działania, współzawodnictwa. Ponownie o „ziemiach piastowskich” wspomina się w przedostatniej części tekstu. Chłop nazwany jest pionierem i kolejny raz zostaje wezwany do spełnienia swego obowiązku. Ów obowiązek w całym tekście otrzymuje dwa określenia. Świadczenia na rzecz społeczeństwa nazywane są „obywatelskim obowiązkiem wobec państwa, wobec narodu” oraz „świętym obowiązkiem”. Powinność wobec innych obywateli przedstawia się więc w kategoriach narodowych i sakralnych.

Struktura tekstu, paralelna konstrukcja wypowiedzeń i liczne zdania oznajmujące, stwierdzające fakty (np. „Zależność wsi od miasta i miasta od wsi jest odwieczna i zrozumiała”; „Akcja świadczeń rzeczowych jest nakazem chwili”) mogą sprawiać wrażenie żywej mowy, jakby tekst został spisany na przędcie. To jednak pozór, o czym świadczy przemyślana argumentacja. Tekst zarysowuje ogólną sytuację społeczną po wojnie, kreśli podział ról i poszczególnym grupom przypisuje zadania. Obydwie społeczności się uzupełniają, a w odbiorcach buduje się przekonanie, że jedna bez drugiej nie może funkcjonować. W trudnych powojennych warunkach filarem społeczeństwa mają być chłopci, na których spoczywa obowiązek wyżywienia reszty społeczeństwa. Nasuwa się określenie „zagospodarowywanie”, ale pojmowane dwojako. Z jednej strony, w rozumieniu bardziej dosłownym, należy zagospodarować uprawy, tak aby oddalić niebezpieczeństwo niedoboru żywności. Z drugiej zaś zagospodarowaniu ulega struktura społeczna. Obywatele – podzieleni na mieszkańców wsi i miast – na wielkoformatowym afiszu otrzymują jasny podział ról i obowiązków.

Tekst i użyte w nim sformułowania zwracają uwagę na sposób postrzegania wyodrębnionych grup społecznych i ustosunkowanie się do bieżących kwestii organizacyjnych. Wskazują ponadto na model komunikacji przyjęty przez nadawców tekstów, a także na postrzeganie Ziemi Odzyskanych.

Komunikat władza–obywatele ma charakter objaśniający. Długa charakterystyka pożądanych zachowań chłopca ma wskazywać na prototyp, wzorzec, który mieszkaniec Ziemi Odzyskanych powinien naśladować. Nadawca wydaje się prezentować postawę zdystansowaną, niepewną wobec odbiorcy. Tylko raz zwraca się do niego w sposób bezpośredni („Chłopci! Nie zwlekaj-

cie...”), co może świadczyć o tym, że nie jest on do końca pewny reakcji grupy i tego, czego się można po niej spodziewać. W kontekście cech społeczności, jaką była ludność Ziemi Odzyskanych – heterogeniczna, płynna, niestała, ma to swoje uzasadnienie.

O Ziemiach Odzyskanych nie wspomina się eksplicitnie. Częściej pojawiają się określenia „naszego Państwa”, „w strukturze Państwa”, „w całej Polsce”. Przebija się przez to obraz tych ziem jako nowego, nieukonstytuowanego bytu, już niby włączonego w ramy całej Polski, ale jeszcze takiego, do którego podchodzi się z ostrożną niepewnością.

2. Istotność wydarzeń w stolicy

Wydawanie druków w mniejszych dolnośląskich miastach przez miejscowe zarządy, komitety czy organizatorów wydarzeń kulturalnych nie powoduje, że treści te ograniczają się do wydarzeń z życia lokalnej społeczności. Wręcz przeciwnie, nadspodziewanie dużo tekstów odnosi się do szerszego tła, porusza tematy o randze krajowej bądź międzynarodowej. Wiele afiszy dotyczy Warszawy – opisuje jej wojenne zniszczenia i potrzebę odbudowy⁶³. Powiatowy Zarząd Społeczno-Obywatelskiej Ligi Kobiet, który na druku wydanym w Trzebnicy w 1946 roku zaprasza na zabawę taneczną, informuje na końcu: „Całkowity dochód przeznaczona się na odbudowę m. st. Warszawy”. Podobnie w treści plakatu strzeleńskiego z października 1946 roku, na którym przy opisie święta Milicji Obywatelskiej podaje się adnotację, że „Część dochodu z zabawy przeznaczona jest na odbudowę Warszawy”. Również ze Strzelina (wrzesień 1946) pochodzi ciekawy graficznie afisz informujący o Dniu Spółdzielczości (zob. Ryc. 27), zawierający dopisek „Godziny popołudniowe wypełni «FESTYN na odbudowę Warszawy»”. Oprócz specjalnych punktów programu towarzyszących danemu wydarzeniu a poświęconych stolicy, urządzano także osobne zabawy („W ramach miesiąca odbudowy Warszawy” – Świdnica 1948) oraz akademie, jak ta w Trzebnicy w 1947 roku:

Komitet Uczczenia II-giej Rocznicy Oswobodzenia Warszawy
zaprasza na

UROCZYSTĄ AKADEMIEJ

która odbędzie się w niedzielę dnia 12-go stycznia 1947 roku o godz. 1-iej
po południu (13-iej) w Teatrze Ludowym im. St. Wyspiańskiego przy ulicy
Prusznickiej w Trzebnicy.

⁶³Szacuje się, że w Warszawie „całkowitemu zniszczeniu uległo 44% budynków, a w śródmieściu – 72% domów” [Roszkowski 2009: 170], a ilość gruzu w mieście przekraczała 20 mln m³.

PROGRAM:

1. Orkiestra
2. Zarys historyczny oswobodzenia Warszawy wygłosi Ob. Dyr. Romuald Hinrle z Trzebnicy
3. Śpiew Solo Ob. Kazimierz Wasiak z Trzebnicy
4. Przemówienie Ob. Dyr. Wład. Pokrzywińskiego z Trzebnicy
5. Duet w wykonaniu Ob. Ob. Stanisławy i Marii Tomalik z Trzebnicy
6. Referat delegata Woj. Komitetu z Wrocławia
7. Inscenizacja „OSTATNIE DNI OŚWIĘCIMIA” odegra Teatr przyjezdny

WSTĘP BEZPŁATNY

SALA DOBRZE OGRZANA

Organizowanie cyklicznych wydarzeń poświęconych Warszawie powodowało, że temat ten był stale obecny w dyskursie publicznym. Zbiórki środków na jej odbudowę dawały mieszkańcom mniejszych miast poczucie współodpowiedzialności za stolicę, za czas i kierunki podnoszenia jej z gruzów. Tutaj, na tak zwanych ziemiach nowych, miało to jeszcze dodatkowo, bardziej symboliczny charakter – scalało te obszary z resztą kraju. Warszawa miała być wspólnym dobrem, o które powinni się troszczyć wszyscy Polacy, bez względu na miejsce zamieszkania.

Wszystkie te wyimki z treści afiszy, na których jednozdaniowo wspomina się o przeznaczeniu dochodów na odbudowę stolicy, są przykładem delikatnych sugestii. Inaczej Warszawę opisuje się na innych afiszach, w całości jej poświęconych. Dwa teksty szczególnie zasługują na baczniejszą uwagę, ponieważ bardzo sugestywnie opisują wydarzenia w Warszawie i rzutują na bieżące sprawy regionu.

Pierwszy z nich to wezwanie z czerwca 1946 roku, obficie zadrukowane, rozmieszczane w różnych dolnośląskich miejscowościach (zob. Ryc. 21). To bardzo emocjonalny przekaz, szczególnie uwznioślający. Warszawa jest w nim personifikowana, a jej ludność przedstawiana jako wyjątkowo bohaterska. Stolicę opisuje się jako arenę najcięższych i najbardziej heroicznych walk w czasie wojny, późniejszą jej odbudowę zaś jako obowiązek każdego Dolnoślązaka. Oto cały tekst apelu:

OBYWATELE! RODACY!

Odwieczny wróg nasz Niemiec, zburzył nam Stolicę!...

Bo Warszawa była miastem najbardziej walecznym i najbardziej w walce nieugiętym.

W Warszawie wszyscy byli żołnierzami: robotnicy, inteligenci, rzemieślnicy, nauczyciele, młodzież, kobiety, dzieci, starcy – wszyscy byli na szafkach, wszyscy parowali ciocy wroga...

Swoją godność najwyższego uznania porryw, bohaterska ludność Warszawy przypłaciła wysiedleniem, tułactwem, ponieważ... a miasto – ukochana

Stolica nasza – padła ofiarą zemsty, ofiarą nieznanego w dziejach barbarzyństwa.

Oprócz domów mieszkalnych, warsztatów pracy i wszelakiego rodzaju budowli użytkowych nie oszczędzono i świątyń, szkół, szpitali i najdroższych zabytków kultury, aby, jak w biblijnym Jeruzalem – kamień na kamieniu nie pozostał, aby Warszawa na zawsze istnieć przestała...

Ale Warszawa – to serce Rzeczypospolitej!

Warszawa – to 600 lat historii Polski!

Dlatego Warszawa istnieć nie przestanie.

Dał temu wyraz Rząd – przywracając Warszawie stołeczność, dał temu wyraz Naród – ożywiając i zaludniając martwe ruiny!

Odbudowa Warszawy, to nie tylko jedno z największych zadań naszego pokolenia – to nasza narodowa ambicja!

W dziele Odbudowy Stolicy współzawodniczą z sobą ziemie i miasta Polski oraz warstwy i grupy społeczne.

Do tej pory przoduje ofiarny robotnik bratniego nam Górnego Śląska.

Od dziś i my Śląsk Dolny stajemy do wyścigu.

Niech we współzawodnictwie tym nie zabraknie nikogo.

Ofiarnemu zawsze robotnikowi dorównać winien i inteligent, rolnik, kupiec i rzemieślnik – manifestując powszechność doświadczeń.

Nieście zatem na odbudowę Warszawy co kto może. Nie tylko pieniądze, ale i pracę, żywność i wszelkiego rodzaju materiały.

Wszyscy świadomi obowiązków obywatelskich i narodowych – dobre słowo i życzliwość, aby nieświadomych i opieśzałych do ofiarności pobudzić.

Do dzieła zatem Kochani Rodacy!

Twórcie Komitety Odbudowy Warszawy: Powiatowe, Miejskie, Gminne, twórcie Koła Fabryczne, Miejskie, Szkolne, i nie szczydźcie trudu, z którego wyrastać będzie Nowoczesna, Piękna Warszawa!

Waszego trudu dzieło – Pomnik czci i Bohaterstwa Narodu!

DOLNOŚLĄSKI WOJEWÓDZKI KOMITET ODBUDOWY WARSZAWY

Winni zburzenia Warszawy są Niemcy, za pomocą synekdochy przedstawiani już na początku tekstu. W opozycji do takich określeń, jak „odwieczny wróg nasz” i „barbarzyństwo”, stawiane są określenia stolicy i jej mieszkańców. Warszawa jest więc ukochaną stolicą, sercem Rzeczypospolitej, symbolem 600 lat historii całego państwa. Jej przymioty wylicza się przez epitety superlatywne: w czasie wojny „była miastem najbardziej walecznym i najbardziej w walce nieugiętym”, a w przyszłości będzie to Warszawa nowoczesna i piękna. Ludność stolicy określana jest jako bohaterska, gotowa – bez względu na wiek i profesję – stanąć w obronie miasta.

Dla autorów tekstu ważne wydają się aspekty: społeczny, gdy wspominają o postawie mieszkańców Warszawy; historyczny, gdy mówią o przywróceniu stołeczności; religijny, gdy porównują stolicę do biblijnego miasta. Pisząc

o tym, że po wojnie nie został kamień na kamieniu, nadawca odwołuje się do Ewangelii św. Łukasza, który podaje słowa Chrystusa o zburzeniu Jerozolimy. W tym samym zdaniu wśród zniszczonych obiektów wymienia się również świątynię. Religijna wymowa tego fragmentu zasługuje na uwagę, koresponduje z dużą grupą tekstów poruszających tematy związane z Kościołem (zob. podrozdział *Rola Kościoła*).

Osobną perspektywą prezentowaną w tekście jest aspekt pragmatyczny. Pierwsza część tekstu – bardzo emocjonalna, o bogatej i dynamicznej stylistyce – poprzedza główną treść. Jest nią wezwanie do współzawodnictwa w odbudowie Warszawy. W odbudowie mają ze sobą konkurować regiony Polski – informacja, że „do tej pory przoduje ofiarny robotnik bratniego nam Górnego Śląska”, ma zadziałać mobilizująco na mieszkańców Dolnego Śląska. Oprócz regionów konkurują także pojedynczy obywatele, przedstawiciele różnych profesji. Jako zawsze ofiarny przedstawiony jest robotnik⁶⁴ i to jemu powinni dorównać inni – inteligent, rolnik, kupiec i rzemieślnik. Pomoc powinna mieć charakter nie tylko materialny, ale i emocjonalny, polegający na życzliwości i wsparciu słownym. Wyraźnym znakiem poparcia ma być tworzenie komitetów na rzecz odbudowy stolicy.

Analizowany afisz jest przykładem bardzo emocjonalnego apelu, skonstruowanego przy użyciu wyrazistych środków perswazji. Tekst adresowany jest do możliwie najszerszej grupy. Świadczą o tym nie tylko początkowe zwroty „Obywatele! Rodacy!”, ale też późniejsze wyliczenie przedstawicieli różnych grup. Również w opisie walczących w obronie Warszawy wymienia się ludzi reprezentujących tak odmienne środowiska, aby każdy czytający opis wojennych zdarzeń w stolicy mógł się identyfikować z jej obrońcami. Wykrzyknienia, zdania zakończone wielokropkiem wzmagają dramatyzm opisu i czynią go bardziej dynamicznym. Konsolidacja sił odbywa się nie tylko w oparciu o wspólne wartości pozytywne. Tekst, co ważne, otwiera figura wroga. Krótkie na pozór stwierdzenie: „Odwieczny wróg nasz Niemiec, zburzył nam Stolicę!...” buduje wspólnotę za pomocą trzech argumentów. Nie tylko konkretyzuje wroga, ale poprzez zaimek wskazuje też na to, że Warszawa jest dobrem wspólnym, i wykorzystując wielką literę, przedstawia ją jako szczególną wartość.

⁶⁴ Pierwszeństwo robotnikom oddawała w wielu swych dokumentach PPR. Pierwsza odezwa programowa Polskiej Partii Robotniczej ze stycznia 1942 roku wymienia: „Do robotników, chłopów i inteligencji! Do wszystkich patriotów polskich!”, z kolei w późniejszym dokumencie, z listopada 1943 roku, postuluje: „Jedność klasy robotniczej ułatwi ściślejszy jeszcze sojusz robotników, chłopów i inteligencji pracującej w urzeczywistnianiu wspólnych dążeń” [*Wizja programowa Polski Ludowej*. ...: 9, 132–133].

W kontekście powyższego afisza szczególnie warto przywołać tekst, który zwraca uwagę niespotykanym dotąd układem treści. Druk jest duży (87 × 61 cm) i niestety nie nadaje się do zeskanowania ze względu na zły stan papieru.

Afisz wydrukowano w nakładzie 5000 sztuk i opatrzono datą 13.04.1946 – powstał więc na okoliczność trzeciej rocznicy powstania w warszawskim getcie. Jego treść przypomina łamy gazety, główna część została zapisana w dwóch kolumnach, a oświadczenie nadawców zawarto poniżej w jednej kolumnie. Warto przywołać tekst w pełnym brzmieniu (z próbą zachowania ciekawej kompozycji):

Do ludności Dolnego Śląska!

OBYWATELE!

Przed trzema laty, dnia 19 kwietnia zbudził Warszawę terkot karabinów maszynowych i huk granatów. To ghetto Warszawy podniosło sztandar walki z niemieckimi mordercami. To, zjednoczony w walce o swą ludzką i narodową godność, Lud Żydowski odpowiedział hitlerowcom na wymordowanie trzech milionów ludzi, na śmierć setek tysięcy dzieci, które konały w straszliwych męczarniach w komorach gazowych Treblinki i Majdanka, Oświęcimia, Bełżca i Sobiborza. Wkraczające w mury ghetta niemieckie oddziały pancerne powitał ogień zaporowy żydowskich bojowców. Wybuchają miny rozrywając w kawałki setki niemieckich żołnierzy i SS-manów. Nieliczne żydowskie karabiny sieją śmierć wśród maszerujących niemieckich oddziałów. Bojowcy, ze swym młodocianym, dwudziestoczteroletnim komendantem Anielewiczem, walczą bohatersko. Walki trwają długie tygodnie. Niemcy wprowadzają do akcji czołgi, miotacze ognia, ciężką artylerię, bombowce. Bojowcy nie poddają się. Większość z nich ginie w walce. Niemcy nie mogą zdusić oporu Żydowskiej Organizacji Bojo-

wej, podpalają ghetto ze wszystkich stron. Niszczą dom po domu. Spalają bojowców i ludność cywilną żywcem!

Lud stolicy, a wraz z nim cały naród polski, z podziwem i serdecznym współczuciem przeżywał ostatni heroiczny akt tragedii ghetta. Cała Polska była zelektryzowana powstaniem w ghecie. Bojowe organizacje ludu polskiego starały się przyjść z pomocą powstańcom. Lud polski rozumiał, że toczy się walka na śmierć i życie ze wspólnym wrogiem o wspólne wyzwolenie. Rozumiał, że powstanie Żydów w Warszawie przejdzie do historii walk wolnościowych w Polsce.

Warszawa nie była wyjątkiem. W ślad za ghettem Warszawy zrywa się do heroicznego boju ghetto w Białymstoku, wybuchają walki w innych miastach, a nawet w obozach śmierci – w Treblince i Sobiborze. Walki te, jak również bohaterskie boje Żydów z okupantami w oddziałach partyzanckich, oraz w szeregach Wojska Polskiego dowiodły, że masy żydowskie chcą i potrafią w obronie swej – ludzkiej i narodowej godności walczyć z bronią w ręku.

Dziś wyzwolony naród polski czcić będzie bohaterskich bo-

jowców żydowskich, którzy ramię w ramię z ludem polskim stanęli do walki z niemieckim okupantem. Dziś koszmar hitlerowski już minął. Znikną również haniebne ślady propagandy hitlerowskiej – objawy antysemityzmu, te reakcje i faszystowskie narośla na ciele narodu polskiego. Niewypowiedzianym wstydem okrywają nas fakty

niecnym mordów, dokonywanych przez zbirów z N. S. Z. na ocalałej ludności żydowskiej, które świadczą, że reakcja polska tylko w zbrodni i służbie obcym interesom znajduje swą rację bytu.

Wszyscy obywatele naszego kraju są równi wobec prawa i muszą mieć jednakowe możliwości egzystencji i rozwoju.

Czcząc dziś pamięć poległych bohaterów ghetta uroczym oświadczeniem: **Na Ziemi Dolnośląskiej przywróconej Polsce również wielkim wkładem krwi Żydów polskich, nie może być miejsca dla szerzenia zbrodniczej propagandy antysemityzmu.**

Wraz z Żydami polskimi osiedlonymi na Dolnym Śląsku, biorącymi wybitny udział w odbudowie tych ziem – wzniesiemy trwałe pomniki bohaterom poległym w walce za Waszą i naszą wolność, za wolną, Demokratyczną Polskę!

Cześć pamięci bohaterów walk powstańczych ghetta warszawskiego!

Prez z naleciałościami hitlerowskimi, rasizmem i antysemityzmem!
Niech żyje braterstwo broni i krwi walczącej Polski!
Niech żyje Wolna, Demokratyczna Polska!

| | |
|--------------------------------------|---------------------------|
| Polskie Stronnictwo Ludowe | Polska Partia Robotnicza |
| Polska Partia Socjalistyczna | Stronnictwo Demokratyczne |
| Stronnictwo Ludowe | Stronnictwo Pracy |
| Okręgowa Komisja Związków Zawodowych | |

Niezwykle dynamiczny opis otwiera krótkie zdanie oznajmujące. Wszystkie inne po nim są wyjaśnieniem zapowiedzianej sytuacji, opartym na paraleli („to ghetto”; „to [...] Lud Żydowski”). Opis działań powstańczych jest bardzo szczegółowy, raz budowany za pomocą czasu przeszłego, przechodzącego nagle w teraźniejszy („niemieckie oddziały pancerne powitały ogień zaporowy żydowskich bojowców. Wybuchają miny [...] karabiny sięją śmierć”) – to przykład użycia *praesens historicum*, zwykle stosowanego w celu dynamizowania narracji i jej uplastycznienia. Zwracają uwagę detale: 19 kwietnia, trzy miliony wymordowanych ludzi, komendant Anielewicz. Dramatyzmu dodają ponadto naturalistyczny charakter opisu („spalają żywcem”; „rozrywając w kawałki setki niemieckich żołnierzy i SS-manów”). Wszystkie te cechy powodują, że czytelnik zostaje wciągnięty w lekturę, pierwsza część tekstu ma bowiem formułę reportażu, relacji z wydarzenia.

Drugi akapit pisany jest już z dystansu, zawiera emocjonalną ocenę zdarzeń i charakteryzuje właściwie już tylko Polaków. Cztery kolejne zdania otwiera podmiot: „lud stolicy”; „cała Polska”; „bojowe organizacje ludu pol-

skiego”; „lud polski”. Polacy są więc przedstawieni jako ci, którzy doceniali wysiłek powstańców, starali się nieść pomoc i rozumieli powagę dokonujących się wydarzeń.

Kolejna część znów charakteryzuje powstańców, ale już w szerszym kontekście. Wspomina się o innych późniejszych zrywach wolnościowych. Wydarzenia w Warszawie miały jednak pionierski charakter, gdyż to kolejne „idą w ślad za ghettem Warszawy”. W przedostatnim akapicie Polacy i Żydzi zestawiani są razem, jako ci, którzy „ramię w ramię stanęli do walki z niemieckim okupantem”. Ten akapit pokazuje jednak, że nie hitlerowcy są jedyneymi wrogami sojuszników. Nagle obok nich wymienieni są „zbiry z N.S.Z.”. I właściwie tylko to jedno zdanie wyjaśnia w pierwszej części intencje powstania afisza:

Niewypowiedzianym wstydem okrywają nas fakty niecznych mordów, dokonywanych przez zbirów z N. S. Z. na ocalałej ludności żydowskiej, które świadczą, że reakcja polska tylko w zbrodni i służbie obcym interesom znajduje swą rację bytu.

Celem jest odzeganie się od działań członków Narodowych Sił Zbrojnych i potępienie antysemityzmu. Posłużono się tylko akronimem, a nie pełną nazwą organizacji, tak aby działań NSZ nie utożsamiać z narodem polskim w ogólności (mimo że zarówno Żydowska Organizacja Bojowa, jak i Wojsko Polskie zostało wcześniej zapisane w rozwinięciu). Wyjaśnia to użycie wcześniejszego zabiegu – przedstawiania zasług Polaków we wspieraniu walczących Żydów. Zbrodnię i służbę obcym interesom przypisuje się „reakcji polskiej” – sięgnięto tym samym do popularnego po wojnie epitetu, którym określano przeciwników władzy (w różnych formach, najczęściej jako przymiotnik – [Kamińska-Szmaj 2007: 236–237]), a który do dziś został zapamiętany z plakatu Włodzimierza Zakrzewskiego z 1945 roku („zapłuty karzeł reakcji”).

Druga część afisza intencję tę rozwija. Przyjmuje się deklarację wprost, odnoszącą się wprawdzie do Dolnego Śląska, ale mającą być wyrazem przekonania wszystkich Polaków. Za pomocą wyróżnionej czcionki stwierdza się fakt przywrócenia Polsce ziemi dolnośląskiej, docenia „wielki wkład krwi Żydów polskich” w to przywrócenie oraz odzęguje się od „propagandy antysemityzmu”. Zasługi Żydów podkreślane są i dalej, uznając ich udział w odbudowie ziem za „wybitny”. Antysemityzm zaś wymienia się w sąsiedztwie hitleryzmu i rasizmu jako zjawisko niepożądane. Końcowe eksklamacje mają bardzo uroczysty wydźwięk, oddaje się cześć bohaterom i wskazuje na braterstwo. Interesujące jest nawiązanie do hasła „za Waszą i naszą wolność”, używanego na sztandarach walczących Polaków już w okresie dziewiętnastowiecznych powstań narodowych. Najbardziej jednak zaskakuje zgodność wszystkich partii politycznych, które wspólnie podpisały się pod apelem.

Dobór bardzo ekspresywnych środków językowych ma przyćmić wydarzenia kładące się cieniem na stosunkach polsko-żydowskich. To przecież z ich powodu przygotowano afisz *Do ludności Dolnego Śląska*, jednak nadmienia się o nich lakonicznie. Nadawca wyraźnie chce zachować w pamięci obraz współwalczących Żydów i Polaków. Taki wydzźwięk ma ogromne znaczenie dla lokujących się na nowym terenie obywateli różnych narodowości. Ziemię Odzyskane są jak *tabula rasa*, karta niezapisana przez dawne uprzedzenia i resentymenty. Los wysiedlonych z różnych miejsc – czy to Żydów, czy Polaków – wydaje się podobny. Jak pisze Bożena Szaynok, Polacy i Żydzi, którzy przyjeżdżali na tereny zachodnie, często wcześniej mieszkali w tych samych miejscowościach. Tutaj, na Dolnym Śląsku, „bycie razem było (...) namiastką dobrze znanej rzeczywistości dającej poczucie bezpieczeństwa wobec nowego, nieznanego miejsca” [Szaynok 2006: 237].

Prezentowany przykład, scalający różne ugrupowania polityczne w celu zadeklarowania jedności z narodem żydowskim, jest wyraźnym gestem odcięcia się od nierzadkich po wojnie aktów antysemityzmu. Wydrukowany w kwietniu 1946 roku, przypada na czas burzliwych wydarzeń, o których w całej Polsce, a więc pewnie i na Dolnym Śląsku, było głośno⁶⁵. Jak wynika z deklaracji, Ziemię Odzyskane mają być nowym miejscem, wolnym od wewnętrznych sporów, i ważną wspólną sprawą, dla której zacierają się polityczne podziały.

Przeźren dolnośląskich afiszy już wielokrotnie była poświęcana kwestiom żydowskim (zob. Rozdz. II *Tematyka druków*). Zaprezentowany przykład jest jednak wyjątkowy po pierwsze ze względu na formę treści. Kompozycja łamowa, przypominająca gazetę, przyciąga czytelniczą uwagę i długi tekst czyni łatwiejszym w odbiorze. Po drugie, przedstawia wyraźnie dychotomiczny świat, w którym Polacy stoją po stronie ludności żydowskiej i to jej pomagają zbrojnie, a nie – jak w większości druków – u boku żołnierzy Armii Czerwonej. Na tym afiszu, mimo że porusza temat walki i wyzwolenia, nie wspomina się o Rosjanach, co uznać można za interesujący wyjątek od większości. Po trzecie wreszcie, ostatnia część przyciąga uwagę wyliczeniem wszystkich ugrupowań politycznych, łącznie z Polskim Stronnictwem Ludowym. Rok 1946 to już czas wyraźnych i ostrych szykan wobec partii Stanisława Mikołajczyka, jednak potrzeba scalenia sił w obliczu rzutujących na władzę działań antysemitycznych wydaje się silniejsza aniżeli wewnętrzne polityczne podziały. W późniejszych drukach już trudno o podobną jednomyślność.

⁶⁵ Pisze o nich także Bożena Szaynok: „Do lipca 1946 r., do wydarzenia, które stanowiło apogeum powojennego antysemityzmu w Polsce – pogromu kieleckiego – większe zajścia antyżydowskie bądź próby pogromów miały miejsce, m.in. w Rzeszowie, Tarnowie, Kaliszu, Lublinie, Parczewie, Kolbuszowej. W sierpniu 1945 r., w czasie zajść w Krakowie, zostało zamordowanych pięciu Żydów” [2006: 239].

3. Rola Kościoła

Względna jednolitość etniczna, którą charakteryzowało się polskie społeczeństwo po wojnie, tak różna od narodowej i kulturowej mozaiki cechującej czas Drugiej Rzeczypospolitej, pociągała za sobą homogeniczność religijną. Religią dominującą był katolicyzm, a Polacy stali się – w nowej rzeczywistości, po traumatycznych przeżyciach wojny – społeczeństwem poszukującym nie tylko lepszego losu i bytu, ale też duchowego umocnienia. Na Ziemach Odzyskanych sytuacja religijna była niełatwa, największym problemem okazały się, jak pisze Jerzy Pietrzak, „brak polskich kapłanów oraz chaos w wyjazdach i obejmowaniu przez nich placówek” [2009: 641]. Na apele polskiego episkopatu administratorzy apostołscy nie odpowiadali zbyt gorliwie. Watykan nie uznawał bowiem umów zawartych w Poczdamie i przy braku innych oficjalnych ustaleń granicy polsko-niemieckiej wstrzymywał się z ustanowieniem administracji kościelnej na Ziemach Odzyskanych [Krasowski 1997: 14].

Arcybiskupem metropolitą był w niemieckim Breslau Adolf Bertram, który w styczniu 1945 roku, kiedy miasto przygotowywało się na starcie z Armią Czerwoną, wyjechał do rezydencji w Jaworniku, gdzie zmarł w lipcu tego samego roku. Kiedy zaś wkroczyła do Wrocławia grupa operacyjna, stojący na jej czele Bolesław Drobner zlecił zajęcie się sprawami wyznaniowymi księdzu Kazimierzowi Lagoszowi, należącemu dotychczas do kleru archidiecezji lwowskiej. Przedstawiciele administracji kościelnej, którzy w późniejszym czasie wizytowali miasto, tej nominacji nie zaaprobowali, wypominając Lagoszowi przedwojenną suspensę oraz to, że nie został delegowany przez arcybiskupa Sapiehę, o czym wcześniej zapewniał [Pietrzak 2009: 599–615].

W lipcu 1945 roku po sześcioletniej nieobecności wrócił do kraju prymas Polski August Hlond. Organizacja Kościoła katolickiego na Ziemach Odzyskanych żywo prymasowi interesowała. Wydał on nawet specjalną poufną instrukcję, zatytułowaną *Normy praktyczne*, w której rozpisał najważniejsze zadania stojące przed administracją kościelną, takie jak organizowanie kurii, mianowanie proboszczów, postępowanie z niemieckimi księżmi czy troskę o katechezę i kazania [Pietrzak 2009: 638]. Administratorem apostołskim Dolnego Śląska prymas Hlond ustanowił księdza Karola Milika. Nominacja ta, wraz z innymi, które dotyczyły Ziemi Odzyskanych, nie została formalnie potwierdzona przez kurię rzymską [Krasowski 1997: 34].

Wyzwaniem dla nowych administratorów stały się nie tylko wewnętrzne sprawy kościelne, związane z organizacją życia religijnego i przekonaniem Watykanu o słuszności postanowień, ale też utrzymywanie poprawnych stosunków z władzą państwową. Poglądy Augusta Hlonda na temat relacji Kościół–władza można by streścić w słowach, jakie zanotował on w liście pasterskim z 1947 roku: „Nie wolno słabością i obojętną postawą ułatwiać

pogaństwu szerzenia się po dziedzictwie Mieszka i Bolesława” [Krasowski 1997: 17]. Z kolei stosunek władz do spraw religijnych był ambiwalentny. W pierwszych latach po wojnie z jednej strony unikano radykalnych zmian w sferze wyznaniowej, a z drugiej – zatwierdzano ustawy i dekryty, które wywoływały oburzenie polskich biskupów, m.in. postanowienie o obowiązkowych ślubach cywilnych czy usunięciu religii ze szkół [Krasowski 1997: 20–24].

Wydaje się, że dwóch nakreślonych kwestii, czyli chaosu organizacyjnego na Ziemiach Odzyskanych oraz akcentowanej przez historyków niechęci polskich władz do struktur kościelnych nie potwierdzają zebrane do badań afisze, na których obecna jest tematyka religijna. Powątpiewająca refleksja nasuwa się po szybkiej konstatacji, że druki, na których motywy wyznaniowe się pojawiają, tworzą na tle całości dość pokaźną liczbę. Z września 1945 roku pochodzi znaczący komunikat – informacja o miejscach odbywania się we Wrocławiu nabożeństw dla Polaków (zob. Ryc. 16). Względnie duża liczba wymienionych miejsc wskazuje na szybkie zorganizowanie się księży, a kilkakrotnie powtarzane uroczystości w kościele św. Bonifacego – na niemałe zainteresowanie wiernych. Jak wczesna jest to odpowiedź na zapotrzebowanie polskich obywateli miasta, świadczy przewaga niemieckich nazw ulic.

Afisze z pierwszych miesięcy po wojnie dowodzą tego, jak szybko krzepły struktury kościelne i jak angażowały się one w rozmaite przedsięwzięcia, np. pielgrzymki do miejsc kultu czy świętowanie kościelnych rocznic. Pochodzący z października 1945 roku afisz wydany przez wrocławski oddział Caritas (zob. Ryc. 28) zachęca do udziału w pielgrzymce do trzebnickiego grobu św. Jadwigi. Jadwiga nazwana jest w treści „Patronką Ziemi Śląskiej”, a uroczystości są doniosłe tym bardziej, że obchodzi się je po raz pierwszy „w Odrodzonej Zjednoczonej Polsce”. Na odpuszcie miał być obecny sam prymas Polski, ale do Trzebnicy ostatecznie nie przybył. Podobnie hołdowano innej postaci związanej ze Śląskiem, błogosławionemu Czesławowi. Poświęcono mu afisz jeszcze wcześniejszy, wydany w lipcu 1945 roku (zob. Ryc. 29). Pod otwierającym treść wezwaniem „Rodacy!” czytamy:

Dnia 20 lipca przypada święto błog. Czesława, syna śląskiej ziemi i apostoła Wrocławia. Zwłoki jego przechowywane aż dotąd w kościele św. Wojciecha były przez 700 lat najwymowniejszym argumentem polskości tego miasta, w którym Błogosławiony spędził ostatnich 17 lat życia. Doczekały się nareszcie chwili, że Wrocław znów jest polski, tak samo jak wtedy, gdy je do grobu składano.

Od błog. Czesława możemy i powinniśmy wiele się nauczyć. W tym celu zapraszamy cały polski Wrocław na uroczystości ku jego czci, które się rozpoczną **we czwartek dn. 19 b.m. o godz. 6 wiecz. w kościele św. Bonifacego.**

Niech każdy Polak stawi się na **apel** i obecnością swoją da dowód, że pragnie całym sercem nawiązać do staropolskich tradycji Wrocławia!

Wrocław, 15 lipca 1945 r.

POLSKA RADA PARAFIALNA
przy Kościele św. Bonifacego we Wrocławiu.

Pod tym fragmentem przedstawiono program codziennych modlitw i nabożeństw, trwających od 19 do 27 lipca. Na uwagę zasługuje to, jak szybko w zniszczonym wojną mieście udaje się zorganizować znaczące wydarzenie kościelne, a ponadto – jak sugestywnie można przekazać informację o związkach świętej postaci z Wrocławiem. Kulturowane rocznice związane ze świętą Jadwigą i błogosławionym Czesławem są elementem spójnej narracji motywującej słusznosc włączenia Śląska do Polski. Obecność Polaków na Ziemiach Odzyskanych jawi się jako powrót do krainy przodków, do ziemi, w której spoczywają szczątki wielkich i świętych postaci. W kulturze chrześcijańskiej miejsce pochówku ma znaczenie, zakorzenia i spaja jednostkę z przeszłością. „Materialna” obecność tych postaci tworzy miejsca pamięci w postaci grobów czy relikwii, a to umożliwia pielgrzymowanie do nich, kulturowanie kolejnych rocznic, czyli cykliczne, świadome, tłumne przywołanie przeszłości i profilowanie jej obrazu.

Kwintesencją przywołanych wątków jest afisz pochodzący z lipca 1946 roku (zob. Ryc. 30). To apel do mieszkańców Wrocławia o jak najliczniejszy udział w poświęceniu jednego z wrocławskich kościołów. Pierwsza część tekstu, wyróżniona większą, czytelną czcionką, z licznymi wcięciami, przedstawia wagę zbliżającego się wydarzenia:

Wrocławianie!

Doniosłej wagi wydarzenie dla polskiego Wrocławia nastąpi w niedzielę, dnia 21 lipca 1946.

Jeden z najstarszych wrocławskich kościołów pod wezwaniem św. Stanisława i św. Doroty, przy którego zakładaniu kamienia węgielnego był obecny król Kazimierz Wielki, będzie w tym dniu poświęcony i oddany do użytku ludności polskiej.

Poświęcenia dokona Jego Eminencja

ks. Kardynał Dr August Hlond, Prymas Polski.

Komitet obywatelski zwraca się do Was z gorącym apelem, abyście uroczystość jak i pobyt Dostojnego Gościa naszego miasta godnie i tłumnie uczcili!

W tym fragmencie wstępu, który zajmuje dwie trzecie objętości afisza, zawarto zarówno odniesienia do przeszłości, jak i wartościowanie chwili obecnej, a pomostem łączącym to co było z teraźniejszością jest świątynia, która ma zostać poświęcona. Do przeszłości odwołuje się wspomnienie Kazimierza Wielkiego, rzekomo obecnego przy wznoszeniu budowli, a także napomknięcie o długiej historii kościoła – jest to bowiem „jeden z najstar-

szych wrocławskich kościołów”. Teraźniejszość wartościowana jest leksykalnie, dzięki określeniom: „polskiego Wrocławia”; „naszego miasta”. Te części w połączeniu dają ciągłość: Wrocław był i jest polski. O tym, jak wielkiej wagi uroczystość jest planowana, świadczy zapowiadana obecność zwierzchnika polskiego Kościoła, prymasa Augusta Hlonda. Podanie wszystkich tytułów prymasa – „Jego Eminencja ks. Kardynał Dr (...) Prymas Polski” – nie zdumiewa nawet w odniesieniu do czerpiących z językowej ekonomii druków ulotnych, ma bowiem podkreślać, jak prominentną postacią jest ten, kto odwiedzi Wrocław. Wszystkie użyte zabiegi mają potwierdzać to, o czym mówi się na wstępie: doniosłość chwili.

August Hlond rzeczywiście wziął udział w wydarzeniu. Jerzy Pietrzak tak opisuje jego pobyt w stolicy Dolnego Śląska:

Przyjechał do Wrocławia 20 VII 1946 r. Na granicy diecezji w Sycowie powitali go administratorzy śląscy, infułaci Milik i Kominek. Na trasie przejazdu w różnych miejscowościach, szczególnie w Oleśnicy i samym Wrocławiu, był tłumnie i owacyjnie witany. Nazajutrz, w niedzielę 21 VII, celebrował cichę Mszę św. w kaplicy z grobowcem bł. Czesława, która sama tylko ocalała ze zrujnowanego kościoła poddominikańskiego św. Wojciecha. W południe kard. Hlond dokonał poświęcenia (rekoncyliacji) odbudowanego kościoła św. Stanisława biskupa i Doroty, przeznaczonego na prokatedrę. (...) Po nabożeństwie odbyła się akademie na cześć prymasa w teatrze miejskim (operze). Kard. Hlond, który początkowo nie chciał publicznie przemawiać we Wrocławiu „ze względu na napięcia chwili”, zmienił zdanie i przemówił na zakończenie akademii. (...) W drodze powrotnej do Warszawy zatrzymał się w Trzebnicy, gdzie modlił się przy grobie św. Jadwigi [Pietrzak 2009: 656].

Jak wynika z opisu, zamieszczone na drukach apele o liczne przybycie spotkały się z żywą reakcją zainteresowanych. Dodatkowe gesty prymasa, takie jak obecność przy grobowcu błogosławionego Czesława i postój w Trzebnicy, kierowały uwagę na te miejsca i podwyższały ich rangę. Prymas Polski był główną osobą uroczystości, o czym świadczy rozpisany na afiszu dalszy program:

Program uroczystości jest następujący:

Sobota dnia 20 lipca 1946

godz. 19.00 przejazd Jego Eminencji księdza kardynała Hlonda do Wrocławia. Powitanie przez przedstawiciela Zarządu Miejskiego przy bramie tryumfalnej na przedmieściu Psie Pole.

Niedziela dnia 21 lipca 1946

godz. 9.30 wyjazd Jego Eminencji z klasztoru SS. Urszulanek przy placu Biskupa Nankiera – przejazd ulicami Urszulanek, Kuźniczą, Rynkiem, Krupniczą na plac Wolności i powitanie przy bramie tryumfalnej pracowników P.K.P. na placu Wolności.

„ 9.45 powitanie przy bramie tryumfalnej przez Komitet Odbudowy na ulicy Franciszkańskiej.

„ 9.50–10.00 Poświęcenie kościoła.

„ 10–12 Nabożeństwo pontyfikalne.

Mszę św. odprawi J.E. ks. Biskup Adamski z Katowic, kazanie wygłosi J. E. ks. Administrator Apostolski Dr. Karol Milik. Władze i Delegacje pragnące wziąć udział zechcą się zgłosić w biurze parafialnym św. Bonifacego, plac Staszica 4 po karty wstępu. Wejście dla posiadaczy kart od ulicy Świdnickiej zaraz po poświęceniu kościoła. Dla pozostałych wejście po otwarciu kościoła od placu Franciszkańskiego.

„ 12.30 Akademia dla uczczenia pobytu Jego Eminencji Ks. Kardynała Hlonda we Wrocławiu z następującym programem:

- a) Hymn papieski – odegra orkiestra kolejowa,
- b) Zagajenie – wygłosi ob. wicewojewoda St. Jurzyk,
- c) „Gaude Mater Poloniae” Gorczyckiego – wykona „Echo Wrocławskie”,
- d) O zabytkach kościelnych Wrocławia – prelekcja – wygłosi inż. arch. Kalski Emil,
- e) „Boga Rodzico” Galla – wykona „Echo Wrocławskie”,
- f) Hymn Narodowy – odegra orkiestra kolejowa.

Koniec Akademii o godzinie 13.30.

Za Komitet Obywatelski:

Wicewojewoda

Prezes

(–) St. Jurzyk mp.

(–) Jan Tadeusz Drobut mp.

Tak bogaty program uroczystości świadczy o wielkim wysiłku organizatorów. Wizytę zaplanowano w szczegółach, co do kwadransa. Punktując kolejne części programu bez podania godzin, uzyskano by nie gorszy efekt. To jednak jest charakterystyczne dla wielu druków, które poprzedzają jakąś ważną uroczystość – podawanie dokładnego planu wydarzenia, rozpisanie dnia na ułamki godzin.

Na uwagę zasługuje – oprócz precyzyjnego wyszczególnienia kolejnych części spotkania – mariaż motywów kościelnych i świeckich. Opisywane wydarzenie, poświęcenie kościoła, można by uznać za *stricte* religijne. Korrespondują z nim takie punkty, jak nabożeństwo, odprawienie mszy, obecność biskupa i administracji apostolskiej, wykonanie pieśni kościelnych. Z drugiej jednak strony podkreślana jest obecność władz: na przedmieściach kardynał jest witany przez przedstawiciela Zarządu Miejskiego, przy bramie tryumfalnej – przez Komitet Odbudowy, a na koniec, po hymnie papieskim i pieśniach kościelnych, ma być odśpiewany hymn państwowy. W Komitecie Obywatelskim, obok prezesa, zasiada wicewojewoda.

Taki a nie inny program uroczystości wskazuje na to, że planowane poświęcenie świątyni jest wydarzeniem o randze nie tylko kościelnej. Biorą w nim udział przedstawiciele lokalnej władzy, a w oprawę artystyczną zaangażowane są zespoły świeckie – orkiestra kolejowa i chór „Echo Wrocławskie”. Rozmach organizacyjny idzie w parze z estymą, jaką darzeni są hierarchowie kościelni, co jest widoczne w pisowni ich tytułów wielkimi literami („Administrator Apostolski”, „J.E. ks. Biskup”).

Zabiegi graficzne, leksykalne i stylistyczne odzwierciedlają rzeczywistość pozajązykową. Zaangażowanie władz lokalnych w uroczystość religijną świadczy o próbach zjednania sobie względów – nie tylko biskupów, ale przede wszystkim społeczeństwa. Duży, gęsto zadrukowany afisz adresowany już w nagłówku do wrocławian zwraca uwagę na trzy sprawy: przeszłość regionu (polska tożsamość Ziemi Odzyskanych), poświęcenie świątyni, współpracę przedstawicieli władzy oraz Kościoła. Efekt dzięki afiszowi wywołany, czyli obecność rzeszy mieszkańców miasta na uroczystości, okaże się dowodem skuteczności komunikatu. Co więcej, sprawi wrażenie, że aktualna władza legitymizowana jest przez religijną część społeczeństwa, a zatem przez większość.

Afisz *Wrocławianie!*, najbardziej reprezentatywny dla grupy afiszy związanych w jakiś sposób z Kościołem, jest przykładem na to, że dolnośląskie druki ulotne w mikroskali ukazują inklinacje ogólnopolskie. Odzwierciedla się w nich tendencja charakterystyczna dla pierwszych powojennych miesięcy i lat w Polsce, którą opisali historycy. To pozorna przychylność nowej władzy w stosunku do Kościoła. „Ani Rząd Tymczasowy, ani Rząd Jedności Narodowej nie chciały zadzierać z Kościołem, ponieważ знаły jego siłę i znaczenie w Polsce” [Czubiński 2002: 234]; „(...) nowa władza zabiegała o wizerunek neutralnej, a nawet życzliwej katolicyzmowi” [Szostkiewicz 2012: 95]. Działania te, jak potwierdzają przywołane na afiszach treści, miały charakter lokalny i dotyczyły dużych reprezentacyjnych uroczystości. Odbywały się równoległe z zabiegami podejmowanymi przez wyższe szczeble państwowe, takie jak zerwanie konkordatu czy usuwanie z prawa państwowego elementów religijnych.

Zgromadzone plakaty pokazują, jak częste i starannie zaplanowane było połączenie obchodów uroczystości państwowych z elementami religijnymi. Oprócz wymienionych przykładów można przywołać teksty, które stały się przedmiotem odrębnych analiz. Z października 1945 roku pochodzi afisz wydany z okazji święta Milicji Obywatelskiej (zob. Ryc. 8). Uroczystości, które odbywają się w niedzielę, otwiera msza polowa o godzinie 9.00, następnie zaplanowano defiladę i akademię, a obchody kończy wieczorny Bal Reprezentacyjny. Z kolei w marcu roku następnego, 1946, szczególnie podniosło świętowano dwusetną rocznicę urodzin Tadeusza Kościuszki, nazwanego

na plakacie „najczystszym synem wolności spośród wszystkich ludzi” i „bohaterem narodowym”. Wielką manifestację szykowaną na tę okoliczność poprzedza poranna msza polowa na placu Wolności we Wrocławiu. Msza święta była też centralnym punktem obchodów Święta Morza w lipcu 1946 roku (zob. Ryc. 31). Uczestniczenie lokalnych notabli i zwykłych mieszkańców we mszach stało się ceremoniałem, który inicjował ważne uroczystości, świeckie i kościelne. Sakralizacja dodawała wydarzeniom patosu, a udział w nich był świadectwem przywiązania do wartości kościelnych.

Przetrwanie na tych terenach wielowiekowych obiektów sakralnych ma być dowodem na polską przeszłość regionu, ma potwierdzać słuszność przyłączenia ich do Polski. Tę przynależność zdają się sankcjonować postacie nietuzinkowe: święci oraz ostatni król z dynastii Piastów. Poświęcenie ważnej świątyni może dać początek corocznym rytuałom, a one będą asumptem do przywoływania historii miejsca i regionu. Jednak nie tylko wydarzenia związane z Kościołem mają religijną oprawę. Mszą świętą rozpoczyna się ważne uroczystości świeckie, religia wpisana zostaje w kontekst różnego rodzaju obchodów. Nadawanie ważnym wydarzeniom wymiaru sakralnego uwzniosła je i ma świadczyć o dobrze układającej się współpracy między lokalną władzą a kościelnymi hierarchiami.

4. Afirmacja żeńskiego kolektywizmu

Wśród zebranych druków niewiele jest takich, które zaadresowano do konkretnej, wąskiej grupy ludzi. Afisze informacyjne, kulturalno-rozrywkowe czy polityczne kierowano na ogół do rzeszy odbiorców, a jak najszerszy zasięg komunikacyjny danego przekazu sprzyjał większemu zainteresowaniu i osiągnięciu pożądaných przez nadawcę efektów. Czym zresztą byłyby druki ulotne bez projektowanego w ich odbiór czytelnika masowego?

Na tle tekstów opatrzonych nagłówkiem „Obywatele!”, „Uwaga!” czy „Za wiadomienie” wyróżnia się zatem afisz z wezwaniem „Kobiety Polki” (zob. Ryc. 32), pochodzący z początku września 1945 roku, drukowany w Zakładach Graficznych „Pionier” we Wrocławiu. Rzucający się w oczy tytuł sugeruje treść przeznaczoną dla żeńskiej części polskiego społeczeństwa. Owa część znalazła się po wojnie w szczególnej sytuacji – często samotne, mające na wychowaniu dzieci i obowiązek zatroszczenia się o byt całej rodziny kobiety czekały powrotu swych mężów, braci, synów czy ojców. Jak pisze Zofia Sokół, charakterystyczne dla kobiety w tamtym czasie były dwie postawy: z jednej strony była ona czekającą na krewnych Penelopą, z drugiej zaś – Niobe, która po stracie najbliższych przyjęła postawę bierną, zamknęła się w swym bólu i rozpacz. Teksty prasowe, które wówczas publikowano na łamach „Kobiety”, „Głosu Kobiety” czy „Kobiety Dzisiejszej”, zachęcały pa-

nie do aktywnego włączenia się w odbudowę kraju i podjęcia pracy na rzecz opuszczonych dzieci [Sokół 2000: 71].

Również przywoływany afisz jest próbą zaktywizowania kobiet. Polska Partia Socjalistyczna zachęca do tego, by kobiety wstąpiły w jej szeregi, do specjalnie utworzonej sekcji. Afisz staje się tym samym promocją partii:

Kobiety Polki

Naród nasz przeżywa wielkiej doniosłości chwile dziejowe.

Obejmuje on władanie na prastarych ziemiach piastowskich, przez lat 600 oderwanych od Macierzy. Musimy je zagospodarować. Musimy poprawić i utrwalić na nich byt naszych rodzin. Musimy rozszerzyć polską kulturę. Musimy oczyścić z wszelkich pozostałości hitleryzmu i niewoli.

Wszystkich Polaków czeka tu doniosła praca.

Kobiety muszą wziąć w niej udział na równi z mężczyznami. Aby to uskutecznić, musi się ona zrzeszyć, zorganizować.

P. P. S. to stary bojownik o wolność Narodu. P. P. S. to wypróbowany obrońca pracującego ludu. P. P. S. to szczerzy rzecznik pełnego równouprawnienia kobiet.

Zapisać się do sekcji kobiet P. P. S.
Sekretariat czynny ul. Mateusza 105
od 9-tej do 12-tej.

W tekście można wyraźnie wskazać trzy motywy, przy czym ten, który zasygnalizowano w nagłówku, jest najmniej obecny. Pierwszym tematem, jaki porusza nadawca, jest aktualna sytuacja polityczna, „wielkiej doniosłości chwile dziejowe”, które stają się udziałem całego narodu. Niepowszednia teraźniejszość wymaga podjęcia określonych działań, a powinność ta została wzmocniona paralelizmem w postaci krótkich dobitnych zdań: „Musimy (...) zagospodarować”; „Musimy poprawić i utrwalić”; „Musimy rozszerzyć”; „Musimy oczyścić”. Użycie czasownika modalnego oznacza konieczność, bezdyskusyjny obowiązek. W warstwie znaczeniowej ta część tekstu wskazuje na potrzebę zagospodarowania nowych ziem, które po wojnie przypadły Polsce. Powinności, jakie stoją przed odbiorcą, mają różny charakter, odnoszą się zarówno do wymiaru gospodarczego, jak i sfery kulturalnej. Rozpiętość tematyczna ma pokazywać wielozadaniowość, szerokie pole zainteresowań nadawcy. Zręczność perswazyjna polega w tej części komunikatu na tym, że w krótkim, kilkudzaniowym fragmencie zawarto komentarz do bieżącej sytuacji politycznej, stosowne objaśnienie nowego porządku („prastare ziemie piastowskie, przez 600 lat oderwane od Macierzy”), zarysowanie wspólnoty komunikacyjnej („naród” – „musimy”, informacja kierowana jest więc do i od przedstawicieli narodu) oraz wypunktowanie zadań, przed którymi staje obywatel.

Druga wyodrębniona część jest najkrótsza, mimo że stanowi nawiązanie do tytułu. Fragment o misji kobiet (zaznaczone w cytacie jaśniejszą czcionką) poprzedza wyróżnione graficznie (oryginalne pogrubienie) zdanie odnoszące się do ogółu Polaków. Perspektywa wspólnej pracy z jednej strony jest nobilitowana („doniosła”), z drugiej – przedstawiana jako obowiązek każdego obywatela. To, że kobiety są zobligowane do pracy „na równi z mężczyznami”, sugeruje ich mniejsze dotychczas zaangażowanie, to one bowiem muszą równać do mężczyzn, nie mężczyźni do kobiet. Środkiem, który pomógłby w skutecznym działaniu, jest zrzeczenie się, ustanowienie wspólnoty. Afisz pochodzi z września 1945 roku, wyraźnie więc widać, jak wcześniej w treści druków ulotnych pojawiła się tendencja obecna w wielu późniejszych przekazach, będąca leitmotiwem tekstów propagandowych z okresu PRL. Chodzi o afirmację kolektywizmu [Mazur 2012: 46], przekonanie, że siłą sprawczą ma grupa, jednostka zaś nie jest zdolna do podjęcia znaczących działań.

Dalej następuje, również w strukturze paralelnej, wypunktowanie cech, jakimi odznacza się Polska Partia Socjalistyczna. To trzeci motyw obecny w treści afisza. Partię określają następujące epitety: „stary bojownik”, „wypróbowany obrońca”, „szczerzy rzecznik”, po nich zaś nazwane zostają istotne dla nadawcy wartości: „wolność Narodu”, „pracujący lud”, „równouprawnienie kobiet”. Przewaga metaforyki wojennej ma suponować siłę nadawcy i sprawiać wrażenie, że zapewni on poczucie bezpieczeństwa tym, z których aprobatą się spotka.

W przywoływanym oryginalnym tekście afisza jaśniejszą czcionką zaznaczono fragmenty, które korespondują z tytułem. Jak widać, treści odnoszące się bezpośrednio do kobiet stanowią niewielką część. To zaledwie dwa zdania, które wyznaczają kobietom określony cel. Trójdzielność kompozycyjna tekstu jest nieproporcjonalna, komunikat pomyślany został raczej jako komentarz do bieżącej sytuacji politycznej oraz jako prezentacja założeń Polskiej Partii Socjalistycznej. Treści mające tę partię wyróżniać są jednak zarysowane na tyle ogólnie, że powinny trafić do przekonania każdego Polaka, zatroskanego o kształt i przyszłość Rzeczypospolitej. Tekst sugeruje, że z przyłączeniem nowych ziem wiążą się konkretne, wymagające realizacji zadania, a nadawca staje się rzecznikiem owej sprawy. Dbałość o zagospodarowanie nowych terenów mogłaby przypisać sobie każda polityczna frakcja i właściwie jedyne, co wyróżniałoby PPS spośród wszystkich ugrupowań, to tradycja. Dlatego też na pierwszym miejscu w autocharakterystyce nadawcy napisano „stary bojownik”.

Członkowie partii, której historia sięga lat dziewięćdziesiątych XIX wieku i której samodzielna działalność kończy się w grudniu 1948 roku⁶⁶, mieli

⁶⁶ O politycznych okolicznościach, które doprowadziły do zjednoczenia PPS i PPR, a w konsekwencji do powstania Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, pisze szczegółowo Włodzimierz Suleja [1988: 239–271].

niebagatelny udział w formowaniu administracji na Ziemiach Odzyskanych. Dość powiedzieć, że pierwszym powojennym prezydentem Wrocławia został (choć na krótko) PPS-owiec, Bolesław Drobner, z tej partii pochodzili też inni członkowie grupy operacyjnej, która do stolicy Dolnego Śląska przybyła w kwietniu 1945 roku. Jak pisze Włodzimierz Suleja, wielu przedstawicieli PPS-u miało swój „nacechowany autentyczną pasją współudział” w odbudowywaniu Polski po wojnie [Suleja 1988: 253].

W tym samym miesiącu, w którym wydrukowano afisz *Kobiety Polki*, wąskie grono kobiet o lewicujących poglądach założyło Społeczno-Obywatelską Ligę Kobiet. SOLK szybko stała się jedną z większych, prężnie działających organizacji masowych w powojennej Polsce. Pierwszego września komitet, którego sekretarzem została Izolda Kowalska, utworzył Zarząd Tymczasowy, a w jego skład weszły jeszcze Irena Sztachelska, Eugenia Pragierowa, Regina Fleszarowa, Stanisława Garnarczykowa. Rok 1945 zwykło się przyjmować jako początek istnienia Ligi, od daty tej odliczano kolejne rocznice i nie wspominało się raczej o tym, że pierwsza żeńska formacja, protoplastka SOLK, powstała już w roku 1913. Barbara Nowak, autorka jedynej obszernej monografii poświęconej Lidze Kobiet (napisanej jako doktorat na Uniwersytecie w Ohio w Stanach Zjednoczonych), twierdzi, że właściwie była to nowa organizacja, ale wiele jej członkiń miało doświadczenie z uczestnictwa we wcześniejszych, międzywojennych stowarzyszeniach. W 1948 roku zmieniono oficjalną nazwę organizacji na Ligę Kobiet [Nowak 2004: 23–26].

Społeczno-Obywatelska Liga Kobiet nie była wyjątkiem wśród innych kobiecych organizacji wschodniej Europy tamtych czasów. Stanowiła formację scentralizowaną – z głównym ośrodkiem administracyjnym i ośrodkami w poszczególnych regionach. Sprawy Ligi były dyskutowane na zjazdach zarówno ogólnopolskich, jak i podczas kameralnych spotkań [Nowak 2004: 23–26]. O zbliżających się zebraniach informowały afisze – i poprzez tę formę anonsu zwłaszcza w latach czterdziestych i wczesnych latach pięćdziesiątych zachęcano kobiety do wstąpienia w szeregi Ligi. W późniejszym okresie, gdy liczba członkiń rosła, potencjalne kandydatki były namawiane przez swoje przyjaciółki, sąsiadki, współpracownice i krewnych [Nowak 2004: 52]. Liga odegrała znaczącą rolę w aktywizacji kobiet i udzielaniu im pomocy poprzez organizowanie m.in. kursów domowej ekonomii, pogadanek na temat wychowywania dzieci, zdrowia i higieny, gali z okazji Dnia Kobiet czy Dnia Matki, a także obozów dla młodzieży [Nowak 2004: 41].

W statucie SOLK z 1946 r. jej zadania sformułowano bardzo ogólnie. Celem Ligi, zgodnie z nim, była walka o stały i sprawiedliwy pokój światowy, „oparty na zasadach demokratycznych”, obrona praw i interesów kobiety i rodziny, ze szczególnym uwzględnieniem potrzeb dziecka, wychowanie „świadomej swych praw i obowiązków w stosunku do Ojczyzny i społec-

czeństwa” obywatelki oraz „czynny udział w pracy Państwa i w jego odbudowie” [Jarosz 2009: 309].

Na Ziemiach Odzyskanych Liga współpracowała z Państwowym Urzędem Repatriacyjnym, udzielała wsparcia przybyszom w punktach etapowych i pomagała w odszukiwaniu zaginionych rodzin [Jarosz 2009: 311].

Wspomnienie w tym kontekście o Lidze jest istotne z tego względu, że ślady jej aktywnej działalności widać na kilku zebranych drukach ulotnych. Zgromadzone przykłady dają próbkę tematów, w jakie organizacja się włączała. Była to, jak już wspomniano, przede wszystkim pomoc potrzebującym – z grudnia 1945 roku pochodzi afisz o nadtytule *Gwiazdka dla dzieci robotniczych* oraz treści:

Staraniem Społeczno-Obywatelskiej Ligi Kobiet odbędzie się w Teatrze
Miejskim w niedzielę 23 grudnia b. r. o godz. 10 rano
Uroczyste rozdanie podarków świątecznych (...)

[Wrocław, grudzień 1945]

Na wydarzenie obowiązywał „wstęp za zaproszeniami”. Oprócz pomocy Liga starała się też organizować pożyteczną rozrywkę, na przykład „koncert muzyki polskiej w sali Domu Kultury i Sztuki w Karłowicach” z udziałem skrzypaczki Ireny Dubiskiej i pianisty Piotra Łoboza. Jak poinformowano na afiszu, tuż pod programem wydarzenia, „dochód przeznaczony na dożywianie dzieci repatriantów”. Afisz ten pochodzi z maja 1946 roku, a Karłowice są obecnie jednym z osiedli wrocławskich.

Podobny charakter mają afisze dystrybuowane w Trzebnicy w 1946 roku. Ciekawy przykład pochodzi z września:

Powiatowy Zarząd Społeczno-Obywatelskiej Ligi Kobiet w Trzebnicy
urządza

Zabawę Taneczną

w SALI TEATRU LUDOWEGO

im. Stanisława Wyspiańskiego

na którą zaprasza wszystkich Obywateli Trzebnicy

Bufet na miejscu

Orkiestra krakowska

Całkowity dochód przeznaczony na odbudowę m. st. Warszawy.

Początek o godz. 20-ej.

Zarząd

Podobne wydarzenie miało się odbyć 23 listopada, o nim również informował afisz, nie wspomniano na nim jednak o tym, by była to zabawa płatna. Przywołany cytat pokazuje, że Liga, przeznaczając dochód z biletów na odbudowę stolicy, angażowała się także w sprawy ogólnonarodowe.

Interesujący poznawczo jest z kolei afisz wrocławski, pochodzący z czerwca 1946 roku, który traktuje o pokazie mody:

TEATR POPULARNY O.K.Z.Z. OGRODOWA 53
 staraniem Społ.-Obyw. Ligi Kobiet
 odbędzie się dnia 31 lipca 1946 r. o godzinie 19
 POKAZ MODY
 w warunkach doby obecnej
 Udział biorą firmy:
 MONIKA
 MARION
 SYRENA
 WŁADYSŁAWA
 WISZNICKI
 BRYKNER
 BACZYŃSKA
 KOWALSKA
 KORNECKI
 Pokaz urozmaicony częścią artystyczną (...)

Afisz – jak wiele innych, przywoływanych we wcześniejszych kontekstach – świadczy o dążeniu do unormowania rzeczywistości, powrotu do życia sprzed wojny, wypełnionego atrakcjami artystycznymi i rozrywkowymi. Trudno sobie wyobrazić podobne wydarzenie we wciąż pełnym gruzów, porządkowanym mieście, a mimo to tylko jedno zawołane wyrażenie mogłoby zdradzać mało efektowne okoliczności: to pokaz mody „w warunkach doby obecnej”.

Niesienie pomocy potrzebującym przeplatało się w działaniach Ligi z organizacją *stricte* rozrywkowych wydarzeń. Dbano także o rozwijanie własnej działalności i powiększanie grona zwolenniczek Ligi:

We środę, dnia 26 czerwca o godz. 5-ej
Spotkanie
 Wszystkich kobiet Wrocławia w Teatrze Ludowym
 Ogrodowa 53 na
 Wiecu Ligi Kobiet
 urozmaiconym częścią artystyczną
 Wstęp bezpłatny (...)
 [Wrocław, czerwiec 1946]

Na koniec warto przywołać przykład strzeleński, pochodzący z 1948 roku. Jest interesujący, ponieważ odnosi się do Dnia Kobiet, święta kojarzonego z rzeczywistością PRL. Z racji tego, że akademię organizuje Liga wspólnie z zakładami pracy, 8 marca został nazwany „świętem pracującej kobiety”:

ZARZĄD LIGI KOBIET wraz ze wszystkimi ZAKŁADAMI PRACY
urządza

w poniedziałek, dnia 8-ego marca 1948 r. o godz. 17-tej
w sali Domu Kultury

Uroczystą Akademię

z okazji ŚWIĘTA PRACUJĄCEJ KOBIETY

O LICZNE PRZYBYCIE PROSI

Komitet Organizacyjny

Afisz *Kobiety Polki* nie jest więc w badanym korpusie jedynym komunikatem skierowanym do kobiet. Paradoksalnie jest to przekaz w treści dla kobiet najuboższy, sygnalizujący jedynie istnienie sekcji kobiet PPS i będący zachętą do wstąpienia w jej szeregi. Znacznie więcej informacji o propozycjach skierowanych do żeńskiej części społeczeństwa niosą afisze przygotowane przez Społeczno-Obywatelską Ligę Kobiet. Na kartach druków ulotnych jawi się SOLK jako prężnie działająca organizacja, z pomysłem przygotowująca coraz to nowe wydarzenia o charakterze pomocowym, rozrywkowym bądź kulturalnym.

Zestawione druki łączy przede wszystkim tematyka kobieca. Można z nich również wyczytać subtelniej zarysowany kontekst, także wspólny dla przywołanych afiszy, a mianowicie sytuację powojenną, niewolną od trudności. Świadczą o tym obecne w tekstach wyrażenia, odnoszące się do „zagospodarowania”, (niełatwych) „warunków doby obecnej” czy przeznaczenia środków „na odbudowę m. st. Warszawy”. Rzeczywistość powojenna, rzeczywistość Ziemi Odzyskanych, staje się koniecznym temem dla komunikatów o tematyce, wydawałoby się, dalekiej od bieżącej sytuacji politycznej. Najdobitniej świadczy o tym główny analizowany afisz, na którym więcej miejsca poświęca się politycznym konstatacjom aniżeli tematowi, który sygnalizuje tytuł. Tytuł – nawiasem mówiąc – redundantny, zważywszy fakt, że otwiera on tekst w języku polskim. Równy efekt uzyskano by, stosując tytuł *Kobiety* albo na przykład *Do kobiet. Kobiety Polki* jest jednak przemyślny dzięki asocjacji, jakie ze sobą niesie. „Kobieta Polka” kojarzy się z „Matką Polką” – figurą podniosłą, obecną w dyskursach społeczno-historycznych, oznaczającą kobietę, która jest oddana rodzinie i żyje zgodnie z ideałami patriotycznymi.

Omówione przykłady świadczą o tym, że kobiety były ważnym odbiorcą druków ulotnych. W nowej, powojennej rzeczywistości na Ziemiach Odzyskanych zachęcano kobiety do gromadzenia się, zrzeszania, wstąpienia do najbardziej wówczas popularnej żeńskiej formacji, Społeczno-Obywatelskiej Ligi Kobiet. Komunikaty do nich kierowane zwykle przyjmują formę nienachalnych zaproszeń i umieszczane są w sąsiedztwie informacji o wydarzeniach rozrywkowych, a przykłady pochodzące z ośrodków mniejszych niż

Wrocław (Trzebnica, Strzelin) potwierdzają szeroki zasięg działalności Ligi na Dolnym Śląsku. Tak zarysowana rola kobiety – jako podmiotu zapraszanego do uczestnictwa w życiu społecznym i politycznym – jest forpcztą motywów, które w późniejszym okresie były obecne w oficjalnych przekazach. Wdrożona z czasem doktryna socrealizmu prezentowała „nową kobietę” – w literaturze, prasie, kronikach filmowych, a zwłaszcza na rozpoznawalnych do dzisiaj plakatach – jako traktorzystkę czy murarkę. Socrealizm ukazywał emancypację pozorną, z jednej strony skłaniał kobiety do przyjęcia ról zarezerwowanych jak dotąd dla mężczyzn, ale w rzeczywistości prezentował je jako te, które towarzyszą mężczyźnie, są też chwiejne i ulegają popędom [Brzóstowicz-Klajn, Smulski 2004: 100–104]. W treści przedstawionych druków kobiet się nie ocenia, występują one raczej jako podmiot organizujący coś, zachęcany do czegoś, jako potencjalna siła mobilizowana do działania. W pierwszych latach po wojnie żeńskie jednostki starano się więc najpierw zrzeszyć, zgrupować – a to pierwszy krok do stworzenia afirmowanej „masy”.

5. Młodzież

Mariusz Mazur w swym obszernym studium dotyczącym przemiany człowieka zgodnie z intencjami propagandy komunistycznej w latach 1944–1956 pisze o szkole jako pierwszym znaczącym szczeblu wdrażania do kolektywu [2009: 431]. Przyłączanie się młodych ludzi do zespołów, organizacji czy związków miało dawać poczucie bezpieczeństwa i afiliację, a zarazem unifikować jednostki i rugować indywidualizm. Jednak jakkolwiek zadanie to spełniały aktywnie działające wówczas organizacje, np. Związek Młodzieży Polskiej czy Organizacja Młodzieży Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego, to miejscem najbardziej zinstytucjonalizowanym i obowiązkowym była szkoła. Potrzeba włączenia się w kolektywizm wpisywała się w ogólne tendencje propagowane przez powojenne autorytety. Mariusz Mazur przywołuje Stefana Żółkiewskiego i opublikowane przez niego w 1946 roku na łamach „Kuźnicy” propozycje, aby:

(...) zmienić skład społeczny młodzieży akademickiej, uspołecnić młodzież, dać jej możliwość działania w organizacjach, ożywić atmosferę umysłową uniwersytetów, wyjść z krytyką tradycji i starego świata, uzupełnić luki wykształcenia, zmienić programy szkolne „urabiające nowy typ młodzieży”, poprawić jej byt materialny poprzez akademiki, bursy i stołówki [Mazur 2009: 431].

Postulaty drukowane na łamach ogólnopolskiej prasy nie znajdują bliźniaczych tez w treściach zebranych do analizy wydawnictw efemerycznych. Natrafiono na kilka ciekawych przekazów skierowanych do młodzieży szkolnej i akademickiej, jednak podporządkowane one były celom doraźnym,

wynikającym z kalendarza uroczystości bądź potrzeby chwili, a nie z powyższych przez władzę lub aparat propagandowy metod wychowawczych. Dla badacza tekstu interesujące wydaje się to, jak formułowano przekazy adresowane do młodzieży, jakich środków wyrazu użyto i jaki obraz nadawcy i odbiorcy z owych tekstów się wyłania. Na szczególną uwagę zasługują trzy teksty, których bezpośrednim odbiorcą ma być młodzież. Pochodzą z roku 1946, w którym Stefan Żółkiewski publikuje postulaty wychowawcze.

Pierwszy z przykładów w liczbie 500 sztuk został wydrukowany tuż przed Światowym Tygodniem Młodzieży, w marcu. O adresacie informuje czytelna, wyróżniona aklamacja. Treść przywołuje rezolucję, którą rok wcześniej uchwalono w Londynie, i prezentuje hasła obecnych uroczystości.

MŁODZIEŻY!

Młodzież całego świata zgrupowana w Światowej Organizacji Młodzieży, liczącej obecnie ponad 40 milionów zorganizowanych członków reprezentujących 63 państwa w skład której wchodzi my młodzież polska zorganizowana w szeregach ZHP, ZMW, „Wici”, ZMD, ZWM i OM TUR zajmujemy jedno z aktywniejszych miejsc.

Pierwsza światowa konferencja młodzieży, która odbyła się w Londynie w roku 1945 przy udziale delegatów młodzieży Polskiej, uchwaliła następującą rezolucję: My młodzież całego świata zebrana na Światowej Konferencji Młodzieży po zwycięsko stoczonej wojnie Narodów Zjednoczonych z agresją faszystów tworzymy Międzynarodową Federację Młodzieży Demokratycznej.

Federacja ta jest Organizacją Młodzieży Zjednoczonej z decyzji pracy dla pokoju, wolności, demokracji, niepodległości i równości na całym świecie bez względu na rasę i wyznanie.

W dniach od 21 do 28 marca b. r.

młodzież polska święcić będzie wspólnie z młodzieżą całego świata

ŚWIATOWY TYDZIEŃ MŁODZIEŻY

pod hasłami:

- 1) Dążymy poprzez pokój do dobrobytu narodów i sprawiedliwego podziału dóbr.
- 2) Jesteśmy wrogami militarystyki, potępiamy wszelkie przejawy rodzimej reakcji i resztek faszystów w świecie.
- 3) Żądamy upowszechnionego, bezpłatnego nauczania.
- 4) Poprzez przyjaźń młodzieży całego świata stworzymy harmonijną współpracę narodów.

Związek Harcerstwa Polskiego

Organizacja Młodzieży TUR

Związek Młodzieży „Wici”

Związek Walki Młodych

Związek Młodzieży Demokratycznej

Nadawca tekstu jest tożsamy z odbiorcą, określa siebie mianem „my młodzież” i do młodzieży się zwraca. Wstępna część przekonuje o niebagatelnej roli, jaką polska młodzież odgrywa wśród przedstawicieli innych narodów. Największe krajowe organizacje, w które jest zgrupowana, wymienione są w postaci skrótowców, co mogłoby wskazywać na ich powszechność i brak konieczności rozwinięcia nazw, ale przede wszystkim ma swój ciąg dalszy pod tekstem, gdzie w pełnym brzmieniu podpisało się pięć młodzieżowych organizacji.

Treść afisza stanowi nie tylko informację o zbliżającym się Światowym Tygodniu Młodzieży oraz jego historii, ale prezentuje też deklaracje przyjęte przez organizacje młodzieżowe. Deklaracje, pisane w formie „my” inkluzywnego, mają postać poważnych postulatów, z których tylko dwa wydają się typowe dla nastoletniego nadawcy. Jedynie w drugim i trzecim punkcie jest bowiem mowa o sprawach bezpośrednio dotyczących młodzieży: bezpłatnym nauczaniu i przyjaźni. Dwie pierwsze deklaracje są bardzo ogólne i ich nadawcą mogliby być ludzie różnego typu, działacze społeczni, politycy i inni tworzący określoną grupę. „Dobrobyt narodów” czy „potępienie przejawów rodzimej reakcji i resztek faszyzmu na świecie” to wyrażenia wpisujące się w typową dla powojennego okresu retorykę. Forma postulatów przypomina budowę analizowanych (zob. Rozdz. II *Wartościowanie w języku*) haseł i sloganów. Użyte na sztrafjach zdanie typu „Wysiłkiem całego narodu – zbudujemy gospodarkę morską!” przez narzędnik wskazuje na środek, za pomocą którego osiąga się cel („wysiłkiem”). W przywołanym afiszu instrument prowadzący do celu poprzedzony jest przyimkiem: „poprzez pokój”, „poprzez przyjaźń”. Wcześniejsze (1945 rok) narzędnikowe formy zastąpiły konstrukcje analityczne, wykorzystujące nieodmienną część mowy.

Treść tego afisza ma wydźwięk ogólnopolski, podczas gdy dwa kolejne teksty, które wprost zwracają się do młodzieży, są osadzone w kontekście lokalnym, dotyczą ściśle powojennych realiów na Ziemiach Odzyskanych. Poniższe teksty odnoszą się do wspólnego wydarzenia – Zjazdu Kultury Polskiej, który miał miejsce we Wrocławiu w czerwcu 1946 roku. Podczas kongresu uroczyste zainaugurowano działalność wrocławskich uczelni, a wydalenie to zostaje podkreślone w treści:

Do Młodzieży Akademickiej Wrocławia

W dniach 8, 9 i 10 czerwca b. r. odbędzie się we Wrocławiu

ZJAZD KULTURY POLSKIEJ na Ziemiach Zachodnich.

Zjazd ten, w ramach którego odbędzie się UROCZYSTE OTWARCIE NASZYCH UCZELNI, organizowany będzie przez całe społeczeństwo Wrocławia, a w pierwszym rzędzie przez Uniwersytet i Politechnikę.

Celem Zjazdu będzie zadokumentowanie naszych praw do Ziem Odzyskanych przez pokazanie Społeczeństwu Polskiemu i całemu światu ogromu

dokonanych prac w okresie objęcia oraz wykazanie ścisłej i nierozzerwalnej łączności tych Ziem z Macierzą.

Zakres Zjazdu oraz krótki okres organizacyjny jego, nakładają na całe społeczeństwo wrocławskie obowiązek dania maksimum wysiłku, maksimum energii.

Jak w szeregach tych wszystkich, którzy grunt pod Zjazd przygotowali dotychczasową pracą, nie może zabraknąć Młodzieży Akademickiej także i w szeregach organizatorów Zjazdu.

W tym momencie zdecydowałem użyć pracy Młodzieży Akademickiej, deklarowanej samorzutnie dla rozbudowy Wrocławia i Uczelni.

Powołuję Komitet Młodzieży Akademickiej, któremu powierzam organizowanie i nadzór nad jak najsprawniejszym i najwydajniejszym zużycowaniem deklarowanej pracy.

Wierzę, że Młodzież Akademicka Wrocławia w zrozumieniu ogromnej doniosłości zadania dla całości Sprawy Polskiej oraz ożywiona przykładem Młodzieży Akademickiej Warszawy nie poskąpi trudu i energii nad ostatnim etapem objęcia Wrocławia i Uczelni.

Inż. L. Smoleński

Delegat do Spraw Młodzieży
Szkół Wyższych we Wrocławiu

Prof. Dr St. Kulczyński
Rektor Uniwersytetu i Politechniki

Pod apelem do młodzieży podpisują się przedstawiciele szkolnictwa wyższego. Swoją komunikat kierują do młodzieży, co zostało podkreślone na wstępie, jednak wprost wyrażony główny cel zjazdu w pewnym sensie odbiega od tematyki akademickiej. Celem planowanego Zjazdu Kultury Polskiej jest bowiem

zadokumentowanie naszych praw do Ziem Odzyskanych przez pokazanie Społeczeństwu Polskiemu i całemu światu ogromu dokonanych prac w okresie objęcia oraz wykazanie ścisłej i nierozzerwalnej łączności tych Ziem z Macierzą.

Powyższe zdanie zawiera słowa klucze, które w omawianym okresie znajdowały się w treści przekazów różnego typu, bez względu na tematykę – „zadokumentowanie” oraz „nierozzerwalna łączność Ziem z Macierzą”. Wyrażenia te, w tej samej formie lub synonimicznej (np. analogicznie: „potwierdzenie”; „przywrócenie ziem do Macierzy”) były komponentem wielu wydawanych po wojnie druków.

Tylko ten jeden akapit, przedstawiający główny cel zjazdu, rozmija się z resztą komunikatu. Pozostałe części mówią bowiem o zadaniach, jakie spoczywają na wrocławskiej społeczności. Szczególną rolę przypisuje się młodzieży akademickiej, której ranga – podobnie jak innych wartości wyrażonych w tekście – podkreślona została przez pisownię wielką literą. Nadaw-

ca, choć podpisany jako dwie osoby, wypowiada się w liczbie pojedynczej. Działania, o których informuje, wskazują na posiadaną przez niego moc decyzyjną. Powołując specjalny komitet, powierza akademikom pieczę nad organizacją wydarzenia. Za wzór do naśladowania nadawca stawia stołeczną młodzież.

W tekście znalazło się wiele nazw miejsc, ludzi i spraw, które zdecydowano się podkreślić poprzez użycie wielkiej litery. Oprócz „Ziem Odzyskanych” są to m.in.: „Społeczeństwo Polskie”, „Młodzież Akademicka”, „Sprawa Polska”, „Uczelnia”. Użycie wielkich liter czyni przekaz bardziej patetycznym, a ponadto stawia wyróżnione idee obok siebie i wskazuje, że otwarcie uczelni jest wspólną sprawą całej wrocławskiej społeczności, wpisaną w szerszy kontekst poprzez zestawienie lokalnego wysiłku z działaniami warszawiaków.

Treść afisza *Do Młodzieży Akademickiej Wrocławia* pod względem kompozycji tekstu przypomina odezwę. Choć nazwa owej formy nie pojawia się w tytule (jak w kolejnym przykładzie), to wskazuje na nią sposób, w jaki nadawca zwraca się do odbiorcy („Do...”), oraz specyficzna konstrukcja wypowiedzi. Odezwa jako jedna z form efemerycznych wyraża wolę władzy, jest – zdaniem Maurice’a Rickardsa – jednym z najstarszych narzędzi, którym władza dysponuje [Rickards 2000: 256]. Tradycyjnie odezwa składała się z dwóch części. Tak zwana preambuła uzasadniała wprowadzenie jakichś czynności, była opisem sytuacji, próbą umotywowania działań, o których następnie informowano. Druga część te zmiany przedstawiała. Po opisanie sytuacji, będącej w istocie motywem działania, informacje o powziętych krokach wprowadzano najczęściej wyrażeniami typu „biorąc pod uwagę ten fakt...”; „dlatego my teraz...”.

Mimo że współcześnie wykorzystanie tego gatunku wydaje się ograniczone i używane jest w tak oficjalnych sytuacjach, jak sukcesja władzy monarszej czy wprowadzanie nowego prawa, twórcom powojennego przekazu forma ta wydała się atrakcyjna. Analizowany afisz w pierwszych akapitach opisuje bieżącą sytuację: informuje o planowanym zjeździe, jego celu, najważniejszym punkcie programu, czyli otwarciu uczelni, oraz nakreśla tło polityczne. Buduje kontekst historyczny i ideologiczny. Punktem przełomowym w tekście jest odejście od ogólnej bezosobowej narracji i słowa „W tym momencie zdecydowałem...” – fragment ten wyróżniono pogrubieniem, co dodatkowo delimituje tekst. Konstrukcja przypomina więc zakorzenioną w tradycji druków ulotnych odezwę – w wyraźnie dwudzielnej kompozycji część pierwsza opisuje terażniejszą sytuację, część druga przedstawia reakcje, wprowadza decyzje tego, kto ma władzę, w tym przypadku osób odpowiedzialnych za szkolnictwo wyższe we Wrocławiu.

Reakcją na przedstawioną odezwę jest kolejny analizowany przykład, także pochodzący z czerwca 1946 roku. Akademicki Komitet Wykonawczy

deklaruje gotowość do pracy „w zbiorowym wysiłku”, którego wymaga zbliżający się zjazd. Tekst składa się z kilku zwięzłych komunikatów, każde zdanie tworzy odrębny akapit. Dwa z nich to wyrażenia modalne, otwierające bardzo podniosłe deklaracje, które wyrażają troskę o przyszłość i podnoszą kwestię odpowiedzialności. Co istotne, to właśnie ten tekst został zatytułowany jako *Odezwa*, choć nie czerpie bezpośrednio z tradycji tego gatunku.

ODEZWA

Dotąd na Ziemiach Zachodnich wszystkie przedsięwzięcia i ich realizacje rozpatrywane były z pionierskiego punktu widzenia.

Musimy raz zerwać z dotychczasowym nastawieniem, zdać sobie sprawę z wielkiej odpowiedzialności przed całym społeczeństwem i historią.

Trzeba zrozumieć, że jesteśmy gospodarzami u siebie i **każdy nasz czyn** bez względu na jego wagę **stanowi o tym, jaka jest i będzie nas otaczająca polska rzeczywistość.**

Wrocławski Zjazd Kultury Polskiej na Ziemiach Zachodnich jest punktem zwrotnym w naszej pracy.

Wyteżmy siły, zaprzęgnijmy się do pracy, by Zjazd ten uzmysłowił wszystkim, którzy w to jeszcze nie chcą wierzyć, że

Ziemie Zachodnie są i pozostaną nasze. Zobowiązujemy młodzież akademicką do wypełnienia powierzonych jej zadań.

Wierzymy, że Zjazd spełni swą właściwą rolę, gdy każdy z nas weźmie udział w zbiorowym wysiłku.

Akademicki Komitet Wykonawczy Zjazdu Kultury Polskiej we Wrocławiu

Odezwa staje się nie tylko przestrzenią do zadeklarowania chęci pracy, ale przede wszystkim – jeśli spojrzeć na proporcje w treści – oceną bieżącej sytuacji politycznej. Komitet odcina się od „pionierskiego punktu widzenia”. Desygnat, do którego odwołuje się ‘pionier’ – osadnik zagospodarowujący nowe tereny⁶⁷ – nie jest już dla nadawców tekstów oficjalnych atrakcyjnym leksemem, ponieważ kojarzy się z przybyciem, urządzeniem nowego miejsca, użytkowaniem tego, co zastane. Dlatego w treści forsuje się przekonanie, że „jesteśmy gospodarzami u siebie”, a to kojarzy się z przynależnością opisywanych ziem do Polaków, z własnością. Taki punkt widzenia ma uzmysławiać odpowiedzialność za podejmowane przez mieszkańców działania.

Interesujące jest to, jak wysokim poziomem ogólności charakteryzuje się ów przykład. Do konkretnego wydarzenia, zbliżającego się Zjazdu Kultury Polskiej, treść afisza nawiązuje tylko trzykrotnie – nazwany on zostaje „punktem zwrotnym”, ma mobilizować młodzież do pracy i „spełnić właściwą rolę”

⁶⁷ Definicja według *Słownika języka polskiego PWN*. Ponadto cała seria wspomnień pierwszych osadników na Dolnym Śląsku nosi tytuł *Trudne dni. Wrocław we wspomnieniach pionierów*.

czyli zadokumentować słuszość włączenia Ziemi Zachodnich w granice Polski. Natomiast pozostałe passusy prezentują argumenty na rzecz powojennej zmiany granic – pod taką interpretacją powojennych wydarzeń mogłaby się podpisać każda dolnośląska instytucja, partia czy przedstawiciel urzędu. Jednoaspektowe ujęcie tematu Ziemi Odzyskanych jest cechą charakterystyczną dla druków oficjalnych w badanym okresie. Bez względu na tematykę czy nadawcę prezentowały spójny, jednakowy obraz przeszłych wydarzeń.

Dni Kultury Polskiej w czerwcu 1946 roku były kilkudniowym wydarzeniem, które zainteresowanie polityków skierowały na stolicę Dolnego Śląska. We Wrocławiu obecni byli m.in. minister Ziemi Odzyskanych Władysław Gomułka oraz wiceministrowie: Władysław Bieńkowski i Leon Kruczkowski. Najważniejszym punktem wydarzenia było zainaugurowanie działalności Uniwersytetu i Politechniki, a ponadto w ramach zjazdu przekazano Uniwersytetowi Wrocławskiemu Bibliotekę Miejską mieszczącą się przy ulicy Karola Szajnoch, zorganizowano posiedzenia naukowe i literacko-artystyczne [Tyszkiewicz 2000: 63]. Otwarto także wystawę, z której zachował się afisz informacyjny o następującej treści:

Muzeum Prehistoryczne we Wrocławiu
urządza w ramach

«DNI KULTURY POLSKIEJ NA ZIEMIACH ZACHODNICH»

Wystawę prehistoryczną p. t.

SŁOWIANIE

NA ZIEMIACH

ŚLĄSKICH

Wystawa mieści się przy ul. Szewskiej Nr. 48 I p.

Otwarcie wystawy odbędzie się w niedzielę dn. 9 czerwca o godz. 14³⁰

Zwiedzać można codziennie od godz. 9^{1ej} do 18^{1ej}.

Bilety wstępu wynoszą: dla dorosłych zł. 5,-, dla młodzieży szkolnej zł. 2,-,
dla wycieczek zbiorowych powyżej 10 osób po zł. 1,- od osoby.

[Wrocław, czerwiec 1946]

Wystawa była zatem kolejnym elementem potwierdzającym obecność Słowian na terytorium Śląska. Kolejnym udokumentowanym na druku ulotnym.

Wrocław stawał się areną ważnych spotkań i postanowień w dziedzinie polityki kulturalnej państwa⁶⁸. Pod względem organizacyjnym Zjazd Kultury Polskiej na Ziemiach Zachodnich nie dorównywał rozmachowi, z jakim przygotowano późniejsze wydarzenia: Światowy Kongresowi Intelktuali-

⁶⁸ Szerzej o polityce kulturalnej na Dolnym Śląsku pisano w wydawnictwie z lat siedemdziesiątych. Artykuł, mimo że napisany w duchu pełnej afirmacji dokonanych przemian, daje obraz ciekawych zależności tamtego okresu [Misiak 1977: 11–35].

stów w Obronie Pokoju czy Wystawę Ziem Odzyskanych. Był jednak wydarzeniem, które na drukach ulotnych pozostawiło ślad zaangażowania młodych w działanie na rzecz wspólnej sprawy. Analizowane afisze są ciekawym przykładem dialogu i rzadkiego w przypadku tradycyjnych wydawnictw sprzężenia zwrotnego. Odezwa władz akademickich informuje o powołaniu specjalnego komitetu, tekst młodzieży jest zaś odpowiedzią na to wezwanie i przyjęciem zobowiązań.

Przy okazji opisywania tekstów adresowanych do szczególnej grupy młodych ludzi warto zauważyć, że wydawano też druki z myślą o młodszej części społeczeństwa, mającej podjąć naukę w szkole. Dzieci i młodzież były pośrednim odbiorcą afiszy wydawanych przed każdym rozpoczynającym się rokiem szkolnym – przykłady takich tekstów również znalazły się w analizowanym zbiorze. Informacje na temat placówek edukacyjnych, programów nauczania czy specjalistycznych kursów kierowano oczywiście do rodziców i opiekunów, jednak dotyczyły one osób rozpoczynających lub wznawiających edukację. Abstrahując od zagadnień wspólnotowości czy nacechowanego znaczeniowo kolektywizmu, warto przywołać na początek treści afiszy informacyjnych, które są cennym źródłem wiedzy o szkołach, ich organizowaniu się w pierwszych powojennych latach oraz o ofercie, jaką proponują młodym ludziom.

W zebranym korpusie pierwszy afisz, który informuje o rozpoczęciu roku szkolnego i przypomina o obowiązku zapisania dzieci do szkoły, jest datowany na 20 lipca 1945 roku (zob. Ryc. 17), co świadczy o perspektywicznym działaniu osób odpowiedzialnych za oświatę w powojennym Wrocławiu. W komunikacie oprócz treści *stricte* informacyjnych, związanych z zapisami, zostaje podkreślony szczególny kontekst inauguracji – nie tylko ze względu na trwającą dotąd wojnę, ale (co wydaje się tu ważniejsze) to, że „otwarte zostaną pierwsze od wieków szkoły polskie”:

Inspektorat Szkolny
we Wrocławiu
Ul. Vorwerk Nr. 36

Wrocław, dnia 20 lipca 1945 r.

WEZWANIE

do rodziców i opiekunów
dzieci i młodzieży

Dnia 1. Września 1945 r. rozpoczyna się w całej Polsce
NOWY ROK SZKOLNY 1945/46

Będzie to bardzo ważna data, szczególnie na terenie Dolnego Śląska, a więc i Wrocławia, gdyż otwarte zostaną pierwsze od wieków szkoły polskie. O ilości i rodzaju tych szkół zadecyduje liczba dzieci i młodzieży.

Ogłasza się przeto zapisy do szkół powszechnych oraz średnich ogólnokształcących i zawodowych (gimnazjum, liceum).

Zapisy te stanowiąc będą ważny materiał dla Władz Szkolnych przy organizowaniu tutejszego szkolnictwa.

Zapisywać należy dzieci i młodzież, która znajduje się już na terenie miasta Wrocławia oraz tych, którzy przybędą tutaj do dnia 1 września 1945 r.

Zapisy rozpoczną się dnia 20 lipca i trwać będą do 1 sierpnia 1945 r. Zapisywać można na podstawie dokumentów oraz świadectw słownych.

Punkty zapisów: 1. Inspektorat Szkolny, ul. Vorwerk 36.

2. Szkoła przy ul. Blüchera 9/13.

3. Szkoła w Karłowicach, ul. An den Brunnen 25.

4. Szkoła w Zięplinie (Zimpel) ul. Kuckuckweg

5. Zarząd Miejski, pokój Nr. 470.

Godziny zapisów: 8–12 i 15–18 codziennie oprócz niedziel.

Polacy, dopilnujcie tej ważnej sprawy!

Niech na odzyskanym terenie prastarej naszej ziemi nie znajdzie się ani jedno dziecko polskie poza szkołą.

Niech całe tutejsze społeczeństwo polskie otoczy serdeczną opieką szkołę, ten ważny czynnik naszego bytu narodowego i państwowego!

INSPEKTOR SZKOLNY

Władysław Tkaczyk

Sposób zapisu treści zdradza, że komunikat osadzony jest w realiach powojennego przełomu. Dotyczy wprawdzie spraw polskich, zarządzania edukacją przez polską administrację, jednak niemieckie nazwy ulic wskazują dopiero na proces osvajania obcej toponimii. Do wojennych doświadczeń odwołuje się także możliwa forma zapisów: „na podstawie dokumentów oraz świadectw słownych”. Dla ludzi pozbawionych materialnych świadectw i dobytku przez powojenną tułaczkę czy też konieczność szybkiej migracji deklaracja słowna była często jedyną drogą potwierdzenia faktów.

Kolejny przykład pochodzi z czerwca 1946 i dotyczy Gimnazjum Rolniczego w Wierzbie Dużej (dzisiejszych Wierzbicach) na terenie podwrocławskiej gminy Gniechowice. Duży, barwiony na zielono afisz zawiera wszystkie niezbędne informacje na temat przyjęcia uczniów i procesu nauczania. Przewiduje nagrodę za pilność i wzorowe zachowanie – to bezpłatne wyżywienie w internacie.

Państwowe Męskie Gimnazjum Rolnicze

w Wierzbie Dużej

pow. Wrocław gm. Gniechowice

Zawiadamia, iż rozpoczęte zostały wpisy na pierwszy rok nauki.

Kandydaci winni mieć zasadniczo ukończonych 14 – 17 lat życia i świadectwo ukończenia 7 Klasowej Szkoły Powszechnej, lub w razie niemożności, wykazać się świadectwem o odbytych Kursach Dokszałcających wzgl. złożyć

egzamin wstępny. (W okresie przejściowym odchylenia od zasadniczych wymagań możliwe).

(...)

Nauka w Gimnazjum Rolniczym trwać będzie trzy lata a ukończenie z pomyślnym wynikiem da uprawnienie do **Małej Matury** i umożliwi przejście po przez Liceum Rolnicze na studia wyższe.

Dla zamiejscowych przewiduje się założenie internatu za zwrotem kosztów utrzymania (płatne również w naturze).

Dla uczniów pilnych i wzorowo zachowujących się przewiduje się bezpłatne wyżywienie w internacie.

Nauka jest bezpłatna i poza jednorazowym wpisowym w kwocie 100 zł (sto) innych opłat pobierać się nie będzie.

(...)

Dyrekcja Państw. Męskiego Gimnazjum Rolniczego w Wierzbie Dużej
gm. Gniechowice pow. Wrocław

Afisz, cytowany powyżej ze skrótami, może być przyczynkiem do badań nad realiami dawnego szkolnictwa lub badania tekstu gatunkowo zbliżonego do oferty, mającej przedstawić zalety opisywanej placówki i zachęcić młodzież do jej wybrania.

Jak pokazuje powyższy przykład, na różne sposoby zachęcano młodzież do rozpoczęcia nauki i do przyjęcia odpowiedniej postawy. Co więcej, w treściach afiszy zwracano się nie tylko do młodych osób i ich opiekunów, ale do reszty społeczeństwa, której nieobojętne były warunki polskich szkół:

**TYDZIEŃ POPIERANIA SZKOŁY POWSZECHNEJ
w Jaworze od 24–31 marca 1946 r.**

Komitet Rodzicielski przy Szkole Powszechnej w Jaworze zwraca się z apelem do Społeczeństwa miasta Jawora i powiatu o składanie ofiar, w różnej postaci, na rzecz Szkoły Powszechnej w Jaworze.

Obowiązkiem wszystkich Obywateli jest poparcie tej polskiej placówki, aby Perła naszej przyszłości nie cierpiała teraz głodu i chłodu.

Dochód przeznaczaj się na dożywianie i uzupełnienie garderoby dla potrzebujących dzieci.

*Komitet Rodzicielski
przy Szkole Powszechnej w Jaworze.*

Jawor, dnia 15 marca 1946 r.

Afisz ten, w oryginale niemal pozbawiony polskich znaków, daje wyraz troski Komitetu Rodzicielskiego o uczniów. Trudne powojenne warunki mają skłonić mieszkańców Jawora i okolic do pomocy. Młodzież nazwana jest tu metaforycznie „Perłą naszej przyszłości”, podkreślona również została pol-

skość szkoły. Czytelnika zapewnia się w ten sposób, że jego pomoc nie idzie na marne, a ofiara jest pewnego rodzaju inwestycją – w przyszłość i na rzecz polskości.

Informacja na temat zapisów do szkoły w Trzebnicy również pochodzi z 1946 roku. W zwięzły sposób podaje się szczegóły przyjęcia do gimnazjum. Jeden z akapitów stanowi informacja o nabożeństwie, co świadczy o tym, że był to istotny punkt inauguracyjnego programu:

WPISY do Państw. Gimnazjum w Trzebnicy

trwają do 31-ego sierpnia b. r. zarówno dla uczniów gimnazjum normalnego jak i dla dorosłych. Uczniowie i uczennice zgłoszą się w godzinach rannych między 8–13 w kancelarii gimnazjum.

NOWOWSTĘPUJĄCY uczniowie ze świadectwami 6 kl. szk. pow. Przyjści będą do I kl. gimn. (wstępnej).

EGZAMINY dla eksternistów i egzam. sprawdzające do wszystkich klas odbędą się 30 i 31-ego sierpnia b. r.

Należy ze sobą wziąć wszystkie posiadane dokumenty szkolne.

Nabożeństwo szkolne odbędzie się dnia 2-go września o godzinie 9-iej w bazylice trzebnickiej.

Początek nauki dla uczniów klas normalnych 3-go września, godz. 8-ma. Dla dorosłych o godz. 15-iej (3-iej po południu).

Przy gimnazjum czynny jest internat.

DYREKTOR

Trzebnica, 23 sierpnia 1946 r.

Podobny afisz, informujący o naborze do Państwowego Gimnazjum i Liceum w Trzebnicy, został wydany rok później, w sierpniu 1947 roku.

Druki poświęcone naborom do szkół w kolejnych latach powojennych mają znaczącą wartość źródłową. Są jedynym – nie licząc przekazu ustnego – zbiorem informacji o ważkiej bieżącej sprawie. Kwestie edukacyjne reguluje naturalny roczny kalendarz, który, jak wynika z przytoczonych przykładów, nie traci na swym znaczeniu w trudnej i pełnej chaosu rzeczywistości po wojennej. Nadawca przed pierwszym września stara się umieścić na ogólnodostępnym afiszu maksimum treści. Chcąc przekazać krótsze lub dłuższe komunikaty, wyróżnia je graficznie poprzez pogrubienie ważniejszych zdań i oddzielenie kolejnych informacji akapitem. Posługuje się formalną, ogólną polszczyzną, a ostatni przykład świadczy o tym, że uwzględniła różnice w językowych przyzwyczajeniach odbiorcy – w nawiasie podaje bowiem dodatkową informację: „o godz. 15-iej (3-iej po południu)”. Skupienie się wyłącznie na tego typu przekazach i zgromadzenie większej ich liczby mogłoby dać interesujące wnioski na temat ewolucji oferty jako gatunku wypowiedzi przed narzuceniem przekazom obowiązkowej socjalistycznej manieri językowej.

Zestawione w niniejszym podrozdziale obydwie grupy druków, mimo że dotyczącą młodzieży i edukacji, różnią się od siebie zarówno pod względem formalnym, jak i ideowym. Najpierw zaprezentowano treści związane ze zbliżającym się we Wrocławiu Zjazdem Kultury Polskiej na Ziemiach Zachodnich. Afisze te, choć dotyczą konkretnego wydarzenia, pełne są odwołań do historii regionu i bieżącej sytuacji politycznej. Deklaracje ideowe dominują nad wydziwkiem pragmatycznym. Ponadto są ściśle sprofilowane, odnoszą się do akademickiej części wrocławskiej społeczności. Afisze „szkolne” dotyczą z kolei zbliżającego się rozpoczęcia roku szkolnego – kolejno w latach 1945, 1946, 1947 (według zgromadzonych przykładów). Wskazują na wiele cech dla powojennego okresu charakterystycznych: trudności w skompletowaniu dokumentów, rozbieżność wiekową osób zainteresowanych edukacją, kłopoty aprowizacyjne. Są jednak dowodem niemałych starań o przywrócenie naturalnej kolei rzeczy w życiu polskiego społeczeństwa.

W treści niniejszej pracy pokazano już, że młodzież – jak określono na jednym z analizowanych wcześniej afiszy, „wchodząca dopiero w życie społeczne i zawodowe” – była ważnym odbiorcą cyklu wykładów na temat przeszłości i teraźniejszości Dolnego Śląska, a także koncertów i uroczystości ogólnopństwowych (zob. *Tematyka druków* w Rozdz. II). Była też, jak pokazano wyżej, bezpośrednim adresatem oraz podmiotem drukowanych komunikatów. Zestawione afisze pokazują rzadkie w przypadku druków ulotnych następstwo komunikatów – o jednym wydarzeniu (Zjeździe Kultury Polskiej) mówią dwie strony, powstaje minidialog na wzór hasła i odzewu. Przywołane treści są godne uwagi także ze względu na zachowany w drukach dowód na współistnienie i kooperację kilku organizacji. Wymienione jednocześnie: ZHP, ZMW, „Wici”, ZMD, ZWM i OM TUR jeszcze do 1948 roku działają pod odrębnymi szyldami. Już rok wcześniej, w kwietniu 1947 roku, na plenum Komitetu Centralnego Polskiej Partii Robotniczej dyskutowano o konsolidacji struktur młodzieżowych⁶⁹. Na afiszu poświęconym Światowemu Tygodniowi Młodzieży jest więc uchwycona jedna z ostatnich inicjatyw osobno działających grup. Wkrótce jedyną powszechną organizacją młodzieżową będzie sterowany przez władze, a utworzony na wzór sowieckiego Komsomołu Związek Młodzieży Polskiej. Istotną rolę w unifikacji struktur młodzieżowych odegrał zresztą Wrocław. W lipcu 1948 roku w kinie Śląsk

⁶⁹ „(...) dyskutowano o sposobach osiągnięcia monopolu na kierowanie życiem społecznym i politycznym w Polsce. Za jedno z najważniejszych zadań uznano wówczas zwiększenie wpływu partii na wychowanie młodego pokolenia. W konsekwencji wzrosły naciski w kierunku «demokratyzacji» Związku Harcerstwa Polskiego (...) oraz na zjednoczenie wspomnianych wcześniej organizacji młodzieżowych według modelu sowieckiego” [Wierzbicki 2006: 24].

odbył się Kongres Jedności Młodzieży, podczas którego przedstawiciele młodzieżowych organizacji kolejno deklarowali chęć zjednoczenia. Tutaj też zostały podpisane najważniejsze dokumenty statutowe Związku [Wierzbicki 2006: 27–28]⁷⁰.

6. Działalność prospołeczna – Polski Czerwony Krzyż

Wśród zebranego korpusu tekstów znajdują się również takie przekazy, które nie nawiązują do sytuacji na Ziemiach Odzyskanych, nie zostały też wydane przez żadną z instytucji państwowych, a ich wydźwięk wydaje się w zupełności apolityczny. Są to przekazy, które jasno informują o misji swoich nadawców, odwołują się do wartości powszechnie aprobowanych i oczekiwanych. Stanowią interesujący przykład tego, że druki ulotne były medium dostępnym zróżnicowanym grupom nadawców oraz że służyły nie tylko celom doraźnym, osadzonym w powojennym kontekście ziem zachodnich; że realizowały założenia ogólniejsze, skłaniając odbiorców do przyjęcia postawy prospołecznej.

Przypuszczenie, iż są to działania o charakterze apolitycznym, można wysunąć na podstawie charakteru instytucji, które niniejsze przekazy sformułowały, a także po stwierdzeniu braku językowych cech mających wskazywać na manipulowanie czytelnikiem. W badanym zbiorze znajdują się dwa druki, które są szczególnie warte porównania. Mają tego samego nadawcę, łączy je również tematyka – zostały wydane przez Polski Czerwony Krzyż, organizację charytatywną wzorowaną na działalności Międzynarodowego Komitetu Czerwonego Krzyża. Działalność czerwonekrzyżskich ochotników na ziemiach polskich sięga czasów zaborów i XIX wieku; mimo że w kolejnych okresach zmianom ulegała nazwa organizacji⁷¹, te same były idee i założenia.

⁷⁰ Do interesujących wniosków dochodzi Anne Applebaum, porównując losy organizacji młodzieżowych w trzech krajach: w Polsce, na Węgrzech i we wschodnich Niemczech. „Obsesja na punkcie młodych ludzi odzwierciedla także głębokie przekonanie o zmienności istot ludzkich, panujące w latach czterdziestych w kręgach komunistycznych (i kręgach lewicowych w całej Europie) (...). Stalin rozumował prosto: jeśli odpowiednią edukacją i propagandą da się ukształtować młodych ludzi i jeśli pokażą oni później to nabyte zachowanie swoim dzieciom, to możliwe jest stworzenie nowej rasy człowieka komunistycznego – *Homo sovieticus*” [Applebaum 2013: 195]. Autorka przywołuje też wymowne hasło niemieckich Młodych Pionierów: „Kto posiada młodzież, posiada przyszłość” [Applebaum 2013: 190].

⁷¹ W latach 1919–1927 działało Polskie Towarzystwo Czerwonego Krzyża, a 1 września 1927 roku przyjęto nazwę Polski Czerwony Krzyż. „W tym rozróżnieniu z mocy prawa istotne znaczenie miał nadany dla PCK przywilej wyższej użyteczności publicznej, czego nie uzyskało PTCK” [Abramek 2001: 16].

Powojenne zmiany roku 1945 nie pozostały jednak bez wpływu na sposób działania i struktury organizacyjne PCK.

Działalność PCK podzielono na okręgi (odpowiadające województwom) i oddziały (w powiatach). Koła dorosłych i koła młodzieży były najmniejszymi komórkami organizacji, a przy okręgach i oddziałach funkcjonowały komitety społeczne. Zdzisław Abramek, autor monografii poświęconej historii PCK, podkreśla spontaniczne zaangażowanie osób w różnym wieku na rzecz tej organizacji, a wręcz traktowanie przez wielu pomocy jej jako swego patriotycznego obowiązku. Zdaniem Abramka dynamiką i rozwojem w historii PCK odznaczały się lata 1945–1951, a w latach 1945–1946 powstało najwięcej placówek sanitarno-opiekuńczych i leczniczych [2001: 174–175].

Analizowane w tej części druki pochodzą z pierwszego powojennego okresu, lat 1945 i 1946. Przypadły więc na okres rozkwitu działalności Polskiego Czerwonego Krzyża. Użyteczność działań PCK po wojnie była bezdyskusyjna, warto przyjrzeć się więc temu, jak organizacja o tak szerokim zasięgu i długoletniej tradycji przedstawiała swoją misję na terenie Ziemi Odzyskanych⁷².

Obydwa analizowane druki, choć zbieżne treściowo, zostały zapisane w dwóch różnych formach: jako ulotka i jako wielkoformatowy apel. Pierwszy z tekstów powstał na okoliczność obchodów Tygodnia Polskiego Czerwonego Krzyża, który przypadł na czas od 25 listopada do 1 grudnia 1945 roku. Przygotowana na te dni specjalna ulotka została wydana przez Drukarnię Wojskową, jest dwustronna, ma nieduży format (21 × 14,7 cm), czerwoną czcionkę i charakterystyczny dla PCK znak: czerwony krzyż równoramienny. Tekst, z wyeksponowanym przez pogrubienie i podkreślenie nagłówkiem, skomponowano w staranny i przemyślany sposób: wezwania do Polaków pogrubiono, a wyliczenia dodatkowo ponumerowano, dzięki czemu tekst jest czytelny i uporządkowany.

⁷² Druki są świadectwem wyjątkowym, bezpośrednim tekstem nadawcy. A z pozycji obserwatora, badacza, działalność PCK na Dolnym Śląsku Abramek przedstawia następująco: „Przyfrontowe przyczółki PCK nie tylko prowadziły działalność opiekuńczo-sanitarną, ale zawsze po wyparciu wojsk niemieckich z danych miejscowości tworzyły z udziałem działaczy PCK grupy operacyjne, które organizowały swoje placówki. (...) Współpraca z PUR dotyczyła także wysiedlonych na Zachód Niemców. Dla starszych i chorych oraz dla matek z dziećmi i całych rodzin niemieckich, ZG PCK zorganizował pociąg sanitarny z Bydgoszczy w celu przewożenia ich do Niemiec” [Abramek 2001: 184].

ODEZWA
Obywatelskiego Komitetu „Tygodnia Polskiego Czerwonego Krzyża”
w mieście Wrocławiu.
25. XI. – 1. XII.

Polacy!

Wśród ruin, wśród zniszczenia, wśród cieni zdziczenia i mordy, w których pogrążyć się każda wojna, wyłania się sylwetka Polskiego Czerwonego Krzyża. Gdzie nienawiść, tam stąpa miłosierdzie ludzkie w uosobieniu P. C. K. Kto miłosierdzie spełnia, jest godzien poparcia, płynącej miłości, zrozumienia i pomocy.

Otoczmy więc opieką Polski Czerwony Krzyż, bo gdy urośnie i siły swe rozwinię, odwdzięczy się całemu Narodowi Polskiemu, pomocą nam będzie w uśmierzeniu nędzy, pokonaniu chorób, łagodzeniu nieszczęść, jakie wojna pozostawiła nam w spadku.

Polacy!

Dla niejednego z nas Polski Czerwony Krzyż podczas minionej wojny był ostoją. W czasie pokoju rozwija spokojnie swój program, by sprostać zadaniom, które tak są różnorodne i wielkie, że wydają się ponad siły:

- 1) Roztacza opiekę nad nieszczęśliwymi z czasów wojny.
- 2) Organizuje wymianę korespondencji za pośrednictwem Międzynarodowego Czerwonego Krzyża.
- 3) Podaje informacje o zaginionych.
- 4) Organizuje szpitale, lecznice, sanatoria i sierocińce.
- 5) Szkoli pielęgniarki i siostry pogotowia sanitarnego.
- 6) Zaopatruje ludność dotkniętą chorobami w środki lecznicze.
- 7) W okresie wielkich klęsk: powodzi, epidemii i t. d. udziela pomocy ofiarom.
- 8) W czasie głodu dokarmia dzieci.
- 9) Utrzymuje placówki noclegowe, punkty sanitarno-odżywcze.
- 10) Utrzymuje pogotowie drogowe.

Polacy!

Propagandowy tydzień Polskiego Czerwonego Krzyża niech jasno otworzy każdemu Polakowi miasta Wrocławia oczy na doniosłość zadania, jakie spełnia P. C. K. i od dnia 25. 11. 45. do dnia 1. 12. 45. niechaj każdy jeden stanie do szeregu i zmanifestuje swe uczucia.

Niechaj każdy przyczyni się do rozwoju P. C. K.!

Niechaj nikt nie żałuje grosza do skarbonki P. C. K. w czasie kwesty ulicznej!

Niechaj nikt nie żałuje daru dla P. C. K.!

Niechaj każdy wesprze P. C. K. przez wykupienie nalepki P. C. K.!

Zapisujcie się na członków wspierających P. C. K.!

Polski Czerwony Krzyż jako Instytucja Wyższej Użyteczności w Polsce powinien być godnie wyrażony w szlachetnej propagandzie.

Niechaj dla zmanifestowania uczuć względem P. C. K. wszystkie wystawy sklepowe będą udekorowane w czasie Tygodnia Propagandowego Polskiego Czerwonego Krzyża!

Niechaj we wszystkich szkołach, instytucjach, stowarzyszeniach, zakładach przemysłowych miasta Wrocławia zostaną zorganizowane odczyty propagandowe o zadaniach i celach Polskiego Czerwonego Krzyża!
Młodzieży Polska! W zwartych szeregach zadokumentuj swą miłość dla Polskiego Czerwonego Krzyża przez wzięcie licznego udziału w pochodzie w czasie Tygodnia P. C. K.!

Polacy!

Polski Czerwony Krzyż jest dziełem miłości bliźniego!

Całe społeczeństwo Polskie miasta Wrocławia winno solidarnie zrozumieć, że o własną Jego serdeczną idzie sprawę.

Nie ociągajcie się więc w poparciu dla Polskiego Czerwonego Krzyża!

Kto poprze P. C. K. ten spełni czyn najczystszej miłości bliźniego.

Wrocław, dnia 21. XI. 1945.

Obywatelski Komitet Propagandowego Tygodnia P. C. K.

Nadrzędnym celem tego przekazu jest nakłonienie odbiorców do czynnego włączenia się w obchody Tygodnia Polskiego Czerwonego Krzyża. Ma to obejmować zarówno hojność podczas kwestowania, jak i wsparcie poprzez członkostwo, a także konkretne zachowania w trakcie obchodów Tygodnia PCK. Składowe trzeciej części – eksklamacje i tryb rozkazujący – są centralną osią tekstu, ujawniającą też motywy jego wydania. Dwie pierwsze części oraz ostatnia opisują przymioty organizacji, której warto poświęcić środki i starania. A charakterystyka PCK opiera się na wyliczeniu powinności, jakie ta organizacja spełnia. Rozbudowana argumentacja, zaprezentowana na wstępie, odnosi się do pojęć abstrakcyjnych i jednoznacznie nacechowanych. Takim określeniom, jak „zniszczenie”, „zdziczenie”, „mord i nienawiść”, czyli atrybutom każdej wojny, przeciwstawiono „miłosierdzie”, „miłość”, „rozumienie” i „pomoc”. Jednoznacznie pozytywne, choć ogólnikowe sformułowania – „uśmierzenie nędzy”, „pokonanie chorób” i „łagodzenie nieszczęść” – przypisane są Polskiemu Czerwonemu Krzyżowi. PCK zostało przedstawione jako remedium na bolączki trudnego czasu powojnia.

Zaangażowanie organizacji w rozwiązywanie bieżących problemów ma mieć wymiar wyłącznie prospołeczny. W tekście nie ma odniesień do sytuacji politycznej, akcentuje się natomiast „miłość bliźniego” i misję, z jaką organizacja ma służyć całemu narodowi. Do zachowań wymiernych, takich jak ofiara pieniężna, nadawca nakłania poprzez przywołanie idei. Odniesienie do wartości niemierzalnych, abstrakcyjnych, jednoznacznie ocenianych moralnie, jest ciekawym tłem porównawczym dla tekstów poruszających zagadnienia współzawodnictwa, odbudowy kraju czy realizacji określonych celów – czyli takich, które przeważały w dyskursie drugiej połowy lat czterdziestych.

Tekst niniejszej ulotki zawiera duży ładunek informacyjny, który przede wszystkim opisuje działania podejmowane przez PCK, zwraca też uwagę na szczególną rolę tej organizacji w czasach tużpowojennych. Nieduży format tego druku (A5) zostaje w pełni – i estetycznie – wykorzystany. Wymiary ulotki pozwalają na jej płynniejszy obieg, bardziej dynamiczny i „osobisty” niż w przypadku afisza. Na dokumencie nie zapisano liczby egzemplarzy, można się jednak domyślać, że ze względu na bieżące zapotrzebowanie społeczne jej treść miała szeroki zasięg.

Na szczególną uwagę zasługuje ponadto jedno zdanie tego tekstu: „Polski Czerwony Krzyż jako Instytucja Wyższej Użyteczności w Polsce powinien być godnie wyrażony w szlachetnej propagandzie”. Odwołanie się do „szlachetnej propagandy” jest bodaj jednym z ostatnich oficjalnych użyczeń tego określenia w kontekście celowego rozpowszechniania pozytywnych treści⁷³. Świadczy to również o tym, że druki ulotne postrzegane były jako przekaznik dobrych, szlachetnych idei.

⁷³ Termin *propaganda*, w siedemnastym stuleciu kojarzony tylko z nazwą kongregacji założonej przez papieża Grzegorza XV, z czasem „zaczął oznaczać każdą próbę (...) przekonania ludzi do jakiejś sprawy, ustroju czy państwa za pomocą sławienia zalet danej rzeczy lub zohydzenia jej znanych i nieznanymi alternatyw” [Scruton 2002: 314–315]. Jak twierdzi autor *Słownika myśli politycznej*, negatywne nacechowanie tego terminu ma związek z rozwojem w XX wieku maszyny propagandowej dwóch największych totalitaryzmów: bolszewizmu i nazizmu, przywiązujących dużą wagę do legitymizacji władzy poprzez stosowanie odpowiednich technik [Scruton 2002: 315]. Stopniowe nacechowanie terminu *propaganda* znajduje odzwierciedlenie w wydawnictwach normatywnych. *Trzaski, Everta i Michalskiego Encyklopedyczny słownik wyrazów obcych* pod redakcją Stanisława Lema, pochodzący z roku 1939, a więc najbliższy czasom wydania opisywanej ulotki, objaśnia propagandę jako ‘rozpowszechnianie, szerzenie zasad, myśli, poglądów, tendencji’ [ESWO 1939: 1697]. Wprawdzie jeszcze w wydaniu 9. *Słownika wyrazów obcych i zwrotów obcojęzycznych* Władysław Kopaliński ujmuje propagandę jako ‘rozpowszechnianie, szerzenie, wyjaśnianie (idei, poglądów itd.)’ [Kopaliński 1975: 792], z kolei już w wydaniu 25. czytamy, że jest to ‘rozpowszechnianie, szerzenie, wyjaśnianie (idei, poglądów itd.); rozsiewanie, szerzenie idei, informacji a. pogłosek w celu dopomożenia a. zaszkodzenia instytucji, sprawie a. osobie; doktryny, idee, argumenty, doniesienia o prawdziwych a. rzekomych faktach, rozpowszechnione dla poparcia własnej sprawy a. zaszkodzenia sprawie przeciwnika; działalność publiczna mająca na celu poparcie jakiejś sprawy a. zaszkodzenie jej’ [Kopaliński 2000: 410]. Od dziesięcioleci leksem ‘propaganda’ nie jest już wartościowany neutralnie. W *Słowniku dobrego stylu* Mirosława Bańki łączliwość terminu *propaganda* z najczęściej występującymi określeniami jednoznacznie wskazuje na jego negatywną konotację: ‘kłamliwa propaganda, oficjalna, wroga, zmasowana; propaganda ateistyczna, faszystowska, hitlerowska, katolicka, komunistyczna, polityczna, religijna, rewolucyjna, socjalistyczna (...)’ [Bańko 2006: 215].

Kolejny druk, również dotyczący Polskiego Czerwonego Krzyża, pochodzi z lipca 1946 roku. To apel nieanonimowy, podpisany przez osoby piastujące wysokie urzędy: prezesa sądu apelacyjnego, wrocławskiego biskupa, wojewodę dolnośląskiego, delegata Ministerstwa Obrony Narodowej i pełnomocnika Zarządu Głównego Polskiego Czerwonego Krzyża na okręg dolnośląski. Apel ten, choć z założenia również apolityczny i neutralny (wystosowany bowiem przez PCK, a podpisany przez reprezentantów władzy sądowniczej, rządowej i kościelnej), ma nieco inny wydźwięk niż poprzedni, ponieważ odczytać na nim można konstrukcje będące elementem innych tekstów oficjalnych. Przykładem jest fragment o „zbrojnych siłach polskich i radzieckich”, a także o „germańskiej niewoli”, wykorzystujący epitety jednoznacznie wartościujące, wskazujące na alians narodów polskiego i radzieckiego oraz punktujący wroga. Jednak dalszy ciąg tekstu jest podobny do treści ulotki, również tutaj pojawiają się odniesienia do wartości, przede wszystkim zaufania.

APEL

Kiedy zbrojne siły polskie i radzieckie uwalniały od najeźdźcy miasto za miastem, czołówki P. C. K. szły krok w krok za zwycięskim pochodem, niosąc wysoko swój sztandar w czynach.

Nastąpił okres, w którym PCK stanął przed jeszcze jednym egzaminem i egzamin ten w zupełności zdał.

I tak jak w okresie pokojowym P. C. K. zdał egzamin z rzetelnie wykonywanych obowiązków, tak też w okresie okupacji prowadził cichą charytatywną pracę, wysyłając setki tysięcy paczek do braci-Polaków, przebywających w germańskiej niewoli, równocześnie pomagając najbardziej potrzebującym Rodakom w kraju.

W tym miejscu musimy podkreślić, że pokonanie tych zadań zawdzięczamy jednemu potężnemu pojęciu, a mianowicie: **zaufaniu**. – Zaufaniu, którym w coraz głębszym sensie obdarza Polski Czerwony Krzyż społeczeństwo.

Okręg D/Śląski po czasach przeszło rocznej pracy doraźnej, nieusystematyzowanej, chaotycznej, musi przejść na płaszczyznę programu pozytywnego a przez oparcie się o społeczeństwo stworzyć podwaliny niewzruszalne dla idei czerwonokrzyżskiej przyszłych pokoleń.

W apelu tym zasadniczą naszą intencją jest jeszcze dalej jeszcze głębiej wniknąć w polską duszę po to, by zrealizowanie tych intencji zamknęło się w dziesiątkach tysięcy członków Polskiego Czerwonego Krzyża.

Dzisiaj – kiedy zagraniczne Czerwone Krzyże ofiarnie przekazują dary swych społeczeństw dla wyniszczonego narodu polskiego potrzebna jest pomoc tych Polaków – którzy mają pieniądze, a którym nie wolno cofnąć ręki przed ofiarą!

Cofnięcie ręki przed tą ofiarą – to zbrodnia wobec tysięcy oczekujących pomocy.

W tym miejscu nie chcemy rzucać obrazów o wynędzniałych twarzach, przeżartych płucach, zażawionych obliczach, wygłodzonych żołądkach, podartych kikutach powoli wlokących się ciał, – chcemy tylko powiedzieć zbiorowemu sercu polskiemu: „Miłuj bliźniego i bliźniemu służ”!!

Prezes Sądu Apelac.
Mgr Olbromski A.

Biskup Wrocławski
J. Eksc. Ks. Milik K.

Wojewoda D/Śl.
Mgr Piaskowski S.

Delegat Min. Obr. Narod. Pełnomocnik Zarz. Gł. PCK. na Okręg Dolno-Śląski
Ppłk. Dr Rumeld K. Mgr Kaszewski Marian

Tekst afisza ma podobną konstrukcję jak treść cytowanej ulotki, tutaj także opisywany jest wkład PCK w pomoc poszkodowanym w czasie wojny. Inne są jednak proporcje i poziom uszczegółowienia opisu. Apel zamieszczony na druku wielkoformatowym jest bardziej emocjonalny niż tekst na ulotce. Wykorzystuje metaforykę („wniknąć w polską duszę”; „cofnąć rękę przed ofiarą”). Choć wystrzega się ekspresywnych wyliczeń („nie chcemy rzucać obrazów...”), stosuje je („...o wynędzniałych twarzach, przeżartych płucach, zażawionych obliczach, wygłodzonych żołądkach, podartych kikutach powoli wlokących się ciał”). Podczas gdy w przywołanym wcześniej tekście w trybie rozkazującym apelowano do obywateli („niechaj każdy”, „niechaj nikt”), tutaj oznajmiono główną intencję:

W apelu tym zasadniczą naszą intencją jest jeszcze dalej jeszcze głębiej wnikać w polską duszę po to, by zrealizowanie tych intencji zamknęło się w dziesiątkach tysięcy członków Polskiego Czerwonego Krzyża.

Tekst wyraźnie też nawiązuje do sytuacji na Dolnym Śląsku – nie tylko poprzez osoby podpisane pod apelem, ale również fragmenty wewnątrz tekstu. Można ten apel uznać za kontynuację tekstu odezwy z 1945 roku lub nawet za dolnośląską odpowiedź na tamten tekst i podsumowanie minionego roku.

Posługując się słowami z analizowanej ulotki, można powiedzieć, że przywołane teksty są przykładem uprawiania „szlachetnej propagandy”. Ich celem jest krzewienie dobrych, pożytecznych idei bez zaangażowania politycznego – temu mają służyć „Tydzień Propagandowy” i apel o ofiarę na rzecz PCK. To, co nadawca przekazu chce osiągnąć, jest sformułowane wprost: zebranie jak największej ilości środków na wspomnienie działalności PCK. I w jednym, i w drugim przypadku próby motywuje się wyliczeniem dokonań, które organizacja miała na swoim koncie. W obydwu tekstach widać tę samą oś konstrukcyjną: najpierw przywołany jest kontekst wojenny i zasługi PCK, a następnie, w odniesieniu do teraźniejszości, lista zadań i oczekiwań wobec społeczeństwa.

Obydwa teksty różni jednak stylistyka, na którą mógł mieć wpływ czas powstania komunikatów. Treść ulotki nie wychodzi poza formuły ogólnikowe, odnoszące się do miłosierdzia i szlachetnych idei. Treść afisza z kolei

upodabnia się do innych przekazów formułowanych na Ziemiach Odzyskanych i mówiących o pracy na tych terenach – przez nagromadzenie treści, rozbudowane wartościujące opisy z czytelną dychotomią i stosowaną metaforyką powojennej odbudowy („przejąć na płaszczyznę”; „stworzyć podwaliny”). Zaufanie, idea, praca – to wartości pozytywne, ale i rozmyte, co upodabnia ten przekaz do innych treści propagandowych. Te właśnie teksty charakteryzują się zastosowaniem znaków mało wyrazistych, lecz operatywnych [Bugajski 1991: 137].

Interesująca jest ewolucja przekazów przygotowanych wszakże przez tego samego nadawcę, wydanych ledwie osiem miesięcy po sobie. Można jedynie przypuszczać – na podstawie językowych cech, którymi te teksty się odznaczają – że późniejsza forma apelu została dostosowana do wielu innych komunikatów, które od 1945 roku regularnie dotyczyły bieżących spraw na ziemiach zachodnich, lub po prostu była na nich wzorowana.

W zebranym korpusie znajdują się jeszcze dwa druki związane z działalnością PCK. Są to afisze zapowiadające obchody Tygodnia Polskiego Czerwonego Krzyża w Trzebnicy w roku 1946 i w Świdnicy w roku 1948. To druki wielkoformatowe, podające tylko program uroczystości. Afisz trzebnicki koncentruje się na wydarzeniach artystycznych, zachęcie do uczestnictwa („Wykwintny bufet”; „Tani bufet”) i również jest okazją do zebrania funduszy na działalność organizacji („Wstęp ofiara dobrowolna”; „Wstęp 40 zł”; „Kwesta uliczna”). Afisz późniejszy, ze Świdnicy, podaje krótki, czteropunktowy program, a niżej wymienia nazwiska ponad dwudziestu osób, które wchodziły w skład komitetu honorowego. Te dwa przykłady dopełniają obraz PCK jako organizacji czynnej na terenie Ziemi Odzyskanych.

Niewątpliwym pozostaje fakt, że badane druki utrwalają pierwsze powojenne przekazy na temat Polskiego Czerwonego Krzyża, organizacji funkcjonującej do dzisiaj pod tą samą nazwą. Przez władze PRL, począwszy od roku 1948, instytucja ta była systematycznie pozbawiana swobody. „(...) od 1948 r. dokonywało się przymusowe przekazywanie państwu majątku PCK” [Abramek 2001: 186]. Wiele placówek przejęła służba zdrowia i samorządy lokalne, a „w gestii PCK pozostały placówki doraźnej pomocy w przypadkach klęsk żywiołowych, jak np. ofiarom powodzi z 1947 r.” [Abramek 2001: 186]. Tym cenniejsze wydają się więc teksty badanych druków, na których formułę największy wpływ miała, jak można wnioskować, organizacja je wydająca.

7. Zapowiedź świąt i uroczystości

Mogłoby się wydawać, że w pierwszych miesiącach po wojnie na terenach nowo przyłączonych, na których rozlokowują się dopiero polskie władze, sprawy inne niż intensywne akcja porządkowa i aprowizacyjna nie zaprzatają

głowy nadawcom oficjalnych przekazów. Jak bardzo mylnie było to wrażenie, świadczy nadspodziewanie duża liczba wydarzeń kulturalnych i sportowych, które w tym czasie mają miejsce choćby tylko we Wrocławiu (patrz rozdział *Tematyka druków*). Podobną refleksję można wysnuć, oceniając liczbę afiszy informujących o obchodach świąt i specjalnych uroczystości. Patrząc przez pryzmat wydawnictw ulotnych, częstości ich wydawania oraz przygotowanej formy, ocenić można, że każde zaakcentowane w drukach ulotnych święto było wydarzeniem szczególnej rangi.

Niezwykle szeroka jest rozpiętość tematyczna celebrowanych w tamtym okresie świąt i uroczystości. Przypominane były zarówno daty upamiętniające ważne wydarzenia, jak i święta wynikające z kalendarza kościelnego. Od roku 1946 zaczęto fetować rocznice wyzwolenia poszczególnych miast dolnośląskich, oprócz tego celebrowano 1 Maja. Bardzo istotne było Święto Morza, znane już w okresie międzywojennym, ale po roku 1945 i zmianie terytorialnej kraju nabierające szczególnego wymiaru. Inne rocznice, których ogólnopolskie obchody znajdują swoje odbicie na kartach druków, to m.in. jubileusz powstania Milicji Obywatelskiej, Tydzień Ziemi Odzyskanych, Tydzień Inwalidy Wojennego, a nawet rocznica rewolucji proletariackiej w ZSRR. Zadziwia ogromna rozpiętość tematyczna rocznic hucznie upamiętnianych bynajmniej nie w stolicy, ale w mniejszych miastach dolnośląskich. Lokalnie społeczności wzywano do gremialnego udziału w obchodach ogólnopolskich, dziś już niemal zupełnie zapomnianych i nieodnotowywanych. Zebrane przykłady ukazują, jakie ważne daty obchodzono w poszczególnych miastach. I tak w Trzebnicy świętowano: rocznicę oswoobodzenia Warszawy, święto ludowe w dniu Zielonych Świątek, Dzień Lasu, Dzień Spółdzielczości, trzecią rocznicę powołania Milicji Obywatelskiej, drugą rocznicę powstania Ochotniczej Rezerwy Milicji Obywatelskiej, Rocznice Manifestu Lipcowego Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego. W Jaworze obchodzono Tydzień Popierania Szkoły Powszechnej. W Świdnicy: Miesiąc Odbudowy Warszawy, Święto Wychowania Fizycznego i Pieśni. W Strzelinie: Święto Odrodzenia (obchody dwudniowe: 21–22 lipca), święto 1 Maja. W Dzierżonowie: pierwszą rocznicę założenia Towarzystwa Ochrony Zdrowia TOZ. W całym województwie istotne było Wojewódzkie Święto Sportu Robotniczego Dolnego Śląska (1946 rok). We Wrocławiu obchodzono m.in.: Tydzień Odbudowy Warszawy, drugą rocznicę powstania Milicji Obywatelskiej, Święto Morza, Święto Odrodzenia, Święto Zwycięstwa, 1 Maja. Nieprzyporządkowanie niektórych bardziej znanych okazji innym miastom świadczy oczywiście tylko o tym, że w korpusie nie znalazły się druki, które by na te obchody wskazywały.

Teksty, które zostaną teraz omówione, dotyczą wydarzeń ogólnopolskich. Swoją szczególną wymowę zawdzięczają nawiązaniom do rzeczywistości

regionalnej, dolnośląskiej, są więc zakorzenione w dyskursie powojennego przełomu i jego specyfiki na omawianych terenach. Mimo odrębnej tematyki teksty włączono do jednej grupy właśnie ze względu na wagę, jaką ich nadawcy przywiązują do poszczególnych okazji.

Teksty, które informują o ważnych uroczystościach, charakteryzują się zdecydowanie dominującą nad innymi funkcją impresywną języka. Impresywność ujawnia się w bezpośrednim nakłanianiu odbiorcy do czegoś. Przyjmuje to formy związane przede wszystkim z podjęciem konkretnych działań bądź postawą:

(...) zwracamy się z apelem do całego społeczeństwa do byłych członków Ligi Morskiej o ponowne wstępowanie w jej szeregi. Młodzieży nie zapominaj o swoim obowiązku! [afisz związany z organizowaniem Ligi Morskiej na Dolnym Śląsku, luty 1946].

Popierajmy organizowane imprezy, zaopatrmy się w znaczek, ozdóbmy okno swe nalepką miesiąca, nie odmawiajmy pomocy tym, którym się nasza pomoc należy [afisz wydany z okazji miesiąca byłych więźniów obozów koncentracyjnych, styczeń 1946].

W dniu 29 czerwca dekorujcie domy flagami narodowymi i zielenią, masowo uczestniczcie w imprezach urządanych przez lokalne Komitety Organizacyjne „Święta Morza”! [przy okazji obchodów Święta Morza, czerwiec 1945].

Obywatele!

Komitet „Gwiazdki dla żołnierzy i ich rodzin” wzywa was do składania darów pieniężnych i w naturze. Niechaj nikogo nie zabraknie pośród ofiarodawców. Kupujcie pocztówki wydane przez Komitet z których dochód przeznaczony jest na akcję gwiazdkową [przy okazji świąt bożonarodzeniowych, grudzień 1945].

Rocznicę zwycięstwa nad wrogiem, który chciał wymazać Polskę z mapy Europy, a cały Naród Polski wyniszczyć, i rocznicę wcielenia naszej dzielnicy do Rzeczypospolitej uczcijmy godnie tłumnym udziałem w uroczystościach 9 maja.

Zademonstrujmy Polskość Dolnego Śląska!

Niech żyje Polski Wrocław!

Niech żyje Wolna, Niepodległa, Demokratyczna Polska!

Wszyscy Polacy na wielką manifestację!

[przed obchodami 8 i 9 maja, rok 1946]

Inne fragmenty również nakłaniają do określonych działań, choć motywuje się je raczej ideą, chęcią dorównania komuś z przeszłości. Takie ujęcie nie tylko tworzy wzorce zachowań, ale jest też arbitralną oceną niezbyt konkretnie określonych czasów, interpretacją dziejów:

Nie po raz pierwszy w dziejach historia skazuje nas na wielkość! Okażmy się godni naszych wielkich przodków! Zaświadczymy przed całym światem, że z raz obranej drogi zepchnąć się nie damy, że jak bohaterowie Westerplatte, do ostatniego naboju bronić będziemy naszych prastarych ziem piastowskich nad Niszą, Odrą i Olzą, naszego wybrzeża morskiego od Szczecina po Kołobrzeg, Gdynię, Gdańsk i Elbląg [Święto Morza, czerwiec 1945].

W święto Zaduszek na grobach poległych bohaterów ślubujemy, że stać będziemy zawsze i wszędzie na straży tak drogo i krwawo okupionej Demokratycznej Polski i że wyteżoną i zdwojoną pracą dla Niej, udowodnimy, iż ofiara Ich nie była daremną [przed Zaduszkami, październik 1945].

Przeszość, którą tworzyli Polacy, jest w zebranych materiale przedstawiana pozytywnie jako chlubny okres działalności zasłużonych rodaków. Tak prezentowana historia staje się zobowiązującym dziedzictwem, zmuszającym do kontynuacji.

Silna impresywność, która cechuje analizowaną grupę tekstów, najwyraźniej przejawia się w wezwaniach bezpośrednich, potęgowanych użyciem trybu rozkazującego. Ma jednak formę pośrednią, która polega na sterowaniu zachowaniem odbiorców poprzez przedstawienie im wzorca pożądanego zachowań. Często bowiem opisy przebiegu rozmaitych uroczystości tworzą gotowy skrypt zachowań, wyrażany w postaci prośby lub nakazu. Czytelnika zachęca się m.in. do udziału w zbiorowym świętowaniu – manifestacjach, a także do nadania prywatnemu obejściu i miejscom publicznym odpowiedniej oprawy:

Niechaj udział ludności polskiej w manifestacjach i obchodach poświęconych morzu będzie dowodem tego, że rozumiemy wiekopomne znaczenie powiększenia naszego morskiego stanu posiadania. (...) Własne stocznie i własne okręty – to podwaliny samodzielności morskiej, stanowiącej gwarancję naszej niepodległości. Musimy w jak najszybszym czasie przebudować „polską duszę lądową”, jak nazywał ją Żeromski, na „polską duszę morską”. Musimy żyć się z morzem w naszym życiu codziennym, ujarzmić je i podporządkować potrzebom narodu. Na ulicach naszych miast i wsi marynarz przestanie być zjawiskiem, za którym dzieci biegają, ale stanie się gościem częstym, na równi z przedstawicielami innych zawodów [przy okazji obchodów Święta Morza, czerwiec 1945].

1-szy Maj, święto ludu pracującego, które pierwszy raz nasze społeczeństwo obchodzi w prastarym piastowskim Wrocławiu, musi mieć charakter szczególnie uroczysty. Domy, ulice i place powinny być udekorowane flagami, transparentami i zielenią. Przez masowy udział w święcie pracy damy dowód polskości naszego miasta [kwiecień 1946].

Z brzaskiem dnia 8 maja r.b., jako w pierwszą rocznicę wyzwolenia Wrocławia, aż do zmroku 9 maja br., w którym odbędą się Ogólnokrajowe Uroczy-

stości Zwycięstwa i Pokoju, wszystkie okna w zamieszkałych domach powinny być udekorowane flagami o barwach narodowych.

Chodniki, bramy i klatki schodowe domów należy uprzątnąć, a ściany czołowe upiększyć w miarę możliwości.

Wzywam całe społeczeństwo miasta Wrocławia, by przez nadanie odświętnej szaty miastu dały dowód uczczenia radosnej rocznicy [przed rocznicą wyzwolenia Wrocławia, maj 1946].

Odezwa do właścicieli sklepów, lokali i zakładów przemysłowych

W dniu 8 maja r. b. obchodzić będzie Wrocław pierwszą rocznicę swego wyzwolenia, a dnia 9 maja r. b. odbędą się we Wrocławiu Ogólnokrajowe Uroczystości Zwycięstwa i Pokoju.

Obowiązkiem Waszym jest uprzątnięcie zakładów pracy oraz udekorowanie okien wystawowych, a szlachetną rywalizację w tym względzie oceni niewątpliwie ludność miasta i przybyli goście.

Akcja ta jest obowiązkiem każdego obywatela, od którego nikt uchylić się nie powinien [maj 1946].

W Strzelinie wezwanie do nadania obejściom odpowiedniej oprawy brzmi identycznie przy dwóch różnych okazjach: święcie 1 Maja oraz Święcie Odrodzenia (22 lipca). Nakaz przyjmuje taką oto formułę:

Okna, wystawy sklepowe i balkony winny być udekorowane **kwiatami, dywanami i portretami Dostojników Państwa**. Wyrażam nadzieję, że miasto nasze przybierze naprawdę odświętny wygląd [Strzelin 1948].

Projektowaniu pożądaných zachowań u odbiorców sprzyja precyzyjne rozplanowanie święta. Każda uroczystość, która ma dokładny opis swojego przebiegu na druku ulotnym, zawiera skrętnie rozpisany harmonogram kolejnych wydarzeń. Duży format afiszy pozwala na włączenie punktów programu do komunikatu o święcie, np.:

(...) PROGRAM UROCZYŚTOŚCI

30 kwietnia – godz. 18-ta

UROCZYSTA AKADEMIA

w Teatrze Miejskim z udziałem przedstawicieli Rządu, Partij Politycznych i Związków Zawodowych.

Część I. Przemówienia. Część II. Koncert

Po akademii capstrzyk orkiestr wojsk. i kolejowej.

1 maja o godz. 9-tej

na Placu Wolności zbiórka załóg fabrycznych, instytucyj, młodzieży, delegacji wiejskich.

Godz. 10-ta – wymarsz pochodu ulicami: Krupniczą, Rynek, Świdnicką, Stalina, Pl. Grunwaldzki, Curie-Skłodowskiej do Hali Stulecia. Przed trybuną obok Hali defilada.

WIELKIE ZGROMADZENIE LUDOWE

w hali wystawowej z udziałem wszystkich uczestników pochodu z przemówieniami przedstawicieli Rządu, Partij Politycznych, Związków Zawodowych i Organizacji Społecznych. Po południu bezpłatne seanse w teatrze, kinach oraz lokalne akademie w Zakładach pracy.

Bilety na bezpłatne przedstawienia w teatrze i kinach wydają Związki Zawodowe.

„Niech żyje 1-Maja – święto ludu pracującego miast i wsi, święto Odrodzonej Demokratycznej Polski!”

[kwiecień 1946]

Wojewódzki Komitet Święta Morza

pod honorowym protektoratem Wojewody Wrocławskiego Mgr Stanisława Piaskowskiego, Dowódcy OW 4 Gen. Broni Stanisława Popławskiego,

Adm. Apostolskiego Ks Biskupa Dr A. Milika

Organizuje w dniach 27 i 28 lipca

obchód ŚWIĘTA MORZA

Sobota 27. VII.

Godz. 19.30 Zbiórka orkiestr, przedstawicieli Władz, instytucji, Partii politycznej, organizacji społecznych, młodzieżowych, Związków i całego społeczeństwa – samochodów udekorowanych na placu przed wejściem do Urzędu Wojewódzkiego

„ 20-ta Przemówienie

„ 20.15 Podniesienie bandery marynarki wojennej na maszt i zaciągnięcie warty honorowej

„ 20.20 Przemarsz orkiestr po ulicach miasta na Karłowice i Biskupin nad Odrą

„ 21 Rozpalenie ognisk nad Odrą przez instytucje i organizacje

Niedziela 28.VII.

Godz. 9-ta Zbiórka Przedstawicieli Władz, Partii politycznych, Związków i organizacji koło kościoła Bonifratrów przy ul. Klasztornej 57 (dojazd 5-tką)

„ 9.15 Nabożeństwo w kościele O.O. Bonifratrów

„ 10.30 Przemarsz do kuratorskiego Ośrodka Sportów Wodnych przy ulicy Na Grobli (dojazd autobusem od przystanku tram. 5-tki przed Urzędem Wojew. i mostu Grunwaldzkiego)

„ 11 Odsłonięcie tablicy ku czci Bohaterów Westerplatte, w kuratorskim Ośrodku Sportów Wodnych

„ 12 Defilada taboru sportowego na Odrze koło Ośrodka Sportów Wodnych Kuratorium Wrocławskiego

„ 16 Defilada statków i barek i przejażdżki statkami na Odrze koło mostu na Zalesiu (Dojazd autobusem od mostu Grunwaldzkiego)

Wojewódzki Komitet Święta Morza

[lipiec 1946]

Program obchodów jest niezwykle szczegółowy, rozpisany z dokładnością do pięciu minut. Ważnym elementem tych informacji jest drobiazgowo podanie możliwości dotarcia na miejsce wydarzeń – numerów linii tramwajowych i autobusowych. Takie udogodnienie z jednej strony poszerza grono potencjalnych uczestników, a z drugiej – jest pragmatycznym podejściem do warunków panujących w zrujnowanym mieście.

Wracając do kwestii doboru środków stylistycznych, należy zaznaczyć, że każde wydarzenie ma swoją specyfikę i jest przy pomocy różnego zestawu środków językowych przedstawiane.

Przekazy poświęcone obchodom Święta Morza akcentują dawny dostęp Polski do Bałtyku. Kluczowy jest w nich termin „powrót” i możliwe jego pochodne. Ponieważ Dolny Śląsk jest znacznie oddalony od linii brzegowej, niezwykle rolę zaczynają odgrywać rzeki – „szlak dróg wodnych łączących Śląsk z Bałtykiem”⁷⁴. Ponowna możliwość szerszego dostępu do morza jest porównywana w przekazach dolnośląskich do powrotu Dolnego Śląska w granice Rzeczypospolitej. Traktuje się te wydarzenia jako paralelę, do której można zastosować podobną symbolikę – tereny te są efektem wyteżonych działań i bohaterstwa armii radzieckiej i polskiej. Obrazują to fragmenty:

W porozumieniu z Centralą Zarządu Ligi Morskiej w Warszawie przystępujemy do organizowania Ligi Morskiej na terenie Dolnego Śląska.

Dzisiaj, gdy po prawie 600 latach powróciliśmy na prastare ziemie piastowskie, na dawny szlak dróg wodnych łączących Śląsk z Bałtykiem, odzyskaliśmy szeroki dostęp do morza, staliśmy się państwem morskim, musimy to odpowiednio wykorzystać.

Niech trud i praca polskiego robotnika, chłopca i inteligenta płynie Odrą do polskiego morza, a stąd na polskich statkach do wszystkich krajów świata! [luty 1946].

Po raz pierwszy w naszej historii w dniu 29 czerwca 1945 r. obchodzić będziemy uroczyste „Święto Morza” na ziemiach Śląska Dolnego. Na falach Odry popłyną do szarego Bałtyku słowa ślubowania, słowa przysięgi na wierność, którą złożymy naszemu morzu. Dzięki braterskiej pomocy sojuszniczej Czerwonej Armii i bohaterstwu naszego żołnierza rozszerzyliśmy nasze morskie granice [czerwiec 1945].

⁷⁴ Jak wskazuje Grzegorz Strauchold, urzeczenie Odrą miało podwójną motywację. „Interesowano się zarazem Odrą jako wielkim ciekim wodnym o znaczeniu także gospodarczym. Zarazem gorączkowano się Odrą jako omalże mityczną granicą pierwszej, piastowskiej formy państwowości polskiej. (...) Kolejnym obliczem opisu (tematu) rzeki było dyskutowanie o niej jako o osi granicznej, geopolitycznej, geostrategicznej” [Strauchold 2012: 44–45].

Dzień „Święta Morza” ma charakter specjalnie uroczysty dla nas, obywateli Śląska Dolnego. Powróciliśmy na te odwieczne polskie ziemie nierozzerwalnie związane z Bałtykiem szarą wstęgą Odry, aby je raz na zawsze z Ojczyzną zjednoczyć. Powróciliśmy tutaj, zarówno jak i na wybrzeże morskie, nie dzięki jakiemuś zbiegowi okoliczności, ale w pierwszym rzędzie, dzięki mądrej, przewidującej i prawdziwej narodowej polityce kierowników naszego życia państwowego. Na starodawne ziemie piastowskie, na biały brzeg Bałtyku wraca nasz naród po wielu latach pod wodzą demokracji polskiej [czerwiec 1945].

Odra i Bałtyk są opisywane i traktowane podobnie, jako obiekty o niezwykłej wadze dla Polski. Ich przynależność określa się za pomocą zaimka bądź przymiotnika: polskie morze, polskie statki, „nasze morskie granice”. Powstaje wrażenie, że Odra, jako główna rzeka Dolnego Śląska, uwzniosła ten region, ponieważ łączy te tereny z morzem: „odwiecznie polskie ziemie nierozzerwalnie związane z Bałtykiem szarą wstęgą Odry”. Dzięki takim określeniom przekazy na temat Święta Morza stanowią informację nie tylko o przebiegu i formach tego typu uroczystości, ale też o sposobie postrzegania określonych obiektów. Żadnemu obiektowi geograficznemu nie poświęcono na kartach druków tyle miejsca, ile właśnie morzu i rzekom łączącym je z Dolnym Śląskiem. Najważniejsze zaś wydaje się to, że uzyskanie dostępu do Bałtyku porównywane jest z przyłączeniem Dolnego Śląska do Polski.

W opisie świąt, które wynikają z kalendarza kościelnego, najbardziej zwraca uwagę posłużenie się symboliką świąteczną do zaznaczenia kontrastu między sytuacją dawną a teraźniejszą. Przed Bożym Narodzeniem pisano:

Na gruzach wiekowego ucisku, na ruinach bestialskiego hitleryzmu zapłoną ogniki świeczek choinkowych. (...)

Ale to szczęście, które musi odczuwać każdy Polak na odwiecznych piastowskich ziemiach, zasiadając do wieczerzy wigilijnej, nie objawiło nam się nagle jak gwiazda betlejemską pasterzom. Zostało ono zdobyte wśród krwawej, pełnej ofiar i najwyższego poświęcenia walki [grudzień 1945].

Radość, jak zaznaczono w cytowanym fragmencie, jest podyktowana nie tylko samym świętem, ale też obchodzeniem go na „odwiecznych piastowskich ziemiach”. Bieżąca okoliczność, Boże Narodzenie, jest punktem wyjścia do przekazania treści nie tyle aktualnych, co uniwersalnych, polityczno-historycznych. Podobnie jest z kolejnym akcentowanym świętem, Zaduszkami. Treść afisza poświęconego Zaduszkom warto przywołać w całości, aby oddać powtarzalność i hierarchię wyliczania osób, które wspomniano:

*„Oni oddali swe życie Ojczyźnie,
Ty oddaj Jej swą pracę i zdolności.”*

Obywatele

Rokrocznie w okresie Zaduszek, myśli nasze zwracają się do tych, którzy od nas odeszli.

W tym roku po raz pierwszy od 6 lat obchodzimy Zaduszki w Wolnej, Demokratycznej Polsce.

Niechaj to święto szczególnie w tym roku stanie się dniem, w którym wyrazimy gorącą wdzięczność tym, co złożyli najcenniejszy swój skarb, życie, w serdecznej ofierze dla Polski.

Skierujmy myśli ku tym wszystkim, którzy na frontach świata, pod sztandarami demokratycznych armii walczyli z faszystowską i hitlerowską hydrą i w walkach tych polegli.

Skierujmy myśli ku tym bohaterom, oficerom i żołnierzom Armii Czerwonej, których groby tak gęsto usiały naszą ziemię, ku tym, którzy życie oddali za wolność swoją i naszą.

Skierujmy myśli ku tym naszym ojcom, braciom i mężom, którzy w krwawym boju pod Lenino, we Francji, pod Tobrukiem, Narwikiem i Monte Casino, padli i spoczywają w obcej ziemi.

Skierujmy myśli ku tym, co w nierównej, konspiracyjnej walce we wszystkich organizacjach demokratycznych, z myślą o Niepodległej Polsce oddali swe życie.

Skierujmy wreszcie myśli ku tym, którzy ginęli w więzieniach, obozach, w krematoriach, na szubienicach i placach straceń.

Oni to wszyscy niespotykaną w dziejach hekatombą swojego męczeństwa przygotowali zręby pod gmach Demokratycznej Polski. Dzięki ich bohaterским zmaganiom i śmierci, runął w gruzy gmach przemocy, ostoja krzywdy ludzkości: hitleryzm. Dzięki nim zrodził się nowy i szczęśliwy świat, nowy ustrój i Nowa Polska.

W święto Zaduszek na grobach poległych bohaterów ślubujemy, że stać będziemy zawsze i wszędzie na straży tak drogo i krwawo okupionej Demokratycznej Polski i że wyteżoną i zdwojoną pracą dla Niej, udowodnimy, iż ofiara Ich nie była daremną.

Cześć i chwała Bohaterom, poległym w walkach o wolność i niepodległość naszej Ojczyzny!

Cześć i chwała Bojownikom Demokracji!

Cześć i chwała Bohaterom Armii Czerwonej!

Cześć i chwała Polakom, poległym w walce z hitleryzmem!

**Komitet Organizacyjny Obchodu
„Święta Poległych”**

Wrocław, 30.X.1945

W długiej treści afisza krąg tych, którym poświęca się pamięć i uwagę, jest rzeczywiście bardzo szeroki. Choć mowa jest o wszystkich poświęcających

życie za ojczyznę, wylicza się żołnierzy, członków rodzin i bezimienne ofiary wojny. Najważniejszy jest jednak wspólny kwantyfikator, jakim ich objęto. Nazwano ich tymi, którzy „przygotowali zręby pod gmach Demokratycznej Polski”. Wart zauważenia jest fakt, że tylko dwukrotnie użyto określeń, iż polegli oddali życie za wolną i niepodległą ojczyznę. Częściej natomiast padają określenia utożsamiające te wartości z ustrojem, z demokracją i „Nową Polską”: „pod sztandarami demokratycznych armii”; „Dzięki nim zrodził się nowy i szczęśliwy świat, nowy ustrój i Nowa Polska”; „we wszystkich organizacjach demokratycznych”; „na straży drogi i krwawo okupionej Demokratycznej Polski”. Na tej podstawie uzasadnione jest mówienie o zagarnięciu, podporządkowaniu przeszłości czasom późniejszym. W tym sensie zbliżające się Zaduszki służą przesłaniu czytelnego komunikatu: kierunek zmian, w jakim idzie Polska, jest słuszny, a potwierdzają to ofiary dziś przez nas wspominane.

Osobny, specyficzny kształt mają zapowiedzi świąt majowych. Nie są wprawdzie tak refleksyjne, jak święta motywowane kalendarzem liturgicznym, ale mają równie uroczystą i podniosłą wymowę. Na drukach ulotnych w równej mierze gloryfikowane są dwie daty: Święto Pracy, czyli 1 maja, i rocznice wyzwolenia kolejnych miast, czyli 8–9 dzień tego miesiąca.

„Obchody pierwszomajowe na ziemiach polskich właściwie od początku przybierały trzy podstawowe formy: pochodu, wiecu oraz strajku” – pisze Agnieszka Dytman-Stasieńko w książce analizującej obchody pierwszomajowego święta w PRL [2006: 26]. W odniesieniu do lat 1945–1948, biorąc pod uwagę zebrane teksty, można powiedzieć, że brakowało tylko trzeciego komponentu. Obchody zapowiadane na plakatach wzywały do gremialnego udziału w „akademiach” i „zgromadzeniach ludowych”, nie zaś do strajku przeciwko czemuś. Organizowano przemówienia, koncerty i capstrzyki orkiestr, przemarsze i defilady, bezpłatne seanse w kinach i teatrach. Manifestacje miały dawać wyraz radości z fetowania w „prastarym piastowskim Wrocławiu”:

Przez masowy udział w święcie pracy damy dowód polskości naszego miasta.

Na afiszu z 1946 roku podano hasło święta, wzięte w cudzysłów:

„Niech żyje 1-Maja – święto ludu pracującego miast i wsi, święto Odrodzonej Demokratycznej Polski”!

Nadawcą tych haseł jest podpisany pod treścią Komitet Organizacyjny Obchodu Uroczystości 1 Maja. Tekst ma charakter neutralny politycznie, jest wpisany raczej w kontekst regionalny, dotyczy Ziemi Odzyskanych. Zupełnie inna, bardziej wyrazista w wymowie jest pochodząca z tego samego roku

Odezwa Polskiej Partii Socjalistycznej na Dzień Świąta 1-Maja. Rozpoczyna się charakterystyczną apostrofą tworzącą czytelną hierarchię grup społecznych: „Towarzyszeki i Towarzysze! Robotnicy! Chłopi! Pracownicy umysłowi!”. Treść afisza jest niezwykle gęsta, drobnym drukiem zapisanych jest kilka akapitów tekstu. Poszczególne części rozdzielają hasła prezentujące wartości, którym hołduje nadawca, tj.:

Niech żyje jednolity front proletariatu! Niech żyje jedność działania PPS i PPR!

(...) Niech żyje Rząd Jedności Narodowej! Niech żyje jedność mas ludowych w walce z reakcją, w walce o pełne wykonanie programu manifestu PKWN!

(...) Niech żyje Związek Radziecki, rozgromiciel imperializmu niemieckiego i sojusznik Polski! Ręce precz od granic Polski na Odrze i Nysie! Precz z rozbijaczami jedności mas ludowych!

Poprzedni afisz wieńczyło jedno tylko hasło, ogólnie odnoszące się do celebrowanego święta. W tekście sygnowanym przez Centralny Komitet Wykonawczy Polskiej Partii Socjalistycznej oprócz wezwań znajdujących się między poszczególnymi akapitami tekstu zakończono jeszcze czterokrotnym „niech”:

Niech żyje międzynarodowa solidarność proletariatu w walce przeciw nowej ofensywie reakcji, w walce o pogłębienie i utrwalenie zdobyczy rewolucyjnych!

Niech żyje Polska Partia Socjalistyczna!

Niech żyje nasza bratnia Polska Partia Robotnicza!

Niech żyje SOCJALIZM!

Niech się święci 1 MAJ

Afisz PPS-u znacznie różni się od poprzedniego, na jego tle wydaje się prezentować postawę nadgorliwą (w stosunku do ZSRR) i napastliwą (w stosunku do wrogów zewnętrznych i wewnętrznych), a z perspektywy kilkunastu lat można napisać, że także i antycypującą. Taka właśnie treść – gloryfikująca proletariat i uznająca zasługi jednego sojusznika, jednej partii – w roku 1946 jest jeszcze przypisana jednemu ugrupowaniu, a w nieodległej przyszłości będzie głosem powszechnej władzy.

Tak właśnie – na dwa różne sposoby – informowano o pierwszych obchodach pierwszomajowego święta w Polsce powojennej. Nie natrafiono na żaden przykład z roku 1947, ale późniejszy, drukowany w Strzelinie w roku 1948, jest tożsamy z zaprezentowanym powyżej, a różny od pierwszego. O ile w pierwszym na główny plan wysuwa się radosna satysfakcja ze świętowania na Ziemiach Odzyskanych, o tyle w kolejnym głównym motywem jest diagnoza polityczna. Misję święta wyjaśnia fragment:

W dniu 1 Maja obchodzimy święto wszystkich ludzi pracy, Święto klasy robotniczej, pracującej inteligencji i postępowego mieszczaństwa pod znakiem: Zjednoczenia całej młodzieży demokratycznej, Jedności Polskiego ruchu robotniczego, jako efektywnego wyrazu postępującej konsolidacji sił, postępu pokoju i demokracji. Konsolidacji Narodów Słowiańskich i sił postępowych świata wokół Związku Radzieckiego, jako ostoji pokoju i przeciwwagi dla kapitalistycznych imperialistów anglosaskich i ich satelitów.

Ostatnie doświadczenia Polski Ludowej wykazały ponad wszelką wątpliwość, że niepodległość, dobrobyt i rozwój Rzeczypospolitej Polskiej uzależniony jest od stabilizacji stosunków politycznych w kraju, a to zależy od szczerzej i rzeczywistej współpracy i sojuszu Bloku Stronnictw Demokratycznych, współpracy zagwarantowanej sojuszem P.P.R., P.P.S., S.D. i S.L.

Po wezwaniu do udziału w wielkiej manifestacji zamieszczono hasło – dłuższe od poprzedniego przykładu, trzejelementowe:

Niech żyje Święto 1 Maja, Święto pracy, postępu i sprawiedliwości społecznej!
Niech żyje solidarność mas ludowych walczących o wolność!
Niech żyje wolna i niepodległa demokratyczna Polska!

Owa zapowiedź drukowana u progu PRL jest bliższa afiszowi PPS-u sprzed dwóch lat. Zawiera wszystkie składowe obwieszczeń pierwszomajowych, które są dobrze znane z późniejszych realizacji: to przede wszystkim gloryfikacja warstwy robotniczej jako gwaranta postępu, hołdowanie Związkowi Radzieckiemu, piętnowanie imperializmu i wykluczenie PSL-u.

Przywołany przykład obrazuje zawiązki późniejszych tendencji. Święto o dziewiętnastowiecznej proveniencji amerykańskiej, znane tradycji międzynarodowej, obchodzone na ziemiach polskich w czasach zaborów, I wojny światowej, po odzyskaniu niepodległości oraz w międzywojniu, stało się w PRL-u świętem obowiązkowym, wyrazem hołdu dla panującej władzy, a po roku 1989 – było kojarzone przez ogromną większość społeczeństwa polskiego z rytualnością komunistyczną. Święto Pracy, od 1950 roku święto państwowe, stało się nieodłączną cechą krajobrazu PRL-u [Dytman-Stasińko 2006]. Także druki ulotne są dowodem na stopniowe podporządkowanie tego święta panującej władzy.

Jeszcze więcej uwagi niż pierwszomajowemu świętu poświęcono innej, podwójnej rocznicy obchodzonej w tym samym miesiącu. Rocznica wyzwania poszczególnych miast dolnośląskich była pretekstem do manifestowania polskości, a przypadające na następny dzień Święto Zwycięstwa – okazją do wyrażenia jedności ze Związkiem Radzieckim.

Budowa tych afiszy zasada się na koncepcji wspólnej także dla wcześniej cytowanych tekstów. To przede wszystkim: wyróżnienie zasług Związku Radzieckiego, potępienie Niemców jako sprawców wojny, zaznaczenie, jak

ważne dla Polaków są odzyskane ziemie, morze i rzeki, wezwanie do uczestnictwa w zbiorowych demonstracjach. Podkreślono szczególny wymiar świętowania na Dolnym Śląsku, niezwykłą wartość tego regionu:

POLACY!

W dniach 8. i 9. maja Wrocław i cała Polska święci dwie rocznice:

8. maja – dzień powrotu Wrocławia i dzielnic Dolno-Śląskiej do Macierzy,

9. maja – dzień Zwycięstwa i Pokoju.

Rok temu dzięki bohaterstwu Armii Czerwonej i Wojsk Polskich przepędzono odwiecznego wroga słowiańszczyzny i czyniąc zadość sprawiedliwości dziejowej przywrócono nam po tyluwiekowych zmaganiach

w całości i na zawsze

najstarsze i najcenniejsze ziemie polskie,

ziemie Dolnego Śląska i Pomorza.

Rok temu również dzięki wspólnemu wysiłkowi wszystkich sprzymierzeńców – zwłaszcza Związku Radzieckiego, Stanów Zjednoczonych i Zjednoczonego Królestwa Wielkiej Brytanii – dokonano ostatecznego złamania Niemiec i uwolnienia świata od hańby i niewoli.

Dzięki wspólnemu wysiłkowi wywalczyliśmy zwycięstwo – wspólnymi siłami wywalczymy pokój.

Wspólną czujnością nie dopuścimy do odrodzenia się hydry niemieckiej, zniszczymy w załączku wszelkie próby podważenia pokoju.

Warunkiem niedopuszczenia do ponownego wzrostu potęgi niemieckiej, jest Wielka i Niepodległa Polska, oparta szeroko na starych swych dziejowych granicach, oparta o Bałtyk, Odrę i Nysę. (...)

Poniżej zachęca się do tłumnego udziału w manifestacjach, podaje się również program obchodów. Organizacja uroczystości jest przypisana „Komitetowi Obchodu”, nie partii. Także w innym przykładzie, w odezwie wydanej przez Pełnomocnika Rządu RP na miasto Wrocław, dominuje raczej kontekst lokalny, związany z przyłączeniem nowych ziem: „W rocznicę odzyskania Wrocławia i prastarych Ziem Piastowskich obchodzić będzie Wrocław uroczystości, które dadzą wyraz naszej radości i przywiązania do tej Ziemi”. Oprócz wrocławskich przykładów natrafiono jeszcze na afisz ze Środy Śląskiej, na którym informuje się o „uroczystym obchodzie Święta Zwycięstwa”. Pod krótką informacją o programie podano wiadomość o zbiorce:

UWAGA: W dniu „Święta Zwycięstwa” przeprowadzona zostanie zbiórka publiczna w mieście na cele Towarzystwa Przyjaciół Żołnierza i na wdowy i sieroty po poległych żołnierzach.

Wzywa się społeczeństwo Polskie do jaknajliczniejszego udziału w „Święcie Zwycięstwa”

Wydarzeniom średzkim nadano charakter pragmatyczny, a wrocławskim – raczej podniosły, uwypuklający szczególne okoliczności powojenne. Przykłady prezentują zatem sposób obchodzenia pierwszej powojennej rocznicy w roku 1946. Forma świętowania rocznic majowych jest bardzo podobna, tymi samymi symbolami starano się podkreślić ich wagę i doniosłość. W tej grupie odznaczają się jedynie treści przygotowane przez PPS bądź drukowane już w roku 1948. One, oprócz cech wymienionych wcześniej i wspólnych dla całej grupy tekstów z okazji świąt i uroczystości, w bardzo ekspresywny sposób opisują sytuację polityczną w kraju i przedkładają idee socjalistyczne.

Zaprezentowane w tej części afisze są bodaj najbardziej wśród wszystkich wyraziste językowo. Są nośnikami najbardziej dosadnych, dobitnych sformułowań, w których bez kryjącej zamiary eufemizacji czy wyszukanych peryfraz przedstawia się stanowisko piszących. To stanowisko Polaków lokujących się na Ziemiach Odzyskanych, mówiących o powrocie „na swoje”, nawiązujących do historii Dolnego Śląska, piętnujących wroga i gloryfikujących sojusznika. Można wskazać na kilka cech widocznych w drukach, które nawiązują do uroczystości, rocznic bądź obchodów, cech wspólnych wszystkim zaprezentowanym tekstom.

To, za pierwsze, (1) duża częstotliwość tego typu wydarzeń. Mają one charakter zarówno kościelny – odwołujący się do świąt z kalendarza liturgicznego, jak i świecki – związany z rocznicami wydarzeń bądź świętami państwowymi. Trudno różnicować rangę poszczególnych wydarzeń, gdyż wszystkie poprzedzone są emocjonalnymi wezwaniami do mieszkańców Dolnego Śląska. Uroczystości mają wartość konsolidacyjną, pozwalają budować tożsamość tak niespójnej wewnętrznie grupy, jaką tuż po wojnie byli mieszkańcy tego regionu. Ponadto uczestniczenie w oficjalnych uroczystościach, opatrzonych patriotyczną ornamentyką, wzmacnia przynależność do narodu i kraju, zaspokaja potrzebę identyfikacji z grupą. Mieszkańcy, powtarzając niektóre zachowania, realizują pewien świecki rytuał, a przy tym mają poczucie wspólnoty i działania w jednej sprawie. Przystrajając domy i obejścia na zbliżające się święto, doznają też wyjątkowości, odświętności, uroczystej celebracji. Jest również inny, bardziej wymierny efekt tych starań. Zagospodarowując swoje najbliższe otoczenie, po kawałku urządzają teren, na który przybyli.

Drugą wyróżniającą dla tekstów cechą jest (2) precyzyjność ich zapowiedzi. Obchody ważnych uroczystości, świąt czy jubileuszy anonsowano z najdrobniejszymi szczegółami, a wielkoformatowy druk ulotny często służył drobiazgowemu przedstawieniu programu. Czytelnikowi mogło się wydawać, że tak dokładnie zaplanowane wydarzenie ma rangę szczególną, że przywiązuje się do niego ogromną wagę. Mógł tym samym poczuć się zobowiązany do uczestnictwa. Precyzyjny program pozwolił zobaczyć, że organizatorzy do zaplanowanych obchodów angażowali różne grupy społeczne.

Formy występów, nazwy orkiestr czy chórów mogły być też wabikiem dla niezdecydowanych. Szczegółowość opisu dotyczyła ponadto drobnych instrukcji, jakich nadawca udzielał czytelnikom. Dokładnie opisywano sposób upiększania domów, ulic i lokali, pisano o wywieszaniu flag, dywanów i portretów. Działanie na rzecz upiększania i udekorowania najbliższego otoczenia nazwano w jednym z afiszy „szlachetną rywalizacją”, odwołano się więc do potencjału i ambicji nowych mieszkańców Dolnego Śląska. Wykorzystanie flag i symboli przyczynia się dodatkowo do tego, że osoby poddające się tym działaniom będą się łatwiej identyfikować z narodowymi emblematami, co odgrywa ważną rolę w budowaniu czy podtrzymywaniu narodowej tożsamości.

Trzecią cechą omawianych przekazów jest (3) hołdowanie Związkowi Radzieckiemu. Ta szczególna nobilitacja jest motywowana zasługami, jakie żołnierze Armii Czerwonej wnieśli w zakończenie wojny i pokonanie Niemców. Znamienne jest to, co sygnalizowano już przy okazji innych tekstów – częste oddawanie żołnierzom radzieckim pierwszeństwa względem żołnierzy polskich. Zarówno jeden, jak i drugi wprowadzany jest do tekstów za pomocą synekdochy, częściej bowiem wspomina się o jednej archetypowej postaci anizeli o bezimiennej masie pozbawionej cech wyróżniających. Do wyobraźni lepiej przemawia jednostka, której przymioty w emocjonalnym przekazie zarysowano. W tym kontekście nie liczy się liczebność, ale konkretność czynu i efekt. Cecha ta (3) została już zauważona przy okazji omawiania mechanizmów agresji językowej – jako kontrapunkt dla wyrażen deprecjonujących Niemców. Tutaj jednak, przy analizie afiszy poświęconych świętom i uroczystościom, widoczna jest z całą intensywnością. Ma to niewiele wspólnego z obchodami świąt i rocznic, raczej wpisuje się w mechanizm nieustannego przypominania o wyznawanych wartościach. Obraz żołnierzy Armii Czerwonej utrwalany jest przy każdej możliwej okazji i staje się nieodłącznym elementem charakterystyki Ziem Odzyskanych.

Czwartą i ostatnią cechą, którą uwidaczniają zaprezentowane druki, jest (4) powierzchowny i upraszczający opis historii regionu. Błędem byłoby stwierdzenie, że niepolska przeszłość Dolnego Śląska jest marginalizowana czy wręcz zapomniana. Dzieje się odwrotnie: autorzy druków często do niej nawiązują, nakładając jednak czytelną, wielokrotnie powtarzaną interpretację. Streszczenie sześćsetletnich dziejów jest krótkie i ekspresywne: to „wiekowy ucisk”, „wielowiekowa okupacja”. Charakterystyka jest zwykle krótka, kilkuwyrazowa, niewolna od asocjacji. Autorzy nie wdają się w złożoności historyczne, nie wskazują na zmieniającą się w ciągu wieków przynależność Dolnego Śląska. Przeszłość jest tym samym trywializowana, co oczywiście niesie dla nadawcy pozytywne konsekwencje: wartościuje świat w sposób czytelny i dychotomiczny, wskazuje winowajcę i wroga, nie pozostawia złudzeń co do słuszności przyłączenia do Polski nowych terytoriów. Skrótowe

wyjaśnienie konstytuuje frazę wielokrotnie pojawiającą się w treści tekstów: „powrót do Macierzy”, „powrót na prastare ziemie piastowskie”. To z kolei objaśnia sformułowanie jeszcze krótsze, kluczowe, nazwę będącą zarówno skrótem myślowym, jak i wytrychem otwierającym pokaźny rezerwuwar znaczeń i interpretacji: termin *Z i e m i e O d z y s k a n e*. Teraz, w podsumowaniu rozważań nad ważnością znajdujących się w zbiorze druków na temat świąt i uroczystości, ujawnia się cecha ich istoty. Poszczególne elementy, jedno- lub wieloskładnikowe wszystkich tekstów, wynikające z kontekstu bądź eksplicitnie w treści wyłożone, korespondują ze sobą, dookreślają się i tworzą jeden wielowymiarowy, ale spójny kształt językowego obrazu Ziemi Odzyskanych. Te pojedyncze elementy mają ogromny wpływ na powodzenie ukutego w latach czterdziestych terminu, funkcjonującego do czasów obecnych, czego wyraz dały przykłady przywołane we *Wstępie*. To język odegrał niepoślednią rolę w kształtowaniu obrazu Ziemi Odzyskanych jako terytoriów odwiecznie polskich, które się Polsce należały. Niewiele było tekstów, które wyluszczenie słuszności „powrotu do Macierzy” stawiały sobie za główny cel. Właściwie tylko broszura z przemówieniem Hilarego Minca (patrz rozdz. *Wartościowanie w języku*) od początku do końca wyjaśniała pożytki z przejęcia terenów poniemieckich. Inne druki ulotne o tematyce propagandowej, wydawane na okoliczność zbliżających się świąt czy rocznic, zapowiadały przede wszystkim owe wydarzenia, jakby na marginesie tworząc obraz terenów, do których się odnoszą. Efektywność takiego zabiegu polega na regularnym podawaniu pożądanych określeń, kilkuskładnikowych, na ukierunkowaniu sposobu myślenia i pomijaniu kwestii wymagających szerszego dopowiedzenia, głębszych wyjaśnień. Dopiero połączenie wszystkich tych elementów, widocznych w różnych drukach, przemycanych w tekstach poświęconych tak różnym wydarzeniom i okazjom pokazuje, jak konsekwentnie kreślono spójną wizję przeszłości rzutującą na to, co teraźniejsze.

8. Podsumowanie

Zaprezentowane w rozdziale III przykłady druków, pogrupowane tematycznie, odzwierciedlają szerokie spektrum zagadnień, których nośnikami są wydawnictwa ulotne. Składają się ponadto na złożony i bogaty obraz języka, jakim posługują się nadawcy treści kierowanych do mieszkańców Dolnego Śląska w pierwszych latach po wojnie. Warto podsumować cechy języka analizowanych druków w odniesieniu do kilku aspektów.

A. Wyróżniki graficzne

Ranga wybranych zjawisk, pojęć i grup społecznych podnoszona jest poprzez zastosowanie wielkiej litery, co powoduje znaczące wyróżnienie

zwłaszcza na afiszu wielkoformatowym, gęsto zapisanym. Wielką literą są pisane takie leksemy, jak: Stolica, Państwo, Rząd, Naród, Rodacy, Chłop, a ponadto nazwy świąt, godności kościelnych, większość zaimków dzierżawczych oraz niektóre przymiotniki („Wolna, Demokratyczna Polska”; „Nowoczesna, Piękna Warszawa”). Wyrażenia pisane wielką literą często są składnikiem eksklamacji, pojawiających się zarówno na początku (zwroty adresatywne), jak i na końcu (hasła, wezwania) wypowiedzi. Są także nierzadkim przerywnikiem wewnątrz tekstu, emocjonalnym i sugestywnym („Ale Warszawa – to serce Rzeczypospolitej!” // „Warszawa – to 600 lat historii Polski!”).

Tekst opisujący powstanie w getcie warszawskim jest unikatowym przykładem stylizacji treści afisza na formę prasową. Ma strukturę gazetowych kolumn i utrzymany jest w tonie narracyjnym, przedstawieniowym. To jeden z niewielu tak wyrazistych przykładów w całym korpusie na zastosowanie innowacyjnej formy zapisu.

B. Wartościująca leksyka

Zastosowane w tekstach słownictwo wyraźnie nobilituje wartości, działania i grupy społeczne, do których nadawca stara się przekonać czytelnika – odbiorcę komunikatu. Wykorzystuje się do tego określenia prymarnie wartościujące, często wyrażone przymiotnikiem („bratni”, „sojuszniczy”, „szlachetny”), epitetem superlatywnym („najstarsze i najcenniejsze ziemie polskie”) bądź wieloskładnikowe („swoj godny najwyższego uznania poryw”; „nowy i szczęśliwy świat, nowy ustrój i Nowa Polska”). W ten sposób przedstawieni są żołnierze Armii Czerwonej, tak również określa się nowe terytoria – Ziemie Odzyskane, a także walkę Polaków i panującą rzeczywistość polityczną. Sekundarnie wartościujące są te wyrażenia, które odnoszą się do tradycji i przeszłości ocenianej przez nadawców jednoznacznie pozytywnie. Taką wymowę nadano określeniom: „piastowski”, „prastary”, „słowiński”, „demokratyczny”, „ofiarny”, „przodujący”. Cechy pozytywne przypisuje się wyrażeniom z takich pól semantycznych, jak rywalizacja („współzawodnictwo”, „walka”, „ofiara”) i budowa („zręby pod gmach”, „odbudowujące się państwo”, „podwaliny samodzielności morskiej”).

W podobny sposób uzyskano efekt odwrotny – deprecjację. Eksplicytnie wartościowani są przede wszystkim Niemcy („odwieczny wróg nasz”). Do nich także odnoszą się inne określenia, jednoznacznie negatywne („wróg”, „okupant”, „koszmar hitlerowski”, „faszystowskie narośla”, „hitlerowcy”, „SS-mani”). Poprzez asocjację przypisano im także określenia abstrakcyjne, ale równie silnie wartościujące: „rasizm”, „antysemityzm”, „niewola”.

W tekstach uwidoczniło się także różne – zgodne z intencją autora – pojmowanie słowa propaganda. „Szlachetna propaganda”, postulowana przez Polski Czerwony Krzyż, oraz neutralna nazwa „Powiatowy Urząd Informacji

i Propagandy” kontrastują z określeniem „zbrodnicza propaganda antysemityzmu”, przypisanym Niemcom.

Bardzo dużą frekwencją odznaczają się określenia modalne („musimy” – „musicie”, „powinniśmy”, „trzeba”, „należy”), często wprost wyrażające powinność określonej grupy albo przedstawiające ogólną konieczność. Czasowniki przybierają formy inkluzywne („udowodnimy”; „stać będziemy zawsze”; „musimy żyć się z morzem”), podobnie jak liczne zaimki dzierżawcze („Ziemie Zachodnie są i pozostaną nasze”, „Okażmy się godni naszych wielkich przodków”). Struktury te mają zaznaczać wspólnotę, której częścią są nadawcy i odbiorcy komunikatów, a więc *de facto* różnie pojmowana władza wraz z niejednolitą grupą Dolnoślązaków.

C. Środki syntaktyczne

Zastosowane w tekstach modyfikacje składniowe służą najczęściej uwzniośleniu przekazu. Patetyczność uzyskuje się poprzez inwersję, realizowaną dzięki użyciu czasownika na końcu wypowiedzenia („aby nieświadomych i opieszłych do ofiarności pobudzić”) bądź zastosowanie bardzo rozbudowanej formuły przydawkowej („swój godny najwyższego uznania poryw”).

Paralelizm składniowy, który jest nieodzowną częścią wielu omawianych tekstów, stosuje się głównie dla dopowiedzenia pewnych treści. Tym samym zbliża to wypowiedzi do żywej mowy, której zdania podrzędne wnoszą nowe przykłady i mają konstrukcję analogiczną:

Niech miasta i fabryki zrozumią, że chłop jest dobrym obywatelem, że dostarcza miastu podstawowych produktów żywnościowych, by umożliwić dalszą pracę, by fabryki nie stanęły, by wieś otrzymała szybko jak najwięcej potrzebnych jej artykułów przemysłowych.

Powtarzalność przyjmuje często postać anafory organizującej cały tekst (jak wezwanie przed Zaduszkami, którego kolejne akapity rozpoczynały się apelem „Skierujmy myśli ku tym...”) lub będącej jego podsumowaniem (często w postaci „Niech żyje...” bądź „Cześć i chwała...”). Kompozycje anaforyczne i paralelne czynią tekst uporządkowanym i świadczą o koncepcyjnym podejściu autorów.

Dynamizm osiąga się ponadto dzięki nagromadzeniu czasowników i różnicowaniu struktury zdań, jak w przypadku afisza skierowanego do rolników polskich i niemieckich albo afisza wzorowanego na łamach prasowych – w obydwu przypadkach w sąsiedztwie rozbudowanych zdań występują konstrukcje równoważnikowe.

Konstrukcje równoważnikowe dynamizują przekaz, nadając mu często charakter sloganowy („narody w nędzy i głodzie”; „do dzieła zatem

Kochani Rodacy”). Silnie impresywne są bezpośrednie wezwania, zwykle wieńczące tekst: „Ręce precz od granic Polski na Odrze i Nysie! Precz z rozbijaczami jedności mas ludowych!”, „Do pracy, do żniw – pokonać widmo głodu!”.

D. Cechy stylistyczne

Badane teksty charakteryzują się częstym wykorzystaniem metafory. Personifikowana jest Warszawa („stolica nasza padła ofiarą zemsty”) i cała Polska („oparta szeroko na starych swych dziejowych granicach”), a także wartości abstrakcyjne („stąpa miłosierdzie ludzkie w uosobieniu P.C.K.”; „historia skazuje nas na wielkość”). Liczne hiperbole mają zaś obrazować ogrom nieszczęść i poświęcenie („hekatomba męczeństwa”; „wśród krwawej, pełnej ofiar i najwyższego poświęcenia walki”). Wykorzystywana jest także peryfraza, na przykład do przedstawiania władzy („kierownicy naszego życia państwowego”).

Nadawcy tekstów posługują się intertekstualnością. Nawiązują do dzieł i idei znanych, powszechnie aprobowanych: biblijnych przypowieści („kamień na kamieniu nie pozostał”), cenionych wieszczów („«polską duszę lądową», jak nazywał ją Żeromski”), narodowych zrywów („za Waszą i naszą wolność”). Wykorzystują też porównanie („Ale to szczęście (...) nie objawiło nam się nagle jak gwiazda betlejemska pasterzom”).

Zbiorowość, do której kierowane są druki, wyraża się powszechnym użyciem liczby mnogiej, zwykle w przypadku nakazów („dekorujcie domy flagami”; „masowo uczestniczcie”) bądź wezwań („Obywatele! Rolnicy! Chłopi!”). W kontraście do zbiorowości stosuje się synekdochę, zwłaszcza nobilitując chłopów jako warstwę społeczną („tereny śląskie mogą być odbudowane i zagospodarowane przez pomoc całego narodu, a szczególnie pracowitego chłopą polskiego”).

To syntetyczne zestawienie środków językowych, które wystąpiły w tekstach przywołanych w niniejszym rozdziale, świadczy o dużej wartości perswazyjnej przekazów. Badane druki są niewątpliwie formami niesztampowymi i zaskakującymi językowo. I formalnie, i treściowo przełamują konwencjonalne ramy afisza. Są nośnikami treści niezwykle dynamicznych, bogatych stylistycznie i leksykalnie, równie dobrze skrojonych na miarę narracyjnej historii, pogadanki, a nie tylko statyczną przestrzeń druku ulotnego. Użycie wielu tropów stylistycznych, także wielkich liter, graficznych wyróżników relacji, ukazuje stosunek przedstawicieli władz regionu – za pomocą form inkluzywnych często projektowany na całą dolnośląską społeczność – do kwestii codziennych i ogólnopolitycznych, poruszanych w wydawnictwach efemerycznych z lat 1945–1948.

Zakończenie

Lata 1945–1948 to w polskiej historii okres szczególny, daty wyznaczające zarazem początek i koniec pewnych zjawisk. W roku 1945 kończy się wojna, a Polacy rozpoczynają funkcjonowanie w rzeczywistości geopolitycznej zupełnie odmiennej od znanej dotychczas. W ciągu tych paru lat krzepną nowe struktury administracyjne i państwowo, a powoli, choć konsekwentnie wdrażana jest polityczna wizja, którą planowano już z wyprzedzeniem, kiedy to szala światowego konfliktu przechylała się na jedną stronę.

W zniszczonym kraju wiele było wyzwań i wiele priorytetów. Na postanowienia decydentów czekały reformy społeczne i ustrojowe, odbudowa gospodarki, instytucji i obiektów, sprawy związane z aprowizacją i bezpieczeństwem oraz inne zagadnienia, które doczekały się wyczerpujących opracowań historyków, socjologów czy politologów, a wiele z tych tematów do dziś stanowi przedmiot badań i naukowych sporów. Reorganizacja i odbudowa tego, co materialne, były bezdyskusyjną koniecznością. Ważne zadanie stało także przed osobami mającymi wpływ na komunikację społeczną. Następnym zmian granic były dokonywane na wielką skalę migracje ludności, profil odbiorcy oficjalnych komunikatów nie był więc unitarny. Zwłaszcza ludność Dolnego Śląska tworzyła pod tym względem społeczność niejednorodną, mozaikę różnych tradycji, poziomów wykształcenia, kultur i przyzwyczajeń językowych. Heterogeniczność etniczna i kulturowa, wpisana w ten obszar od zarania, ma swoje kontinuum po II wojnie światowej, kiedy to zmienia gospodarza i znacznie przekształca profil przeciętnego mieszkańca.

Wszystkie te problemy, dążenia i sprawy znajdują odzwierciedlenie w wydawnictwach efemerycznych, które od pierwszych miesięcy po wojnie ukazywały się we Wrocławiu i kilku innych większych miastach Dolnego Śląska. Druki te, z pasją gromadzone przez kolejnych pracowników Gabinetu Śląsko-Łużyckiego wrocławskiej Biblioteki Uniwersyteckiej, były po 1945 roku „podstawowymi i jedynymi dostępnymi publicznie nośnikami polskiego języka” [Firlej-Buzon 2011: 139], a dziś stanowią bezcenne źródło wiedzy o specyfice języka oficjalnych przekazów wydawanych w pierwszym powojennym okresie. Jednakże druki te nigdy jeszcze nie były przedmiotem szczegółowej analizy lingwistycznej. Wspomniana już Aneta Firlej-Buzon na większym, obejmującym szerszy zasięg czasowy materiale jako pierwsza dokonała opisu i klasyfikacji druków z biblioznawczego punktu widzenia, umieściła je także w szerszym kontekście innych repozytoriów podobnego

typu [Firlej-Buzon 2002; 2013]. Lecz wielość i istotność wydawnictw efemerycznych, które wypełniają półki wrocławskiej uczelnianej biblioteki, to ogromny potencjał badawczy także dla językoznawcy.

Przedmiotem analizy, której efekty przedstawiono w niniejszej pracy, był przede wszystkim tekst i jego składowe: kompozycja treści, sposób zapisu komunikatów, wyznaczniki gatunkowe tekstów, ich wartość stylistyczna, strategie zachowań językowych, sposoby wartościowania świata, pragmatyczny wydźwięk komunikatów. Wnioski, jakie płyną z analizy zebranych druków, mogą przyczynić się do dyskusji nad początkami i wczesną ewolucją języka propagandy politycznej czasów PRL. Badania nad językiem końca lat czterdziestych są bowiem jedynie skromną częścią opracowań, jakie poświęcono nowomowie lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych. „Nieco rzadziej sięgano do okresu gomułkowskiego, a już zupełnie incydentalnie zwracano się ku latom stalinowskim” [Mazur 2009: 224].

Obraz, jaki wyłania się po analizie przedstawionego materiału, zaskakuje różnorodnością. Afisze, broszury, ulotki i sztrafry poprzedzały i zapowiadały wydarzenia różnego autoramentu, ich wydanie dyktowane było zarówno potrzebami chwili, bieżącymi sprawami związanymi z organizacją życia, jak i wydarzeniami kulturalnymi, sportowymi, społecznymi, których organizacja śmiało ruszyła już w pierwszych miesiącach po wojnie i których dynamika nie zmieniła się w przyjętym do badań okresie. W tym sensie zebrany materiał dostarcza przykładów użycia form językowych z kilku zakresów tematycznych, adresowanych do różnych grup ludzi. Także spektrum kompozycyjne tekstów jest bardzo szerokie: od skonwencjonalizowanych formuł afiszy teatralnych lub zaproszeń, przez swobodne informacje o wydarzeniach rozrywkowych, lapidarne obwieszczenia, lakoniczne drobne druki, jak blankiety i karty informacyjne, po silnie nacechowane stylistycznie odezwy i apele, obficie zapełniające przestrzeń wielkoformatowych płacht papieru.

Oprócz różnorodności druki cechuje też zmienność, która zależy od czynników pozajęzykowych. Ewolucji uległ przede wszystkim sposób przedstawiania treści: od kompozycji dwujęzycznych, często wykorzystywanych w pierwszych miesiącach po wojnie, gdy na Dolnym Śląsku współgzystowali obywatele wielu narodowości, po teksty wyłącznie polskie, adresowane do nowych gospodarzy tego regionu. Zmieniał się sposób zapisu. Kiedy jeszcze korzystano z niemieckich urządzeń drukarskich, polskie znaki diakrytyczne były pomijane lub dodawano je ręcznie, już po wydrukowaniu afisza. Z powodu braku środków do wydawania polskich obwieszczeń niejednokrotnie wykorzystywano już zadrukowane, funkcjonujące we wcześniejszym obiegu materiały niemieckie, na przykład afisze dawnych instytucji.

Przy możliwościach ograniczonych materialnym deficytem dbano jednak o kształt i wydźwięk przekazów. O staranności w przygotowywaniu tekstów

świadczyły zarówno cechy formalne, np. wyjustowanie i czytelne wypunktowanie, jak i zwroty chętnie używane w celu przyciągnięcia uwagi czytelnika. Zwłaszcza przy lekturze tekstów dotyczących rozrywki, a także zaproszeń na wydarzenia kulturalne zwraca uwagę nienaganna etykieta językowa, ujawniana przy okazji zwrotów do adresata. Ponadto niemal każdy druk został opatrzony nagłówkiem, najczęściej w postaci wezwania („Obywatele!”) bądź krótkiej informacji. Teksty wyposażono w czytelne formuły powitalne i pożegnalne, a przy ich zastosowaniu sięgano do różnych rejestrów stylistycznych („Szczęść Boże!”; „Stawcie się licznie!”). Dbano, by teksty były przystępne i zrozumiałe dla każdego odbiorcy.

Jeśli chodzi o wydzwięk komunikatów, to wszystkie były podporządkowane określonym celom, wydane z jakiejś okazji, powstałe na okoliczność czegoś – cecha ta trafnie koresponduje z nazwą grupy, którą analizowane teksty reprezentują: druki ulotne i okolicznościowe. Teleologiczność mogła mieć wymiar doraźny, nastawiony na wywołanie pewnych reakcji (wezwanie do działania, do udziału w czymś), albo ideologiczny i sugerujący przyjęcie określonej postawy i sposobu myślenia. Do pierwszej grupy, zdecydowanie liczniejszej, należą na przykład nawoływania do uczestnictwa w manifestacjach czy informacje o konieczności usunięcia niemieckich napisów, drugą zaś reprezentują przede wszystkim sztrafki, wyróżniające się formatem nośniki haseł i sloganów. Analizując budowę krótkich form propagandowych zawartych na sztrafkach, dostrzeżono cechy zbieżne ze sloganami charakterystycznymi dla późniejszej nowomowy, ale zwrócono też uwagę na cechy wyjątkowe, niespotykane w kolejnych odsłonach językowej perswazji.

Ale tym, co w badanych drukach niezmiennie, jest ścisły związek z tematyką Ziem Odzyskanych. Potrzeba chwili wymuszała formułowanie konkretnych przekazów, dotyczących początków funkcjonowania niegdysiejszego Breslau w granicach Polski: tworzenia się wrocławskich instytucji, zapanowania nad przybyłą ludnością, organizowania codziennych bieżących spraw i jeszcze wielu innych. Wrocławia jako metropolii i symbolu odzyskanych terenów zachodnich dotyczy większość analizowanych tekstów i są one także, jak pokazały przykłady przytaczane w pracy, najbardziej zróżnicowane tematycznie. W mniejszych miastach dolnośląskich, mniej zniszczonych w czasie wojny, zmiany nie przebiegały tak burzliwie. Mimo to wiele afiszy na przykład z Trzebnicy, Jawora czy Strzelina dostarcza przykładów oryginalnych i niewystępujących nigdzie indziej. Zestawienie wydawnictw z poszczególnych miast ujawnia też inną cechę: szerokie spektrum tematyczne wszystkich druków. Nie tworzą one zamkniętego świata lokalnych społeczności, lecz poruszają sprawy ogólnopolskie, a napomykają też i o międzynarodowych.

Opisując związek tekstów z regionem, można mówić o motywacji dwukierunkowej. Z jednej strony oczywiście sytuacja wymuszała sięgnięcie po

formy zakorzenie w tradycji wydawnictw efemerycznych (jak obwieszczenie), które w efektywny sposób oddziaływałyby na ludzi i skłaniały ich do pożądanых zachowań. Bodziec skierowany więc jest od rzeczywistości pozajęzykowej do doboru odpowiednich środków wyrazu. Jednak częsta jest również motywacja odwrotna, ponieważ to język użyty do konstruowania przekazów miał przemożny wpływ na kształtowanie obrazu rzeczywistości.

Za pomocą języka drukowanego propagowano jedną spójną wersję przeszłości: Dolny Śląsk od zawsze był polski, jednak na skutek agresji wroga, przede wszystkim Niemców, przez długie lata znajdował się pod obcym panowaniem. Tereny te wyzwalała Armia Czerwona, której żołnierze są częstymi bezpośrednimi odbiorcami badanych tekstów (pomagali im żołnierze polscy, niemal zawsze przedstawiani u boku czerwonooarmistów). Odzyskanie ziem na zachodzie wznieca entuzjazm osiedlających się tutaj polityków, naukowców, osób odpowiedzialnych za kulturę i odbudowanie zniszczeń. Formułowane przez nich oficjalne przekazy często mają uroczysty charakter, wydarzenie dużej rangi poprzedza drobiazgowo wypisany na afiszach program, niejednokrotnie świadczący o tym, że oficjalność wydarzeń skwapliwie łączyła się z rozrywkowością, instytucjonalność obchodów – z wymiarem sakralnym, a forma przekazu dostosowana była do każdego odbiorcy. Oprócz entuzjazmu, na który wskazują teksty, ważna jest również nieustanna gotowość do pracy i angażowanie się w (od)budowę polskości.

Język nieco łagodzi powszechny, choć skrywany niepokój, a trudne wojenne realia czyni bardziej przystępnymi. Świat przedstawiony w tekstach często jawi się jako czarno-biały, wartościowany jest przez opozycje. Przeciwnieństwo wrogich Niemców tworzą Rosjanie, w tekstach opisywani zwłaszcza przez pryzmat zwycięskich działań armii. Ważną dychotomię tworzy para swoi–obcy, choć już nie tak jednoznaczna jak poprzednia. Pojęcie „swoi” jest bardzo pojemne i zależy od kontekstu, w którym „my” inkluzywnie włącza określone pojęcia w swój zakres. Natomiast „obcy” może wskazywać zarówno na desygnat zewnętrzny (inne „wrogie” rządy), jak i polski (np. Polskie Stronnictwo Ludowe). Przeszłość i zadania czasów teraźniejszych są albo wartościowane wprost, za pomocą sugestywnych epitetów, albo przez odwołanie do symboli.

Ukazaniu zagadnień, na które w przygotowaniu tekstów zwrócono specjalną uwagę, służą szczegółowe analizy pojedynczych druków zawarte w trzecim rozdziale niniejszej pracy. Do analizy wybrano część tekstów charakteryzujących się dużym nagromadzeniem treści. Teksty te reprezentują motywy, które bardzo często pojawiały się na kartach druków, prowokowane okresem, do jakiego się odnoszą. I tak odzwierciedlają ważne sprawy tamtych lat: potrzebę zagospodarowania nowych ziem, odbudowę stolicy, mobilizację młodego pokolenia i polskich kobiet, specyficzne relacje między

państwem a Kościołem katolickim. Interesująca jest nie tylko analiza, ale również odniesienie tych tekstów do szerszego tła politycznego i wdrażanej wówczas polityki językowej.

I właśnie zestawienie druków w kontekście późniejszego, już lepiej opracowanego języka epoki PRL-u pokazuje, że teksty wydawnictw efemerycznych z lat 1945–1948 nie zawierają tak wyrazistych cech, jakie przypisuje się późniejszym przekazom. Stwierdza się, że tylko w latach 1948–1956 istniał „całkowity monopol narzucanego przez władze partyjne języka polityki” [Fras 2001: 331]. Badane druki cechuje zaś względnie swobodna ekspresja wypowiedzi, a w wielu przypadkach – nieszabloność. Na początku wyznaczono okresu stanowią one przestrzeń do wypowiedzi dla reprezentantów wszystkich ugrupowań politycznych. Przy użyciu matryc językowych i utartych schematów opisywanych jest kilka pojęć bądź ludzi: słuszność przyłączenia ziem zachodnich do Polski, okrucieństwo Niemców, bohaterstwo Armii Czerwonej. Cechy te są jednak zmienne w czasie, gdyż w późniejszych latach (1947, 1948) o żołnierzach radzieckich niewiele się wspomina, z kolei Niemcy są w pewnych kontekstach wartościowani neutralnie (np. w komunikatach na temat żniw). Tym samym, jak wykazano w analizie, często jednak widoczne są zabiegi charakterystyczne dla tekstów w późniejszych latach, m.in. aforyzacja treści, magiczność, rytualizacja, częste posługiwanie się dychotomią. Silnie pobrzmiewa także skłonność, na którą uwagę zwraca Janina Fras:

Twórcy wszelkich tekstów politycznych mają świadomość ogromnego potencjału perswazyjnego, tkwiącego w samym akcie nazywania obiektów rzeczywistości. Szczególnym przejawem tej działalności nominacyjnej pozostaje zmienianie nazw, zwłaszcza miejscowych, towarzyszące przemianom ustrojowym – zarówno po roku 1944 jak i 1989 [Fras 2001: 335].

Zmiany w zakresie nomenklatury mają na Dolnym Śląsku wymiar szczególny, bo wiążą się z niemal całkowitym przemianowaniem punktów toponimicznych. Na proces ten wskazuje badany w pracy materiał.

Jak piszą Paweł Nowak i Rafał Zimny, język w okresie stalinizmu traktowano „jako narzędzie propagowania nowego ustroju politycznego i społecznego, a przejście nad nim władzy było jedną z oznak niepodważalnej hegemonii ustroju komunistycznego w Polsce” [2004: 210–211]. Natomiast język oficjalnych przekazów na Dolnym Śląsku w latach 1945–1948 jest tak silnie zakorzeniony w tematyce Ziemi Odzyskanych, że nawet druki wydawane przez partie i organizacje polityczne odnoszą się raczej do sytuacji na tym terenie. Konkurencja między partiami i dążenie do wyeliminowania Polskiego Stronnictwa Ludowego z całą dynamiką pojawia się w drukach dwukrotnie – przy okazji referendum ludowego i wyborów do Sejmu Ustawodawczego.

Autorów komunikatów zdają się zaprzętać bardziej bieżące sprawy związane z terytorium poniemieckim aniżeli kwestie ogólnoustrojowe. Niebagatelny wpływ miał na to – jak pokazano w pracy – problem nierychliwego uznania granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej, co wzmagало niepewność przesiedlonych tu osób i potrzebę udowodnienia przed światem (i samymi mieszkańcami), że te tereny się Polsce należą. To ożywienie we wspólnej sprawie towarzyszyło przedstawicielom różnych instytucji, partii politycznych, organizacji i urzędów, a pluralizm w tej kwestii odzwierciedlają właśnie druki. Potwierdzają, że istniał stan przejściowy pomiędzy końcem wojny i dopuszczaniem do głosu wielu nadawców tekstów oficjalnych a okresem dominacji jednej opcji politycznej.

Na marginesie przemian, jakie zaszły w języku przekazów publicznych po wojnie, warto przywołać pewne spostrzeżenie. We wstępie do swojej książki *Za żelazną kurtyną* Anne Applebaum podaje kasus Ligi Kobiet, która pod koniec wojny spontanicznie niosła pomoc społeczeństwu. Autorka pisze:

Na wiosnę 1945 roku kobiety te kierowały się takimi samymi motywami, jakie powodowały nimi w roku 1925 czy 1935. Dostrzegły społeczną konieczność i zorganizowały się, by nieść pomoc. (...) Minęło pięć lat. W 1950 roku Liga Kobiet Polskich była już zupełnie inna. Miała centralę w Warszawie. Miała ogólnokrajowe kierownictwo, które dysponowało prawem rozwiązywania niesubordynowanych lokalnych oddziałów i z tego prawa korzystało. (...) Inaczej mówiąc, do 1950 roku Liga Kobiet Polskich przekształciła się w kobiece skrzydło PZPR. (...) W ciągu tych pięciu lat Liga Kobiet Polskich i niezliczone podobne organizacje przeszły całkowitą transformację [Applebaum 2013: 18–19].

Odpowiedź na pytanie, dlaczego tak się stało, stanowi przedmiot rozważań w przywołanej książce. Jednak zacytowany przykład może być także metaforą dla kierunku przemian, jakie w pierwszych latach po wojnie przechodził język oficjalnych komunikatów. To na kartach analizowanych druków odnajdujemy motywy, których użycie było nie do pomyślenia po roku 1948: akcentowanie wydarzeń kościelnych i obchodów świąt, propagowanie występów zachodnich artystów, brak wyraźnego kultu danej jednostki. Motywy te występują naprzemiennie z pierwszymi symptomami typowej PRL-owskiej propagandy, ujawnianymi m.in. w próbach przekonywania do udziału w pierwszomajowym wiecu.

Entuzjazmowi nowych gospodarzy, zarówno osób prywatnych, jak i reprezentujących znaczące instytucje, trudno odmówić autentyczności. Jest on obecny w tekstach zebranego korpusu. To entuzjazm związany z zagospodarowywaniem terenów przyłączonych do Polski, z działaniem na tych ziemiach pionierów, próbą unormowania i oswojenia rzeczywistości. W tre-

ściach afiszy nie ma mowy o lęku, który nowym osiedleńcom niewątpliwie towarzyszył, ani o tęsknocie za porzuconym lub utraconym domem. Nie jest to także przestrzeń na ujawnianie poczucia tymczasowości na terenach polniemieckich, choć powszechna w omawianym okresie była wizja szybko nadciągającej trzeciej wojny światowej [Zaremba 2012: 441–445]. Afisze, które wprost odnoszą się do przyłączonych ziem, mają raczej objaśniać nowe okoliczności i wzywać do mobilizacji we wspólnej sprawie – zagospodarowania, oswojenia tych terenów. Łatwiej organizować się wokół jakiejś idei, mając wspólnego wroga i uświadamiając sobie wspólne korzenie, przeszłość.

Analizowane druki odzwierciedlają zatem nie tylko problemy, dążenia i sprawy, którymi żyło społeczeństwo dolnośląskie po wojnie, ale ujawniają również emocje towarzyszące diametralnym zmianom w życiu mieszkańców regionu. Są unikatowym świadectwem nie tak dawnych, ale powoli już zapomnianych czasów.

Bibliografia

Wszystkie zamieszczone w Aneksie afisze pochodzą ze zbiorów Gabinetu Śląsko-Łużyckiego Biblioteki Uniwersyteckiej we Wrocławiu.

Monografie i opracowania

- Abramek Z. (2001), *Powstanie i działalność Polskiego Czerwonego Krzyża (1912–1951)*, Warszawa.
- Antosz J. (2006), *Spółem. Powszechne Spółdzielnie Spożyców „Spółem”*, [w:] Harasimowicz J. (red.), *Encyklopedia Wrocławia*, Wrocław.
- Applebaum A. (2013), *Za żelazną kurtyną. Ujarzmienie Europy Wschodniej 1944–1956*, Warszawa.
- Bajerowa I. (2005), *Zarys historii języka polskiego 1939–2000*, Warszawa.
- Banasiak S. (1997), *Wysiedlenie Niemców z Polski z perspektywy półwiecza*, [w:] Łach S. (red.), *Władze komunistyczne wobec ziem odzyskanych po II wojnie światowej*, Słupsk.
- Banaś P. (2009), *Oswajanie Ziem Odzyskanych. Dolny Śląsk na pocztówkach pierwszej powojennej dekady*, Warszawa.
- Biały F., Pięczka W., Restel A. (1974), *Pierwsze lata władzy ludowej, osadnictwo i zatrudnienie*, [w:] Małczyńska E., Michalkiewicz S. (red.), *Strzelin. Monografia geograficzno-historyczna miasta i powiatu*, Wrocław.
- Brzoza C., Sowa A. L. (2009), *Historia Polski 1918–1945*, Kraków.
- Brzostowicz-Klajn M., Smulski J. (2004), *Kobiety obraz*, [w:] Łapiński Z., Tomasiak W. (red.), *Słownik realizmu socjalistycznego*, Kraków.
- Bugajski M. (1991), *Znak językowy w tekstach oficjalnej propagandy*, [w:] Anusiewicz J., Bartmiński J. (red.), „Język a Kultura”, t. 1: *Podstawowe pojęcia i problemy*, Wrocław.
- Buras P., Majewski P. M. (red.) (2003), *Pamięć wypędzonych. Grass, Beneš i środkowoeuropejskie rozrachunki*, Warszawa.
- Chumiński J., Kaszuba E. (1995), *Niemcy we Wrocławiu w latach 1945–1949*, [w:] Jastrzębski W. (red.), *Ludność niemiecka na ziemiach polskich w latach 1939–1945 i jej powojenne losy*, Bydgoszcz.
- Czerner O. (1960), *Bolków*, [w:] Czerner O., Rozpędowski J., *Bolków. Zamek w Świnach*, Wrocław.
- Czerwiński J. (1999), *Dolny Śląsk*, Warszawa.
- Czubiński A. (2002), *Historia Polski 1864–2001*, Wrocław.
- Czyżniewski M. (2005), *Propaganda polityczna władzy ludowej w Polsce 1944–1956*, Toruń.
- Dąbrowski S. (1995), *Pierwsze dziesięciolecie 1945–1955*, [w:] Korta W. (red.), *Świdnica. Zarys monografii miasta*, Wrocław–Świdnica.

- Dąbrowski S. (red.) (1998), *Dzierżoniów. Zarys monografii miasta*, Wrocław–Dzierżoniów.
- Dąbrowski S. (1998), *W powojennym Dzierżoniowie*, [w:] Dąbrowski S. (red.) *Dzierżoniów. Zarys monografii miasta*, Wrocław–Dzierżoniów.
- Dobek-Ostrowska B., Frasz J., Ociepka B. (1999), *Teoria i praktyka propagandy*, Wrocław.
- Dobek-Ostrowska B. (2008), *Przedmowa do wydania polskiego*, [w:] McCombs M., *Ustanawianie agendy. Media masowe i opinia publiczna*, Radwan B. (przeł.), Kraków.
- Domke R. (2010), *Ziemie Zachodnie i Północne Polski w propagandzie lat 1945–1948*, Zielona Góra.
- Drozd R. (1997), *Postępowanie władz komunistycznych wobec Ukraińców w latach 1944–1956*, [w:] Łach S. (red.), *Władze komunistyczne wobec ziem odzyskanych po II wojnie światowej*, Słupsk.
- Dudek A., Zblewski Z. (2008), *Utopia nad Wisłą. Historia Peerelu*, Warszawa–Bielsko-Biała.
- Dymarski M. (1990), *Wstęp*, [w:] Dymarski M., Derwiński Z. (oprac.), *W stronę Odry i Bałtyku. Wybór źródeł (1795–1950)*, t. 3: *O Odrę, Nysę Łużycką i Bałtyk (1939–1944)*, Wrocław–Warszawa.
- Dymarski M., Derwiński Z. (1990) (oprac.), *W stronę Odry i Bałtyku. Wybór źródeł (1795–1950)*, t. 3: *O Odrę, Nysę Łużycką i Bałtyk (1939–1944)*, Wrocław–Warszawa.
- Dytman-Stasienko (2006), *1 Maja w PRL: święto zawłaszczonych znaczeń. Ideologia, rytuał, język*, Wrocław.
- Dziki S. (2004), *Prasa w rozwoju historycznym*, [w:] Bauer Z., Chudziński E. (red.), *Dziennikarstwo i świat mediów*, Kraków.
- Encyklopedia. Zbiór wiadomości z wszystkich gałęzi wiedzy (1898)*, wydanie „Macierzy Polskiej”, t. 1 i 2, Lwów.
- Erl A. (2009), *Literatura jako medium pamięci zbiorowej*, [w:] Saryusz-Wolska M. (red.), *Pamięć zbiorowa i kulturowa. Współczesna perspektywa niemiecka*, Kraków.
- Firlej-Buzon A. (2002), *Dokumenty życia społecznego w teorii i praktyce bibliotecznej w Polsce*, Warszawa.
- Firlej-Buzon A. (2011), *Intencje twórców kolekcji dokumentów ulotnych i okolicznościowych Gabinetu Śląskiego Biblioteki Uniwersyteckiej we Wrocławiu*, „Bibliotekoznawstwo”, nr 30.
- Firlej-Buzon A. (2013), *Druki ulotne i okolicznościowe jako źródła do badań dziejów i kultury Dolnego Śląska lat 1945–1956*, Wrocław.
- Frasz J. (2001), *Język polityki*, [w:] Gajda S. (red.), *Język polski (z serii „Najnowsze dzieje języków słowiańskich”)*, Opole.
- Frasz J. (2005), *Komunikacja polityczna. Wybrane zagadnienia gatunków i języka wypowiedzi*, Wrocław.
- Głowacki A. (1997), *Trudna repatriacja obywateli polskich z głębi terytorium ZSRR w latach 1945–1946*, [w:] Łach S. (red.), *Władze komunistyczne wobec ziem odzyskanych po II wojnie światowej*, Słupsk.

- Głowiński M. (2009a), *Aforyzm a slogan*, [w:] Głowiński M., *Nowomowa i ciągi dalsze. Szkice dawne i nowe*, Kraków.
- Głowiński M. (2009b), *Nowomowa (Rekonesans)*, [w:] Głowiński M., *Nowomowa i ciągi dalsze. Szkice dawne i nowe*, Kraków.
- Głowiński M. (2009c), *Nowomowa – rekonesansu ciąg dalszy*, [w:] Głowiński M., *Nowomowa i ciągi dalsze. Szkice dawne i nowe*, Kraków.
- Głowiński M. (2012), *Język w służbie utopii*, „Polityka”, nr 6, wydanie specjalne – *Stalinizm po polsku*.
- Grabski W. J. (1947), *200 miast wraca do Polski. Informator historyczny*, Poznań.
- Grabski W. J. (1960), *300 miast wróciło do Polski. Informator historyczny*, Warszawa.
- Grynszpan A. (red.) (2003), *Jawor. Dzieje i zabytki*, Jawor.
- Halbawachs M. (2008), *Společne ramy paměti*, Król M. (przeł.), Warszawa.
- Harasimowicz J. (red.) (2006), *Encyklopedia Wrocławia*, Wrocław.
- Herzig A., Ruchniewicz M. (2006), *Dzieje Ziemi Kłodzkiej*, Hamburg–Wrocław.
- Herzig A., Ruchniewicz K., Ruchniewicz M. (2012), *Śląsk i jego dzieje*, Wziętek A. (przeł.), Wrocław.
- Inglot J. (2012), *Wypędzony. Breslau – Wrocław 1945*, Warszawa.
- Jastrzębski W. (red.) (1995), *Ludność niemiecka na ziemiach polskich w latach 1939–1945 i jej powojenne losy*, Bydgoszcz.
- Jankowiak S. (1995), *Wysiedlanie i emigracja ludności niemieckiej z Polski w latach 1945–1959*, [w:] Jastrzębski W. (red.), *Ludność niemiecka na ziemiach polskich w latach 1939–1945 i jej powojenne losy*, Bydgoszcz.
- Jarosz D. (2009), *Idee, programy i realia: funkcje Ligi Kobiet w porządku instytucjonalnym Polski Ludowej (1945–1957)*, [w:] Janiak-Jasińska A., Sierakowska K., Szwarc A. (red.), *Działaczki społeczne, feministki, obywatelki... Samoorganizowanie się kobiet na ziemiach polskich po 1918 roku (na tle porównawczym)*, t. 2, Warszawa.
- Jaworska K. (2010), *Kościół Katolicki na Ziemiach Odzyskanych w latach 1948–1949 w świetle kroniki parafialnej z Chojnowa*, „Perspectiva”, nr 2(17).
- Jodłowski S. (1979), *Losy polskiej ortografii*, Warszawa.
- Kaczmarek R. (2010), *Historia Polski 1914–1989*, Warszawa.
- Kamińska-Szmaj I. (1996), *Slogan reklamowy – budowa składniowa*, „Poradnik Językowy”, z. 4.
- Kamińska-Szmaj I. (2004), *Propaganda, perswazja, manipulacja – próba uporządkowania pojęć*, [w:] Krzyżanowski P., Nowak P. (red.), *Manipulacja w języku*, Lublin.
- Kamińska-Szmaj I. (2007), *Agresja językowa w życiu publicznym. Leksykon inwektyw politycznych 1918–2000*, Wrocław.
- Kastory A. (2004), *Winston Spencer Churchill*, Wrocław.
- Kaszuba E. (1997), *Między propagandą a rzeczywistością. Polska ludność Wrocławia w latach 1945–1947*, Warszawa.
- Kersten K. (1990), *Narodziny systemu władzy. Polska 1943–1948*, Poznań.
- Knyt A. (oprac.) (2014), *Osadnicy*, Warszawa.
- Kochan M. (2003), *Slogany w reklamie i polityce*, Warszawa.
- Kochański A. (oprac.) (1992), *Protokół obrad KC PPR w maju 1945 roku*, Warszawa.
- Konopińska J. (1987), *Tamten wrocławski rok. 1945–1946. Dziennik*, Wrocław.

- Konopińska J. (1991), *We Wrocławiu jest mój dom. Dziennik z lat 1946–1948*, Wrocław.
- Korta W. (red.) (1995), *Świdnica. Zarys monografii miasta*, Wrocław–Świdnica.
- Krasowski K. (1997), *Państwo a Kościół katolicki w Polsce 1945–1955*, Poznań.
- Kulak T. (2006), *Historia Wrocławia*, [w:] Harasimowicz J. (red.), *Encyklopedia Wrocławia*, Wrocław.
- Kurdwanowski J. (2014), *Odzyskiwanie miasta*, [w:] Knyt A. (oprac.), *Osadnicy*, Warszawa.
- Kusiak F. (1995), *Trzebnica kolebką państwowości polskiej na ziemiach zachodnich*, [w:] Wiatrowski L. (red.) (1995), *Trzebnica. Zarys rozwoju miasta na przestrzeni wieków*, Wrocław–Trzebnica.
- Lubaś W. (1987), *Społeczne uwarunkowania rozwoju polszczyzny w czterdziestolecu Polski Ludowej*, [w:] Urbańczyk S. (red.), *Słowo piękne i prawdziwe. Materiały kongresowe*, Warszawa.
- Łach S. (red.) (1997), *Władze komunistyczne wobec ziem odzyskanych po II wojnie światowej*, Słupsk.
- Malicka W. (2012), *Wrocław w Polskiej Kronice Filmowej. Nowe miasto i nowi mieszkańcy w propagandzie państwowej 1945–1970*, Kraków.
- Malinowska E. (2010), *Szablonowość wypowiedzi urzędowych*, [w:] Burkacka I., Pawelec R., Zdunkiewicz-Jedynak D. (red.), *Słowa – kładki, na których spotykają się ludzie różnych światów*, Warszawa.
- Mazur M. (2009), *O człowieku tendencyjnym... Obraz nowego człowieka w propagandzie komunistycznej w okresie Polski Ludowej i PRL 1944–1956*, Lublin.
- Mazur M. (2012), *Utopia nowego człowieka*, „Polityka”, nr 6, wydanie specjalne – *Stalinizm po polsku*.
- McCombs M. (2008), *Ustanawianie agendy. Media masowe i opinia publiczna*, Radwan B. (przeł.), Kraków.
- Migoń K. (2005), *Bibliologia – nauka o kulturze książki*, „Nauka”, nr 2.
- Migoń K. (2006), *Bibliologia o drukach ulotnych i okolicznościowych*, [w:] Migoń K., Skalska-Zlat M., Żbikowska-Migoń A. (red.), *Druki ulotne i okolicznościowe – wartości i funkcje*, Wrocław.
- Migoń K., Skalska-Zlat M., Żbikowska-Migoń A. (red.) (2006), *Druki ulotne i okolicznościowe – wartości i funkcje*, Wrocław.
- Misiak W. (1977), *Społeczno-polityczne warunki rozwoju kultury na Dolnym Śląsku*, [w:] Trzynaśdowski J. (red.), *Kultura na Dolnym Śląsku*, Warszawa–Wrocław.
- Mrozowicz W. (2006), *Dolny Śląsk w latach 1327–1526*, [w:] Wrzesiński W. (red.), *Dolny Śląsk. Monografia historyczna*, Wrocław.
- Nieć G. (2007), *Ziemie Odzyskane jako przedmiot propagandy, informacji i promocji*, [w:] Jarowiecki J., Nieć G. (red.), *Prasa Dolnego Śląska – teoria, tradycja, współczesność*, Wrocław.
- Nowak P. (2002), *Swoi i obcy w językowym obrazie świata. Język publicystyki polskiej z pierwszej połowy lat pięćdziesiątych*, Lublin.
- Nowak P., Zimny R. (2004), *Polityka językowa*, [w:] Łapiński Z., Tomasik W. (red.), *Słownik realizmu socjalistycznego*, Kraków.

- Ordyłowski M. (1991), *Życie codzienne we Wrocławiu 1945–1948*, Wrocław.
- Ordyłowski M. (1999), *Wieś dolnośląska w latach 1945–1956. Władza a społeczeństwo*, Wrocław.
- Paczkowski A. (2012), *Polska droga przez stalinizm*, „Polityka”, nr 6, wydanie specjalne – *Stalinizm po polsku*.
- Pasierb B. (1979), *Życie polityczne Dolnego Śląska 1945–1950*, Warszawa–Wrocław.
- Pietrzak J. (2009), *Pełnia prymasostwa. Ostatnie lata prymasa Polski kardynała Augusta Hlonda 1945–1948*, t. 2, Poznań.
- Polański E. (2006), *Zasady pisowni*, [w:] Bańko M. (red.), *Polszczyzna na co dzień*, Warszawa.
- Puzynina J. (1991), *Wstęp*, [w:] Puzynina J., Anusiewicz J. (red.), „Język a kultura”, t. 3: *Wartości w języku i tekście*, Wrocław.
- Puzynina J. (1992), *Język wartości*, Warszawa.
- Rickards M. (2000), *The Encyclopedia of Ephemera. A guide to the fragmentary documents of everyday life for the collector, curator, and historian*, London.
- Romanow Z. (1997), *Położenie ludności niemieckiej na ziemiach zachodnich i północnych Polski w latach 1950–1957*, [w:] Łach S. (red.), *Władze komunistyczne wobec ziem odzyskanych po II wojnie światowej*, Słupsk.
- Rosik S. (2006), *Najdawniejsze dzieje Dolnego Śląska (do roku 1138)*, [w:] Wrzesiński W. (red.), *Dolny Śląsk. Monografia historyczna*, Wrocław.
- Rospond S. (1984), *Słownik etymologiczny miast i gmin PRL*, Wrocław.
- Roszkowski W. (2009), *Historia Polski 1914–2005*, wyd. 11, Warszawa.
- Saryusz-Wolska M. (2009), *Wprowadzenie*, [w:] Saryusz-Wolska M. (red.), *Pamięć zbiorowa i kulturowa. Współczesna perspektywa niemiecka*, Kraków.
- Sawicka J. (2012), *Ziemie Odzyskane. Osadnicy na piastowskim*, „Polityka”, nr 6, wydanie specjalne – *Stalinizm po polsku*.
- Scruton R. (2002), *Słownik myśli politycznej*, Bieroń R. (przeł.), Poznań.
- Słomianowska-Kamińska E. (2006), *Druki ulotne w polityce (wybrane druki wyborcze – ich znaczenia i funkcje)*, [w:] Migoń K., Skalska-Zlat M., Żbikowska-Migoń A. (red.), *Druki ulotne i okolicznościowe – wartości i funkcje*, Wrocław.
- Sokoł Z. (2000), *Wzór osobowy kobiety i model rodziny na łamach prasy kobiecej (1945–1990)*, [w:] Chańska W., Ulicka D. (red.), *Polskie oblicza feminizmu*, Warszawa.
- Sowa A. L. (2011), *Historia polityczna Polski 1944–1991*, Kraków.
- Staszewski J. (1968), *Mały słownik. Pochodzenie i znaczenie nazw geograficznych*, wyd. 3, Warszawa.
- Strauchold G. (2012), „*Jest dobrze, będzie jeszcze lepiej*”. *Nowe granice zachodnie Polski w dyskursie publicystyczno-naukowym lat 40. XX wieku*, [w:] Nitschke B. (red.), „*Rocznik Lubuski*”, t. 38, cz. 1: *Współpraca na pograniczu polsko-niemieckim. Geniza – stan obecny – perspektywy*, Zielona Góra.
- Sudziński R. (1997), *Taktyka i propaganda władz komunistycznych w stosunku do ziem odzyskanych w latach 1944–1949*, [w:] Łach S. (red.), *Władze komunistyczne wobec ziem odzyskanych po II wojnie światowej*, Słupsk.
- Suleja W. (1988), *Polska Partia Socjalistyczna 1892–1948. Zarys dziejów*, Warszawa.

- Suleja W. (2001), *Historia Wrocławia. W Polsce Ludowej, PRL i III Rzeczypospolitej*, Wrocław.
- Szaynok B. (2000), *Ludność żydowska na Dolnym Śląsku 1945–1950*, Wrocław.
- Szaynok B. (2006), *Problem antysemityzmu w relacjach polsko-żydowskich w latach 1945–1953*, [w:] Engelking B. (i in.) (red.), *Zagłada Żydów. Pamięć narodowa a pisanie historii w Polsce i we Francji*, Lublin.
- Szczegóła H. (1995), *Przedpoczdamskie wysiedlenie Niemców z Polski (czerwiec–lipiec 1945)*, [w:] Jastrzębski W. (red.), *Ludność niemiecka na ziemiach polskich w latach 1939–1945 i jej powojenne losy*, Bydgoszcz.
- Szkiłądź M. (2003), *Z dziejów miasta*, [w:] Grynszpan A. (red.), *Jawor. Dzieje i zabytki*, Jawor.
- Szkurlatowski Z. (1998), *Sytuacja miasta i jego mieszkańców w pierwszych powojennych latach*, [w:] Dąbrowski S. (red.), *Legnica. Zarys monografii miasta*, Wrocław–Legnica.
- Szocki J. (1977), *Tendencje i kierunki w działalności bibliotek Dolnego Śląska w latach 1945–1974*, [w:] Trzynadłowski J. (red.), *Kultura na Dolnym Śląsku*, Warszawa–Wrocław.
- Szostkiewicz A. (2012), *Granice ustępstw*, „Polityka”, nr 6, wydanie specjalne – *Stalinizm po polsku*.
- Śleziak M. (2015), *Ziemie Odzyskane w strategii propagandowej lat 40. XX wieku*, [w:] Czok M. (i in.) (red.), *Między regionalizmami a kosmopolityzmem. Polska, niemiecka i czeska literatura, język i kultura. Materiały IX Międzynarodowej Konferencji interFaces we Wrocławiu i Karpaczu, Leipzig–Dresden–Wrocław*.
- Śmietana Z., *Dolnośląska poligrafia w latach 1945–1975*, [w:] Trzynadłowski J. (red.), *Kultura na Dolnym Śląsku*, Warszawa–Wrocław.
- Thum G. (2008), *Obce miasto. Wrocław 1945 i potem*, Słabicka M. (przeł.), wyd. 3, Wrocław.
- Tomaszewski J. (2006), *Związek Nauczycielstwa Polskiego*, [w:] Harasimowicz J. (red.), *Encyklopedia Wrocławia*, Wrocław.
- Tyszkiewicz J. (1997), *Sto wielkich dni Wrocławia. Wystawa Ziem Odzyskanych a propaganda polityczna ziem zachodnich i północnych w latach 1945–1948*, Wrocław.
- Tyszkiewicz J. (2000), *Od upadku Festung Breslau do stalinowskiego Wrocławia. Kalendarium 1945–1950*, Warszawa–Wrocław.
- Tyszkiewicz J. (2006), *Środa Śląska w latach 1945–2006*, [w:] Żerelik R. (red.), *Środa Śląska. Dzieje miasta wina i skarbów*, Wrocław.
- Vetter R. (1997), *Schlesien. Deutsche und polnische Kulturtraditionen in einer europäischen Grenzregion*, Köln.
- Walczak B. (1994), *Co to jest język polityki?*, [w:] „Język a kultura”, t. 11: *Język polityki a współczesna kultura polityczna*, Wrocław.
- Werblan A. (1991), *Stalinizm w Polsce*, Warszawa.
- Węgiel J., Homa E. (1987), *Integracja językowa społeczeństwa na Ziemiach Zachodnich i Północnych*, [w:] Urbańczyk S. (red.), *Słowo piękne i prawdziwe. Materiały kongresowe*, Warszawa.

- Wiatrowski L. (red.) (1995), *Trzebnica. Zarys rozwoju miasta na przestrzeni wieków*, Wrocław–Trzebnica.
- Wierzbicki M. (2006), *Związek Młodzieży Polskiej i jego członkowie*, Warszawa.
- Wizja programowa Polski Ludowej. Dokumenty i materiały 1942–1948 (1979), Warszawa.
- Wójcik M. (2006), *Dolny Śląsk w latach 1138–1326*, [w:] Wrzesiński W. (red.), *Dolny Śląsk. Monografia historyczna*, Wrocław.
- Wrzesiński W. (1991) (oprac.), *W stronę Odry i Bałtyku. Wybór źródeł (1795–1950)*, t. 4: *Od Poczdamu do Zgorzelca (1945–1950)*, Wrocław–Warszawa.
- Wrzesiński W. (1995), *Gdańsk 1939 – Wrocław 1945. Dwa symbole*, „Odra”, nr 9.
- Wrzesiński W. (red.) (2006), *Dolny Śląsk. Monografia historyczna*, Wrocław.
- Zaremba M. (2012), *Wielka trwoga. Polska 1944–1947*, Kraków.
- Żaba Z. (2014), *Wrocław nasz*, [w:] Knyt A. (oprac.), *Osadnicy*, Warszawa.
- Żbikowska-Migoń A. (2006), *Drukarstwo*, [w:] Harasimowicz J. (red.), *Encyklopedia Wrocławia*, Wrocław.

Słowniki i encyklopedie

- Bańko M. (2006), *Słownik dobrego stylu, czyli wyrazy, które się lubią*, Warszawa.
- ESWO – Trzaski, Everta i Michalskiego *Encyklopedyczny słownik wyrazów obcych* (1939), Lam S. (red.), Warszawa.
- ISJP – Bańko M. (red.) (2000), *Inny słownik języka polskiego*, Warszawa.
- Kopaliński W. (1971), *Słownik wyrazów obcych i zwrotów obcojęzycznych*, Warszawa.
- Kopaliński W. (1975), *Słownik wyrazów obcych i zwrotów obcojęzycznych*, wyd. 9, Warszawa.
- Kopaliński W. (2000), *Słownik wyrazów obcych i zwrotów obcojęzycznych*, wyd. 25, Warszawa.
- PSB – Czapnik G., Gruszka Z. (oprac.) (2011), *Podręczny słownik bibliotekarza*, Warszawa.
- STM – Pisarek W. (red.) (2006), *Słownik terminologii medialnej*, Kraków.
- SWOiZO – Kopaliński W. (red.) (2000), *Słownik wyrazów obcych i zwrotów obcojęzycznych*, Warszawa.

Artykuły prasowe

- Saraczyńska A., *When I'm Sixty Four* – rozmowa z Magdą Umer, „Gazeta Wyborcza Wrocław”, 14–15.06.2014.
- Szablowski W., *Nońcia*, „Wysokie Obcasy” – dodatek do „Gazety Wyborczej”, 30.03.2013.
- Szpakowska-Kujawska (2001), *Między dwoma słońcami*, „Odra”, nr 4.
- Wodecka D., *Światło we wszechświecie* – rozmowa z ks. prof. Michałem Hellerem, „Gazeta Wyborcza”, 30.03–1.04.2013.

Źródła internetowe

- Granice zachodnie. Instrukcja propagandy mówionej* (1943), < <http://polona.pl/item/252979/0/>> (dostęp: październik 2014).
- Nowak B., *Serving women and the state: the League of Women in Communist Poland* (praca doktorska, Ohio State University 2004), <https://etd.ohiolink.edu/ap/10?0::NO:10:P10_ETD_SUBID:63216> (dostęp: styczeń 2015).
- Wprost.pl, *Komorowski: pracę potwierdzamy prawo do Ziem Odzyskanych*, <http://www.wprost.pl/ar/351655/Komorowski-praca-potwierdzamy-prawo-do-Ziem-Odzyskanych/#an_260218922> (dostęp: październik 2012).

Druki ulotne

Zurząd Miejski w Bolkowie pow. Jawor, Dolny Śląsk

Bolków, dnia 30. marca 1946 r.



Miasto Bolków z zamkiem Bolka.

Miasto Bolków, przeszły grodz pastwański, w powiecie Jaworskim, jest jednym z najpiękniejszych zakątków Dolnego Śląska. Bolków położony jest w malowniczej miejscowości o słynny górk Karłowczy, które na zachodzie łączą się z górami Izerkami, sięgającymi do rzeki Laby. Na wschodzie zaś położony z piaskami Karpał Siedelski.

Na południowy zachód, w odległości 87 km. od Bolkowa wznosi się najwyższy szczyt Barkonowskiej Skałki, 1610 metr n. p. m. Cał wycieczek turystycznych i krajoznawczych.

Przez miasto przepływa rzeka awana Nisa Stalona.

Potrzeba łąna wybudowana na tej rzece w roku 1907 zainicjowała miasto powodzi.

Miasto połączone jest liniami kolejowymi:

W kierunku na wschód: Bolków-Jawor-Lignica Bolków-Strzeżom.

W kierunku na zachód: Bolków-Marciszów-Kamieniągóra-Jelenia Góra.

Marciszów-Walbrzych-Wrocław.

Stopy bite bezw Bolków z miastami:

| | | | |
|-------------|----------|------------------|----------|
| Jaworem | — 17 km. | Kamieniągóra | — 19 km. |
| Ligunica | — 37 „ | Jelenia Góra | — 33 „ |
| Wyborgiem | — 19 „ | Solicami-Zdrójem | — 22 „ |
| Walbrzychem | — 30 „ | Wrocławiem | — 92 „ |
| Strzeżomem | — 20 „ | | |

Na wzgórza miasta widać się zdaleka potężny zamek warowny, pochodzący z XII wieku. Zamek wzniesiony przez Bolesława, księcia wrocławskiego.

W jednym ze szczytów zamkowych, dostrzeżone poleje młocznicy w sobie muzeum ziemi śląskiej. Liczne ekspozycje, a w szczególności specjalnie urządzone komnaty z drzewnych czasów, świadczą o sposobie pracy, obyczajach i życiu dawnych pokoleń śląskaczy. Poza tym oglądać można mnóstwo starszej sztuki, najstarsze stare zegary, różne wyroby ludowe, księgi, malowidła, bogaty zbiór numizmatyki i wiele innych ciekawych okazów.

Muzeum ze względu na swój charakter specjalny, bardzo ciekawe i godne odwiedzenia. Wstęp dla publiczności za opłatą 5 zł. Drugi zamek warowny znajduje się w odległości jednego km. od Bolkowa, na wzgórzu, w miejscowości Swiniary, tuż przy zwozie Bolków-Jawor.

Oba te zamki, jak widać z ich położenia i sposobu budowy, jak rzecznia i wiele innych zamków na Dolnym Śląsku, wzniesione były jako warownie przeciwko najazdom nieprzyjaciół.

Bolków posiada dwa kościoły, fawicel ewangelicki, wybudowany w roku 1855, a wym wyglądem nie wzbudza specjalnego zainteresowania. Natomiast kościół katolicki, pochodzący z czasów porozwrogu dziesiętności, swoim wyglądem wewnętrznym zachwycenia. Wielki ołtarz w stylu gotyckim, pięknie rzeźbiony, stanowi cenny zabytek. Z lewej i prawej Polaków kościoła administrację pełni ksiądz proboszcz Namiec.

Na ulicy Bolka, w pobliżu Zamku, znajduje się budynek 3-klasowej szkoły powszechnej. Dnia utworzona do niej 111 dzieci polskich. Dotychczas urządzono na terenie Bolkowa: Fabrykę pastewowa pod nazwą „Widła”, która przed wojną zatrudniała była specjalnie na produkcji materiałów lnianych, posiadała 800 krosien i zatrudniała 500 robotników na jedna zmianę, lub 1000 robotników na dwie zmiany. Podczas wojny głównie służyła do produkcji kromki sznurów, i wyprodukowała części dla maszyn lotniczych.

Obecnie dyrektora fabryki składa wszelkie siły, aby spowodować szybkie wznowienie kromki i fabrykę urzędniczo sprzączeniowa.

Czynne są dwie warownie urządzone gubernie, młyn, tartak, garzownia mlejaka, wędzarnia, mlejarnia, młocznia, Pastewkowe Przedsiębiorstwo Trakcyjne i Maszyn Rolniczych, Wytwórnia napojów gazowych i restawacja, 4 rzemieślnicze, 2 zakłady fotograficzne, 3 zakłady krawieckie, sklep rozedzielnicy „Samopomoc Chłopskiej”, skład wódek „Spółny”.

Handel i rzemiosło obsłużone jest w 80-tu pracownikach.

Czynne są restauracja, sklepy spożywcze, kwiacarnia, 3 piakarnie, 4 rzemieślnicze, 2 zakłady fotograficzne, 3 zakłady krawieckie, sklep rozedzielnicy „Samopomoc Chłopskiej”, skład wódek „Spółny”.

Strzeg sklepów z innych dziedzin określa jeszcze na objęcie przez urzędników.

Bogactwo i piękność zagospodarowane otoczenie wnie obsłużone są już w 80-tu procentach przez urzędników Polaków.

Bolków, jako miejscowość wybitnie turystyczna o zdrowym klimacie, posiada wszelkie warunki ku temu, aby odegrać w przyszłości wielką rolę.

Nasze miasteczko, jak i przeczadnie okolice przyciągają jak magnes.

Skłaniamy serce, po ciężkiej pracy, znaleźć tu wypoczynok.

A wiec, wszyscy gromadnie do Bolkowa. —

Burmistrz

(—) Lamot ksi. W.P.

1. Afisz z Bolkowa (1946 r.), wym. 34 × 46 cm

Obwieszczenie!

Na podstawie rozporządzenie Ministra Pracy i Opieki Społecznej z dnia 27. VII. 45 Nr 2943/N/45 wzywam wszystkie osoby narodowości niemieckiej które mają na wychowaniu dzieci narodowości polskiej, aby je natychmiast zgłosiły w Wydziale Pracy i Opieki Społecznej Zarządu Miasta Wrocławia.

Równocześnie wzywam wszystkie osoby, które wiedzą o dzieciach polskich będących na wychowaniu u rodzin niemieckich, aby natychmiast to zgłosiły w Wydziale Pracy i Opieki Społecznej.

Winny niezgłoszenia lub zatajenia wiadomości podlega na podstawie § 199 K. K. karze więzienia do lat 5.

**Naczelnik Wydziału
Pracy i Opieki Społecznej**

(-) Mgr. Jan Bem

Druckhaus „Zukunft“ in Wrocław, Nr. 102

Bekanntmachung!

Auf Grund der Verordnung des Herrn Arbeits- und Fürsorge-Ministers vom 27. 7. 45 Nr. 2943/N/45 werden alle Personen deutscher Nationalität, welche Kinder polnischer Nationalität in Erziehung haben, aufgefordert, diese sofort in der Stadtverwaltung, Abteilung Arbeits- und Fürsorgeamt zu melden.

Gleichzeitig werden alle Personen, denen der Aufenthalt Kinder polnischer Nationalität in deutschen Familien bekannt ist, aufgefordert, diese ebenfalls in der Stadtverwaltung, Abteilung Arbeits- und Fürsorgeamt zu melden.

Zu widerhandlungen werden auf Grund des § 199 K. K. mit Gefängnis bis zu 5 Jahren bestraft.

**Der Leiter
des Arbeits- und Fürsorgeamtes**

(-) Mgr. Jan Bem

ГОРОДСКОЙ ПОЛЬСКИЙ
ул. СВИДНИЦКА **ТЕАТР** Schweidnitzer Str.

В среду 12 сентября 1945 г.

СОСТОИТСЯ

КОНЦЕРТ

**КРАСНОАРМЕЙСКОЙ ХУДОЖЕСТВЕННОЙ
САМОДЕЯТЕЛЬНОСТИ ВОИНСКОЙ ЧАСТИ**

ПОЛЕВАЯ ПОЧТА № 52699

Начало в 19 часов
(по моск. времени)

Билеты продаются в кассе театра 11 и 12 сентября
с 11-13 и с 16-18.

W SALI TEATRU MIEJSKIEGO
we WROCLAWIU

we środe 12. września 1945 o godz. 18-ej

odbedzie się

KONCERT

w wykonaniu

zespołu Czerwonej Armii

**w programie pieśni
i tańce rosyjskie**

Билеты до nabycia w kasie Teatru od wtorku, dnia
11 września w godz. od 11-13 i 16-18.

Druckerei „Polska“ w Wrocławiu



Wezwanie do Włochów

Wszyscy Włosi zamieszkali we Wrocławiu proszeni są o zgłoszenie się w lokalu Komitetu Włoskiego Bockstr. 5 (otwarte od godz. 10 rano) dla zarejestrowania i dla powrotu do ojczyzny.

Jest koniecznym by wszyscy Włosi zawiadomili swych kolegów o powstaniu Komitetu.

Godziny Urzędowe. 10-12 i 14-17.

Appello agli Italiani

Gli italiani residenti ancora a Breslavia sono pregati di presentarsi alla sede del Comitato Italiano di questa città Bockstr. 5, (aperto dalle ore 10 del mattino) per la loro registrazione, di conseguenza per il loro rimpatrio e per le informazioni concernenti.

E' necessario che tutti gli italiani si facciano conoscere e avvisino i compagni dell' esistenza del Comitato.

Orario d'ufficio: 10-12 e 14-17 (orario Polacco)

Pełnomocnik Rządu R. P.
na miasto Wrocław

Obwieszczenie

Rozpoczęta została repatriacja Niemców, którzy zgłosili się do wyjazdu do Niemiec. Zostały uruchomione specjalne pociągi, odwożące Niemców do stacji Forst.

Wszyscy ci, którzy pragną dodatkowo zgłosić się na dobrowolny wyjazd, mogą jeszcze zarejestrować się w Miejskim Urzędzie Obwodowym, gdzie otrzymają bliższe wyjaśnienia, co do terminu wyjazdu.

Pełnomocnik Rządu R. P.
na miasto Wrocław.

Bekanntmachung

Die freiwillige Rückwanderung der zur Rückkehr ins Reich registrierten Deutschen wird in Gang gesetzt. Zu diesem Zwecke werden besondere Eisenbahntransporte zur Bahnstation Forst zur Verfügung gestellt.

Alle Deutschen, die den Wunsch äußern, ins Reich zu reisen, können sich zusätzlich bei den zuständigen Miejski Urząd Obwodowy anmelden, wo sie entsprechende Anweisungen betreffs Abreisetermin erhalten können.

Pełnomocnik Rządu R. P.

na Obwód 39 miasto Wrocław

Wrocław, dnia 24. VIII. 1945

Obwieszczenie

Wzywam wszystkich właścicieli, administratorów lub posiadaczy nieruchomości, aby w przeciągu tygodnia od daty niniejszego usunęli wszystkie napisy niemieckie, znajdujące się na nieruchomościach.

Winni nie zastosowania się do tego zarządzenia będą pociągnięci do odpowiedzialności karnej, a nadto usunięcie napisów nastąpi na koszt winnych.

Pełnomocnik Rządu R. P.

na Obwód 39 miasto Wrocław

Pełnomocnik Rządu R. P.

na Obwód 39 miasto Wrocław

Wrocław, 24. VIII. 1945

Verordnung

Alle Hausbesitzer und Hausverwalter werden hiermit aufgefordert innerhalb einer Woche, alle deutschen Aufschriften, welche an den Häusern angebracht sind zu entfernen.

Wer diese Verordnung nicht ausfüllt, wird zur Verantwortung gezogen und die Entfernung der Aufschriften erfolgt auf Kosten des Schuldigen.

PEŁNOMOCNIK RZĄDU R. P.

na Obwód 39 miasto Wrocław

Ministerstwo Skarbu
Tymczasowy Zarząd Państwowy
Wrocław

Wezwanie!

Tymczasowy Zarząd Państwowy w m. Wrocławiu działający na mocy ustawy z dnia 6. 5. 1945 Dziennik Ustaw z dnia 7. 5. 1945 Nr. 17, poz. 97, wzywa wszystkich zarządców porzuconego i opuszczonego mienia polonimieckiego a mianowicie:

1. Zakładów przemysłowych
2. Zakładów handlowych
3. Składów towarowych
4. Nieruchomości

do osobistego stawienia się w terminie 2 tygodni od daty ukazania się niniejszego wezwania, w biurach Tymczasowego Zarządu Państwowego w godzinach od 10–13, w celu ewentualnego wydzierżawienia wzgl. kupna wyżej wymienionych zakładów oraz składów.

Zgłaszający się winni przedstawić:

1. Inwenturę oraz remanent towarowy
2. Pokwitowanie z ewentualnych wpłat do kas skarbowych uzyskanych ze sprzedaży towarów, o ile sprzedaż taka była dokonana.

Niestosowanie się do powyższego wezwania grozi opieczętowaniem lokalu wzgl. w pewnych wypadkach skierowaniem sprawy na drogę sądową.

Wrocław, dnia 23 sierpnia 1945 r.

Dyrektor
Tymczasowego Zarządu Państwowego
m. Wrocławia

7. Afisz z Wrocławia (1945 r.), wym. 30,5 × 42,5 cm, papier barwiony

OBYWATELE!

W dniu 7. X. 1946 r. upływa druga rocznica utworzenia Milicji Obywatelskiej w Wolnej Demokratycznej Polsce.

Szeregi M.O. tworzy najbardziej zdrowy i zachartowany element, który trwa w walce o urwalenie praw demokratycznych, który stoi na straży ładu, praworządności, stoi na straży spokoju i bezpieczeństwa Obywateli.

Szeregi tworzy syn chłopa, robotnika i inteligenta pracującego, którzy niejednokrotnie oddają swe życie w walce z wrogami demokracji.

W związku z tym w dniu 6-tego i 7-go października b. r. odbędą się uroczysty obchód święta Milicji Obywatelskiej.

Na program uroczystości złożą się:

- Dnia 6. 10. godz. 20-1a Uroczysty capstrzyk przed Domem Kultury.
- " 7. 10. godz. 10-1a Nabożeństwo w Kościele Parafialnym w Strzelinie.
- " 7. 10. godz. 12-1a Defilada.
- " 7. 10. godz. 18-1a Akademia w sali Domu Kultury.
- Caśc artystyczna wypełni szkie odprana przez zespół dramatyczny z Ebus
- " 7. 10. godz. 21-sza Zabawa ogólna. Bulec po ceniach przystępnym.

CZĘŚĆ DOCHODU Z ZARABY PRZEZNA CZONA JEST NA ODBUDOWĘ WARSZAWY.

**Komiteł Obchodu Święta M. O.
w Strzelinie**

Staraniem Międzypartyjnej Komisji Porozumiewawczej
i organizacji młodzieżowych

z okazji

ROCZNICY MANIFESTU LIPCOWEGO

P. K. W. N.

odbędzie się w niedzielę, dnia 22-7. 1945 r. o godz.
11-tej przed poł. w sali teatru Libich przy ul. Ogrodowej (Gartenstr.)

UROCZYSTA
AKADEMIA

W PROGRAMIE:

- I. Zagajenie**
- II. Przemówienia przedstawicieli P.P.R.,
P.P.S., Str. Dem., O. M. T.U.R. i Z.W.M.**
- III. Część artystyczna**

Zapraszamy wszystkich Obywateli Polaków miasta
Wrocławia

Wstęp wolny.

Wstęp wolny.

Drukarnia Wojska w Wrocławiu

Obwieszczenie

Zarząd Miejski m. Wrocławia podaje do wiadomości ludności m. Wrocławia, że nie wolno nikomu samowolnie zajmować lokalu ani mieszkalnego, ani przemysłowego czy handlowego, bez uprzedniego uzyskania zezwolenia Zarządu Miejskiego, a mianowicie odnośniego Miejskiego Urzędu Obwodowego (Referatu Mieszkańcowego względnie Przemysłowego lub Aproprowizacji i Handlu) których biura mieszczą się:

| | |
|------|---|
| I | Miejski Urząd Obwodowy- Am Ohlauer Stadtgraben 2a |
| II | " " " " Maciejka 62 (Matthiasstr.) |
| III | " " " " Tauenzienstr. 31 |
| IV | " " " " Am Nikolaistadgraben 13 |
| V | " " " " Möwenweg 68 |
| VI | " " " " Korso 112 |
| VII | " " " " Psie Pole 290 (Hundsfield) |
| VIII | " " " " Lesnica Bergius 14 |

Ktokolwiek zajmie lokal samowolnie, zostanie z niego usunięty i pociągnięty do surowej odpowiedzialności, a ponadto pobawiony zostanie prawa do ubiegania się o przyznanie mu lokalu.

Pehomocnik Rządu R. P.
na miasto Wrocław
(-) inż. A. Wachszewski

Edycja: Książka m. Wrocławia

Bekanntmachung

Die Stadtverwaltung gibt hiermit bekannt, daß die unbefugte Einnahme von Wohnungen und Geschäftslokale ohne vorherige Bewilligung der Stadtverwaltung verboten ist.

Um die Bewilligung ist ein Antrag zu stellen bei den zuständigen Miejski Urząd Obwodowy, deren Geschäftsstellen aus der folgenden Zusammenstellung ersichtlich sind:

| | |
|------|---|
| I | Miejski Urząd Obwodowy- Am Ohlauer Stadtgraben 2a |
| II | " " " " Maciejka 62 (Matthiasstr.) |
| III | " " " " Tauenzienstr. 31 |
| IV | " " " " Am Nikolaistadgraben 13 |
| V | " " " " Möwenweg 68 |
| VI | " " " " Korsoallee 112 |
| VII | " " " " Psie Pole 290 (Hundsfield) |
| VIII | " " " " Lesnica Bergius 14 |

Wer ohne Bewilligung eine Wohnung oder ein Geschäftslokal in Besitz nimmt, wird zur Verantwortung gezogen und verliert das Recht einen Antrag auf eine Wohnung zu stellen.

Pehomocnik Rządu R. P.
na miasto Wrocław
(-) inż. A. Wachszewski

Obwieszczenie

Stwierdzono, że szereg osób włóczy się po mieście nie mając ani zatrudnienia, ani celu pobytu. Osoby te zagrażają bezpieczeństwu publicznemu i ich wążęsanie się nie będzie tolerowane.

Zarządziłem, by wszystkie osoby włóczące się po mieście bez celu były na zasadzie ustawy o świadczeniach wojennych zabierane do robót.

Ostrzegam za tym wszystkich nie mających celu pobytu we Wrocławiu, by miasto natychmiast opuściły, jeżeli chcą uniknąć przykrych konsekwencji.

**Pełnomocnik Rządu R. P.
na Miasto Wrocław**

Drukarnia Miejska w Wrocławiu

11. Afisz z Wrocławia (1945 r.), wym. 30,8 × 43 cm, papier barwiony

Przymusowe szczepienia ochronne przeciw durowi brzuszemu

Na podstawie rozporządzenia Ministerstwa Zdrowia z dnia 17. kwietnia 1945 r. (Dziennik ustaw Rz. P. z 1945 r. Nr. 15, par. 88, wydane w porozumieniu z Ministerstwem Administracji Publicznej w sprawie przeprowadzenia przymusowych szczepień ochronnych przeciw durowi brzuszemu i na mocy art. 11. ust 1) lit. a) ustawy z dnia 21 lutego 1935. o zapobieganiu chorobom zakaźnym i ich zwalczaniu, zarządzam co następuje:

- § 1. Wszyscy Polacy zamieszkałi lub czasowo przebywający na terenie m. Wrocławia, urodzeni od 1885 r. do 1940 r. włącznie podlegają przymusowemu szczepieniu ochronnemu przeciw durowi brzuszemu.
- § 2. Szczepienia przeprowadzane będą w Ośrodkach Zdrowia.
- | | | |
|-----------|------------------|---------------------------------------|
| " " " " " | w Obwodzie I. | przy ul. Królewska Nr. 4 (Königsstr.) |
| " " " " " | w Obwodzie II. | Marsz. Stalina 95 (Matthiasstr.) |
| " " " " " | w Obwodzie III. | Kościuszki 31 (Tautenzienstr.) |
| " " " " " | w Obwodzie IV. | Podwale 13 (Nicolaistadtgraben) |
| " " " " " | w Obwodzie V. | Möwenweg Nr. 68 |
| " " " " " | w Obwodzie VI. | Karłowice, Wichelhausallee 24 |
| " " " " " | w Obwodzie VII. | " " |
| " " " " " | w Obwodzie VIII. | " " |
- w terminie do dnia 30. września b. r. w godz. od 9-13.
- § 3. Za szczepienia nie pobiera się żadnych opłat.
- § 4. 1) Przymusowemu szczepieniu ochronnemu nie podlegają:
- osoby które w ciągu ostatnich 5 lat przebyły dur brzuszny.
 - osoby obłożnie chore, które z tego powodu nie mogą stawić się na punkt szczepienia lub osoby, dla których szczepienie jest bezwzględnie szkodliwe dla zdrowia.
 - osoby przebywające w pomieszczeniach w których w terminie szczepień panują choroby zakaźne o charakterze epidemicznym, z wyjątkiem duru brzuszego lub durów rzekomych; w tym wypadku przymusowe szczepienie ochronne ulega odroczeniu i winno być przeprowadzone po ustaniu przeszkody, nawet po upływie terminu szczepienia.
- 2) Osoby wymienione w ustępie 1) niniejszego, obowiązane są przedstawić w punktach szczepienia świadectwa lekarskie stwierdzające istnienie przyczyn zwalniających je od obowiązku szczepienia ochronnego.
- § 5. Osobom poddanym szczepieniu, względnie zwolnionym od szczepienia przymusowego, wydawane będą świadectwa.
- Świadectwa te są wolne od wszelkich opłat.
- § 6. Rodzice, względnie osoby sprawujące opiekę nad nieletnimi lub osobami pozbawionymi zdolności do działań prywatnych, odpowiedzialni są za dopełnienie obowiązku szczepienia dzieci, względnie osób, pozostających pod ich opieką.
- § 7. Po upływie terminu szczepień ochronnych na terenie m. Wrocławia do szkół, wychowawczych, naukowych, jak również do pracy w urzędach, instytucjach i przedsiębiorstwach państwowych, samorządowych oraz prywatnych, przyjmowane mogą być tylko te osoby które przedstawią świadectwa o dokonanych szczepieniu ochronnym przeciw durowi brzuszemu względnie o zwolnieniu od obowiązku szczepienia.
- § 8. Winni przekroczenia niniejszego zarządzenia, jak również winni przeciwdziałania akcji przymusowych szczepień ochronnych przeciw durowi brzuszemu, podlegają karze aresztu do 3 miesięcy i grzywny do 3.000-żł lub jednej z tych kar.

Zarząd Miejski
m. Wrocławia

Obwieszczenie

Wzywa się wszystkich właścicieli przedsiębiorstw, warsztatów rzemieślniczych oraz innych zakładów pracy zatrudniających ponad 5 osób, aby się natychmiast zarejestrowali w Biurze Pośrednictwa Pracy w Zarządzie Miasta Wrocławia, Wydział Pracy i Opieki Społecznej.

Równocześnie należy zgłosić ilość wolnych miejsc do obsadzenia z podaniem kwalifikacji zapotrzebowanych pracowników.

Wrocław, dnia 10. 8. 1945

**Naczelnik Wydziału
Pracy i Opieki Społecznej**

(-) Mgr. Jan Bem

13. Afisz z Wrocławia (1945 r.), wym. 29,4 × 42,3 cm, papier barwiony

Pełnomocnik Rządu R. P.

na m. Wrocław

Wrocław, dnia 13. sierpnia 1945

Obwieszczenie

Wobec licznych próśb niemieckich mieszkańców m. Wrocławia o umożliwienie im podróży do Rzeszy, zarządziłem, celem ułatwienia uzyskania odpowiednich dokumentów, rejestrację chcących się tam udać.

Rejestracja chętnych odbywać się będzie w Miejskich Urzędach Obwodowych w czasie do dnia 31. 8. 1945. r.

Bekanntmachung

Auf viele Anfragen der deutschen Einwohner der Stadt Wrocław um Reisedokumente nach Deutschland, ordne ich eine Registrierung der Personen, welche verreisen wollen, an.

Die Registrierung wird in den Miejskie Urzędy Obwodowe (Stadtbezirksämter) in der Zeit bis zum 31.8.1945 durchgeführt.

Pełnomocnik Rządu R. P.

na miasto Wrocław

Uwaga!

byli więźniowie obozów koncentracyjnych!

dnia 20. sierpnia 1945 r. utworzył się Oddział Wojewódzki Związku b. Więźniów Ideowo-Politycznych z czasów wojny z lat 1939 do 1945 we Wrocławiu z tymczasową siedzibą przy ul. Taschenstr. 21.

Prosimy wszystkich b. więźniów id.-polit. o zgłaszanie się.

Zarząd.

Drukarnia „Pionier” we Wrocławiu Zcpw. 6578

15. Afisz z Wrocławia (1945 r.), wym. 42,3 × 30,4 cm, papier barwiony

ZAWIADOMIENIE

IX/1945

Na terenie miasta Wrocławia odbywają się

w niedziele i święta nabożeństwa dla Polaków

w następujących kościołach, względnie kaplicach:

w kościele św. Bonifacego, Plac Bendera 4

o godz. 9-ej, 10-ej, 11,30

w kościele św. Doroty, Plac Wolności

o godz., 10-ej, 11,30

w kościele OO. Franciszkanów w Karłowicach

o godz. 9,30

w kościele OO. Bonifratrów, ul. Klasztorna

o godz. 10-ej

w Klinice Uniwersyteckiej, ul. Kocha 4.

o godz. 8,30

w Szpitalu Czerwonego Krzyża, ul. Blüchera

o godz. 10-ej

w Wilhelmsruh w kaplicy Piotra Kanizjusza (Leerbeutel):

o godz. 10-ej

w kościele św. Ignacego (OO Jezuitów), ul. Gabisch 16

o godz. 10-ej

w Grüneiche

o godz. 10-ej

Ksiądz Proboszcz

Printed by Zdzisław Górecki • Wrocław 1945

Wrocław, dnia 20 lipca 1945 r.

WEZWANIE

DO RODZICÓW I OPIEKUNÓW DZIECI I MŁODZIEŻY

Dnia 1. września 1945 r. rozpoczyna się w całej Polsce

NOWY ROK SZKOLNY 1945/46

Będzie to bardzo ważna data, szczególnie na terenie Dolnego Śląska, a więc i Wrocławia, gdyż otwarte zostaną pierwsze od wieków szkoły polskie. O ilości i rodzaju tych szkół zadecyduje liczba dzieci i młodzieży.

Ogłasza się przeto zapisy do szkół powszechnych oraz średnich ogólnokształcących i zawodowych (gimnazjum, liceum).

Zapisy te stanowić będą ważny materiał dla Władz Szkolnych przy organizowaniu tutejszego szkolnictwa.

Zapisywać należy dzieci i młodzież, która znajduje się już na terenie miasta Wrocławia oraz tych, którzy przybędą tutaj do dnia 1 września 1945 r.

Zapisy rozpoczną się dnia 20 lipca i trwać będą do 1 sierpnia 1945 r. Zapisywać można na podstawie dokumentów oraz oświadczeń słownych.

- Punkty zapisów:
1. Inspektorat Szkolny, ul. Vorwerk 36.
 2. Szkoła przy ul. Blüchera 9/13.
 3. Szkoła w Karłowicach, ul. An den Brunnen 25.
 4. Szkoła w Zięplinie (Zimpel) ul. Kuckuckweg
 5. Zarząd Miejski, pokój Nr. 470.

Godziny zapisów: 8-12 i 15-18 codziennie oprócz niedziel.

Polacy, dopilnujcie tej ważnej sprawy!

Niech na odzyskanym terenie prastarej naszej ziemi nie znajdzie się ani jedno dziecko polskie poza szkołą.

Niech całe tutejsze społeczeństwo polskie otoczy serdeczną opieką szkołę, ten ważny czynnik naszego bytu narodowego i państwowego!

INSPEKTOR SZKOLNY
Władysław Tkaczyk

OGŁOSZENIE

Podaje się do wiadomości, iż zajęcia w szkołach na terenie Wrocławia rozpoczną się dnia 4 września 1945 r.

Młodzież szkolna winna się zgłosić w tym dniu o godz. 8 -ej do szkoły położonej najbliżzej miejsca zamieszkania. Dalszych informacji udzielią Kierownictwa szkół.

Adresy szkół: I. Gimnazjum i Liceum - ul. Blüchera 9/13,

II. Szkoła zawodowa - ul. Macieja 5,

III. Szkoły powszechnie:

1. ul. Św. Michała 78/80,
2. Zięplin - Kuckucksweg,
3. Kłarowice, Korso (Klasztor Urszulanek)
4. Leśnica,
5. Psie Pole,
6. Swojec,
7. Kowale

Wrocław, sierpień 1945 r.

Inspektor Szkolny

ODEZWA

W obecnym okresie zespalania Ziemi świeżo Odzyskanych z Macierzą i zakładania tu zrębów życia polskiego mało kto może sobie zdać sprawę z całości zagadnień, jakie chwila dzisiejsza postawiła nam do rozwiązania na tych terenach. A wytworzenie sobie takiej syntezy jest konieczne dla pełnego zharmonizowania akcji na wszystkich odcinkach pracy polskiej.

Czyniąc zadość przejawiającym się potrzebom Towarzystwo Uniwersytetu Robotniczego, Zarząd Wojewódzki we Wrocławiu organizuje w czasie od 17 marca do 30 kwietnia 1946 r. cykl wykładów pod nazwą:

„TERAŻNIEJSZOŚĆ I PRZYSZŁOŚĆ DOLNEGO ŚLĄSKA”

Wykłady te będą miały za zadanie zaznajomić szerokie rzesze pracowników na polu budowy życia polskiego ze stanem faktycznym istniejącym na poszczególnych odcinkach pracy, z dotychczasowymi osiągnięciami, ujawnionymi niedomaganiem i z zamierzeniami na przyszłość.

Poszczególne wykłady przedstawiają sytuacje na polu akcji osiedleńczej, organizacji przemysłu, komunikacji, aprowizacji, rolnictwa, kultury i sztuki; organizacji społecznych, Opieki Społecznej, spółdzielczości, oświaty, zdrowotności publicznej i t. p.

Wykłady wygłoszą czołowi kierownicy poszczególnych dziedzin pracy. Będą się one odbywać w każdą niedzielę o godz. 11 i w każdą środę o godz. 16 w sali PPR, przy ul. Krupniczej 15.

Wykład inauguracyjny p. t. „Teraźniejszość i przyszłość Wrocławia” wygłosi w niedzielę dnia 17 marca 1946 r. o godz. 11 inż. Aleksander Wachniewski, Pełnomocnik Rządu na miasto Wrocław. Wykład będzie poprzedzony przemówieniem wojewody dolnośląskiego mgr Stanisława Piaskowskiego.

Zwracając uwagę na ten cykl wykładów zwracamy się do wszystkich czynników ideowych, które współpracują czynnie w dziele zjednoczenia Dolnego Śląska z Macierzą, z gorącym apelem, aby przeprowadziły w swoim otoczeniu jak najdalej idącą akcję propagandową, zachęcającą do udziału w tych wykładach szerokie sfery społeczeństwa.

Wrocław, dnia 8 marca 1946 r.

TOWARZYSTWO UNIwersYTETU ROBOTNICZEGO
Zarząd Wojewódzki we Wrocławiu.

19. Odezwa Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego (1946 r.), wym. 21 × 30 cm
(awers)

TOWARZYSTWO UNIWERSYTETU ROBOTNICZEGO
Zarząd Wojewódzki we Wrocławiu.

*1000 szt.
myle. 12. III 46.*

CYKL WYKŁADÓW
„TERAŻNIEJSZOŚĆ I PRZYSZŁOŚĆ
DOLNEGO ŚLĄSKA”

Program pierwszej serii wykładów:

Niedziela dnia 17 marca 1946 r., godz. 11:

Otwarcie cyklu, przemówienie Wojewody dolnośląskiego Mgr-Stanisława Piaszkowskiego i wykład Inż. Aleksandra Wachniewskiego, Pełnomocnika Rządu na miasto Wrocław: „Wrocław wczoraj, dziś i jutro.”

Środa dnia 20 marca 1946 r., godz. 16:

„Struktura organizacyjna przemysłu dolnośląskiego” — Mgr Feliks Celnikier, Zastępca Kierownika Delegatury Ministerstwa Przemysłu na Dolny Śląsk.

Niedziela 24 marca 1946 r., godz. 11:

„Problemy akcji osiedleńczej na Dolnym Śląsku” — Inż. Czesław Florkowski, Kierownik Działu Osadnictwa Państwowego Urzędu Repatriacyjnego, Oddział Wojewódzki we Wrocławiu.

Środa dnia 27 marca 1946 r., godz. 16:

„Dziś i jutro polskiego przemysłu na Dolnym Śląsku” — Mgr Feliks Celnikier, Zastępca Kierownika Delegatury Ministerstwa Przemysłu na Dolny Śląsk.

Niedziela dnia 31 marca 1946 r., godz. 11:

„Organizacja nowego życia na Dolnym Śląsku. Współpraca wsi i miasta” — Inż. Czesław Florkowski, Kierownik Działu Osadnictwa Państwowego Urzędu Repatriacyjnego, Oddział Wojewódzki we Wrocławiu.

Środa dnia 3 kwietnia 1946 r., godz. 16:

„Gazownia Miejska w gospodarce Wrocławia” — Inż. Stanisław Dorochowicz, Dyrektor Gazowni Miejskiej.

Program dalszych wykładów będzie osobno ogłoszony.

Wykłady odbywają się w sali Wojewódzkiego Komitetu PPR. przy ul. Krupniczej 15. O ewentualnej zmianie sali ogłoszą afisze.

Wstęp wolny. — Dobrowolne datki na cele TUR.

20. Odezwa Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego (1946 r.), wym. 21 × 30 cm
(rewers)

OBYWATELE! RODACY!

Odwieczny wróg nasz Niemiec, zburzył nam Stolicę!...

Bo Warszawa była miastem najbardziej walecznym i najbardziej w walce nieugiętym.

W Warszawie wszyscy byli żołnierzami: robotnicy, inteligenci, rzemieślnicy, nauczyciele, młodzież, kobiety, dzieci, starcy—wszyscy byli na szanicach, wszyscy parowali ciosy wroga...

Swoją godną najwyższego uznania poryw, bohaterska ludność Warszawy przyplącała wysiedleniem, tułactwem, poniewierką... a miasto — ukochana Stolica nasza—padła ofiarą zemsty, ofiarą nieznanego w dziejach barbarzyństwa.

Oprócz domów mieszkalnych, warsztatów pracy i wszelkiego rodzaju budowli użytkowych nie oszczędzono i świątyń, szkół, szpitali i najdroższych zabytków kultury, aby, jak w biblijnym Jeruzalem — kamień na kamieniu nie pozostał, aby Warszawa na zawsze istnieć przestała...

Ale Warszawa — to serce Rzeczypospolitej!

Warszawa — to 600 lat historii Polski!

Dlatego Warszawa istnieć nie przestanie.

Dał temu wyraz Rząd — przywracając Warszawie stołeczność, dał temu wyraz Naród — ożywiając i zaludniając martwe ruiny!

Odbudowa Warszawy, to nie tylko jedno z największych zadań naszego pokolenia — to nasza narodowa ambicja!

W dziele Odbudowy Stolicy współzawodnicząc z sobą ziemie i miasta Polski oraz warstwy i grupy społeczne.

Do tej pory przoduje ofiarny robotnik bratniego nam Górnego Śląska.

Od dziś i my Śląsk Dolny stajemy do wyścigu.

Niech we współzawodnictwie tym nie zabraknie nikogo.

Ofiarnemu zawsze robotnikowi dorównać winien i inteligent, rolnik, kupiec i rzemieślnik — manifestując powszechność świadczeń.

Nieście zatem na odbudowę Warszawy co kto może. Nie tylko pieniądze, ale i prace, zżywność i wszelkiego rodzaju materjały.

Wszyscy świadomi obowiązków obywatelskich i narodowych — dobre słowo i zyczliwość, aby nieswiadomych i opleśzanych do ofiarności pobudzić.

Do dzieła zatem Kochani Rodacy!

Twórcze Komitety Odbudowy Warszawy: Powiatowe, Miejskie, Gminne, twórcze Kota Fabryczne, Miejskie. Szkolne, i nie szczędźcie trudu, z którego wyrastać będzie Nowoczesna, Piękna Warszawa!

Waszego trudu dzieło—Pomnik czci i Bohaterstwa Narodu!

DOLNOŚLĄSKI WOJEWÓDZKI KOMITET ODBUDOWY WARSZAWY

Nie Rzucim Ziemi Skąd Nasz Ród.

RODACY!

W tak ważnej chwili jak stabilizowanie się pokoju, znajdują się opiekunowie hitlerowskich Niemiec w osobach Byrnesa i Churchilla.

Ci ludzie starają się pod najrozmaitszymi pozorami utrzymać niemiecki militarizm i chcą widzieć Niemcy w niedalekiej przyszłości takie, jakie były w r. 1939. UTRZYMUJĄC I ZACHOWUJĄC TYM SAMYM BARBARZYŃSKIE I FASZYSTOWSKIE INSTYTYTY. TEJ TAK ZNIEAWIDZONEJ PRZEZ NARÓDY MILIJĄCE POKÓJ, HYDRY KRZYŻACIEM.

W dniu 14-go września t.j. w sobotę o godzinie 12-iej przed południem Społeczeństwo miasta i powiatu Strzelina solidaryzując się z całym Narodem Polskim zmanifestuje,

na Wielkim Wiecu Protestacyjnym

przeciwko jakimkolwiek próbom naruszenia naszych granic zachodnich.

W dniu 14-go września damy odpowiedź opiekunom Niemiec, że Naród Polski stoi twardo i zdecydowanie na straży oddawna należących się Polsce Ziemi Piastowskich.

Wszyscy na Wiec w dniu 14 września

Polska Partia Socjalistyczna
Stronnictwo Demokratyczne

Polska Partia Robotnicza
Stronnictwo Ludowe



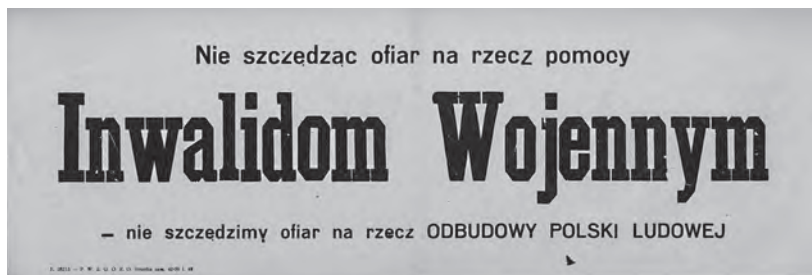
23. Afisz (tzw. sztrafj) ze Strzelina (1948 r.), wym. 61,5 × 21,5 cm



24. Afisz (tzw. sztrafj) ze Strzelina (1948 r.), wym. 61,5 × 21,5 cm



25. Afisz (tzw. sztrafj) ze Strzelina (1948 r.), wym. 61,5 × 21,5 cm



26. Afisz (tzw. sztrafj) ze Strzelina (1948 r.), wym. 61,5 × 21,5 cm

OBYWATELE!

Dzień 29 września to „DZIEŃ SPÓŁDZIELCZOŚCI“ obchodzony w całej Polsce pod hasłem:

„SPÓŁDZIELCZOŚĆ REALIZUJE DEMOKRACJĘ GOSPODARCZĄ“

W DNIU TYM SPOŁECZENSTWO M. STRZELINA I POW. MA ZAMANIFESTOWAĆ SWĘ DĄŻENIA DO WPROWADZENIA TEGO HASŁA W ŻYCIĘ. PRZEZ WZIECIE UDZIAŁE W UROCZYSTOŚCIACH MAJĄCYCH NA CELU KRZEWIENIE RUCHU SPÓŁDZIELCZEGO, PROWADZĄCEGO NAS DO OGÓLNEGO DOBRBYTU.

PROGRAM UROCZYSTOŚCI:

| | | |
|---------|------------|---|
| dnia 28 | godz. 17,— | Capstrzyk młodzieży szkolnej, harcerstwa i org. młodzieżowych. |
| „ 29 | „ 8,30 | Zbiórka org. młodzieżowych i spółdzielni, przed Oddziałem „Spółem“ Strzełin ul. Wolności 4. |
| „ 29 | „ 8,45 | Odmarsz do Kościoła Paraf. w Strzelinie. |
| „ 29 | „ 9,— | Nabożeństwo w Kościele Paraf. w Strzelinie. |
| „ 29 | „ 10,— | Przemarsz ulicami miasta (ul. Kościuszki Wolności, Oławską, Słazica, do Domu Kultury). |
| „ 29 | „ 11,— | Akademia w .Domu Kultury |

Program:

1. Zapojono przez przedstawiciela władz.
2. Referat „Jakie przyczyny wywarły powstanie ruchu spółdzielczego“ - Kierownik Oddziału „Spółem“ Oś, PIOTROWSKI M.
3. Referat 35 lat działalności „Spółem“ - Insp. BIELAWSKI.
4. Hymn spółdzielczy - chórz. szkolny.
5. Część artystyczna - śpiewy - tańce - monolog i tp.

Godziny popołudniowe wypełni „FESTYN na odbudowę Warszawy“.

Pielgrzymka do grobu św. Jadwigi w Trzebnicy

W niedzielę dnia 14 października 1945 r. organizuje Związek „Caritas“
Pielgrzymkę na uroczystości ku czci św. Jadwigi, Patronki Ziemi Śląskiej,
poraz pierwszy obchodzonych w Odrodzonej Zjednoczonej Polsce

Zgłoszenia na pielgrzymkę przyjmuje sekretariat Związku »Caritas« przy ul. Peukera nr 9, I p.
(między ulicą Marszałka Stalina (Sw. Macieja) i Placem Sw. Macieja)

W czwartek 11 bm. i w piątek 12 bm. od godz. 9 rano do godz. 5 po poł.

Cena biletu w obie strony 30 zł.

Odjazd pociągu pielgrzymkowego ze stacji kolejki wąskotorowej Placu Bender (przy kościele św. Bonifacego) w **niedzielę dn. 14 października br.**
o **godzinie 7³⁰ rano**. Powrót do Wrocławia o godzinie 5 po południu.

ZARZĄD ZWIĄZKU »CARITAS« we WROCŁAWIU.

28. Afisz z Wrocławia (1945 r.), wym. 84,4 × 61 cm

RODACY!

Dnia 20 lipca przypada święto błog. Czesława, syna śląskiej ziemi i apostoła Wrocławia. Zwłoki jego przechowywane aż dołąd w kościele św. Wojciecha były przez 700 lat najwymowniejszym argumentem polskości tego miasta, w którym Błogosławiony spędził ostatnich 17 lat życia. Doczekały się nareszcie chwili, że Wrocław znów jest polski, tak samo jak wtedy, gdy je do grobu składano.

Od błog. Czesława możemy i powinniśmy wiele się nauczyć. W tym celu zapraszamy cały polski Wrocław na uroczystości ku jego czci, które się rozpoczną **we czwartek da. 19 h.m. o godz. 6 wiecz. w kościele św. Bonifacego.**

Niech każdy Polak stawi się na **apel** i obecnością swoją da dowód, że pragnie całym sercem nawiązać do staropolskich tradycji Wrocławia!

Wrocław, 15 lipca 1945 r.

POLSKA RADA PARAFIALNA
przy Kościele (w. Bonifacego we Wrocławiu).

PROGRAM UROCZYSTOŚCI KU CZCI BŁOG. CZESŁAWA

od dnia 19 do dnia 27 lipca 1945 roku.

**We czwartek, dnia 19 lipca o godz. 6 wiecz. w kościele św. Bonifacego
(plac Bender 4)**

Uroczysta Suma z Kazaniem

Przez cały następny tydzień (z wyjątkiem niedziel) codziennie:

o godz. 6 rano — Msza św. z kazaniem

o godz. 6 wiecz. Nieszpory z kazaniem

W niedzielę, dnia 22. lipca o godz. 10. rano:

Uroczysta Suma z Kazaniem

wieczorem o godz. 6. w kościele św. Wojciecha na pl. Dominikańskim
(dojście od Rynku ulicą Albrechta)

UROCZYSTA SUMA Z KAZANIEM.

Inzynier Biłski w. Wrocławia

29. Afisz z Wrocławia (1945 r.), wym. 43,1×61 cm

Wrocławianie!

Doniosłej wagi wydarzenie dla polskiego Wrocławia nastąpi w niedzielę, dnia 21 lipca 1946.

Jeden z najstarszych wrocławskich kościołów pod wezwaniem św. Stanisława i św. Doroty, przy którego zakładaniu kamienia węgielnego był obecny król Kazimierz Wielki, będzie w tym dniu poświęcony i oddany do użytku ludności polskiej.

Poświęcenia dokona Jego Eminencja
ks. Kardynał Dr August Hlond, Prymas Polski.

Komitet obywatelski zwraca się do Was z gorącym apelem, abyście uroczystość jak i pobyt Dostojnego Gościa naszego miasta godnie i tłumnie uczcili!

Program uroczystości jest następujący:

Sobota dnia 20 lipca 1946

godz. 19.00 przyjazd Jego Eminencji księdza Kardynała Hlonda do Wrocławia. Powitanie przez przedstawiciela Zarządu Miejskiego przy bramie tryumfalnej na przedmieściu Psie Pole.

Niedziela dnia 21 lipca 46

godz. 9.30 wyjazd Jego Eminencji z klasztoru SS. Urszulanek przy placu Biskupa Nankiera -- przejazd ulicami Urszulanek, Kuźniczą, Rynkiem, Krupniczą na plac Wolności i powitanie przy bramie tryumfalnej pracowników P. K. P. na placu Wolności.

" 9.45 powitanie przy bramie tryumfalnej przez Komitet Odbudowy na ulicy Franciszkańskiej.

9.50 - 10 Poświęcenie kościoła.

10 -- 12 Nabożeństwo pontyfikalne.

Msze św. odprawi J. E. ks. Biskup Adamski z Katowic. Kazanie wygłosi J. E. ks. Administrator Apostolski Dr. Karol Milik. Władze i Delegacje pragnące wziąć udział zechcą się zgłosić w biurze parafialnym św. Bonifacego, plac Staszica 4 po karty wstępu. Wejście dla posiadaczy kart od ulicy Świdnickiej zaraz po poświęceniu kościoła. Dla pozostałych wejście po otwarciu kościoła od placu Franciszkańskiego.

" 12.30 Akademia dla uczczenia pobytu Jego Eminencji Ks. Kardynała Hlonda we Wrocławiu z następującym programem:

- Hymn papieski -- odegra orkiestra kolejowa,
 - Zagajenie -- wygłosi ob. wicewojewoda St. Jurzyk,
 - "Gaude Mater Poloniae" Gorczyckiego -- wykona „Echo Wrocławskie”,
 - O zabytkach kościelnych Wrocławia -- prelekcja -- wygłosi inż. arch. Kaliski Emil,
 - „Boga Rodzico" Galla -- wykona „Echo Wrocławskie,
 - Hymn Narodowy -- odegra orkiestra kolejowa.
- Koniec Akademii o godzinie 13.30.

Za Komitet Obywatelski:

Wicewojewoda
(-) St. Jurzyk mp.

Prezes
(-) Jan Tadeusz Drobuj mp.

OBYWATELE!

W dniach od 21. do 28. VII. 1946 r. cały naród polski obchodzi dni Święta Morza.

ABY DAĆ WYRAZ PRZYWIĄZANIA i aby zadokumentować nasze odwieczne prawa do morza i polskiego wybrzeża na przestrzeni od Szczecina przez Kołobrzeg, Gdynię, Gdańsk i Elbląg, naród polski winien dać właściwą odprawę wszystkim tym, którzy nam te prawa zaprzeczają.

W związku z tym odbędzie się w dniu 28. VII. 1946 r. w Strzelinie uroczysty obchód tego święta w którym winno wziąć udział całe społeczeństwo miasta i powiatu.

Program uroczystości:

Sobota dnia 27. VII. 46 r.

GODZ. 20-1a Uroczysty capatryk nad basenem Z. W. M.
Przemarsz organizacji młodzieżowych ulicami miasta.

Niedziela dnia 28. VII. 46 r.

Zbiórka uliczna na cele Ligi Morskiej.
GODZ. 10-1a Uroczysta Msza Św. w kościele Parafialnym.
„ 11-1a Uroczysta Akademia w sali Domu Kultury.
„ 14-1a Zawody pływackie na basenie Z. W. M.
„ 18-1a Mecz piłki nożnej o mistrzostwo Dolnego Śląska między drużynami K. S. Olawa — K. S. Strzelin.
„ 20-1a Zabawa taneczna w sali Domu Kultury, dochód przeznaczony na cele Ligi Morskiej.

W dniu tym odbędzie się zbiórka uliczna przeznaczona na Ligę Morską i Kolonialną.

Całe miasto winno być udekorowane flagami państwowymi.

Pow. Urząd Inform. i Prop.

*Powiatowy Komitet
Święta Morza.*